

P i a s t

kalendarz na rok pański

1870.



*Dziennik z corok
chcącoby widzieć*

Hel Saffron



L W Ó W.

NAKŁADEM ALEKSANDRA VOGLA.

Z drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

1869.

Okresy roczne.

WEDZUG KALENDARZA	nowego	starego
Rok bieżący ma: Liczbę złotych	9.	9.
Epaktę	XXVIII.	IX
Okres słońca (Cyculus solaris)	3.	3.
Poczet rzymski	13.	13.
Litery niedzielną	B.	D.
Osnwienie	—	12.

Dzieli się na kwartałów cztery, jako to:

Remisere. Trinitatis. Crucis. Luciae.

W nich przypadają:

1. Suchedni. W Środę, w Piątek i w Sobotę, to jest: 9, 11 i 12 Marca.

W Środę, Piątek i Sobotę, t. j. 8, 10 i 11 Czerwca.

W Środę, Piątek i Sobotę, t. j. 21, 23 i 24 Września.

W Środę, Piątek i Sobotę, t. j. 14, 16 i 17 Grudnia.

2. Posty nakazane. Wielki post, trwający od Środy popielcowej aż do Wielkiejnocy.

Post adwentowy, w Środy, w Piątki i Soboty od pierwszej niedzieli adwentowej aż do Bożego Narodzenia.

Zapusty trwają przez 7 tygodni i 5 dni.

Wielkanoc ruska i rzymska w 1 tydzień po sobie następują.

3. Wigilie, to jest: posty przypadające w dzień poprzedzający uroczystości następujących:

a) W dni krzyżowe, czyli 3 dni przed Wniebowstąpieniem Pańsk.

b) Do Zielonych Świątek.

c) Do ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła.

d) Do Wniebowzięcia N. M. Panny.

e) Do Wszystkich Świętych.

f) Do Niepokalanego Poczęcia N. M. P.

g) Do Bożego Narodzenia.

Jeżeli która z tych wigilij przypada w Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypadnie w Piątek lub w Sobotę, wtedy post miejsca nie ma.

4. Dnie krzyżowe. W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskim, t. j. 23, 24 i 25 Maja.

5. Dnie normalne. Uroczystość Zwiastowania N. Maryi Pann Środa popielcowa; cały wielki tydzień; Niedziela Wielkiejnocy; Niedziela Zielonych Świątek; uroczystość Bożego Ciała; uroczystość Narodzenia N. M. Panny; uroczystość Wszystki Świętych; trzy dni ostatnie adwentu i uroczystość Bożego Narodzenia.

Ruchome święta według kalendarza rzymskiego.

Wielkanoc	17 Kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie	26 Maja.
Zielone święta	5 Czerwca.
Niedziela św. Trójcy	12 Czerwca.
Boże Ciało	16 Czerwca.
Pierwsza Niedziela Adwentu	27 Listopada.

Ruchome święta według obrządku grecko-katolickiego.

Tryodym poczyna się	1 Lutego.
Nedila miasopustna	15 Lutego.
Nedila syropustna	22 Lutego.
Woskresenie Chrysta	12 Kwietnia.
Woznesenie Hospoda	21 Maja.
Soszewstwo św. Ducha	31 Maja.
Wszystkich Świętych	7 Czerwca.

Posty nakazane ruskie.

Pist wełki od nedili syropustnej do Woskreszenia.

Pist pered św. Petrom i Pawłom, od perwej nedili po Soszewstwo św. Ducha czerez 5 nedil.

Pist do uspenja Bohorodycy od 1 do 15 Awhusta.

Pist pered Roźdewstwom Chrystowom, od 15. Nov. do 24 Dekem

Dnie normalne dworskie.

Dnia 1. Marca, jako rocznicy zgonu s. p. cesarza Franciszka I.

Dnia 6. Kwietnia, jako w rocznicę zgonu cesarzowej Marii Ludwiki

Dnia 12. Kwietnia, jako w rocznicę zgonu cesarzowej Marii Teresy

W stosunkach kalendarzowych publicznych rok bieżący zaczyna się w Sobotę dnia 1 Stycznia o północy.

Zaćmienia przypadające w roku 1870.

W roku 1870 przypadają cztery zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których u nas tylko czwarte zaćmienie słońca i drugie zaćmienie księżyca widzialne będzie.

I. Zaćmienie księżyca dnia 17. Stycznia zaczyna się o godzinie 2 minut 30 popołudniu, a kończy się o godzinie 6 min. 10 wieczór. Widzialne będzie głównie w Azji, z początku także w zachodniej części Ameryki północnej, a przy końcu w wschodnie Afryce i w południowo-wschodniej Europie.

II. Zaćmienie słońca dnia 31 Stycznia zaczyna się o godzinie 3 minut 4 popołudniu, a kończy się o godzinie 6 min. 28 wieczór. To zaćmienie jest mało znaczące, gdyż tylko na południowym Oceanie widzialne będzie.

III. Zaćmienie słońca dnia 28 Czerwca zaczyna się o godzinie 11 min. 24 wieczór, a kończy się o godzinie 3 min. 11 rano (29 Czerwca). Także i to zaćmienie widzialne będzie głównie na wielkiem Oceanie, i tylko w małej południowo-wschodniej części Australii i nowej Zelandyi.

IV. Zaćmienie księżyca dnia 12 Lipca zaczyna się o godzinie 10 min. 18 wieczór, a kończy się o godzinie 1 min. 58 rano (13 Lipca). Widzialne będzie przez cały swój przeciąg w Europie i Afryce, początkowo zaś w Azji i w Australii a ku końcu i w Ameryce

V. Zaćmienie słońca dnia 28 Lipca, zaczyna się o godzinie 11. min. 48 rano, a kończy się o godzinie 1 min 11 wieczór. Zaćmienie to z powodu miernej wielkości, tylko od strony północnej Azji i Ameryki widzialne będzie.

VI. Zaćmienie słońca dnia 22 Grudnia, zaczyna się o godzinie 11 min 48 rano, a kończy się o godzinie 4 min. 16 wieczór. Widzialne będzie ogólnie prawie w całej Europie, z wyjątkiem północno-wschodniej części Rosyi i północnej Skandynawii, także i w większej północnej części Afryki, w Arabii w małej Azji, ludziej w bardzo małej północno-wschodniej części Ameryki północnej.

Cztery astronomiczne pory roku.

Wiosna dnia 20 Marca przy wejściu słońca w znak barana. — Lato dnia 21 Czerwca przy wejściu słońca w znak raka. — Jesień dnia 23 Września przy wejściu słońca w znak wagi. — Zima dnia 21 Grudnia przy wejściu słońca w znak koziorożca.

Panującym planetą w r. 1870 jest Słońce.

Słońce ciało niebieskie będące dla nas głównem źródłem ciepła i światła i środkiem, około którego poruszają się wszystkie planety, przedstawia się oczom naszym w postaci świetnej okrągłej tarczy. Słońce obraca się około swej osi od zachodu ku wschodowi i obrotu tego dokonywa w dniach 25³/₄. — Średnia odległość ziemi od słońca wynosi 20,721.330 mil geogr., odległość, na które przebycie potrzeba użyć prawie 338 lat czasu biegnąc z prędkością 7 mil na godzinę, światło zaś (przyjmując prędkość jego 42.000 mil na sekundę) przebiega tę odległość w 8 minutach i 13 sekundach.

Stan powietrza.

Rok ten jest zazwyczaj bardzo suchy i dość ciepły — Wiosna miernie ciepła, początkowo dość wilgotna a szczególnie w Kwietniu przy niestawie powietrza. Maj piękny i ciepły, lecz ku końcowi cokolwiek zimny, który to stan powietrza aż do Czerwca trwa. **Lato** Czerwiec jak już wspomniano z początku dosyć chłodny, potem posucha i powietrze pogodne. Sierpień dość burzliwy. Dni tego lata są parne, ale noce chłodne. — **Jesień** i zima przyjemna i sucha, przymrozki wczesne lecz nie ostre. Luty z początku przyjemny, przy końcu ostre mrozy, które aż do Marca trwają

5574
" " 1870

Chronologia ważnych wypadków historycznych.

7375 lat od stworzenia świata według kościoła wschodniego (era bizantyńska).	— 1380 —	Koronacja Ludwika króla węgierskiego koroną polską.
7067 — według rachuby Euzebiusza i martyrologium.	— 1386 —	Władysław Jagiełło obrany królem polskim.
6046 — według wyrachowania dawnych żydów.	— 1401 —	Unia Litwy z Polską.
4160 — od powszechnego potopu.	— 1432 —	Nadanie praw Ormianom w Polsce.
2104 przed nar. Chr. Abraham i jego epoka.	— 1453 —	Upadek państwa greckiego. Turcy zajmują Konstantynopol.
1800 — Józef; żydzi udają się do Egiptu.	— 1470 —	Władysław Jagiełłończyk obejmuje tron węgierski.
1500 — Mojżesz wyprowadza żydów na puszczy.	— 1479 —	Krzyżacy hołdują Polsce.
1051 — Dawid. Stan kwitnący państwa żydowskiego.	— 1492 —	Kolumb odkrywa Amerykę.
1001 — Homer, poeta grecki.	— 1515 —	Zygmunt I. na zjeździe monarchów w Wiedniu.
888 — Kartagina założona.	— 1517 —	Marcin Luter zaszczenia reformę.
747 — Rzymu założenie.	— 1569 —	Albert, książę pruski składa w Krakowie hołd królowi polskiemu.
— Cyrus daje początek państwu perskiemu.	— 1576 —	Stefan Batory obrany królem p.
490 — Zwycięstwo Greków nad Persami pod Maratonem.	— 1665 —	Dymitr Samozwaniec zajmuje Moskwę.
480 — Drugie zwycięstwo Greków nad Persami pod Salaminą.	— 1610 —	Królewicz Władysław zaproszony na tron moskiewski.
353 — Aleksander W. obala państwo perskie.	— 1612 —	Polacy zajmują Moskwę.
280 — Rzym się podnosi.	— 1618 —	Wojna 30letnia. Gustaw Adolf król szwedzki i jego epoka.
218 — Wojna Rzymianów z Kartaginą.	— 1676 —	Koronacja Jana Sobieskiego w Krakowie.
30 — August odnosi zwycięstwo pod Actium i zdobywa Egipt.	— 1683 —	Polacy pod Janem Sobieskim oswobodzają Wiedeń.
— Chrystus się narodził.	— 1699 —	Zawarcie pokoju z Turcją w Karłowcu.
W lat 69 po Chr. Jerozolima zburzona przez Rzymian.	— 1702 —	Karol XII. wchodzi do Krakowa.
R. 200 — Państwo rzymskie upadające wystawione na napady obcych narodów.	— 1756 —	Wojna siedmioletnia. Prusy przychodzą do znaczenia.
— 333 — Konstantyn przyjmuje wiarę chrześ.	— 1772 —	Konfederaci barsey zdobywają Kraków.
— 375 — Wielka wędrówka narodów.	— 1773 —	Washington rozpoczyna walkę z Anglikami o wolność zjednoczonych stanów Ameryki.
— 395 — Teodozjusz rozdziela państwo rzymskie na zachodnie i wschodnie.	— 1773 —	Traktat trzech mocarstw o rozbiór Polski.
— 475 — Upadek państwa rzymskiego.	— 1789 —	Początek rewolucji francuskiej.
— 622 — Mahomet. Szerzenie się wiary mahom.	— 1791 —	Ogłoszenie konstytucji 3go maja. Fryderyk I. król pruski zaprzysięga Polsce swą przysięż.
— 800 — Karol W. odnawia państwo rzymsko-frankońskie.	— 1792 —	Powstanie w Polsce pod Kościuszką.
— 965 — Mieczysław I. wprowadza w Polsce chrześcijaństwo.	— 1793 —	Prusacy wkraczają do Polski.
— 997 — S. Wojciech zabity przez Prusaków.	— 1793 —	Trzeci rozbiór Polski.
— 1000 — Stefan, król Węgier przyjmuje wiarę chrześcijańską.	— 1812 —	Wyprawa Napoleona I. do Moskwy.
— 1068 — Bolesław w Smiały zdobywa Kijów.	— 1813 —	Bitwa pod Lipskiem. Francuzi ustępują za Ren.
— 1073 — Grzegorz VII. i jego epoka.	— 1821 —	Powstanie Grecji przeciw Turkom. Zgon Napoleona I. (d. 5. maja).
— 1096 — Wyprawy krzyżowe do Palestyny.	— 1850 —	Powstanie w Polsce. Francuzi zajmują Algier.
— 1205 — Najazd Rusinów na Polskę. Ich kłęska pod Zawichostem.	— 1846 —	Rzeczpospolita Krakowska wcielona do Austrii.
— 1210 — Pierwsze wkroczenie Tatarów do Polski.		
— 1273 — Rudolf hrabia Habsburg obrany cesarzem niemieckim.		
— 1287 — Napad Mongołów na Ruś i Polskę.		
— 1333 — Kazimierza W. koronacja w Krakowie.		
— 1361 — Założenie akademii w Krakowie.		

Genealogia panującego cesarskiego austriackiego domu.

Franciszek Józef I., cesarz Austrii, król Węgier i Czech, Dalmacji, Kroacji, Galicji, Lodomierji i Ilirji; król Jeruzolimy itd.; arcyksiążę Austrii; urodz. dnia 18. sierpnia 1830., objął rządy austriackiego państwa po abdykacji swego stryja cesarza Ferdynanda I. i zrzeczeniu się następstwa tronu swego ojca arcyksięcia Franciszka Karola dnia 2 grudnia 1848.

Małżonka: Elżbieta Amalja Eugenia, urod. 24. grudnia 1837, córka Maksymiljana Józefa, ks. bawarskiego, zaślubiona 24 kwietnia 1854.

Dzieci:

a) **Gisela** (Ludwika, Marja), urodzona dnia 12. lipca 1856.

b) **Rudolf** (Franciszek, Karol, Józef) następca tronu, urodz. 21. sierpnia 1858.

c) **Marja**, Matylda, Amalja, Walerja, urodz. w Budzynie 22. kwietnia 1868.

Bracia Cesarza:

Ferdynand Maksymiljan cesarz Meksyku, urodzony 6. lipca 1852, zaślubiony dnia 28 lipca 1857, z Marją **Charlotą** córką króla Leopolda belgijskiego, urodz. 7. czerwca 1840, rozstrzelany przez republikanów meksykańskich dnia 19. czerwca 1867.

Karol Ludwik generał-major, właśc. 7. pułku ułanów, szef. ros. 4. lubowskiego pułku huzarów, urodz. 30. lipca 1833. (owdowiał 15 września 1858), zaślubiony powtórnie z Marją Anuncją córką zmarłego króla neapolitańskiego.

Ludwik Wiktor, pułkownik i właściciel 75 pułku piechoty, urodz. 15. maja 1842.

Rodzice Cesarza:

Franciszek (Karol Józef), arcyksiążę Austrii, feldm. porucznik i właśc. 52 pułku piechoty, oraz szef. ros. 3. pułku grenadierów samogitskich; urodzony 7. grudnia 1802, zrzekł się następstwa tronu po abdykacji brata cesarza Ferdynanda I. na rzecz swego pierworodnego syna Franciszka Józefa dnia 2. grudnia 1848.

Małżonka: Zofia, córka ś. p. króla bawarskiego Maksymiljana I.; urodz. 27. stycznia 1805, zaślubiona w Wiedniu 4. listopada 1824.

Rodzeństwo ojca:

1. **Cesarz Ferdynand I.**, urodzony w Wiedniu dnia 19. kwietnia 1793; objął rządy po śmierci ojca swego Franciszka I. dnia 2. marca 1835. zrzekł się tronu dnia 2. grudnia 1848.

Małżonka: Marja Anna, córka ś. p. Wiktora Emanuela I. króla Sardynji, urodzona dnia 19. września 1803., zaślubiona 28. lutego 1831.

2. **Marja Klementyna**, ur. 1. marca 1798, zaślubiona 28. lipca 1816 Leopoldowi, królewiczowi sycylijskiemu, księciu Salerny; owdowiała 10 marca 1851.

Pozostała wdowa po ś. p. cesarzu Franciszku I. **Karolina Augusta**, córka ś. p. króla bawarskiego Maksymiljana I., urodz. 8. lutego 1792. zaślubiona w Wiedniu 10. listopada 1816, owdowiała 2. marca 1833.

Bracia stryjeczni J. M. Cesarza:

1. **Albrecht**, marszałek polny, właściciel 44. pułku piechoty, urodz. 3. sierpnia 1817., zaślubiony z **Hildegardą**, córką ś. p. Ludwika króla Bawarii, zmarłą 2. kwiet. 1864.

2. **Karol Ferdynand**, feldmarszałek - porucznik, właściciel 51. pułku piechoty, urodzony 29 lipca 1818., zaślubiony z Elżbietą, urodzoną 17. stycznia 1821, wdową po Ferdynandzie arcyksięciu Austriacko-Esteńskim.

3. **Wilhelm**, zastępca wielkiego mistrza zakonu niemieckiego, feldmarszałek - porucznik, właściciel 12. pułku piechoty i 6. pułku artylerji, urodz. 21. kwietnia 1827.

4. **Józef**, generał-major i właśc. 37. pułku piechoty, urodz. 2. marca 1833, zaślubiony r. 1864. z **Karoliną**, księżną Koburg-Gotajską.

5. **Leopold**, feldmarszałek - por. i właśc. 53. pułku piechoty, urodz. 26. czerwca 1823.

6. **Ernest**, feldmarszałek - por. i właściciel 48. pułku piechoty, urodz. 8. sierpnia 1824.

7. **Zygmunt**, generał-major i właściciel 45. pułku piechoty, urodz. 7. stycznia 1826.

8. **Rajner**, generał-major, właściciel 59. pułku piechoty, urodz. 11. stycznia 1827.

9. **Henryk**, generał-major i właściciel 62. pułku piechoty, urodz. 9. maja 1828.

Styczeń, Henwar, Jänner, Januarius,

ma dni XXXI.

Dnie tygodniowe	Ś w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie (Dekemwrij 1869)		
1. S.	Nowy Rok.	20. Ichnatya Jep. M.	Mieczysław.	☉ Nów dnia 2. o godz. 1. min. 59 rano. Mrozy, a przy południowo-zachodnim wietrze śnieg
1.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 2. W owym czasie, gdy Herod umarł.	Knyba Roźdestwa Chrysta. Maft. 1.		
2. N.	B. 2. po B. N. Makarego.	21. N. 28. p. Roz. Hł. 3.	Strzeżysław.	☽ Pierwsza kwadra dnia 9 o godzinie 10. min. 35. wieczór.
3. P.	Genowefy P.	22. Anastazyi M.	Włostymila.	
4. W.	Tytusa Bisk.	23. 10 Mucz. w Kr.	Dobromir.	☽ Pierwsza kwadra dnia 9 o godzinie 11. min. 56 rano. Powietrze mroźne, przy- czem ostre wiatry.
5. Ś.	Telesfora.	24. Jewhenyi. †	Właścibor.	
6. C.	Trzech Króli.	25. Roźd. Chrysta	Bojomir.	☉ Ostatnia kwadra dnia 24 o godzinie 11. min. 56 rano. Powietrze mroźne, przy- czem ostre wiatry.
7. P.	Walentego B.	26. Sobor P. Bohor.	Świtosław.	
8. S.	Seweryna O.	27. Stefana Mucz.	Mścisław.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
2.	Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 2. O Chrystusie w 12. latach.	Jisus uchodył do Ehyptu. Maft. 2.		
9. N.	B. 1. po 3 Kr. Marcyanny.	28. N. p. Roźd. Hł. 4	Władymira.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
10. P.	Pawła Pust.	29. SS. Mład. 1400.	Dobrosław.	
11. W.	Higiniusza.	30. Anysyi M.	Kzesimir.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
12. Ś.	Honoraty P.	31. Melanyi M.	Czesława.	
13. C.	Hilarego B.	1. Henw. 1870. Ob. H.	Bogumir.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
14. P.	Feliksa z Noli.	2. Sylwestra P.	Radogost.	
15. S.	Maura Opata.	3. Małachya Pr.	Domosław.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
3.	Ewangelia u Jana św. w Rozdz. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.	Joan propowidajet pokajanie. Mark. 1.		
16. N.	B. 2. po 3. Kr. Imie Jez.	4. N. po Boh. Hł. 5.	Włodzimir.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
17. P.	Antoniego Op.	5. Fteopempta. †	Rościsław.	
18. W.	Pryski P.	6. Bohojawł. Hosp.	Jaropełk.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
19. Ś.	Ferdynanda.	7. Sobor s. Joanna.	Ratymir.	
20. C.	Fabiana i Sebastiana.	8. Hryhorya Pr.	Przedzisław.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
21. P.	Agnieszki P. M.	9. Polyjewkta.	Jarosława.	
22. S.	Wincentego M.	10. Hryhorya Jep.	Witosław.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
4.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 8. O oczyszczeniu trędowatego.	Jisus poczynajet uczyty. Maft. 4.		
23. N.	B. 3. po 3. Kr. Zaśl. P. M	11. N. 1. po Boh. Hł. 6.	Wrocisława.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
24. P.	Tymoteusza.	12. Tatyanny M.	Chwałibóg.	
25. W.	Nawrócenie św. Pawła.	13. Jermyla M.	Miłosz.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
26. Ś.	Polikarpa.	14. S. S. Otec w Synai	Skarbimir.	
27. C.	Jana Chryzostoma.	15. Pawła Ftyw.	Przybysław.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
28. P.	Karola Wielkiego.	16. Petra Wery.	Radomir.	
29. S.	Franciszka Salez.	17. Antonya Welyk.	Zdzisław.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
5.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 8. O Iódcu Chrystusa.	O ślipcy Jerychowskom. Żuk. 18.		
30. N.	B. 4. po 3. Kr. Martyny P.	18. N. 2. po Boh. Hł. 7.	Dobrogniewa.	☉ Nów dnia 31. o godzinie 5. min. 14 wieczór. Częścią pogoda i mróz W Styczniu rośnio dzień od 1. do 31. o 1 godzinę. Długość dnia w przecięciu 9 godzin. Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 21.
31. P.	Piotra N.	19. Makarya Prep.	Spitogniewa.	

K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

5. Grudnia 1869. 1. Tebeth 5630.
14. " " 10. " Post Obłęż. Jerocz.

3. Stycznia 1870. 1. Szabat.

Luty, Fewrał, Februar, Februarius,

ma dni XXVIII.

Dnie tygo-dniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. W.	Ignacego B. M.	20. Eufymya W.	Żegota.	☾ Pierwsza kwadra dnia 8. o godzinie 7. min. 53 wieczór. Przy wietrze południowym deszcz, przy zachodnim śnieg
2. Ś	N M P Gromniczej	21. Maksyma Prep.	Mirosława.	
3. C.	Błażeja B. M.	22. Tymofteja.	Błażej.	
4. P.	Weroniki P.	23. Klymenta Jep.	Witosława.	
5. S.	Agaty P.	24. Ksenyi Prep.	Dobrochna.	
6.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 13. O dobrem nasieniu i kąkolu.	0 Zakhei. Łuk. 19.		☽ Pełnia dnia 16 o godzinie 5. min. 1 rano. Zawierzucha śnieżna. ☽ Ostatnia kwadra dnia 22 o godzinie 8. min. 19 wieczór. Śnieg z deszczem. W Lutym rośnie dzień o godzinę i minut 27. Długość dnia wrzecięciu 10 godzin 10 minut Księżyc oddala się od ziemi 6go a przybliża się 18go Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Luty od 1. do 7. pochmurno, śnieg, deszcz, mgła i wiatr, 8 pogoda lecz zimno, od 9 do 12. śnieg z deszczem, 13 do 16 mroźno, 18. deszcz ze śniegiem, 19 do 22. wiatu zimny, 23 do 26. pogodnie poranki zimne, pod wieczór deszcze, ostatnie dnie nieprzyjemne.
6. N.	B 5. po 3 Kr. Doroty.	25. N 3. po Beh H 8	Bohdana.	
7. P.	Romualda.	26. Ksenofonta.	Solisław bł.	
8. W.	Jana z Matty.	27. Joanna Chr.	Gniewomir.	
9. Ś.	Apolonii P.	28. Jefrema Prep.	Gorysława.	
10. C.	Scholastyki P.	29. Ihnatyja M.	Tomila.	
11. P.	Łucyusza B.	30. Trech Świąt.	Świętochna.	
12. S.	Eulalii P. M.	31. Kyra i Joan.	Radzyń.	
7.	Ewang. u Mateusza św. w Rozdz. 20. O robotnikach w winnicy.	0 Mytari i Farysei. Łuk. 18.		
13. N.	B Starozapust Katarzyny.	1. Fear M. i F H 1	Jordan.	
14. P.	Walentego B.	2. Strytenyje Hosp.	Niemir.	
15. W.	Faustyna.	3. Symeona i Anny.	Szczęśław.	
16. Ś.	Julianny P.	4. Izydora Prep.	Młada.	
17. C.	Konstancyi P.	5. Ahaftyi M.	Świętorad.	
18. P.	Flawiusza M.	6. Wukoła Prep.	Wieliława.	
19. S.	Konrada Pust.	7. Parfientyja Prep	Ścisław.	
8.	Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 8. O nasieniu i wielorakiej roli	0 obłudnom syni. Łuk. 15.		
20. N.	B Mięsopust Nicefora.	8. N. o obł. syni H 2	Lubomił.	
21. P.	Eleonory król.	9. Nykyfora M.	Onosława.	
22. W.	Piotra K.	10. Charłampyja.	Wrocisław.	
23. Ś.	Romany P.	11. Własya M.	Przedzisława.	
24. C.	Macieja Ap.	12. Meletyja Arch.	Bogusz.	
25. P.	Anastazyi P.	13. Martyniana.	Sławobój.	
26. S.	Wiktora.	14. Subota zadusz.	Mirosław.	
9.	Ewang. u Łukasza św. w Rozdz. 18. O uzdrowieniu ślepego.	0 strasznom sudi. Maft. 25.		
27. N.	B Zapust Aleksandra.	15. N. Miasop. H 3	Wiarosława.	
28. P.	Leandra B.	16. Pamfyła.	Tworzymir.	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. Lutego. 1. Adar.

15. Lutego. 14. Adar. Purim mały.

№ 264
Jan. 400.

z prowadzki Karolina z Htr. Ostrorogów ziemskiej
wstawić do Sądów gubernij Lubelskiej wicj Sionok
powiat Noworodawski Łaska Konstantyni, Jadwigi

miarki kupy jermie	— 43X	— 60X
Kalarony	17 25	do 1/2 24 1/2
płunicy	17 20	1 - 25
perłowy	16	1 - 20
cety, kalar. at	1. / 25	1 - 40
tupony	80	85
Bach	75	
kupy jermie	75	85

Stanisław Górnicki, Medyk
Aleksander Bondrewicki, Umedrin
z domu Kądzorowski.

pannom. poroni	Kapeluszy	litwisk	10 -
Lubnie	perkatow	na tato	12
Dymki	na m	Stora	2.

Kornel	7	pro 8 56
Roggen	1	pro 3 2
Gerste	1	100 myll 5 5
Ferkarpen	3	3 9
Katzen	7	3- 14
Grüne	3	3- 9
	<u>22</u>	18 9 9

Vogel	4	
Preseid	1	Anna Thyrhild
Gerste	1	ulica Senfle
Preseid	4	Stup Barysch. Kaminigje
Preseid	4	
Katzen	10	
	<u>24</u>	

B²⁰/7

Marzec, März, Mart, Martius,

ma dni XXXI.

Dnie tygodniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżyc a i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. W.	Albina B.	17. Fteodora Tiron.	Budzis'aw.	☉ Now dnia 2. o godz. 10 min 13 rano. Mrozy i ostre wiatry. ☽ Pierwsza kwadra dnia 10 o godz. 2. min 45 wieczór. Powietrze pogodne i ładne. Pełnia dnia 17. o godzinie 3 min 25 wieczór. Z początku pogoda, potem poospno. ☉ Ostatnia kwadra dnia 23 o godzinie 6. min. 11 rano. Poospne i burzliwe powietrze. W Marcu rośnie dzień o godzinę i minut 47. Długość dnia w przecięciu 11 godzin. Księżyc oddala się od ziemi 6go a przybliża się 18
2. Ś.	Popielec. Symplicyusza. †	18. Lwa Papy rym.	Radosława.	
3. C.	Kunegundy P.	19. Archypa M.	Sławomiła.	
4. P.	Kazimierza Król.	20. Zeona Jep.	Kazimierz.	
5. S.	Fryderyka Op.	21. Tymofteja Prep.	Pokosław.	
10.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 4. O czarcie kuszącym Jezusa	0 postei i myłostyni. Matf. 6.		
6. N.	B. 1. Wstępna. Kolety P.	22. N Syrop. Hl. 1	Wojsław.	
7. P.	Tomasza z Akw.	23. Połykarpa Ep.	Bogowit bł.	
8. W.	Jana Boż.	24. Obr. hl. s. Joanna.	Młogost.	
9. Ś.	Such. Cyryla i Metod. †	25. Terasya Arch.	Mścisława bł.	
10. C.	40 Męczenników.	26. Porfiryja.	Bożesław.	
11. P.	Anieli F. †	27. Prokopyja Prep.	Ludosława.	
12. S.	Grzegorza W. †	28. Wasyłyja M. Jep.	Światosz.	
11. 1.	Ewang. u Mateusza 4 w Rozd. 17. O przemienieniu Pańskim.	0 Naftanały. Joan 1.		
13. N.	B. 2. Sucha Rozyny P.	1. Mart. N. 1. Post. Hl. 5	Niecisław.	
14. P.	Matyldy P.	2. Fteodota.	Bożena.	
15. W.	Longina M.	3. Jewtropia.	Długomił.	
16. Ś.	Lubina M.	4. Herasyja Prep.	Ojcosław.	
17. C.	Gertrudy P.	5. Konona M.	Zbigniewa.	
18. P.	Edwarda król.	6. SS. 42 Mucz.	Boguchwał.	
19. S.	Józefa Obl.	7. Wasyłyja M.	Bohdan.	
12.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 11. O wyrzuceniu diabłów.	0 rozstablennom w Kaparnaum Mark. 2.		
20. N.	B. 3. Głucha Euf. i Teod.	8. N. 2. Post. Hl. 6	Polemir.	
21. P.	Benedykta Op.	9. 40 Mucz. z S.	Rłogosław.	
22. W.	Oktawiana M.	10. Kodrata M.	Godysław.	
23. Ś.	Wiktoryna M.	11. Sofronya Ep.	Czczmisława.	
24. C.	Gabryela Arch.	12. Fteofana Prep.	Zbisław.	
25. P.	Wzisstowanie P. M	13. Nykyfora Patr.	Ludomira.	
26. S.	Emanuela.	14. Wenedykta Ep.	Wieczysław.	
13.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.	0 hriadenii po Chrysti. Mark. 8.		
27. N.	B. 4. Srodopost Ruperta.	15. N. 3. Post. Hl. 7.	Świętobój.	
28. P.	Syxta Pap.	16. Sawyna.	Bogdał bł.	
29. W.	Eustazego.	17. Aleksya Prep.	Krzesław.	
30. Ś.	Kwiryna M.	18. Kyryła Arch.	Szukosław.	
31. C.	Balbiny P.	19. Chryzantfa.	Dobromira.	

K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

4 Marca. 1. Wadar.

16. „ 13. „ Post Estery.

17. Marca. 14. Wadar. Purim czyli Haman.

18. „ 15. „ Szuszan Purim.

Kwiecień, Apryły, April, Aprilis,

ma dni XXX.

Dnie tygo-dniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. P.	Hugona B.	20. Prep. Otec.	Zbigniew.	☉ Nów dnia 1. o godzinie 5. min 31. rano. Silne burze z deszczem i śniegiem.
2. S.	Franciszka de Paulo.	21. Jakowa Jep.	Sudomir.	
14.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 7. U żydach, którzy chcieli ukam. Jez	O ysceleniu nimaho. Mark 9		☽ Pierwsza kwadra dnia 9. o godzinie 5. min. 59 rano. Dnie posępne i dżdżyste.
3. N.	B. 5 Czarna. Ryszarda.	22. N. 4. Post. III. 8.	Mnożyślaw.	
4. P.	Izydora B.	23. Nykona Prep.	Włastysław.	☽ Pełnia dnia 15. o godz 11. min. 59 wieczór. Dnie pogodne.
5. W.	Wincentego Fer.	24. Zacharyi Prep.	Bożywoj.	
6. Ś.	Celestyna Pap.	25. Błah. Pr. Boh.	Świętobor.	☽ Ostatnia kwadra dnia 22 o godz 5. min. 58 wieczór Pięknie i ciepło.
7. C.	Hermana W.	26. Sobor S. Hawr.	Prześław.	
8. P.	7 Bolesci N. M. P.	27. Matrony Selun.	Radostław.	☽ Nów dnia 30. o godz 8 min. 10 wieczór. Powietrze mokre, jednakże dosyć ciepłe.
9. S.	Maryi Egip.	28. Maryona Prep.	Dobrosława.	
15.	Ewang. u Mateusza św. w Roz. 21. O wjeździe Jezusa do Joruzalem.	O synach Zewedowych. Mark. 10.		☽ W kwietniu rośnie dzień o godzinę i minut 56. Długość dnia w przecięciu 15 godzin. Księżyc oddała się od ziemi dnia 2. i 29. a przybliżyła się dnia 15.
10. N.	B. 6 Kwiet. Ezechiela.	29. N. 5 Post. III. 1.	Goryśław.	
11. P.	Leona Wiel. P.	30. Joanna List.	Jaromir.	☽ Przepowiednie według kalendarza 100-letniego. Kwiecień Z początku mroźno, 4. pogodnie i ciepło, 8. wiatr silny i deszcz, 9. do 11. pogoda, 18. ulewy i grzmoty, 19. pięknie, potem aż do końca powietrze zmienne.
12. W.	Julusza Pap.	31. Ipatya Jep.	Lubosław.	
13. Ś.	Justyna Męcz.	1. Apryl. Maryi J.	Przemysław.	
14. C.	Wieczera Pańska.	2. Tyta Prep.	Mysłimir.	
15. P.	Wielki Piątek.	3. Nykyty Prep.	Wacława bł.	
16. S.	Wielka Sobota.	4. Josyfa Prep.	Nosisław.	
16.	Ewang u Marka św. w Rozd. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	O hriadeniu Jisusa wo Jerusaleem Joan. 12.		
17. N.	B. Wielkanoc.	5. N. 6 Post. III 2.	Krasisław.	
18. P.	Poniedz. wielkanocy.	6. Jewtychia Jep.	Gościśław.	
19. W.	Emy wdowy.	7. Heorhya Prep.	Władymir.	
20. Ś.	Agnieszki P.	8. Irydiona Ap.	Czesław.	
21. C.	Anzelma B.	9. Czetwer wełyki.	Drogomił.	
22. P.	Sotera i Kaja M.	10. Piatok wełyki.	Strzeżymir.	
23. S.	Wojciecha B.	11. Subota wełyka.	Wojciech ś.	
17.	Ewang. u Jana św. w Rozd. 20. O ukazaniu się Jezusa uczniom.	O bożestwi Jisusa. Joan. 1.		
24. N.	B 1. Przewod. Jerzego M.	12. N. Woskres. Hosp.	Jerzy ś.	
25. P.	Marka Ew.	13. Poned. Woskr.	Jarosław ś.	
26. W.	Kłeta.	14. Wtor. Woskr.	Spitymir.	
27. Ś.	Peregryna.	15. Arystarcha Ap.	Boguchwał.	
28. C.	Witalisa M.	16. Ahapii i Ireny.	Żywisław.	
29. P.	Piotra Męcz.	17. Simeona Prep.	Sławogost.	
30. S.	Katarzyny Sen.	18. Joanna Prep.	Chwalisława.	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. Kwietnia. 1. Nisan.	22. Kwietnia. 21. Nisan. Siądme św. Wielk.
16. " 15. " Początek Wielkanocy.	23. " 22. " Koniec Wielkanocy.
17. " 15. " Drugie św. Wielkan.	

$2 \frac{12}{10}$
 9. Kapsul — 10. Janny — 212. 10. 10
 Piescint — 2
 Gubli — 2
 Pyornit — 2
 Chiffes — 1
 Kotonit — 12
 Scharf — 8
 Pepsin — 5
 2/37

21. 10. 10
 28. 10. 10
 28. 10. 10
 28. 10. 10
 28. 10. 10

Capellmieser Gibulka

Hipolit - Sturzy -
 in Leipzig. Fr. Blain Str. 6

Josephine
 Josephine
 me 2. Franciske

Josef Gawet 24 lat
 rzym. kat. 24 lat Technik
 Opizai Opizai Opizai

Karol Kohn 23 lat rzym. kat. Farmaceut
 alk. Semis Opizai Opizai Opizai Karla Legitimat

Springerung = nicht mit unserem Grund veräufert für mich in offener Zeit
Springerung selbst

Tafelbaum Gracki Marcella Lencem

Maj, Mai, Mai, Majus,

ma dni XXXI.

Dnie tygodniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
18.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 10. u Chrystusie dobrym Pasterzu.		0 newirnym Ftomi. Joan. 20.	<p>○</p> <p>Pierwsza kwadra dnia 8 o godzinie 5. min. 11. wieczór. Dostyc chłodne jednak pogodne dnie.</p> <p>●</p> <p>Pełnia dnia 15. o godzinie 7. min. 57 rano. Z początku silny wiatr, poczem deszcz.</p> <p>○</p> <p>Ostatnia kwadra dnia 22 o godzinie 7. min. 42. rano. Posępne powietrze.</p> <p>●</p> <p>Nów dnia 30 o godz. 14 min. 30. rano. Deszcze.</p> <p>○</p> <p>W Maju rośnie dzień o 1. godzinę i 15. minut. Długość dnia w przecięciu 15 god. Księżyc przybliża się do ziemi d. 14, a oddala się d. 26.</p> <p>Przepowiednie według kalendarza 160 letniego</p> <p>Maj 1. i 2. nieprzyjemnie i wiatr, od 4. do 15. pogoda i ciepło czasami grzmoty i małe ulewy deszczu, 24 szron, 27. pogodnie, 28. i 29 zimno i cokolwiek deszczu 30 mroz nieznaczny, poczem deszcz ze śniegiem</p>
1. N.	B 2 po W	Filipa i J. kóba	19. N. Antypasch. Hl. 4	
2. P.		Zygmunta król.	20. Fteodora Try.	
3. W.		Znalez. św. Krzyża	21. Januaria.	
4. Ś.		Floryan. męcz.	22. Fteodora Syk.	
5. C.		Piusa V Pap.	23. Heorhija M.	
6. P.		Jana w Oleju	24. Sawwy M.	
7. S.		Domiceli P.	25. Marka Jew.	
19.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 16. O odejściu Chrystusa do Ojca.		0 Myronosnyciach. Mark. 15	
8. N.	B. 3. po Wielk.	Stanisława	26. Myronosnyczn. Hl. 2	
9. P.		Grzegorza Naz.	27. Symeona Jep.	
10. W.		Izydora Or.	28. Jazona Ap.	
11. S.		Beatryksy P.	29. 9 Mucz. w Kiz.	
12. C.		Pankracego.	30. Jakowa Ap.	
13. P.		Serwacego B.	1. Mai Jeremyi Pr.	
14. S.		Bonifacego M.	2. Aftanazyja M.	
20.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 16. O przyczynie Chrystusa odejścia.		0 rozslablenom. Joan. 5.	
15. N.	B 4 po W.	Zofii i 3 cór.	3. N. Rozslab. Hl. 5	
16. P.		Jana Nep.	4. Pelahyi P.	
17. W.		Peschalisa wyz.	5. Iryny P.	
18. Ś.		Feliksa Spow.	6. Jowa Prawed	
19. C.		Piotra Celest.	7. Znam cz. Kresta.	
20. P.		Bernarda Sen.	8. Joana Bohosł.	
21. S.		Heleny król.	9. Izaji Pr.	
21.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 16. O skutku prośby w imieniu Jezusa		0 Samarianyni. Joan. 4.	
22. N.	B. 5. po Wielk.	Juli P.	10. N. Samarian. Hl. 4	
23. P.		Dezyderyusza	11. Kokija.	
24. W.		Joanny wd.	12. Jepyfanyja Jep.	
25. S.		Urbana Pap.	13. Hlykeryi M.	
26. C.		Wniebowstap. Pańskie	14. Isydora M.	
27. P.		Jana Pap.	15. Pachomyja wd.	
28. S.		Wilhelma ks.	16. Fteodora Osw.	
22.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 15 i 16. O przyjściu pocieszyciela Du ha św.		0 śliporożennom. Joan. 9.	
29. N.	B. 6. po Wielk.	Maksyma	17. N. Słporożn. Hl. 5	
30. P.		Feliksa Pap.	18. Fteodota M.	
31. W.		Petroneli P.	19. Patrykya Jep.	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

2. Maja. 1. Ijar.

19. " 18. " Szkolne święto Lag-Beom.

31. Maja. 1. Siwan.

Czerwiec, Junyi, Juni, Junius,

ma dni XXX.

Dnia tygodniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. Ś.	Nikodema M.	20. Ftałaleja.	Światopełk.	☉ Pierwsza kwadra dnia 7 o godzinie 0., min. 50. rano Powietrze piękne i ciepłe
2. C.	Erazma B.	21. <i>Woznes. Hosp.</i>	Radysław bl.	
3. P.	Klotyldy Kr.	22. Wasylija Ep.	Bratumiła.	
4. S.	Kwiryna.	23. Mychała Prep.	Litomił.	
23.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 14. O zesłaniu Ducha świętego.	O prośławieniu Isusa. Joan 17.		☽
5. Ś.	<i>Zielone Święta.</i>	24. <i>SS. Ot. III. 6.</i>	Dobromił.	☽ Pełnia dnia 13. o godz. 3. min. 20. wieczór. Powietrze niestale. ☾ Ostatnia kwadra dnia 20 o godzinie 11. min. 7. wieczór Pogoda dość piękna ☼ Nów dnia 29. o godzinie 1. min. 6. rano. Pogoda trwa ciągła. W Czerwcu rośnie dzień do 20. o minut 19. a po 20 spada o minut 5 Długość dnia w przecięciu 16 godzin. Księżyc przybliża się do ziemi d. 11. a oddala się d. 25
6.	<i>Pomociał. Ziel. Św.</i>	25. Obr. Hl. ś. Jana.	Cichomir.	
7. W.	Roberta B.	26. Karpa Ap.	Wisław bl.	
8. Ś.	Such. Medarda B.	27. Fteraponta.	Wyszosław.	
9. C.	Felicyana.	28. Nykyty.	Sławój.	
10. P.	Małgorzaty P.	29. Fteodozyi M.	Bogumił ś.	
11. S.	Barnaby Ap.	30. Subota zadusz.	Radomił	
24.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 28. O władzy Chrystusa.	O Duchu świątom Joan 7.		
12.	<i>1. po Św. ś. Trójcy.</i>	31. <i>Sosz. Ś. Ducho. III. 7.</i>	Wyszomir.	
13. P.	Antoniego z Pad.	1. <i>Junyi. Pon. Ś. Ducho</i>	Chotimir.	
14. W.	Bazylego B.	2. Nykyfora M.	Przedzimir.	
15. Ś.	Wita i Modesta.	3. Łukylyana M.	Wit ś.	
16.	<i>Wiel. Gado.</i>	4. Mytrofana.	Budzimir.	
17. P.	Adolfa B.	5. Dorofsteja Jep.	Drogomyśl.	
18. S.	Marka i Marcelina.	6. Wysaryona Pr.	Długosław.	
25.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	O yspowidaniu Chrysta Mat. 10.		
19.	<i>1. po Św. ś. Trójcy.</i>	7. <i>N. 1. Wsz. SS. III. 8.</i>	Borzysław.	
20. P.	Sylwiusza.	8. Fteodora Str.	Bogna ś.	
21. W.	Aloizego Gonz.	9. Kiryły Arch.	Domysław.	
22. Ś.	Paulina B.	10. Tymofsteja Jep.	Broniówj.	
23. C.	Zenona B.	11. Warfłomea Ap.	Wanda.	
24. P.	Jana Chrzciciela i G. J.	12. Onufryja Prep.	Jani-ław.	
25. S.	Prospera B.	13. Akilyny M.	Włastymił.	
26.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 15. O zgubionej owcy i groszu.	Petro ide wo ślad Isusa Mat. 4.		
26. Ś.	<i>1. po Św. ś. Trójcy.</i>	14. <i>N. 2. Tilo Chr. Hl. 1.</i>	Rozmysław.	
27. P.	Władysława Kr.	15. Ammosa Pr.	Władysław ś.	
28. W.	Leona II Pap.	16. Tychona.	Zbroisław.	
29.	<i>Wspom. św. Pawła.</i>	17. Manuyla M.	Wyszomir.	
30. C.	Wspom. św. Pawła.	18. Leontyja M.	Chocisława.	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

5. Czerwca. 6. Siwan. *Zielona Święta.* | 30 Czerwca. 1. Tamuz.
6. " 7. " *Drugie święto Z. S.*

Lipiec, Julyi, Juli, Julius,

ma dni XXXI.

Dnie tygodniowe.	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżycy i domyslny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko katolickie		
1. P.	Teobalda Op.	19. Judy Ap.	Bogusław.	☉
2. S.	Nawiedzenie N. M. P.	20. Mefodyja Jep.	Ojcomi.	
27.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 5. O obfitym połowie ryb Piotra	Nykto ne może dwom honorarom służyć. Matf. 6.		Pierwsza kwadra dnia 6 o godzinie 6 min. 4 rano. Pogoda, poczem przy wietrze południowo zachodnim deszcz. Pełnia dnia 13. o godz. 0. min. 9. rano. Wielkie upały, przy tem prawie codziennie grzmoty. Ostatnia kwadra dnia 20. o godzinie 3. min. 50 wieczór Powietrze niestałe jednak gorące ☽ Nów dnia 28. o godzinie 0. 51 min. wieczór. Czas dżdżysty. W Lipcu ubywa dzień od 1. do 31. o minut 57. Długość dnia w przecieciu 15 godzin i minut 26 Księżyc przybliża się do ziemi d. 9 a oddala się dnia 21
3. N.	<i>N. 4. po Świąt.</i> Heliodora.	21. <i>N. 5. po Sox. III. 2</i>	Miłosław.	
4. P.	Józefa Kalas.	22. Jewsewya Ep.	Wielisław.	
5. W.	Filomeny P.	23. Ahrypiny M.	Prokop.	
6. Ś.	Izajasza.	24. <i>Rozd. 5. Joana.</i>	Iziasław.	
7. C.	Pulcheryi P.	25. Fewronyi M.	Krasnoroda.	
8. P.	Elżbiety król. wd.	26. Dawyda Ftes.	Chwalimir.	
9. S.	Lukrecyi i Cyryl.	27. Sampsona Prep.	Strachota i Cyryl.	
28.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 5. O sprawiedliwości.	O Sotnyci. Matf. 8.		
10. N.	<i>N. 6. po Świąt.</i> Jana z Duk.	28. <i>N. 6. po Sox. III. 1</i>	Radziwaj.	
11. P.	Pelagii M.	29. <i>Petra i Pawła.</i>	Oleha ś.	
12. W.	Henryka.	50. Sob. SS. 12. Ap.	Tolimir bł.	
13. Ś.	Małgorzaty P.	1. <i>Julyi.</i> Kos. i Dam.	Radomiła.	
14. C.	Bonawentury Dok.	2. Położ. Ryzy Boh.	Dobrogost.	
15. P.	Rozesłanie Apost.	3. Jakynfta M.	Radosław.	
16. S.	N. Maryi P. Szkapl.	4. Andryja Archiep.	Dzierzysława.	
29.	Ewang. u Marka św. w Rozd. 8. O nakamieniu 4000 ludzi.	O dwóch bisnujących. Matf. 8		
17. N.	<i>N. 7. po Świąt.</i> Aleksego.	5. <i>N. 7. po Sox. III. 4</i>	Dzierzykraj.	
18. P.	Szymona z Lipnicy.	6. Syzona Weł.	Unisław.	
19. W.	Wincentego a Paulo.	7. Flomy Prep.	Wodzisław.	
20. Ś.	Czesława i Kar.	8. Prokopya M.	Czesław ś.	
21. C.	Praksedy P.	9. Pankraty Jep.	Stosław i Dysław	
22. P.	Maryi Magd.	10. SS. 45. Mucz.	Bolesława.	
23. S.	Apolinarego B.	11. Jewstymji M.	Żelisław.	
30.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 7. O fałszywych prorokach	O osłableniom żyłamy. Matf. 9.		
24. N.	<i>N. 8. po Świąt.</i> Kryst. i Włodz	12. <i>N. 8. po Sox. III. 3</i>	Lubomira.	
25. P.	Jakóba Ap.	13. Sobor ś. Hawr.	Sławosz.	
26. W.	Anny, Matki Maryi P.	14. Akyfy Ap.	Miłosława.	
27. Ś.	Natalii P.	15. Kyryka i Jużyt.	Wszebor.	
28. C.	Innocentego Pap.	16. Aftynohena Jep	Świętomir.	
29. P.	Marty P.	17. Maryny M.	Cierpisława.	
30. S.	Abdona i Senny.	18. Jemylyana M.	Ludomir.	
31.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O dwóch ślipcach. Matf. 9.		
31. N.	<i>N. 9. po Świąt.</i> Ignacego Loj	19. <i>N. 9. po Sox. III. 6</i>	Zdobysław.	

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

17. Lipca. 18. Tamuz. Post. Zdobyćcie świętyni.
 29. „ 1. Abh.

Sierpień, Awhust, August, Augustus;

ma dni XXXI.

Dnie tygodniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza
	rzymsko-katolickie	grecko-katolickie		
1. P.	Piotra w Okow.	20. Sły Pror.	Rolisław.	☉ Pierwsza kwadra dnia 4 o godzinie 10. min 25 rano Powietrze posepne i dżdżyste.
2. W.	N. P. Maryi Aniel.	21. Symeona;	Swiatosława.	
3. Ś.	Znalez. św. Szczepana.	22. Maryi Mahdał.	Letosław.	
4. C.	Dominika Wyz.	23. Trofyma Mucz.	Ostromir bł.	
5. P.	N. P. Maryi Śnieżnej.	24. Chrystyny M.	Stanisława.	
6. S.	Przemienienie Pańskie.	25. Uspen. ś. Anny.	Chlebosław.	
32.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Maft. 14.		☽ Pełnia dnia 11 o godzinie 10. min. 46. rano. Powietrze zmienne.
7. N.	B. 9. po Świąt Kajetana W.	26. N. 8. po Sosz. III 7	Olech ś.	☽ Ostatnia kwadra dnia 19, o godzinie 9. min 24. rano. Z początku dnia posepne, poczem pogoda i bardzo ciepło. ☽ Nów dnia 26. o godzinie 10. min 59. wieczór. Pogodnie. W Sierpniu ubywa dzień o godzinę i minut 35. Długość dnia w przecięciu 14 godzin i minut 12 Księżyc przybliża się do ziemi dnia 3. i 29, a oddala się dnia 18. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Sierpień, Od 1. do 6 pogodnie i ciepło, 8 deszcz, od 9. do 11. pochmurno i cokolwiek deszczu, 13. pogodnie, 15. w nocy szron, 16. grzmoły, 17. deszcz zimny, od 18. do 25. pogodnie i bardzo ciepło, od 26. do 28. prawie codziennie grzmoły, 30. i 31 deszcz.
8. P.	Cyryaka M.	27. Pantalejmona.	Niezamyśl.	
9. W.	Romana i Sek.	28. Prochora Ap.	Borys i Chleb śś.	
10. Ś.	Wawrzyńca Męcz.	29. Kałynka Mucz.	Wawrzyniec.	
11. C.	Zuzanny P.	30. Syły Ap.	Włodzimira.	
12. P.	Klary P.	31. Jewdokima P.	Sława.	
13. S.	Hipolita Męcz.	1. Awh. Znał. s. kresta	Rosław ś.	
33.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 18. O faryzeuszu i celniku.	O małowirawti Petrowom. Maft. 14.		
14. N.	B. 10. po Świąt Euzebiusza.	2. N. 9. po Sosz. III. 8.	Dobrowoj.	
15. P.	Wniebowz. N. Maryi P.	3. Isakija Prep.	Jaclaw ś.	
16. W.	Rocha Wyz.	4. Sedmy Otrok.	Domorad.	
17. Ś.	Anastazego B.	5. Jewsyhnyia M.	Miron ś.	
18. C.	Heleny szwed. m.	6. Preobr. Hosp.	Bolesław.	
19. P.	Benigny P.	7. Dometya Pr.	Bronisława ś.	
20. S.	Stefana kr.	8. Jemyłana Jep.	Sobiesław.	
34.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O bisnujemom na nowom misiacy. Maft. 17.		
21. N.	B. 11. po Świąt Jacka.	9. N. 10. po Sosz. III. 1.	Kazimira.	
22. P.	Filiberta Op.	10. Ławrentya M.	Radomił.	
23. W.	Filipa B.	11. Jewpła M.	Cichomił.	
24. Ś.	Bartłomieja Ap.	12. Fotya Mucz.	Cieszymir.	
25. C.	Ludwika Kr.	13. Maxyma Prep.	Namysław.	
26. P.	Zefirynty P.	14. Michae Pror.	Włastymira.	
27. S.	Przen św. Kazm.	15. Uspen. Bohor.	Przedzisław.	
35.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 10. O miłosiernym Samarytanie.	O dwóch dołżnykach. Maft. 18		
28. N.	B. 12. po Świąt Augustyna.	16. N. 11. po Sosz. III. 2.	Wyszomir.	
29. P.	Ścięcie św. Jana Chrz.	17. Myrona Mucz.	Racibor bł.	
30. W.	Róży z Limy.	18. Flora i Ławra.	Szczęsny.	
31. Ś.	Rajmunda Wyz.	19. Andrea Mucz.	Świętosław.	

K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

7. Sierpnia. 10. Post. Spalenie świątyni.
28. " 1. Elul.

Wrzesień, Septemvrii, September,

ma dni XXX.

Dnie tygo-dniowe	S w i ę t a		Imiona słowiańskie	Odmiany księżyc a i domyslny stan powietrza
	rzymsko katolickie	grecko-katolickie		
1. C.	Idziego Op.	20. Samuła P.	Dzierzysław.	☉ Pierwsza kwadra dnia 2 o godz. 3. min. 31. wieczór. Powietrze niestałe jednak ciepłe.
2. P.	Justa B.	21. Ftadeja Ap.	Czсібóg.	
3. S.	Manueli i Bronisławy.	22. AbafTonyka M.	Przesława.	
36.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 17. O uzdrowieniu 10. trędowatych.	0 Junoszy bohatim, Maft. 19		
4. N.	B. 16. po Świąt. Anioła Str.	23. N. 12 po Sosz. Hl. 5.	Rościsława.	☽ Pełnia dnia 9. o godzinie 11. min 45. wieczór. Dnie pogodne. ☾ Ostatnia kwadra dnia 18 o godzinie 3. min 3 rano. Powietrze chłodne i dżdżyste. ☽ Nów dnia 25. o godzinie 8. min. 7. rano. Powietrze zmienne. W Wrześniu ubywa dzień o godzinę i minut 39. Długość dnia w przecięciu 12 godzin, minut 32. Księżyc oddala się od ziemi dnia 14, a przybliża się dnia 26. Przepowiednie według kalendarza 100 letniego. Wrzesień. Od 1. do 4 pogodnie i ciepło, 4. mocne grzmoty i deszcz, od 5 do 9 pogoda, 11. deszcz, od 18 do 24 powietrze niestałe, wiatr ze śniegulkim, 25. pogodnie i ciepło, od 29. aż do końca deszcze.
5. P.	Wawrzyńca B.	24. Jewtychia M.	Wiódzysław.	
6. W.	Zacharjasza Pr.	25. Warfołom. M.	Drogowit.	
7. Ś.	Reginy P.	26. Adryana M.	Domosława.	
8. C.	Narodzenie N. Maryi P.	27. Pimona Pr.	Radosława.	
9. P.	Gorgoniusza M.	28. Mojseja.	Sobiebór.	
10. S.	Mikołaja z Tolent.	29. Usik. Ił. Joana.	Wiadybój.	
37.	Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 6. O służeńiu Bogu i mamonie.	0 złych diabatelach wo winohr Maft. 21.		
11. N.	B. 14. po Świąt. Z. N. M. P.	30. N. 15. po Sosz. Hl. 4.	Iścisław.	
12. P.	Gwidona Wyz.	31. Położ. Poj. P. Boh	Radzimir.	
13. W.	Tobiasza Wyz.	1. Sept. Symeona.	Chronisław.	
14. Ś.	Podwyż. św. Krzyża.	2. Mamanta M.	Zhiomysł.	
15. C.	Nikodema.	3. Anstyma M.	Budymil.	
16. P.	Ludmili.	4. Wawyły M.	Sędzysław.	
17. S.	Lamberta B.	5. Zacharyi Pr.	Drogosław.	
38.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	0 zwanych na braki. Maft. 22.		
18. N.	B. 15. po Świąt. Tomasza z W.	6. N. 14. po Sosz. Hl. 5.	Dobrowit.	
19. P.	Januariusza.	7. Sozanta M.	Krzepimir.	
20. W.	Eustachjusza B.	8. Rozd. Bohor.	Myślisław.	
21. Ś.	Such. Mateusza.	9. Joakima.	Bożydar.	
22. C.	Maurycego M.	10. Mynodory.	Żelimir.	
23. P.	Tekli P. M.	11. Fteodory Pr.	Bogusława bł.	
24. S.	Gerarda B.	12. Awtenoma.	Homir.	
39.	Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	0 myłosty Boha i blyznych Maft. 22.		
25. N.	B. 16. po Świąt. Kleofasa M.	13. N. 15. po Sosz. Hl. 6.	Świętopekł.	
26. P.	Cypryana.	14. Wozd. cz. Kresta.	Ładysław bł.	
27. W.	Koz. i Dam.	15. Nikity M.	Damian.	
28. Ś.	Wacława kr.	16. Jozafata Archiep.	Wacław ś	
29. C.	Michała Arch.	17. Sofii M.	Dadzibóg	
30. P.	Hieronima Wyz.	18. Jewmynia Prep.	Imisław	

K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

26. Września. 1. Tiszri. **Nowy Rok 5651**
27. 2. **Drugie święto N. R.**

28. Września. 3. Tiszri. Post Gedalija.

9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30.

9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30.

9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30.

9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30.

9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30.

Październik, Oktowrij, Oktober,

ma dni XXXI.

| Dnie tygodniowe | S w i ę t a | | Imiona słowiańskie | Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza |
|-----------------|--|-------------------------------------|--------------------|--|
| | rzymsko-katolickie | grecko-katolickie | | |
| 1. S. | Remigiusza B. | 19. Trofyma. | Znatysław | <p style="text-align: center;">☉</p> <p>Pierwsza kwadra dnia 1 o godzinie 10 min 32. wieczór
Pogoda i powietrze łagodne.</p> <p style="text-align: center;">☽</p> <p>Pełnia dnia 9. o godzinie 3. minut 16. wieczór.
Powietrze zmienne, rano i wieczór mgły.</p> <p style="text-align: center;">☾</p> <p>Ostatnia kwadra dnia 17 o godzinie 7. minut 47 wieczór
Powietrze posępne i chłodne, czasami deszcz.</p> <p style="text-align: center;">☽</p> <p>Nów dnia 24 o godzinie 5. min. 9. wieczór.
Pogoda.</p> <p style="text-align: center;">☉</p> <p>Pierwsza kwadra dnia 31 o godzinie 9 min. 34. rano
Powietrze posępne i chłodne.</p> <p>W Październiku ubywa dzień o godzinę i minut 44
Długość dnia w przecięciu 10 godzin 48 minut
Księżyc oddala się od ziemi dnia 12. a przybliża się dnia 25.</p> <p style="text-align: center;">Przepowiednie według kalendarza 100 letniego</p> <p>— Październik. Z początku pogodnie rano przymrozki, 7 deszcz, od 8. do 14 dżdżysto i nieprzyjemnie, 15. silny wiatr, 16. cokolwiek śniegu poczem posępno i wietrzno aż do 19, od 21. do 27 deszcz czasami i ze śniegiem pomieszany, 29. pogodnie, w końcu pochmurno i zimno.</p> |
| 40. | Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 22. O miłości Boga i bliźniego. | O rozdzieleniu talentów. Mat. 25 | | |
| 2. N. | B. 17. po Świąt. N. P. Roż | 20. N. 16. po Sosz. III. 7. | Stanimir. | |
| 3. P. | Kandyda B. M. | 21. Kodrata Ap. | Siemian. | |
| 4. W. | Franciszka S. | 22. Foki M. | Bratysław bł. | |
| 5. Ś. | Placyda M. | 23. Zaczat. s. Joanna. | Zasław. | |
| 6. C. | Brunona Wyz. | 24. Thekły Perw. M | Bronisław. | |
| 7. P. | Justyna P. | 25. Jewfrozyjni Prep. | Rosława. | |
| 8. S. | Brygidy Wd. | 26. Joanna Boh. | Wojsława | |
| 41. | Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 9. O uzdrowieniu paralityka. | O żeni chananejsoj Mat. 15 | | |
| 9. N. | B. 18. po Świąt. Winc. Kad. | 27. N. 17. po Sosz. III. 8. | Domogost. | |
| 10. P. | Franciszka Borg. | 28. Charytona Prep. | Tomil. | |
| 11. W. | Filomeli i Placyd. | 29. Kyryaka Prep. | Dobromiła. | |
| 12. Ś. | Maksymiliana B. | 30. Hiehorya Prep. | Grzmisław. | |
| 13. C. | Edwarda Kr. | 1. Okt. Pok. P. Boh. | Ziemsław. | |
| 14. P. | Kaliksta Pap. | 2. Kypryana Jep. | Dzierzymir. | |
| 15. S. | Teresy P. | 3. Dyonyza M. | Drogosława. | |
| 42. | Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 22. O wezwaniu na gody. | O łowytwi ryb. Łuk. 5. | | |
| 16. N. | B. 19. po Świąt. Pośw. Koś | 4. N. 18. po Sosz. III. 1. | Radzisław. | |
| 17. P. | Jadwigi. | 5. Charytyny M. | Zytysław. | |
| 18. W. | Łukasza Ew. | 6. Flomy Ap. | Bratumił. | |
| 19. Ś. | Piotra z Alk. | 7. Serhya M. | Ziemowit. | |
| 20. C. | Felicjana B. | 8. Pełahyi | Budzisława. | |
| 21. P. | Urszuli P. M. | 9. Jakowa Ap. | Daromiła. | |
| 22. S. | Korduli P. M. | 10. Jewłampia. | Przybysława. | |
| 43. | Ewang. u Jana św. w Rozdziale 4. O chorym synie królewskim. | O lubwy wrahow. Łuk. 6. | | |
| 23. N. | B. 20. po Świąt. Jana Kap. | 11. N. 19. po Sosz. III. 2. | Włastymir. | |
| 24. P. | Rafała Arch. | 12. Prowa M. | Siemisław. | |
| 25. W. | Jana Kant. | 13. Karpa M. | Samomysł. | |
| 26. Ś. | Ewarysta Pap. | 14. Nazarya M. | Lutosław. | |
| 27. C. | Sabiny M. | 16. Jewtymija P. | Witomił. | |
| 28. P. | Szymona i Judy Ap. | 16. Łonhyna S. | Władybóg. | |
| 29. S. | Narecza B. | 17. Osyi Pror. | Dalemił. | |
| 44. | Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 18. O dłużniku i złośliwym słudze. | O wskres syna wdowy. w Naim Łuk. 7. | | |
| 30. N. | B. 21. po Świąt. Klaudyusza | 18. N. 20. po Sosz. III. 3. | Przemysława. | |
| 31. P. | Wolfganga B. | 19. Joiła Pror. | Godzimir. | |

K A L E N D A R Z Ż Y D O W S K I.

| | |
|---|---|
| 5. Paźdz. 10. Tiszri. Święto pojednania. | 17. Paźdz. 22. Tiszri. Zgr. czyli koniec kuczek. |
| 10. " 15. " Pierwsze święto kuczek. | 18. " 23. " Radość z prawa. |
| 11. " 16. " Drugie święto kuczek. | 26. " 1. Marcheswan. |
| 16. " 21. " Palmowe święto. | |

Listopad, Novembrij, November,

ma dni XXX.

| Dne tygo-dniowe. | S w i ę t a | | Imiona słowiańskie | Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza |
|------------------|--|-------------------------------------|--------------------|--|
| | rzymsko-katolickie | grecko-katolickie | | |
| 1. W. | Wszystkich Świętych. | 20. Artemya M. | Warcisław. | <p>☉</p> <p>Pełnia dnia 8 o godzinie 9. min. 5. rano.
Pośepno, deszcz i ostre wiatry.</p> <p>☽</p> <p>Ostatnia kwadra dnia 16 o godzinie 10 min. 52. rano.
Powietrzę zimno i ostre.</p> <p>☉</p> <p>Nów dnia 23. o godzinie 2. min. 54. rano.
Pośepno, poczem śnieżyca.</p> <p>☽</p> <p>Pierwsza kwadra dnia 30. o godzinie 0. min. 6. rano.
Mroźno.</p> <p>W Listopadzie ubywa dzień o godzinę i minut 11. Długość dnia w przecięciu 9 godzin 17 minut.
Księżyc oddala się od ziemi dnia 8, a przybliża się dnia 22.</p> <p>Przepowiednie według kalendarza 100 letniego.</p> <p>Listopad od 1. do 14. dżdżysto i dosyć zimno, 16. śnieg, od 17. do 20. deszcz. od 21. do 26. pogodnie i ciepło, ku końcu pośepno i zimno.</p> |
| 2. Ś. | Dzień zaduszny. | 21. Maryona Pr. | Witimir. | |
| 3. C. | Huberta B. | 22. Awerkija Jep. | Chwalisław. | |
| 4. P. | Karola Bor. | 23. Jakowa. | Mściwoj. | |
| 5. S. | Elżbiety M. i Emer. | 24. Arefty M. | Sławomir. | |
| 45. | Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 22. O oddawaniu monety czynszowej. | O rozsiyaniu simena. Żuk. 8. | | |
| 6. N. | B. 22. po Świąt. Leonarda. | 25. N. 21. Sosz. III. 4. | Wszewład. | |
| 7. P. | Herkulana. | 26. Dymetrija. | Zytomir. | |
| 8. W. | 4. Koronatów. | 27. Nestora M. | Sędziwój. | |
| 9. Ś. | Teodora M. | 28. Terentya M. | Bogdar. | |
| 10. C. | Andrzeja z Aw. | 29. Anastasyi Rym. | Ludomir. | |
| 11. P. | Marcina B. | 30. Zynowija. | Spitosław. | |
| 12. S. | Marcina P. | 31. Stachya Ap. | Nowosław. | |
| 46. | Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 9. O wskrzeszeniu córki księcia. | O bohatim i Łazari. Żuk. 16. | | |
| 13. N. | B. 23. po Świąt. Op. P. M | 1. Nov. N. 22. po S. III. 4. | Wszerad. | |
| 14. P. | Serafina M. | 2. Akindyna M | Wodzimir. | |
| 15. W. | Leopolda wyz. | 3. Akepsyma M. | Przebysław. | |
| 16. Ś. | Otmara Op. | 4. Joannyka Prep. | Radomir. | |
| 17. C. | Salomei P. | 5. Hałaktyona M. | Zbisława. | |
| 18. P. | Otona. | 6. Pawła Archiep. | Stanisław k. | |
| 19. S. | Elżbiety kr. | 7. Ierona M. | Drogomira. | |
| 47. | Ewang. u Mateusza św. w Rozd. 24. O okropności spustoszenia | Isus izhaniaje bisow. Żuk. 8. | | |
| 20. N. | B. 24. po Świąt. Stanisł. Kost | 8. N. 23. po Soz. III. 6. | Sędzimir. | |
| 21. P. | Ofiarowanie N. M. P. | 9. Onysifora M. | Sław. | |
| 22. W. | Cecylii P. | 10. Szesta Ap. | Wszemiła. | |
| 23. Ś. | Klemensa Pap. | 11. Myny M | Miływój. | |
| 24. C. | Jana od Krzyż. <i>Emilia</i> | 12. Joanna Mył. | Darosław. | |
| 25. P. | Katarzyny P. | 13. Joana Złot. | Chwalimira. | |
| 26. S. | Konrada M. | 14. Fyłypa Ap. | Lechosław. | |
| 48. | Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 21. O znakach na niebie i ziemi | O woskres doczki Jaira. Żuk. 9. | | |
| 27. N. | B. 1. Adw. Wirgiliusza. | 15. N. 24. po Soz. III. 7. | Tomir. | |
| 28. P. | Krescentego. | 16. Małteja Jew. | Goscirad. | |
| 29. W. | Saturnina. | 17. Hryhorya Neok. | Przenyśl. | |
| 30. Ś. | Andrzeja Ap. | 18. Platona M. | Ludosław. | |

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

25. Listopada. 1. Kislew.

| | | |
|------------------------|---|----|
| <i>Podziękowanie</i> | 1 | |
| <i>Wizyta</i> | 3 | 48 |
| <i>Wizyta na pułku</i> | 3 | 10 |
| <i>Wizyta</i> | 4 | 25 |
| <i>Lukwi</i> | 2 | 25 |

7. 18

Josef Kramer D. med. D. 5/12

Grudzień, Dekemvrij, December,

ma dni XXXI.

| Dnie tygodniowe | S w i ę t a | | Imiona słowiańskie | Odmiany księżycy i domyślny stan powietrza |
|-----------------|--|---|--------------------|---|
| | rzymsko-katolickie | grecko-katolickie | | |
| 1. C. | Elżyszka B. | 19. Awdyja Pror. | Samosław. | Pełnia dnia 8. o godzinie 4 min 12 rano.
Zamiecie śnieżne. |
| 2. P. | Bibiany P. | 20. Prokła Archiep. | Szulisław. | |
| 3. S. | Franciszka Xaw. | 21. Wowed. Bohor. | Wiślimir. | |
| 49. | Ewang. u Mateusza św w Rozd. 11. O poselstwie Jana do Chrystusa. | 0 wpadłom mezy rozbijnyki. Żuk. 10. | | Ostatnia kwadra dnia 15. o godzinie 10. min. 44. wiecz. Mrozy przy pogodnem niebie. |
| 4. N. | B. 2. Adw. Barbary P. | 22. N. 25. po Sosz. Hl. 8. | Lubomiła. | |
| 5. P. | Serafina. | 23. Amflohia Ep. | Spitosława. | Nów dnia 22. o godzinie 1 min. 54 wieczór.
Śnieg z deszczem. |
| 6. W. | Mikołaja B. | 24. Jekataryny. | Jarogniew. | |
| 7. Ś. | Ambrożego. | 25. Klymenta. | Ludomyśl. | |
| 8. C. | Niep. Poczecie N. M. P. | 26. Alyppa. | Boguwola. | |
| 9. P. | Leokadyi i Waleryi. | 27. Jakowa M. | Wyszosława. | |
| 10. S. | N. P. Maryi Loret. | 28. Stefana M. | Radzisława. | |
| 50. | Ewang. u Jana św. w Rozd. 1. O poselstwie żydów do Jana. | 0 bohatim kotromu nywa mnoho zaradyta. Żuk. 12. | | |
| 11. N. | B. 3. Adw. Damazego Pap. | 29. N. 26. po Sosz. Hl. 1. | Wojmir. | |
| 12. P. | Maxentego Op. | 30. Andrzeja Ap. | Wolidar. | Pierwsza kwadra dnia 29. o godzinie 6. min. 11 wieczór. Posepno i śnieg. |
| 13. W. | Łucyi i Otylii P. | 1. Dek. Nauma. | Władysława. | |
| 14. Ś. | Such. Nikazego B. | 2. Awakuma Pr. | Sławibor. | W grudniu ubywa dzień o minut 16
Długość dnia w przecięciu 8 godzin i 30 m aut.
Księżyc oddala się od ziemi dnia 5. a przybliża się dnia 21. |
| 15. C. | Ireniusza M. | 3. Sofonya Pr. | Wolimir. | |
| 16. P. | Adelajdy cas. | 4. Warwary M. | Zdzisława. | |
| 17. S. | Łazarza B. | 5. Sawwy Ośw. | Zyrosław. | |
| 51. | Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 3. W 15. r panow ces Tyberiusza. | Ius iscyt w Sabat. Żuk. 13. | | |
| 18. N. | B. 4 Adw. Gracyana. | 6. N. 27. po Sosz. Hl. 7. | Wszemir. | |
| 19. P. | Nemezyusza. | 7. Amwrozja Jep. | Mścigniew. | |
| 20. W. | Teofila M. | 8. Palapya Prep. | Bogumiła. | |
| 21. Ś. | Tomasza Ap. | 9. Zaczat. Bohor. | Tomisław. | |
| 22. C. | Zenona M. | 10. Myny i Jermoh. | Drogomir. | |
| 23. P. | Wiktoryi P. | 11. Danyła. | Sławomira. | |
| 24. S. | Wig. Adama i Ewy. | 12. Spirydyona Jep. | Godysława. | |
| 52. | Ewang. u Łukasza św. w Rozd. 2. O narodzeniu Chrystusa Pana. | 0 welykij weczeri Żuk. 14. | | Grudzień. 1. i 2 śnieg. od 3. do 8. powietrze nie-stałe, 10. mróz i śnieg, 11. i 12. silne mrozy, 13 i 14 śnieg, 16. do 20. pog. dnie lecz zimno, potem do końca posepno i śnieg. |
| 25. N. | B. Boie Narodu. | 13. N. 28. po Sosz. Hl. 3. | Grzmisława. | |
| 26. P. | Szozepana Mecz. | 14. Ftrysa M. | Wróciwoj. | |
| 27. W. | Jana Ewang. | 15. Jelewteryja. | Radomyśl. | |
| 28. Ś. | Młodzianków M. M. | 16. Ahheja Pror. | Godzisław. | |
| 29. C. | Tomasza B. M. | 17. Danyłya Pror. | Gosław bl. | |
| 30. P. | Dawida kr. | 18. Sewastyana M. | Ludomił. | |
| 31. S. | Sylwestra P. | 19. Wonyfatya. | Lassota. | |

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

19. Grudnia. 25. Kislew. Poświęcenie Świątyni.
25. „ 1. Tebeth.

4
44 Zabsklich. Slawiffes Dohs Mest
Kaliff. Kroliffes. P. 4/12
Stete miedskem
Chromodny z Janshich Zabsklich
Francys Org...
PRONINA

Podrejonki, Kraków - 100m (Yambolowa roj)
Siennof ulicy ugrodek - 17 -

PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Jakie gospodarstwo wiejskie jest teraz najstosowniejsze.

Obecna zmiana stosunków pańszczyznianych pociąga za sobą nie już tylko znanego wiekami zakorzenionego zwyczajem, niewiadomością, nałogiem uswieconego gospodarstwa trypolowego ugorowego na płodozmiennie wielopolowe, ale nadto wymaga zupełnej zmiany całego stanu gospodarstwa. Głównem dziś zadaniem być winno ciągnięcie dochodu czystego nie już tylko z roli, czyli jak dotąd ze sprzedaży żyta i pszenicy, lecz z różnych źródeł, jakie miejscowość nastęrcza; a to z najmniejszym ile być może użyciem sił ludzkich i pieniędzy; pierwsze zastąpić w części winny *machiny gospodarskie*, a drugie *oszczędność* połączona z rozważą.

Obok zaprowadzenia gospodarstwa płodozmiennego, najwięcej temu zadaniu następujące źródła odpowiadają: 1) *Uprawa roślin pastewnych*. Ta najważniejsza, najniezbędniejsza podstawa, na największą zasługuje w ogólności uwagę, a szczególnie u nas, gdzie z jednej strony z bardzo małemi wyjątkami, obszerność łąk nie odpowiada potrzebie paszy; a z drugiej, zaniedbane ich hodowanie o wiele zmniejsza zbiór siana i pożywności onegoż, jakie w przeciwnym razie wydaćby mogły. Wszakże jedynie tylko uprawa roślin pastewnych zlewu zapobiedz tu może.

2) *Uprawa roślin korzennych*, np. anyżu, kminku, kopru włoskiego i t. p., których znaczna masa w kraju naszym się konsumuje, a przecież o ile nam wiadomo, nigdzie nie są produkowane. Inaczej zaś postępują za granicą, tam nie tylko że rośliny te pojedynczo w polu są uprawiane, ale nadto często wchodzi w zmianowanie z innymi płodami. I bardzo słusznie, czysty bowiem z nich dochód o wiele przechodzi najwyższy dochód czysty, jaki miewa trypolowy gospodarz, np. z pszenicy przy najwyższej jej cenie. Albowiem średni zbiór z morga wynosi około 5, a dobry do 9 cetnarów anyżu. Zwyczajna zaś cena jest około 15, a czasami dochodzi do 25 złr. za cetnar. Stosuje się to i do innych roślin korzennych.

3) *Staranniejsze hodowanie zwierząt domowych*. Pomyślność rolnicza w najcisłniejszym jest związku z liczbą inwentarza, obszernością i jakością odpowiedniego. Tego nie zaprzeczy, kto cokolwiek jest obeznany z gospodarstwem wiejskiem. Wszakże gospodarstwo wzorowe w Anglii, w Belgii, w Niemczech datuje się dopiero od czasu, gdy zwrócono szczególniejszą uwagę na wychów zwierząt domowych,

na ten łatwiejszy a zarazem najkorzystniejszy środek zwrócenia ziemi przez nawóz materiału, produkcji, mianowicie zboża z ziemi wyczerpanego, tylko bowiem tym sposobem utrzymać ją można w jednostajnym stopniu żyzności. W przeciwnym zaś razie, czyli ciągle z niej tenże materiał wyczerpując, z czasem niezawodnie nastąpić musi zupełne jej ogołocenie z części produkcyjnych.

Wszakże już dziś stan takowy przewidują pierwsi naturaliści i chemicy pp. *Leibig* i *Beaumont*. Przerażają oni nas smutną przyszłością, a mianowicie: że nadejdzie czas, gdzie życie na ziemi ustanie dla braku materiałów onęz utrzymującego, a to dlatego, że rolnicy postępują nierozważnie, że szafują żywiołami niezbędnymi do utrzymania życia bez myśli na jutro. I bardzo słusznie nazywają takie gospodarstwo: rabusiowskiem, zabójczem. Czyli piszący to pp. chemicy nie mieli szczególniej na myśli nasze gospodarstwo?

4) *Gospodarstwo stawowe*, pszczolnictwo, produkcja roślin olejnych i wytłaczanie z nich oleju, zasługują szczególnie na uwagę. Mianowicie ostatnie źródło znaczne korzyści przynoszące, nie już tylko ze sprzedaży oleju, ale szczególnie z użycia *makuch na paszę*. Jest to rzecz tak ważna, iż jej pominąć tu nie możemy. Makuchy bowiem podług doświadczeń znakomych gospodarzy przewyższają pod względem zdrowia i pożywności, wszystkie inne rodzaje paszy. Znają to dobrze angielscy gospodarze. Najrozleglejsze używanie makuch na paszę dla zwierząt domowych stanowiło i stanowi dotąd główny u nich środek wychowu tychże zwierząt w porze zimowej. Na poparcie ważności makuch w gospodarstwie, przytaczamy w tej mierze zdanie p. *Schlinke*, prezesa towarzystwa agronomicznego w Niemczech. „Podług mego doświadczenia, mówi p. *Schlinke*, 4 funty najlepszego siana łąkowego odpowiadają co do pożywności 1 funtowi makuch lnianych, a 2½ funt. makuch rzepakowych. Roczny zaś makuch polewając siewkę, podwyższa się jej pożywność o 33 procent. Konie stare, spracowane, karmione makuchami, wkrótce wracają do dawnej siły; 6 do 8 funtów makuch lnianych są dostateczne do zastąpienia 2ch garncy owsa. Przyjmując cetnar makuch po 2 złr., a korzec owsa po 4 złr., wypada znaczna korzyść na rzecz pierwszych. Prócz tego makuchy lniane dawane koniom w kwietniu i październiku, służą przeciw gruźliom, żółtom i bolom reumatycznym. Co do bydła, Anglicy, Belgijczycy i Hollendrzy żywią głównie krowy mleczne makuchami, bądź lnianemi lub rzepakowemi, ponieważ nadzwyczajnie powięk-

szają wydawanie i dobroć mleka. Dawane zaś bydlu na opas postanowionemu, przyspieszają opas i zwiększają ilość łoju. Dla owiec makuchy łąniane mniej są pożyteczne, mieszczą bowiem w sobie znaczną ilość części klejowatych, przez co działają na rozrzedzenie skóry. Natomiast bardzo im służą makuchy rzepakowe, zwiększając moc i elastyczność wełny. Słowem, kończy p. *Schlinke*, makuchy słusznie policzyć można do rzędu najlepszej paszy. O ile zaś dobra pasza wpływa na wzrost i wykształcenie rasy, na siłę zwierząt roboczych, na mlekodajność krów i dobroć mleka, na obfitość i dobre własności wełny, nakoniec na szybki opas, jest ogólnie znanem. Dlatego, kończy autor, gdzie tylko rodzaj ziemi dozwala uprawę roślin olejnych, radzimy je uprawiać, lecz nie na sprzedaż ziarna, ale raczej na przerobienie go na olej w własnych domowych olejarniach.

5) *Nawozy zwierzęce, roślinne i mineralne.* Stosowne obchodzenie się z nawozem i otrzymanie potrzebnej onegoż ilości, jest może najważniejszym środkiem podwyższenia czystego dochodu z ziemi. Jak inwentarz potrzebuje pokarmu, tak ziemia wymaga nawozu. Natura wskazuje nam wiele materyałów do użyczenia ziemi; temi są nawozy zwierzęce, roślinne i mineralne. Jednakowoż częścią skutkiem niewiedomości, opieśzałości, lub mocnego przwiazania do dawnego trybu, ograniczamy się w ogólności wyłącznie na nawozie zwierzęcym; a nawet i wtenczas nie staramy się użyć innych do użyczenia ziemi środków, gdy postradawszy w części lub zupełnie inwentarz, rola żadnego zasilku nie otrzymuje. Daremnie więc przyrodzenie obdarzało nas skarbem, częstokroć małą warstwą ziemi przykrytem, po który tylko należy się nagiąć, by go w złoto zamienić. Rolnik z rzeczą obeznany, wie, że tu mówię o nawozie mineralnym; mianowicie o marglu i wapnie. A nawet tworzenia i obchodzenie się z nawozem zwierzęcym w kolebce dotąd u nas zostaje; owszem większa część rolników tak z nim postępuje, jak gdyby naumyślnie najżyźniejszych części pozbawić go zamierzały. Jednym więc z głównych środków podźwignienia rolnictwa jest: stosowne obchodzenie się z nawozem zwierzęcym, tworzenie go w ilości potrzebnej odpowiedniej, tudzież używanie nawozów odpowiednich mineralnych i roślinnych. Albowiem nikt tego nie zaprzeczy, iż w równych względach co do uprawy i dobroci ziemi, rola dobrze ugnojona wyda przynajmniej jeszcze raz tyle zboża, co rola płonna; czyli 50 morgów roli świeżo umierzonej wyda tyle, co 100 m. niegnojonej. A zatem, jeżeli nie chcemy produkować więcej zboża, jak dawniej (gdy rola była płonna), aby przez to ceny jego nie zniżyć, możemy tylko 50 m. świeżo gnojonych żytem uprawić, a drugą połowę innego rodzaju roślinami, np. pastewnymi, korzennymi, olejnymi, farbiarskimi.

Przejdźmy jeszcze zbiorowo pokrótce, co wyżej powiedzianem było, aby tembardziej przejść się zawar-

temi prawdami. Jakie rośliny powinien dziś rolnik najwięcej uprawiać, i z jakich źródeł wiejskich korzystać, aby z gospodarstwa swego najwyższy czysty dochód otrzymać?

Każdy rolnik mały lub wielki te tylko płody uprawiać winien, które z korzyścią spieniężyć może. Skoro bowiem produkuje ze stratą, nie tylko szkodzi sobie, ale i dobru ogólnemu.

Nie nawyknięcie do uprawiania tej lub owej rośliny, w tem lub owem następstwie, tym lub owym sposobem, powinno dziś pracami rolniczymi kierować, ale raczej to pytanie: które płody według miejsca i okoliczności największą przyniosą mi korzyść? Jeżeli uprawa owsa więcej przynosi czystego zysku, niżli uprawa pszenicy, przytem, jak się rozumie, inne stosunki gospodarskie na tem nie cierpią, potrzeba uprawiać owies. Jeżeli przez rośliny olejne, korzenne i t. d. wyżej ziemię użytkować można, niżli przez żyta, nie pojmuję, dlaczego koniecznie więcej żyta uprawiać, niżli potrzeby gospodarskie tego wymagają? Powie kto: a potrzebna słoma z kąd się otrzyma? Na to łatwa odpowiedź: zamiast np. obsiana żytem 100 morgów płonnej, 1/2 i 1/4 uprawionej ziemi, obsiejmy tem zbożem 50 morgów. Ale niech tu żyto idzie np. po koniecznie białej na pastwisko, lub po koniecznie czerwonej raz na wiosnę zebranej; albo niech tu ziemia będzie świeżo nawieziona, dokładnie uprawiona i odleżała, w swym czasie żytem obsiana, a zaręczyć można, iż więcej wyda ziarna i słomy, niżli poprzednio opisane 100 morgi roli wypłonnej; a oprócz tego kosztu uprawy ziemi niemal o połowę się zmniejszą. Nado mamy tym sposobem do naszej dyspozycji 50 morgi ziemi, które według potrzeby możemy uprawiać roślinami pastewnymi, olejnymi, handlowymi i t. p.

Należy koniecznie, aby rolnik wziął przemysł w pomoc i wynalazł odpowiednie miejscowości źródeł, z którychby mógł zaspakajać coraz bardziej się pomnażające potrzeby życia. Dlatego kto ma do tego sposobność, niech zakłada fabryki, inny niech uprawia rośliny olejne, tamten korzenne, ten farbiarskie i t. p. Prócz tego pszczolnictwo, zakładanie stawów i hodowanie ryb, są to zupełnie jeszcze dla nas nowe źródła dochodu wiejskiego. Słowem każdy rolnik starać się winien, by obok odnóg zwyczajnych gospodarskich, wynalazł i hodował inną, która odpowiada najwięcej miejscowości, znajomości rzeczy lub jego stosunkom.

Które z produktów wiejskich można z korzyścią na przedmioty handlu przekształcać, a które tylko w stanie naturalnym przedawane być mogą. Mało jest produktów wiejskich, któreby rolnik mógł z korzyścią na przedmioty handlu przekształcić. Wszystkie gatunki zboża, tylko w naturalnym stanie mogą być przedawane. Wprawdzie był czas, gdzie znaczna ich część z korzyścią na wódkę była przerabiana. Ale trwał on krótko, gdyż kartofle zastąpiły tu zboże.

Rośliny włókniste i olejne, najdatniejsze są

do przekształcania. Z pierwszych (lnu, konopi) nie tylko można wybijać olej, ale i ich włókno, już to w stanie surowym, już obrócone na przędze lub płótno, spieniężać.

Z roślin pastewnych nasienie czerwonej koniczyzny z korzyścią być może na sprzedaż produkowane; albowiem nietylko ma odbył na siew, lecz nadto wiele go się używa na farbę.

Owoce jeżeli w stanie surowym nie mogą być sprzedane, można suszyć lub wyrabiać z nich moszcz i ocet. W wielu miejscach wyrabianie mączki z kartofli stać się może stosunkowo bardzo korzystnym.

Gdzie niema odbytu nabiał, można z niego wyrabiać sery, zagranicznym zupełnie wyrównujące. Mogą Anglicy, Holendrzy, Szwajcary tyle go produkować, iż nietylko zaspakajają nim krajową bardzo znaczną konsumpcją, lecz nadto w wielkich massach wysyłają go za granicę, a następnie i do nas: za cóż, przynajmniej dla siebie czyli dla handlu krajowego nie mamy go sami wyrabiać? kiedy ze znajomością rzeczy postępując, możemy niemal zupełnie zagranicznemu wyrównać.

Kto posiada pszczoły i sprzedaje miód w stanie naturalnym, to jest nie odłącza miodu od wosku, i każdego artykułu z osobna nie sprzedaje, ten traci przynajmniej połowę czystego zysku. Nadewszystko dokładne sortowanie wełny, jest jednym z najważniejszych dla rolnika przedmiotów; a mimo to, tak mało zwraca on na siebie jego uwagę. Bardzo bowiem rzadko zajmujemy się sortowaniem wełny na różne jej gatunki; ale raczej tak jak jest zebrana, wraz się w wantuchy pakuje i na targ wywozi. Tym sposobem zwykle cały zysk, jaki z uszlachetnienia owiec miecibyśmy mogli, otrzymują zakłady sortowania, gdzie 20 do 50 proc. mają pewnego zysku; to jest, jeżeli przed sortowaniem kamień wełny kosztował 100 złr., po sortowaniu go i przedaniu oddzielnie klas wełny, z których się składała, otrzymują za tenże celnar przeszło 120 złr.

J. K.

Skarby dla rolnictwa.

W każdym gospodarstwie, czy to w domu lub na dworze, w kuchniach, spiżarniach, składach i w ogrodach, nagromadza się z rozmaitych przedmiotów mnóstwo takich resztek, które na pozór jako do niczego nieprzydatne, po większej części nikną bez żadnej korzyści, gdy tymczasem resztki te zbierane, a następnie użyte do uprawy ziemi, stać się mogą wielce przydatne do zwiększenia urodzajności ziemi, a skutkiem tego przynosić w gospodarstwie znakomity dochód.

Popiół drzewny, jak wiadomo jest produktem wynikłym z palenia się drzewa, czyli raczej jest pozostałą częścią drzewną niestrawioną przez ogień, gdy wrzystkie inne składowe części drzewa ulotniły się w procesie palenia. Popiół drzewny z

powodu swego składu chemicznego, jako zawierający w sobie znaczną ilość alkali, jest doskonałym nawozem, zwłaszcza też skoro jest użyty pod uprawę roślin pastewnych, różnych gatunków koniczyzny, jakoż na wzrost i bujność, których nader silnie i pomyslnie działa. Popiół z drzew liściastych jako środek nawozu, jest lepszy od pochodzącego z drzew iglastych; popiół zaś z brzeziny najbardziej sprzyja żyzności ziemi.

Gruz pochodzący z murów i budowl. Kawałki i obłamki gliny ze starych pieców i murów, mianowicie zaś z tych, jakie poprzednio stanowiły ściany stajen i obór, są bardzo dobrym nawozem, który będąc użytym w dostatecznej ilości do uprawy roli, na przeciąg lat kilku może znacznie polepszyć kulturę gleby.

Błoto uliczne i pył drożny. Gdyby która z gospodarzy zechciał ciągle utrzymywać w porządku i czystości swoje podwórza, ulice i przechodzące przez jego majątek drogi, zamiatając i zbierając z takowych pył, błoto i wszelkiego rodzaju nieczystości, to nie wielkie z tego powodu na tak prostą czynność poniesione wydatki, mogłyby mu się powrócić ze znacznym zyskiem. Błoto i pył drożny, składając się wyłącznie z części wapiennych i piasku, i będąc w znacznej ilości zmieszane z proszkowanymi ekskrementami przejeżdżających tamtędy koni i przechodzącego różnego rodzaju bydła, nie tylko więc z powodu tych części składowych nawozu bydłowego, ale już samo przez się skutecznie użyte być mogą do uprawy ziemi.

Śmiecie wszelkiego rodzaju. Śmiecie zmiatywane z pomieszczeń, kuchni, spiżarni, składów i t. p., składają się jak wiadomo nietylko z samych cząstek ziemnych nanoszonych ze dworu obuwiem, lecz także i z rozmaitych innych cząstek roślinnych i bydłowych. Wszelkie śmiecie powinny być troskliwie zbierane, albowiem w połączeniu z różnymi innymi substancjami, tworzą wyborny nawóz szczególnie przydatny pod jarzynę.

Szlam, il, muł z sadzawek, rowów, kanałów i t. p. Woda deszczowa, która zbiera się w sadzawkach, rowach i innych dołach, zawiera w sobie bardzo wiele cząstek nawozowych, które to cząstki zwykle zatrzymują się w mule i szlamie w podobnych miejscowościach utworzonym. Te ostatnie zaś zmieszane z piaskiem, służyć mogą za doskonały nawóz, zwłaszcza dla łąk.

Konopne lub lniane paździerz. Ponieważ części składowe tych resztek są też same co i słomy, przeto i działanie ich pod względem nawozu jest takie same jak słomy. Ta tylko zachodzi różnica pomiędzy słomą a paździerzami, iż te ostatnie rozkładają się trudniej i powolniej niż słoma, a z tego powodu jako środek nawozowy należy one używać w połączeniu z innymi substancjami szybko rozkładającymi się, np. z bydłocem odchodami i t. p. przeto rozkład ich znacznie ułatwionym zostaje. Ró-

wniez bardzo dobrze jest dawać paździerze na podściółkę pod bydło, a mianowicie pod krowy i świnie, albowiem będąc częstokroć skrapiane bydlęcym moczem, stają się takowym przesiąknięte i tym sposobem przez czas długi zachowują w sobie odpowiedni stopień ciepłaka.

Rogi, kopyta, włosy, sierść i t. p. odpadki zwierzęce. Rozkład wszystkich powyższych przedmiotów w ogóle jest nader trudny, a zatem przed użyciem ich jako nawóz, winny być przedewszystkiem sproszkowane, o ile to się da wykonać, ale nadto zmieszane z jakimi bądź alkajami np. popiołem drzewnym i t. p. Takiejże samej własności są wszelkie gałgany wełniane, szczecina, pióra, a nawet stare zużyte już wyroby skórzane. Dla oceny zalet pod względem użyzniania ziemi tych wszystkich wymienionych przedmiotów, dosyć jest wziąć na uwagę tę okoliczność, że 100 funtów resztek rogowych, kopyt i wszelkiego rodzaju szmat wełnianych, zawierają w sobie 9—12 funtów azotu; stare zaś wyroby skórzane posiadają 6—7 funtów azotu, tak ważnego pierwiastku w życiu roślinnym.

Pomyje mydlane i kuchenne, jakie zwykle bez żadnego użytku wylewane bywają na podwórza, przeciwnie będąc wylewane w doły kompostowe lub na kupy nagromadzonego gnoju bydlęcego, mogą się stać nader korzystnym środkiem pomocniczym nawozowym.—Z tego pobieżnego zarysu przekonać się możemy, jak rozliczne są środki użyzniania ziemi, które odpowiednio i umiejętnie spożytkowane, przynosićby mogły znakomite korzyści; gdy tymczasem skutkiem obojętności na własne dobro lub niedbalstwa, zwykle są marnowane; a szkoda zaprawdę marnować to, co nietylko może polepszyć kulturę ziemi, tej głównej karmicielki naszej, ale i materialny pożytek przynieśćby nam mogło. P.

Nietoperz czyli gacek i jego pożytek.



Rodzaj tego stworzenia trzymający środek pomiędzy ptakiem a czworonożnym zwierzęciem, lata tylko o zmroku i w

nocy za pomocą siatkowej błony, którą nogami wypręża. Zwierzęta te w porównaniu z ptakami, latają niedoskonale, a jeszcze gorzej mogą chodzić po ziemi, wspinają się za to bardzo zgrabnie po murach i ścianach stromych skał do góry, a to za pomocą haczykowatych pazurków.

Nietoperz żywi się owadami, które także tylko o zmroku i w nocy latają, w której to porze żaden ptak ich nie łowi. Gdyby te owady rozmnażały się swobodnie i bez przeszkody, gdyby Pan Bóg nie stworzył żadnego zwierzęcia, któreby je wylawiało, wyrządzałyby one człowiekowi nie małe szkody w ogrodach, sadach, polach i lasach. Aby więc te owady

nie rozmnażały się zbyt licznie i ze szkodą roślin pożytecznych i potrzebnych jak dla nas, tak też i dla zwierząt domowych, stworzył Pan Bóg nietoperze czyli gacki i tak je urządził, że w zmroku jedynie owadami się żywią. Na tem właśnie polega nieoceniona pożyteczność tych zwierzątek.

Żeby mogły latać, nietoperze posiadają między palcami przednich nóg przyrośniętą do tylnych cienką, nagą, i miękką błonę. Jest ona też nadzwyczaj czuła, tak samo, jak np. błona w uchu naszym, krócej lekkie nawet dotknięcie sprawia nam boleść. Ta więc czułość błony lotnej u nietoperzów ułatwia im latanie w nocy w ten sposób, że czują bliskość każdej rzeczy, nawet nitki czarnej, choć jej dla ciemności nocy nie widzą. Dlatego nie uderzy się gacek nigdy o nic.—Oczka mają nietoperze małe, ale za to mają one bardzo wielkie uszy. Widać to



dobrze na rysunku przedstawiającym głowę nietoperza zwanego wielkouchem. U niektórych gatunków nietoperzów są te uszy dłuższe, niż głowa, a u jednego z nich są one nawet tak długie i szerokie, jak cały tułów jego. Uszy te tworzą bardzo cienką i mięciuchną błonę.—Za pomocą takich uszów gacki nie mogą w nocy widzieć, tem lepiej słyszą, daleko lepiej jak wszystkie inne zwierzęta, a nawet lepiej, niż człowiek. Słyszą one doskonale najciszy brzęk latających owadów i tym tylko sposobem lecąc cichutko za nimi, łapią je, choćby ich nie widziały. Ktoby umiał naśladować brzęk muchy albo jakiego innego owadu, stojąc cichutko i brzęcząc, może bliźutko do siebie zwabić latającego gacka.

Przekonano się także, że gacki nie pojawiają się z wieczora o jednym czasie, lecz jedne wcześniej, drugie później, gdy się już dobrze ściemni. Wszakże im później w noc, tem też ciemniej, tem mniej widać. Więcej też i gacek im mniej może widzieć, tem tu też potrzeba lepiej słyszeć.

Otóż dla tego mają gacki tak wielkie uszy, aby nie mogąc widzieć, tem lepiej słyszały. I w tem mamy dowód mądrości Boga, że nie wszystkie gacki latają o tym samym czasie, lecz jedne wcześniej, drugie później, bo też nie wszystkie owady nocne latają o tym samym czasie, ale jedne wcześniej a drugie później. Niektóre gacki latają już przed zachodem słońca i dosyć wysoko, inne o zmierzchu i przed wschodem słońca, jeszcze inne koło północy, niektóre latają niziutko po nad ziemią, inne blisko wód i ponad niemi, znowu inne między drzewami i koło ich wierzchołków, jedne bliżej mieszkań ludzkich i około nich, inne koło lasów i zarośli. Gdziekolwiek więc i kiedykolwiek latać zwykły o zmierzchu i w nocy owady szkodliwe, tam i w tedy latają także nietoperze i sprzątają je. Ażeby zaś zbyt silny dźwięk jaki, np. głos dzwonu, wystrzał lub inny podobny

nie sprawiał nietoperzom bólesci albo ich zgoła nie ogłuszał, dlatego mogą one ucho nietylko za siebie, przed siebie lub na bok zgiąć, ale nawet płakiem odstającym od niego czyli osobną błoną zasłonić.



Niektóre nietoperze mają na nosie narosł z błony, jak to widać z rysunku przedstawia-



jającym narosł na nosie nietoperza, nozdrze zaś zwykle wielkie i mocno rozwarte, które jednak w razie potrzeby mogą zawrzeć. Jest więc rzeczą pewną, że te zwierzątka mają węch bardzo dobry i że takowy do łowienia owadów jest im zarówno pomocny, jak bystry słuch i czułe błony. Nietoperze kierują się zatem w locie wśród nocy głównie czuciem, słuchem i węchem. Żeby zaś tem pewniej i zręczniejszy mogły łapać owady, mają one szerokie pyszczki, jak to widać na powyższych rysunkach.

Każdemu dobrze wiadomo, że lis, wilk, kot nie takie ma zęby, jak zając, wiewiórka, koza, owca, krowa lub koń. Dlaczego to tak jest? dla czego nie wszystkie zwierzęta mają jednakowe zęby, czyli jak to mówią, jednakowe uzębienie? Zęby służą do gryzienia, do żucia, do rozdrabniania pokarmu. Więc według różności pokarmu, jakim się zwierzęta żywią, mają one też różnacie urządzone zęby i nie w jednakowej liczbie. I rzeczywiście krowa, wół, koń, zając, wiewiórka i tym podobne zwierzęta nie żywią się mięsem, lecz trawą, sianem, słomą, owsem, słowem pokarmem roślinnym, i dla tego mają one zęby trzonowe o koronie płaskiej; kot zaś, wilk, lis i tym podobne zwierzęta nie jedzą słomy, siana, trawy, owsa, lecz żywią się mięsem, więc też zęby ich inaczej są urządzone, aniżeli u krowy, konia lub zająca. Z zębów można zatem poznać, czem się zwierzęta żywią; od tego więc, czem się to lub owo zwierzę żywi, zależy najczęściej jego pożyteczność lub szkodliwość.

Jakież tedy zęby mają nietoperze mieszkający u nas? Oto mają one z przodu tak zwane siekacze, potem kły, wreszcie zęby trzonowe, przednie o jednym, tylne o kilku ostrych końcach, a razem 32 do 38. Takie zęby nie mogą służyć do gryzienia i żucia pokarmu roślinnego, lecz jedynie pożywienia zwierzęcego. Tak też jest rzeczwiście; nietoperze żywią się li tylko chrząszczami, ćmami, muchami, słowem wszel-



kimi owadami latającymi w zmroku i w nocy. Uzębienie nietoperza zwanego podkowcem wielkim, przedstawia oboczny rysunek rozumie się powiększony.

Nietoperze żyjące u nas są zwierzątka dosyć małe, bo chociaż z rozpiętymi skrzydłami są 8 do 14 cali szerokie, przecież tułów u niektórych ma tylko $1\frac{1}{2}$, a u jednego nawet, zwanego karlikiem, tylko $1\frac{1}{3}$ cala długości. Te nietoperze należą więc po najmniejszych zwierząt ssących. Gdyby tedy ilość pożywienia u nich była zastosowaną do ich wielkości, nie wieleby one zjadły owadów i nie wielki przynosiłyby pożytek. Wszakże rzecz ma się inaczej. Chociaż nietoperze są zwierzątka małe, strawią one jednak bardzo wiele i wiele też jedzą. Tak np. zie nietoperz nieco większy od razu dwanaście chrząszczów, które razem ważą niemal tyle, co on sam nienajedzony; mniejszy nietoperz zie kopę much, a jeszcze nie będzie syty i po chwili znowu będzie jadł. A muszą te zwierzątka dużo naraz jeść, bo siedząc cały dzień w ukryciu, nie mając po co latać w słońce, a śpiąc całą zimę, nie wytrzymałyby, gdyby mało jadły naraz. Przekonano się także, że nietoperze nie zjadają skrzydeł, pokryw i nóg większych chrząszczów, ani skrzydeł ciem, lecz tylko same tułowy. Przeważnie zjadają one daleko więcej zjeść i strawić, niż gdyby zjadały zarazem tak twarde i suche części owadów, jakimi są właśnie skrzydła, nogi i pokrowy. Jakoż między drzewami, niemniej na chodnikach i drogach obsadzonych drzewami, kędy latają nietoperze, z rana po ciepłej nocy nieraz można widzieć niemało skrzydeł z ciem lub innych owadów zjedzonych w nocy przez nietoperze.

Najwięcej rozmaitego robactwa lata z wieczora i w nocy w pobliżu mieszkań ludzkich, stajen i stodoł; między drzewami koło zabudowań i w sadach, po brzegach lasów i nad drogami leśnymi, tudzież w pobliżu wód stojących i płynących lub nad niemi, a daleko mniej w szczerem polu. Więc też i nietoperze latają najczęściej koło domów i budynków gospodarskich, w sadach, między drzewami koło domów i dróg, słowem tam, gdzie latają owady. Każdy zatem rozumny gospodarz powinien się cieszyć, widząc latające koło domu lub po sadzie nietoperze, bo one wybierają skrzętnie wszystkie owady, które się w dzień dobrze ukrywają, które rozmnożywszy się, człowiekowi dotkliwie wyrządzałyby szkody, a którychby on w żaden sposób nie zdołał wytępić.

Można się też z łatwością przekonać, że nietoperze zwykle nie latają daleko, ale każdy z nich oblatuje bezustannie na małej przestrzeni przez kilka godzin i tam i sam; wylawiają one właśnie tym sposobem wszelkie owady latające w tej samej okolicy.

Przy tem wyławianiu owadów są nietoperze bardzo dowcipne. Sposrżezono, iż nietoperz polujący między lipami za owadami, nie tykał ęmy samicy, bo uważał że się do niej zlatują ęmy samiczki. Te więc po- zjadał on najprzód.

Na zimę kryją się nietoperze po pustych drze- wach, w dziurach w starych murach, między skała- mi, po strychach, jaskiniach, w suchych i ciepłych doł- ch, w piwnicach i tym podobnych miejscach. Za- winąwszy się w błonę lotną, jakby w płaszcz zawie- szają się one tylnymi nóżkami, głową na dół, kup- kami razem, aby im było cieplej i tak przesypiają po większej części bez przerwy całą zimę w otętwieniu, nie wcale nie jedząc. Jest to dowodem wielkiej mą- drości Boga. Jak już wiemy, nietoperze żywią się tyl- ko owadami. Wszelakoż w zimie owadów nie ma; nietoperze nie znalazłyby przeto żadnego pożywienia i wyginęłyby wszystkie z głodu. Otóż Pan Bóg temu zaradził w ten sposób, że nietoperze całą zimę prze- spijają w otętwieniu.

Do zimowania wyszukują one sobie miejsca su- che i ciepłe. Kryją się niekiedy i na strychu poza kominy albo też do kominów nieopalonych a z wierze- hu nakrytych. Z tą urosła bajka, że nietoperze zja- dają szperkę na strychach lub kominach. Jest to wie- rutny fałsz, przekonano się bowiem, że nietoperz prędzej z głodu umrze, nimby się tknął słoniny lub jakiegobądź innego mięsa wędzonego. Nie gacki ob- jadają słoninę lub inne mięsiwa po strychach, lecz myszy, a w kominie dymiącym jakby nie mógł sie- dzieć człowiek, tak samo niepolezie tam nietoperz, ani żadne inne zwierzę.

Inną bajką jest to, że nietoperze wlatują do włosów. Jest to tak śmieszne i wierutne kłamstwo, jak one o zjadaniu szperki w kominach lub na stry- chach. Nikt nigdzie nie przytoczy ani jednego dowo- du, że to rzetelna prawda. A dziewczęta niechaj je- no baczą, aby nie miały co innego w nieporządnych włosach; nietoperza nie ma się oto wcale co bać, ani obmawiać go. Prędzej mogłoby się zdarzyć, żeby nietoperz z owadem jakim przez otwarte okno wle- ciał do izby. I tutaj nie ma się go co bać i nie na- leży go bić albo zabijać, bo jak wleciał, tak też i wyleci, byle go nie płoszono, a chociażby i nie trafił natchembiast do okna lub drzwi i przez noc pozos- tał w izbie, to nikomu nic nie robi, a z rana moż- na go wynieść. Wszak niektóre nietoperze można nawet obłaskawić; wtedy biorą one pożywienie z rę- ki i liżą ją, jak piesek. Atoli w niowoli nie żyją one długo, bo im brak świeżego powietrza, ruchu i sto- sownego pożywienia.

Niemniej błażństwem jest gadka, że gdy- by mysz zjadła świecę w kościele, wtedy zamienia się ona w nietoperza. Trzeba nie mieć najmniejsze- go wyobrażenia o świecie bożym, aby gadać coś tak głupiego albo w to wierzyć. Kto kiedy słyszał, aby jakiegokolwiek zwierzę ssące zamieniło się w całkiem inne? Wszak nietoperze nie tylko pierwej były na zie-

mi, nim kościoły i świece, ale nawet pierwej aniże- li ludzie. Z czego one więc powstawały? Przecież nie z myszy, co jadły świece? Zresztą jeżeli nietoperz nietknie się szperki, to tem mniej będzie jadł świe- ce, mianowicie woskowe. Nie trudno domysleć się, kto to zjadł one świece w kościele, a potem spędził na nietoperze.

W krajach gorących, gdzie daleko więcej owa- dów niż u nas, jest także nietoperzów więcej. Takim krajem gorącym są Azyja i Ameryka. Jest tam też bardzo wiele owadów szkodliwych, bardzo uprzykrzo- nych i nawet jadownych. Za to jest tam daleko wię- cej nietoperzów, aniżeli u nas, a między temi są tam tak zwane Wampiry wielkości wiewiórki, których rozpięte skrzydła 4 do 6 stóp obejmują. Zamiast o- wadów żywią się takowe drobniejszemi zwierzętami i owocami—nie mniej napastują i ludzi śpiących, któ- rym krew wysysają.

I o tym wiedzieć należy, że nietoperze nie bar- dzo się mnożą, bo tylko raz w roku ma nietope- rzycza jedno lub dwoje młodych, a w zimie ginie ich u nas wiele od mrozu i wilgoci. Wreszcie łapie je także sowa zwana syczkiem czyli letniaczką, tudzież sokoł zwany kobzem czyli kobuzem. Więc ze względu na to i na wielkie pożytki, które te zwie- rzątka oddawają człowiekowi, chociaż ten niestety naj- częściej sam o tem nie wie, co komu zawdzięcza, nie należy się ich bić, kaleczyć lub zabijać, albo gdy je kto najdzie śpiące, wypłaszać i wyrzucać, jak to nieraz czynią chłopczyska rozpustne, dzwonnicy i ko- ścielni na wieżach i strychach kościelnych; owszem powinno się im wszędzie dać pokój, bo raz z miejsca jakiego wypłoszone albo niepokojone w niem, opu- szczają je na zawsze albo przynajmniej na długi czas.

P.

Nieco o pszczolnictwie.

Ze wszystkich gałęzi gospodarstwa, pszczolnic- two najopieszalej wlokło się za ogólnym rzeczy po- stępem: i kiedy od dawna ludzkość przeszedłszy różne fazy rozwoju, zatarła już w swej pamięci pierwszy stopień pojęć o środkach utrzymania życia indywiduów i zapomniała o łowiectwie, zachowując je tylko jako męzką zabawę: kiedy już i pasterstwo, drugi stopień rozwoju gospodarstwa w idyllicznej tylko przechowało się poezji, pszczolnictwo nie prze- kroczyło granic tych dwóch epok i w bartnictwie myśliwskich sięga obyczajów, a w pasiecznictwie pa- sterskiego żywota napawa się rozkoszami. Czem jest bowiem barć w najtręściwszem rzeczy pojęciu, jeżeli nie samotrzaskiem wyrobionym w niebotycznym drze- wie w celu schwywania dzikiego roju, aby potem z jego pracy korzystać. Jest to coś jak owe doły, któ- re myśliwi od njdawniejszych czasów wykopują dla łowienia żywcem dzikiego zwierza. Jeżeli się jeszcze zwróci uwagę na gimnastyczne wysilenia niezbędne przy używaniu łąziwa, ażeby do barci dostąpić; je-

żeli się przypatrzy największemu w opinii bartników kunsztowi zręcznego wspinania się po niedostępnym drzewie, to mimowoli stanie przed oczami wyobraźni myślącego widza ta pierwsza rozwoju ludzkości epoka, w której człowiek zręcznością i sprężystością swego ciała, walczył o lepsze z najzwinniejszymi zwierzętami; kiedy duch jego w kolebce nie ważył się jeszcze targnąć na ujarznienie zwierząt, a ciało triumfowało z ich zabójstwa.

Pasiecznictwo takie, jakim ono jest dotąd w całym naszym kraju, czemże się różni od pasterstwa? Cała praca pasiecznika ogranicza się na pilnowaniu trzody pni swoich, aby jej jaki nie napadł nieprzyjaciel, oraz na odprawianiu kiedy niekiedy pewnych modlitw i guseł, aby ją jakie zło nie urzekło oko. Zresztą, pszczoły są zostawione same sobie bez żadnej pomocy. Wyszłe roje osadzają się do nowego ula tak, jak się przyjmuje nowo narodzone cielecia. W jesieni wybija się część pasieki, jak się część trzody owiec na szałhan wybija i na tem się kończy trud cały pasterskiego pasiecznika, który żyje sobie w błogiej kontemplacji *procul negaciis*, skrobiąc się tylko coraz częściej w głowę z zadziwienia i zgryzoty, że coraz gorsze następują czasy; że trzódka jego coraz bardziej maleje i że niebawem przyjdzie i jemu tak jak już wielu innym wziąć kij żebraczy i ruszyć w świat, lub zaniechawszy pasieki, chwycić się czego innego. Dzisiejsze pojęcia o pszczolnictwie, wyrobione przez doświadczenie, na naukowej podstawie rozwinięte, podniosły raptownie i tę gałąź gospodarstwa do stopnia, na którym wszystkie inne dawno już stanęły. Pszczolnictwo dzisiejsze w rzemieniu nie ustępuje racjonalnej hodowli innych zwierząt domowych. Skończyły się czasy pasiecznej sielankowości; już przez częstokroć i płoty idyllicznej pasieki wkroczyła butnie nauka, już i na owym ostatnim zabytku raju ziemskiego cięży odkupująca pierwotne skażenie dewiza: *pracować będziesz w pocie czoła twego*.

Pszczolnictwo będąc racjonalną hodowlą najdrobniejszego z domowych stworzeń, najwłaściwiej zdaje mi się odpowiadać zabiegliwości małych posiadaczy ziemi, i kiedy wielkie rolnicze warsztaty znacznymi obracając kapitałami i wielkimi miotając zasobami inteligencji: zaprzatają się rolnictwem, hodowlą trzód i stadnin, oraz rolniczo-przemysłowymi fabrykami, to małe posiadłości o szczupłych kapitałach i o własnoręcznej tylko pracy, powinnyby ogrodnictwu i pszczolnictwu poświęcić się przeważnie. Już wielokrotnie robione wyrachowania, doświadczeniami wsparte, przekonały nas, że pasieka ze stu pni złożona, dając czystego dochodu od 300 do 400 złr. przy nienajlepszych miejscowościach przymiotach, wystarcza na zaopatrzenie potrzeb licznej nawet rodziny. Trzech tylko do tego rzeczy potrzeba: Nauki doświadczeniem wzbogaconej; ula taniego a przystępnego, i pracy w zamierzaniu przedmiotu hartownej. Wielkich obszarów na sto pni nie trzeba; — schlu-

dy ogródek o pięćdziesięciu drzewach owocowych wystarczy na toczek dla takiej pasieki. Sama pszczoła znajdzie pożywienia podostatkami, byle ją człowiek wsparł trochę rozumną swą pomocą w jej niemordowanej pracy. Natura rozlewa morze słodyczy po całym królestwie roślinnym, które marnieje tam, gdzie pszczolnictwo na niskim stoi stopniu, a któreby się obrócić mogło w skarb prawdziwy dla człowieka, jeżeliby ta gałąź gospodarstwa znalazła rozwój należyty. Pszczoła jest pracownikiem, którego wytrwałość gorzej nad murzyna cierpliwością; innego zaś od człowieka nie potrzebuje ona wynagrodzenia, tylko nieco rozumnej opieki, tylko powstrzymania się od nierozważnej chciwości. Biały cukier, co go nam czarny murzyn lub dymiąca wyrabia rafinerja, potrzebuje ogromnych kapitałów, w które nasz kraj zawsze ubogi. Płynny cukier, co go nam pszczoła z pola znosi, przeszedłszy darmo przez prasy hydrauliczne i kotły ewaporacyjne natury, znajduje się gotowy w plastrach ulów naszej pasieki. Do pszczoł więc, do pszczoł hodowli bierz się miły czytelniku! a przyjdiesz do dostatków i ziemia twa znowu zasłynie miodami swemi po szerokim świecie. Dziś, kiedy już i pszczolnictwo do powstania z upadku swego potrzebuje wykształcenia naukowego a u steru postępu w gospodarstwie stoją zawsze w kraju naszym wiecy posiadacze ziemscy, to więc do nich należy inicjatywa w niemało-ważnej dla kraju przysłudze rozkrzewiania zdrowych zasad o pszczolnictwie.

Oni to powinni starać się o wykształcenie coroczne choćby po kilkunastu młodych ludzi, których naszczodrejm opiece zawsze znaczna znajduje się liczba; oni pierwsi powinni przestać powierzać pasieki swym zabobonnyom starego pokroju pasiecznikom; nowo wykształconymi zaś opróżnione osadzać miejsca, a nie postrzegają się, jak ta gałąź, która dotąd żadnych nie przynosiła korzyści, w źródło znacznych zaniżeni się dochodów. Nie tu jest miejsce ani czas jeszcze, zdawać przed publicznością sprawę z trzyletniego prawie zarządu mojego pasiekami Miropolskimi; ale wstrzymać się nie mogę od pobieżnego przynajmniej porównania dawnego rzeczy położenia z terażniejszym. W styczniu 1860 r. przyjąłem pod zawiadywanie moje 136 pni w bartniaczkach na trzy pasieki rozdzielonych. Uprzedni dochód tych pasiek - dziesięcioletniej intraty przecięciowo wyciągnięty, wynosił rocznie brutto 48 rubli srebrem, trzem zaś rodzinom pasiecznym dawała się corocznie ordynarja wartości 60 rs., trzy ogrody warzywne, trzy chały i opał. Każdoroczny więc deficyt na pasiekach wynosił 12 rs. w pieniądzu, a ogrody, koszt utrzymania budynków i płotów, oraz opał do kosztów ciężących na pasiecznym rachunku, wcale liczonemi nie były. Wiedziano o deficycie, ale trudno było zdecydować się na skasowanie już istniejącego zaprowadzenia i wyglądano z cierpliwością, ażali nie przyszedł miodniejsze lata, któreby pokryły lat poprzednich straty. Dzisiejszy stan rzeczy jest następujący: Ze 136 pni,

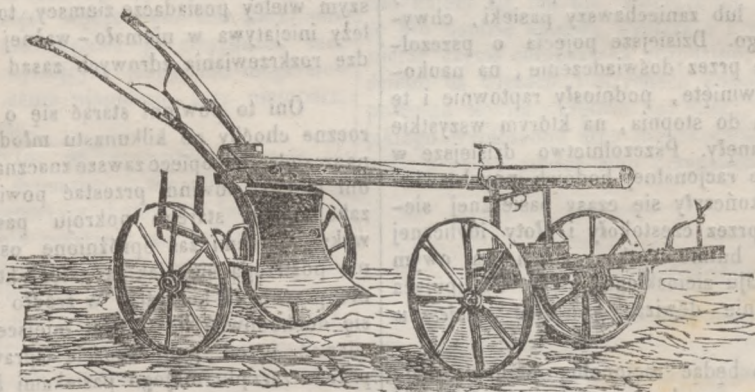
kóre w 1860 r. przyjąłem, mam dzisiaj 1,040, z których tysiąc jest w Dzierżonach rozmaitej formy. Teraźniejsza wartość pasieki w tych tysiąca pniach, wynosi 5000 rs., rachując tylko po pięć rs. wraz z ulem każdy pień w znaczną siłę i ogromny zapas miodu zaopatrzony. Wydatki pasiek w ciągu trzech ostatnich lat na ule Dzierżonowskie, na budowanie stebników, na utrzymanie ludzi, na najęcie robotników i na dozór, wynosiły w ogóle 2134 rs. Odrzuciwszy ten koszt od wartości przybytej pasieki, pozostaje 2865 rs, które są czystym zyskiem w nienajlepsze trzy lata otrzymanym. Dziś jeszcze zysk ten leży w powiększonym pasiecznym kapitale, który przez dwa lata następne ma wzrastać tym samym co dotąd porządkiem, dopóki liczba pasiek do dziesięciu nie urośnie, a liczba pni do trzech tysięcy nie dójdzie. Po pierwszym roku przewrotu systemu powiększenia pasieki na systemat ciągnięcia z pni intryaty miodem i woskiem, zamierzam sumiennie i szczegółowo w osobnem dziełku zdać sprawę publiczności z tego, jak i co się dało uskutecznić na zasadzie jasnych o pszczolnictwie pojęć w miejscu, gdzie dotąd pasieki straty a nie zysku nie przynosiły. Rozumiem, że już i to, co się dotąd w pasiekach Miropolskich zrobiło dało, służyć może za

dowód przekonywujący największych niedowiarków, że naukowo prowadzone pszczolnictwo jest rzeczywiście znacznych dochodów źródłem, — i że tą odnogą gospodarstwa pogardzać nie powinni i więksi nawet ziemscy właściciele. Za pośrednictwem pszczolnictwa bowiem, ciągnąc oni mogą najdogodniej intryatę z owych opustoszałych najczęściej leśnych obszarów, z których przez długie lata na inny dochód leżyć nie podobna; z owych łąk, które nim je kosa położy, żadnej im korzyści dotąd nie przynosiły.

Zboża nawet winny pszczołom nieraz urodzajność swoją w lata, kiedy wilgotna parność pobudzająca rośliny do miodowych wycopin, staje na zawadzie tak zapłodnianiu się kwiatów jak i rozwijaniu się ziarna w kłosach. Ta przez pszczoły zbożom nieraz wyświadczona przysługa, obserwowana dotąd tylko przez niektórych badaczy przyrody, zdaje się jednak wielkiej być wagi i sądzę, że liczniejsze pszczoł utrzymywanie uchronić może rolnictwo od klęsk spadzi rdzy, a bliższe tego przedmiotu zbadanie postawi pszczolnictwo na szczeblu niezbędnych dla pomysłności rolnictwa zajęć.

Pisałem w Miropolu na Wołyniu.

J. Znamirowski.



Plug rydlowy Steffek'a.

Do rozlicznych odmian pługów, przybył w ostatnich czasach jeszcze jeden rodzaj pługów, obmyślany przez p. Steffeka w Pradze.

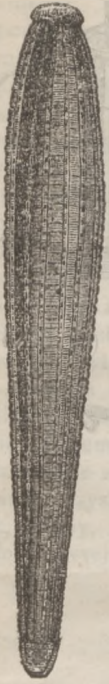
Wynalazca nazwał ten rodzaj pługa, przedstawiony tu w rycinie, rydlowym, ponieważ rolę od razu do pewnego stopnia rozkrusza, czego nie są w stanie spełnić pługi z więcej poziomymi odkładnicami. Narzędzie to okazało się już w praktyce wielce pożytecznem.

Jak to widzimy z ryciny, pług ten z łatwością daje się przewozić, gdyż miasto zwykle używanej włoki zaopatrzony jest kółkami, które podczas orania odejmują się. Z tyłu po za odkładnicą, umieszczone są kroje, służące do spółchniania spodniej warstwy, co okazało się wielce pożytecznem i dobrem. Odkładnica jest znacznie wygięta, aniżeli przy zwy-

kłem ruchadłe, dla tego powierzchnia odkrajanej skiby przybiera kształt kulisty. Pług ten nareszcie jest silnie zbudowany, cały z żelaza oprócz drewnianego grzędziela, części osady, kółek i górnych rękojeści.

Próby robiono z tym pługiem po ściernisku, po skoszonych kukurydzy na zieloną paszę i na ugorze. Pomimo że grunt był zwięzły i przeważnie gliniasty, pług funkcjonował należycie, bo przy dwu i pół calowem zagłębieniu pokrył całkowicie ściern kukurydzianą. Również na ugorze zeschniętym po długiej posusze, działanie tego pługa okazało się zupełnie zadawalniacem, a komisya wyznaczona w Honenheimie do sprawdzenia jego użyteczności, przyznała wynalazkowi pana Steffeka wszelkie zalety, polecając użycie tego pługa gospodarzom rolnym.

Hodowla pijawek lekarskich.



Używanie pijawek jako środka leczącego, wzmaga się z dniem każdym. W każdym niemal kraju rozprowadzono zakłady sztucznej hodowli pijawek, bo naturalny rozrost tego roboka nie wystarcza żądaniom. Europa po największej części leczyla się pijawkami sprowadzanymi z Węgier, Turcyi, z Rosyi południowej i z Azyi. Największe zakłady do hodowli pijawek istnieją obecnie w Rumunji, we Francji i Anglii. Francja wywozi bardzo wiele pijawek do Indji wschodnich, Brazylii i do Peru, gdzie za jedną sztukę, rozumie się żywą, płaćą po 5 do 7 złr. Słynny francuzki zakład w Bordeaux pp. Bechod, Rollet i Bedford, ma z hodowli pijawek rocznego dochodu 40, wyraźnie czterdzieści milionów franków.

U nas hodowla pijawek jest jeszcze na bardzo niskim szczeblu; małych zakładów nie chcemy, na wielkie nas nie stać, lub też zarządzić nemi nie umiemy. A jed-

nak mówi pan Lindes: «na pijawkach zarabia się pieniądz taki, iż nie jeden co miał dawniej puste kieszenie, porządnie je napełnił i nie tylko że się z nędzy wyratował, ale nawet w świetnym położeniu postawił.»

Do chowu pijawek niepowinna być woda ani kwaśna, ani alkaliczna; także zupełnie jest niezdatna woda zawierająca w sobie niedokwas żelaza lub inne metaliczne części; w takiej wodzie pijawki zaraz zdychają. Wody w takim zakładzie powinno być najmniej na 5 stopy; stawek otoczony wałem, aby pijawki nieuchodziły, prócz tego zarośnięty tatarakiem i innymi wodnymi roślinami. Dobrze będzie dorzucić do takiego stawku nieco ziemi torfowej. Pijawkom dorastającym (mającym 6 do 8 miesięcy) daje się krew do ssania; w tym celu wprowadzają się w stawek konie i woły. Zwierzętom tym takie upuszczenie krwi bynajmniej nie szkodzi.

W obecnym czasie powinniśmy użytkować wszystko, co nadwerżone majątki podnieść może. Jeżeli niestarczy nam na otwarcie wielkich zakładów przemysłowych, ratować się powinniśmy drobnym przemysłem. Do tego rodzaju należy hodowla pijawek. Kapitału nie potrzeba do tego wielkiego. — Drugą niemniej korzystną rzeczą jest, że kapitał na zakupienie starych pijawek wydany, w krótkim czasie 15 razy powiększy się, gdyż w przecięciu każda pijawka wydaje rocznie 15 pijawek młodych, a te w przeciągu 1 1/2 roku są już dorosłe i na sprzedaż zdadne, a zatem kapitał zakładowy prędko się wraca.

Przedmiot ten podajemy uwadze naszych czytelników i zachęcamy do użytkowania wód torfowych, jakie się u nas w wielu okolicach znajdują. Dla chętych zaś poznać się ze sposobami hodowli pijawek, polecamy dzieła podręczne: a) Hodowanie pijawek przez Dr. Szokalskiego i b) Zużytkowanie stawów, bagien, jezior i dołów torfowych przez L. Lindesa. Obydwa te dzieła można dostać we wszystkich księgarniach.

Hodowanie melonów.

Melon jest pokarmem bardzo smacznym, zdrowym i ochładzającym; dla tego to w krajach południowych a mianowicie w Indjach, szukać należy pierwszej ojezyny melona. Do nas przyszedł zapewne później. Utrzymują atoli, że melony i u nas udawać się mogą wybornie, rozumie się nie w inspektach, ale wprost w gruncie. Oto pisze pani C. F. z Warszawy: «Przebywając w gubernji Woroneżkiej, z podziwieniem spoglądałam na łąny okryte melonami i kawonami, które zasiewają tam na polach uprawnych, jak na zasiew zboża pod motykę. Mieszkańcy stosują się do wiosny: jeżeli ciepło, pierwszy raz sadzą nasienie przy końcu kwietnia i na początku maja. Klimat guberniji Woroneżkiej jest zupełnie podobny do naszego: tylko zimy są tam nieco ostrzejsze. Dla czegożby nie mógł się ten owoc i u nas udawać? Otóż w zeszłym roku zrobiłam próbę i zasadzając kilka zagonów melonów i kawonów na gruncie, gdzie zwykle sieją warzywa. Próba udała się w zupełności i taka była obfitość owoców, że trudno było je spożyć.»

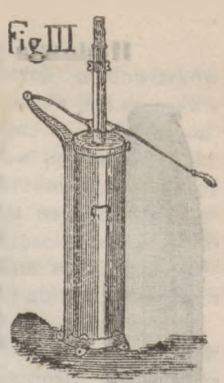
Tyle ze sprawozdania światłej gospodyni, do którego z naszej strony dodajemy, że nasienie melona zachowuje siłę kiełkowania do lat ośmiu, ale najlepsza jest średnich lat, to jest trzyletnie.

Kierznia powietrzna Cliftona.

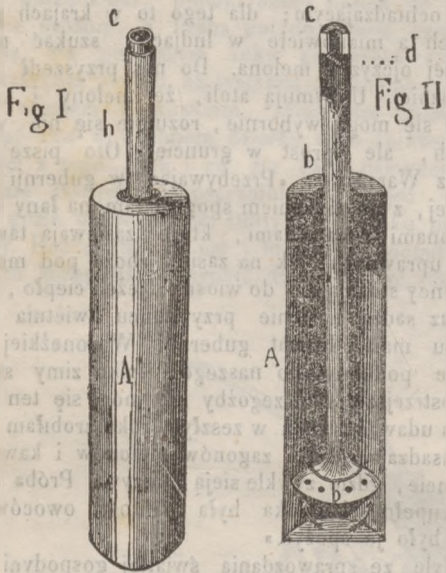
Wiele już wynaleziono narzędzi do wydobycia masła z mleka lub ze śmietany przeznaczonych, ale żadne z nich nie upowszechniło się w wiejskich naszych gospodarstwach. Nietrwała i skomplikowana budowa, oraz wysoka ich cena są przyczynami, że owe wszystkim nam znane drewniane kierznie, dotąd z domów naszych wyrugować się nie dały. Pokazuje się, że rutyna miała w tym razie swoją rację, ponieważż po tylu trudach i mozolach wynalazców, szukających w swem dowcipie nowych i ulepszonych narzędzi, kierznia atmosferyczna p. Cliftona w systemie i sposobie robienia masła nie wiele od naszych się różniła. pierwszą między wieloma nagrodę otrzy-

mała na wystawie paryskiej. Budowę jej sam rysunek objaśnia (fig. 1. 2.). Powiemy więc tylko, że cylinder czyli rura *A*, jakoteż i wydrążony w środku tłok *bb*, są z blachy, czop zaś tego tłoka oznaczony na rysunku lit. *c* jest drewniany, a klapka *d* jak w pompach—gutaperezana. Napełnwszy teraz do połowy tylko tę kierznię i poruszając tłok z góry na dół równo i regularnie, z szybkością 50—60 uderzeń na minutę, otrzymamy masło z mleka w przeciągu 10 minut, a ze śmietany w 5 minutach. Pozostałe mleko jako świeże, przydatne jest jeszcze na pokarm dla cieląt a nawet i dla ludzi; daleko ono jest pożywniejsze i smaczniejsze od zbieranego mleka, pozostałego od wyrobu serów. Masło tem narzędziem otrzymane, ma pozór śmietanowy, jest delikatne i smaczne, co ma

Ceny jej są następujące :
 Dla otrzymania 250 grammów (1/2 funta) masła, kosztuje 5 franków;—dla 500 gram. (1 funt) masła, kosztuje 6 fr.; dla 1000 gram. (2 funt) masła kosztuje 10 fr.;—dla 2 kilogr. (4 funt) masła, kosztuje 15 fr.; dla 4 kilogr. (8 funt) 25 fr.; dla 8 kilogr. (16 funt) masła, kosztuje 35 fr.; Skład główny w Paryżu przy ul. Rivoli Nr. 164 u P. Barnett. (We Lwowie w handlu Szumana przy placu marjackim).



Większe narzędzia, mają nieco odmienniejszy sposób poruszania tłoku, jak to załączone rysunki wskazują. (fig. 3 i 4)



pochodzić od działania powietrza, które głównym jest tu czynnikiem. W samej rzeczy, skoro tłok *bb* jest w górę podniesiony, tworzy się wtedy niejaka próżnia w dolnej części tego narzędzia, napełnionego mlekiem lub śmietaną. Próżnia ta spowodowuje dosyć gwałtowny prąd powietrza przez otwór *c*, klapkę *d* i wydrążony tłok *bb*. Pełając teraz tłok na dół, klapka *d* zamyka się, a powietrze pod nią zawarte silnie wypchane jest w płyn, jak to strzałki przy *b* na rysunku wskazują. Ilość otrzymywanego masła, zależy naturalnie od dobroci mleka lub śmietany do fabrykacji jego użytych.

Z tych tedy przymiotów, mianowicie: z łatwości i szybkości wydobywania masła, z wydajności posuniętej nie daleko do maximum, z czystości i dobroci otrzymywanego produktu, z własności pozostawiania mleka po wybicciu masła w całej swej pożywności i świeżości, z umiarkowanej ceny, z prostej i silnej budowy, kierznia powietrzna Cliftona, jakkolwiek od niedawna wynaleziona, obszernie znalazła już rozpowszechnienie.



Na obstalunek mogą być zrobione w zastosowaniu do konnego maneżu lub do pasa od maszyny parowej.

Pozostaje tu jeszcze udzielić bliższe objaśnienia użycia tej maszyny, gdyż wielu z naszych ziemian nie będzie ich zasięgało od powyższego domu w Paryżu, jeśli sami u siebie każą sporządzić to narzędzie.

Masło trzeba robić w mieszkaniu, którego temperatura nie jest niższą od 12, a nie wyższą nad 20° C. Kierznię należy dobrze wymyć przed jej użyciem, w lecie zimną studzienną, a w zimie ciepłą wodą. Najstosowniejsza temperatura do wybijania masła jest wtedy, gdy mleko w kierzni ogrzane jest na 20°, a śmietana na 18° C. To ogrzewanie nie powinno nigdy się odbywać na ogniu, ale w tak zwanej «mokrej kąpieli», wstawiając kierznię wraz z płynem w naczynie z ciepłą wodą na 25—30° C. Gdy termometr wskaże, że mleko lub śmietana mają odpowiednią temperaturę, wyjmuje się je z kąpieli i natychmiast wybija, poruszając tłok gwałtowniej z dołu do góry, a wolniej gdy tłok idzie na dół. Jeżeli płyn w kierzni ma za wysoką temperaturę, umieszcza się je wtedy w kąpieli z zimną wodą i postępuje odwrotnie jak w pierwszym wypadku.

Mając do czynienia ze śmietaną zbyt gęstą, dla ułatwienia roboty masła, rozcieńcza się ją wodą ciepłą lub zimną albo też i mlekiem, dla doprowadzenia do stopnia steżałości mleka.

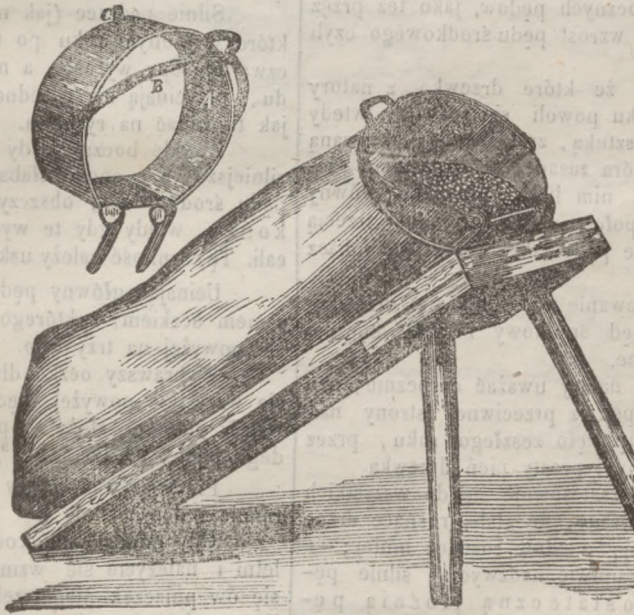
Nie powinno być brane mleko świeże prosto

od krów; należy poczekać, aż ciepło naturalne nie zniknie, a jego temperatura nie będzie równa temperaturze otaczającego powietrza. Najlepiej wybijać masło rano, z mleka wydojonego wieczorem dnia poprzedzającego w odstępie przynajmniej 5 godzin czasu. Tłok nie powinien być zbyt szybko poruszony, nie przyspieszy to bowiem nie wyrobieniu masła. Trzeba przytem uważać, aby tłok nie był wyciągany po nad powierzchnię płynu zawartego w kierzni, przeciwnie powinien być zawsze nieco w niem zanurzony. Dobre postępowanie w tej operacji, poznaje się łatwo po pewnym rodzaju chrapania, które wydaje klapka, przepuszczająca powietrze w głąb tłoka. Skoro masło już wybite pokaże się na powierzchni mleka, wtedy tłok opuszcza się zwolna aż na dno i zostawia tak w spoczynku przez jedną minutę. Podniosłszy go i wyjąwszy całkiem z kierzni, wydobywa się zarazem i masło osiadłe na nim, które się odciepa przez sitko i przerabia zwykłym sposobem. Kierznia oczyszcza się z tłustych części pokrywających jej ściany, za pomocą ciepłej wody i poruszanego tłoka, wyciera się nakoniec czysto i suchą ścierką.

Bronisław R.

Masa drzewna.

Trociny z miękkiego drzewa gotują się w rozczynnie z 100 części (na wagę) siarkanu gliny w odpowiedniej ilości wody, a potem chłodzą. Następnie rozczynia się 50 części gliny w 100 częściach gotującej się wody, i rozczyzn ten z masą gliniastą mocno się miesza, zagniata, w grubym płótnie zatacza i jak najsilniej wyciska. Wyciski te z początku kruche, wysychając na powietrzu nabierają powoli niezmiernej spoistości i trwałości. Skoro już trzymają się mocno z sobą, skrapia się je od czasu do czasu potażem w wodzie rozpuszczonym, a po takim zwilgoceniu 5 procentowym rozczyznem potażu, wysychają najzupełniej. W ten sposób spajają się z sobą pojedyncze cząstki drzewa pewnym rodzajem alunowo-gliniastej materji, która w wodzie zupełnie nie jest więcej rozpuszczalna i nabiera rogowatości. Rozumie się, że dodając stosownych artykułów farbiarskich przy rozpuszczaniu glinki lub mieszając trociny różnych drzew, możemy otrzymać w różne barwy mozaikowane płyty na posadzki lub inne wyroby stolarskie.



Przyrząd mechaniczny do nasypywania worków.

Nасыpywanie worków zbożem—według od dawna przyjętego sposobu, wymaga wiele czasu, a zatem marnuje drogiego robotnika i często nawet spowodowadza ubytek w zbożu. Dziś upowszechniono za granicą przyrząd do mechanicznego nasypywania worków którego opis tu powtarzamy a dla lepszego zrozumienia rzeczy, rysunkiem go zaopatrujemy. Przy pomocy tego przyrządu, robotnik jest w stanie daleko większą liczbę worków nasypać, aniżeli przy użyciu spo-

sobu zwykłego nasypywania. Przyrząd ten składa się z cienkiej żelaznej obręczy A, do której przypasowana jest rękojeść B; do spodniej strony obręczy przy-mocowane są widoczne na rysunku dwa drążki, przy-twierdzając obręcz do ławki zwykłym sposobem.

Robota za pośrednictwem takiego przyrządu bardzo jest łatwa i prosta; należy tylko nawinąć koniec worka na obręcz i rękojeść oprzeć na występie obręczy, literą c oznaczonym na rysunku; wtedy o-

twór worka zrobi się tak szerokim, że zboże nasypa-
panem być może bez najmniejszej trudności i z wiel-
ką oszczędnością pracy i czasu. Przyrząd ten może
służyć do nasypywania worków wszelkiej objętości.

Wychowanie drzewek owocowych w szkółce.

Pielęgnowanie i wychowanie drzewek owoco-
wych trwa przez sześć lat w szkółce szlachetnej.
Jest to czynność, w zupełnem u nas zaniedbaniu
z przyczyny niewiadomości, bo mało który ogrodnik
wie, jak należy stosownem a razem umiejętnem cię-
ciem wychowywać drzewka, by były zdrowe, piękne,
proste i silne, gdyż wtedy tylko urosną na drzewa
owocowe mające prawdziwą wartość.

Żle pielęgnowano z początku drzewo, będzie
cienkie i pory i włókna, które idą soki do korony,
będą tak ściągnięte, że nie będzie w możności wy-
żywić dostatecznie gałęzie, a później owoców.

Piękność pnia zawisła od równowagi, siły i
wzrostu pojedynczych gatunków, jeżeli te silniej lub
słabiej rosną. Ten wzrost uwydatnia się najwyraźniej
przez rozwinięcie się rocznych pędów, jako też przez
mocniejszy lub słabszy wzrost pędu środkowego czyli
głównego.

Gdy się pokaże, że które drzewko z natury
lub właściwości gatunku powoli się rozwija, wtedy
należy dopomóc mu sztuką, stosowując tak zwaną
«metodę Dittricha», która zasadza się nad tem: aże-
by coroku na wiosnę, nim liście puszcza, główny
pęd jednoroczny o połowę albo o jedną trzecią
część skrócić, i boczne pędy także przykrócić (obacz
rysunek).

Przez to postępowanie wzmacnia się drzewko,
które dostaje nowy pęd środkowy i pędy boczne,
tak zwane wzmacniające.

Robiąc te cięcia należy uważać corocznie, aby
na drugi rok ucinąć pęd z przeciwnej strony nad
oczkiem tym, który się cięło zeszłego roku, przez
co otrzymuje się równy i prosty pień drzewka.

Metodę Dittricha zastosowuje się do wszystkich
drzewek zachowując uwagę, że słabo rosnące drze-
wa przycina się więcej, a silnie rosnące mniej; —
wyjątek mogą tylko stanowić nadzwyczaj silnie pę-
dzące drzewka z dostateczną ilością pę-
dów w bocznych; te bowiem przycinają się tylko
w pierwszym roku po uszlachetnieniu.

Zwykle w pierwszym roku wypędza szczepka silnie
i pięknie, w następnych latach zaś pędzi słabo.

Niektórzy ogrodnicy myślą się, myśląc, że przez
obcięcie całkowite przy samym pniu bocznych pę-
dów czyli gałązek, przysparza się więcej soków pniu-
wi; — zapewne, że drzewko wyrasta nieco więcej
w górę, ale potem słabnieje, i osiągnie ledwie w
dziesiątym roku tę siłę, którą powinniśmy mieć już
w piątym roku, gdy się używa metody Dittricha.

Główna zasada jest następująca:

1. Uważać dokładnie na wzrost naturalny ga-
tunku, i wtedy przecinać pęd środkowy czyli głów-
ny na tyle, by nowy czyli następny utworzył się
takiej samej siły, iżby przy tem cięciu spodziewać
się można, że boczne pędy czyli wzmacniające, wy-
rosną z bocznych oczek obficie — oraz uważać, że
im słabszy był pęd zeszłoroczny, tem krócej należy
go przyciąć dla wzmocnienia drzewka.

2. W pierwszych dwóch latach należy ciąć
bardzo krótko przy słabszym wroście, gdy zaś wzrost
jest silny, to tylko się przycina w pierwszym roku
do najniższych oczek, zostawiając trzy do czterech,
to jest do oczka, które ma kierunek ku górze, jak
oznacza na rysunku rok I.

Przez to osiąga się silny pęd środkowy i kilka
bocznych wzmacniających. W tym samym roku je-
szcze dosięgnie pęd ten, — w gatunkach silnie pę-
dzących, pięć do sześciu stóp wysokości. Takie szcze-
py przycina się w drugim roku tylko na kilka oczek.

Słabsze gatunki, które wypędzają w jednym
roku tylko do trzech stóp, — ucinają się w nastę-
pnym roku na wiosnę króciutko, — w skutek czego
rozwija się nowy pęd silnie wyrastający (zobacz
rysunek).

Silnie pędzące (jak mówiło się wyżej) gałązki,
które w jednym roku po uszlachetnieniu nad pół-
czwartą stopy wyrosły, a mają grubość palca u spo-
du, przycinają się o jedną trzecią część długości,
jak to widać na rysunku.

Zwykle boczne pędy czyli gałązki są w górze
silniejsze, a u spodu słabsze; by te nie przerosły
pędu środkowego, obszczypują się im w ciągu lata
końce, wtedy gdy te wyrosną do dwóch lub trzech
cala. Tę czynność należy uskutecznić w końcu czerwca.

Ucinając główny pęd, nie należy to czynić nad
samem oczkiem, z którego ma powstać nowy pęd,
ale powyżej na trzy cale.

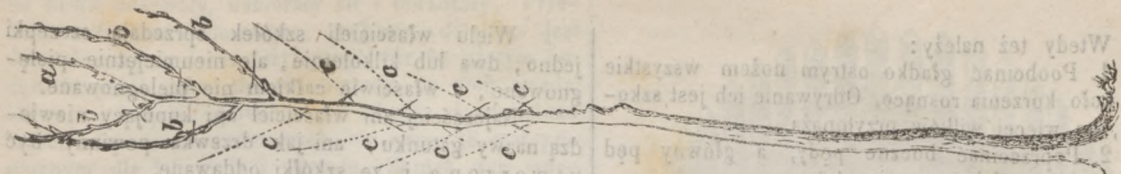
Wybrawszy oczko dla pędu nowego, odrywają
się wszystkie powyżej będące oczka, i z tąd po-
wstały pniaczek służy za palik do przywiązania mło-
dego pędu, jak tylko na $\frac{3}{4}$ cala urosnie.

Przywiązując należy szeroką związką, ale star-
annie i dosyć silnie*).

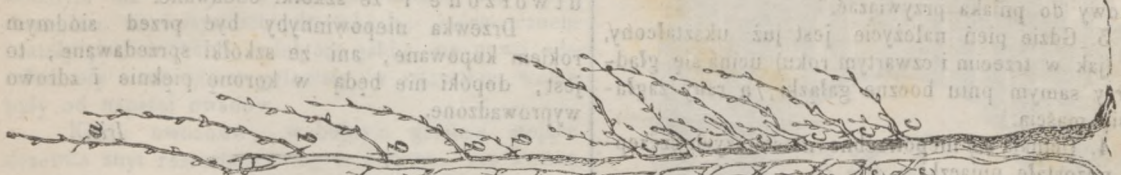
Gdy młody pęd środkowy ukończy swój wzrost
letni i należyce się wzmocni drzewo, wtedy staje
się ów pniaczek niepotrzebnym, dla tego w połowie
lipca odcina go się starannie, a ranę zaszmarowuje
się płynną maścią drzewną.

Ogrodnik powinien najnniej trzy razy przez
lato szkółkę jak najdokładniej zlustrować, i zacząw-
szy od początku czerwca, a potem co cztery tygo-
dnie, każdy rząd drzewek pilnie i starannie przegła-
dnąć.

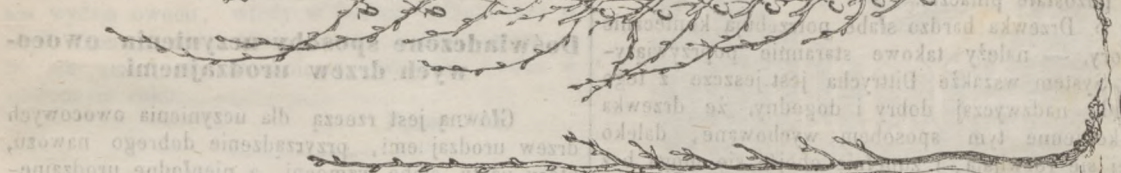
* Z najlepszym skutkiem używa się do przywiązywania
wszystkich drzewek, — liści otaczających kaczan kukurudzian-
ny (Szumielinie), które się przed użyciem wodą dobrze zmacza.



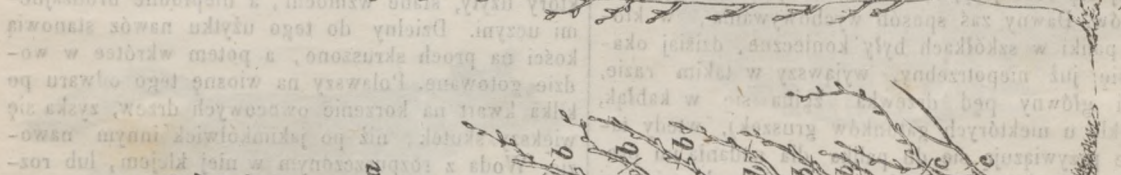
Rok 1szy.



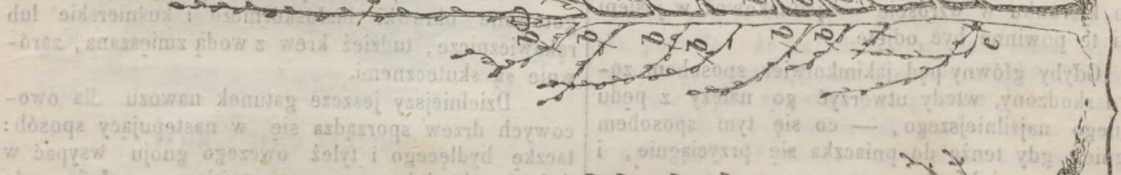
Rok 2gi.



Rok 3ci.



Rok 4ty.



Rok 5ty.

Wzrost drzewa jest powolny, ale nie przestaje rosnąć. W pierwszym roku drzewo ma tylko jedną gałąź, w drugim dwie, w trzecim trzy, w czwartym cztery, a w piątym pięć. W każdym roku drzewo przybiera na grubości i na wysokości. W pierwszym roku drzewo ma tylko jedną gałąź, w drugim dwie, w trzecim trzy, w czwartym cztery, a w piątym pięć. W każdym roku drzewo przybiera na grubości i na wysokości. W pierwszym roku drzewo ma tylko jedną gałąź, w drugim dwie, w trzecim trzy, w czwartym cztery, a w piątym pięć. W każdym roku drzewo przybiera na grubości i na wysokości.

Wzrost drzewa jest powolny, ale nie przestaje rosnąć. W pierwszym roku drzewo ma tylko jedną gałąź, w drugim dwie, w trzecim trzy, w czwartym cztery, a w piątym pięć. W każdym roku drzewo przybiera na grubości i na wysokości. W pierwszym roku drzewo ma tylko jedną gałąź, w drugim dwie, w trzecim trzy, w czwartym cztery, a w piątym pięć. W każdym roku drzewo przybiera na grubości i na wysokości. W pierwszym roku drzewo ma tylko jedną gałąź, w drugim dwie, w trzecim trzy, w czwartym cztery, a w piątym pięć. W każdym roku drzewo przybiera na grubości i na wysokości.

Wtedy też należy:

1. Poobcinać gładko ostrym nożem wszystkie wilki koło korzenia rosnące. Odrywanie ich jest szkodliwe, bo więcej wilków przymnaża.

2. Poprzecinać boczne pędy, a główny pęd środkowy do pniaka przywiązać.

3. Gdzie pień należy jest już ukształcony, tam, (jak w trzecim i czwartym roku) ucina się gładko przy samym pniu boczne gałązki, a rany zagładza się maścią.

4. Ucinają się niepotrzebne na starszych szczepekach pozostałe pniaczki.

5. Drzewka bardzo słabe potrzebują koniecznie podpory, — należy takowe starannie poprzywiązywać. System wszakże Dittrycha jest jeszcze z tego względu nadzwyczaj dobry i dogodny, że drzewka wysokopienne tym sposobem wychowane, daleko silniej się rozwijają, i zupełnie obejść się mogą bez palików. Dawny zaś sposób wychowywania, w którym paliki w szkółkach były konieczne, dzisiaj okazał się już niepotrzebny, wyjąwszy w takim razie, jeżeli główny pęd drzewka zgina się w kabłąk, (zwykle u niektórych gatunków gruszek), wtedy takowe przywiązują się do palika dla nadania im prostego kierunku w wzroście — jednakowoż w jesieni paliki te powinny być odjęte.

Gdyby główny pęd jakimkolwiek sposobem został uszkodzony, wtedy utworzyć go należy z pędu bocznego najsilniejszego, — co się tym sposobem osiągnie, gdy tenże do pniaczka się przyciągnie, i do niego przywiąże.

Gdy podług tych zasad utworzą się piękne i silne drzewka, i osiągną $5\frac{1}{2}$ —do $6\frac{1}{2}$ stóp wysokości, wtedy przycinają się w celu utworzenia korony. Niektórzy ogrodnicy błędzą, prowadząc pień pod koronę do ośmiu stóp wysokości, takie bowiem drzewa pomimo wszelkiego przywiązania zwykle krzywo rosną.

Tworząc koronę, należy pościnać gładko wszystkie boczne gałązki, ażeby wszystkie soki uderzyły w koronę, potem należy wybrać cztery do pięciu gałązek najwłaściwiej położonych, resztę zaś wyciąć zupełnie.

Dokładnie ukształcona korona powinna mieć środkową gałąź i 3 do 4 bocznych, ile możliwości równo od siebie odległych.

Z tak utworzoną koroną, jeśli drzewko ma u dołu $1\frac{1}{2}$ cala a pod koroną $\frac{3}{4}$ cala grubości, powinno być ze szkółki już oddane do sadu na swoje stanowisko; — gdy to się stanie, następuje drugie cięcie korony odbywające się przez przykrócenie pędu środkowego na sześć oczek, resztę zaś gałązek na cztery oczek, uważając żeby te oczka na zewnątrz, to jest od pola wypadły (patrz załączony rysunek).

Oddając na stanowiska drzewka inaczej prowadzone, wyrządza się nadzwyczajną szkodę, gdyż z takich drzew, które się zostawiło naturze, nigdy prawdziwego pożytku nie będzie.

Wielu właścicieli szkółek sprzedają szczepek jedno, dwa lub kilkoletnie, ale nieumiejętnie pielęgnowane, a właściwie całkiem nie pielęgnowane.

Najczęściej ani właściciel ani kupujący niewiedzą nazwy gatunku, ani jak drzewka powinny być utworzone i ze szkółki oddawane.

Drzewka niepowinnyby być przed siódmym rokiem kupowane, ani ze szkółki sprzedawane, to jest, dopóki nie będą w koronę pięknie i zdrowo wprowadzone.

Iris.

Doświadczone sposoby uczynienia owocowych drzew urodzajnymi.

Główną jest rzeczą dla uczynienia owocowych drzew urodzajnymi, przyrządzenie dobrego nawozu, który użyty, słabe wzmocni, a nieplodne urodzajnymi uczyni. Dzielny do tego użytku nawóz stanowią kości na proch skruszone, a potem wkrótce w wodzie gotowane. Polawszy na wiosnę tego odwaru po kilka kwart na korzenie owocowych drzew, zyska się większy skutek, niż po jakimkolwiek innym nawozie. Woda z rozpuszczonym w niej klejem, lub rozgotowane okrawki białoskórnicze i kuśnierskie lub rękawicznice, tudzież krew z wodą zmieszana, zarówno są skutecznymi.

Dzielniejszy jeszcze gatunek nawozu dla owocowych drzew sporządza się w następujący sposób: taczkę bydłowego i tyleż owczego gnoju wsypać w dużą beczkę lub w wannę ustawioną na słońcu, do czego wlać kilka wiader gnojówki i wody deszczowej i zostawić przy codziennym mieszaniu, przez parę tygodni. Można także przydawać nieco soli, saletry i salmiaku i mieszać przed każdym użyciem. Tego nawozu nalewa się raz na rok, a to po kilka kwart na korzenie drzew owocowych, co je nadzwyczajnie zasili i do urodzajności usposobi.

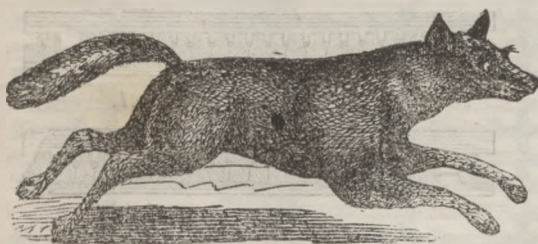
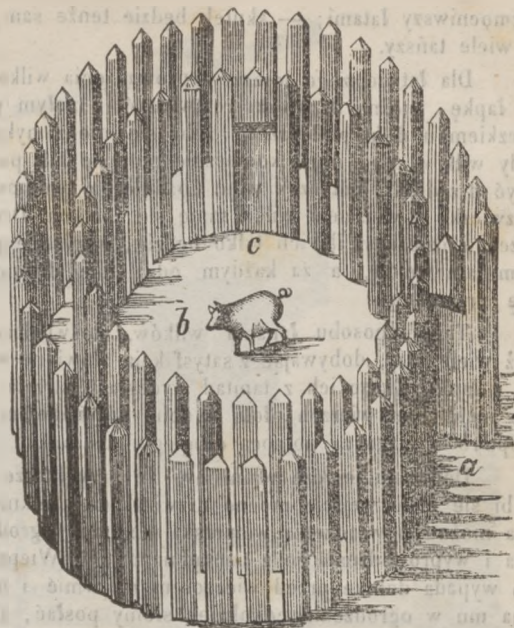
Pierwszy podobno Buffon podał sposób uczynienia owocowych drzew urodzajnymi; sposób ten przez wielu potem ogrodników był doświadczany i udoskonalony; zależy on na opisanem niżej postępowaniu: Na głównym pniu drzewa lub na jego odnogach pod gałęziami korony, robią się nożem dwa w około nacięcia aż do żywego łyka sięgające na dwie linje, jedno od drugiego odległe, poczem zdejmuje się w około z drzewa kora pomiędzy temi nacięciami i niezależnie się ani okłada powstającej przez to na drzewie rany, która wreszcie po pewnym czasie zagoi się sama przez się. Przez to utrudni się krążenie soków w drzewie. Robotę tę wykonywa się na wiosnę. Tę operację nazwano czarownym pierścieniem, gdyż przez nią nadspodziewane utrzymywano skutki.

Inne niemniej ważne dla owocowych drzew odkrycie, daje rybi tran. Wymienimy tu korzyści z jego użycia. Uważano, że już prawie wcale obumarłe drzewa, za użyciem mieszaniny ojeju, siarki i sadzy,

na nowo odżywały, nabierały sił i obradzały. Przekonano się doświadczeniem, że tran dwojako jest dla owocowych drzew użyteczny; raz że użytym będąc do pni i gałęzi drzew, niszczy na nich owady, ich jaja i zalążki, powtórę że odwilża i odmiękcza części kory drzew owocowych, a przez to jest pomocnym dla ich życia i wzrostu. Skutek ten spostrzegano na wszystkich drzewkach, które tranem zostały posmarowane, niektóre jakby na nowo odmłodziły i mocno wegetowały, a wszystkie wolne były od napaści owadów.

Kiedy owocowe, w bujnym gruncie stojące drzewka zbyt rozrastające się w drzewo, nie kwitną ani wydają owocu, wtedy w jesieni odkopawszy w około nich ziemię, obciąć trzeba końce korzeni, a to ich zmusi do zakwitnienia i wydania owocu w następnym roku.

Tajemn. nat.



Wilk i jego tępienie.

Wilk zamieszkuje lasy i niedostępne puszcze wszystkich umiarkowanych krajów. Mając wzrok i słuch nadzwyczaj bystry, przedsięwzię swe łupieztwa z uwagą i ostrożnością — już to sam lub w porozumieniu się z innymi towarzyszami swojego rodzaju. Podczas zimy, gdy mu głód dokucza, wilk jest wielce niebezpiecznym; zwykle w tej porze gromadząc się w kupy, rzuca się na ludzi. Były nawet wypadki, że żołnierze należycie uzbrojeni, przydybani od gromady wilków, padli ofiarą ich żarłoczności. Do niedawna jeszcze płacił rząd premie od zabicia wilka; dziś gdy te nagrody ustały, a mnożeniu się jego nie już w drodze nie stoi, szkody przez nich zaś zrządzone czem raz częstsze się stają, poczytujemy sobie za obowiązek, podać do wiadomości ogółu łatwy i niezawodny sposób łapania i tępienia tego szkodliwego zwierza.

W czasie, nim jeszcze ziemia zamarznie, grodzi się płotek w kształcie ślimaka, średnicy jakiej się podoba; w tym celu biorą się paliki na $4\frac{1}{2}$ łokcie długie, wbijają się mocno w ziemię na pół łokcia głęboko, w odległości jeden od drugiego na pół łokcia, poczem przeplatają się jakimkolwiek chrustem, ubijając go mocno. W miejscu litera a), zostawia się wejście na $\frac{3}{4}$ łokcia szerokie, do którego drzwiczki wewnątrz się otwierają; drzwiczki te urządza się z cienkiej deszczułki i otwierają się bardzo łatwo, bo

zamiast zawias żelaznych zawieszono są na sznurkach tak pochyło, że za ich otworzeniem zaraz się same zamykają, przystając zupełnie do słupków otworu. I tak cała łapka na wilki jest gotową.

Wszelako łowienie ich rzadko kiedy wcześniej z pewnością się udaje, dopokąd inwentarze na ziemię nie są zachowane, a wilkom żywności zabraknie, co najpewniej trafia się w miesiącu styczniu lub lutym, to jest właśnie w tym czasie, kiedy wilki w kupy się gromadzą i są najbardziej zgłodniałe. Gdy więc nadejdzie czas ich łowienia, wsadza się wieprzaka rozczonego w środek ogrodzenia b), a dla lepszej pewności robi się obwłoka z padliny, albo jeszcze lepiej z witerunku, jaki się robi na lisy, z tą tylko różnicą, że zamiast pieczonego kota bierze się kawał uda zdechłego konia, i tem prowadzi się obwłoka ku owemu ogrodzeniu. Wilki węchem trafwszy na ślad w mowie będącej obwłoki, biegną za nią ku takowemu ogrodzeniu, przybliżwszy się zaś do niego i słysząc kwik zamkniętego tu wieprzaka, hurmem dobiegają do płotu, obchodząc go w około, szukając wejścia nareszcie natrafwszy na nie a), popychają pyskiem drzwiczki, które zaraz się otwierają, z łatwością więc jeden za drugim wchodzą w ogrodzenie, chociaż drzwiczki za każdą razą same się zaraz zamykają. Wszedłszy wewnątrz opłotku, obchodząc korytarzyk wązki, bo zaledwie $\frac{3}{4}$ łokcia szerokości mający, aż do samego końca, tu zaś mając zatamowaną dalszą drogę i niemogąc się obrócić, stają strwożone nie widząc wieprzaka.

Kto nie ma chrustu do tego płotu, może zrobić zagrodę z samych palików sposobem sztachetowym, mocno zakopawszy je w ziemię, a u góry

wzmocniwszy łątami; — skutek będzie tenże sam, a o wiele tańszy.

Dla łatwiejszego jeszcze wprowadzenia wilka w tę łąpkę, można drzewiczki rozłtorzyć i małym patyczkiem u dołu podeprzeć, żeby się nie zamykały. Gdy wilk wlezie, musi koniecznie potrącić lub porużyć drzewiczki, patyczek więc upadnie, a tymczasem drzewiczki za wejściem wilka same się zamkną. Drugi, trzeci i dziesiąty, ile ich tylko będzie, wszystkie potem tam wejdą, a za każdym oddzielnie drzewiczki się przyklną.

Tego sposobu łąpania wilków, doświadczono już wiele razy, dobywając z satysfakcją złowione wilki z łąpki. Chcąc ich z tamtąd wydostać, strzela się do nich przez wierzech płotu w ucho pół nabojem, a dopiero wyciąga za pomocą długiego postronka.

Dodać tu jeszcze winniśmy, że przy literze c, robi się małe wejście mocno drzewczkami zamknięte, dla możności wsadzenia wieprzaka w środek ogrodzenia i wyprowadzenia go z tamtąd napowrót. Wieprzaka wypada dobrze przed wieczorem nakarmić i można mu w ogrodzeniu cokolwiek słomy pościć, jakkolwiek na niej wcale się nie położy, lecz przez całą noc przeraźliwym swym kwikiem zgłodniałych wilków do siebie zwabiać będzie.

Atrament czarny bardzo przedni.

Bierze się galasu przeluszonego 8 łątów, raszpłowanej brezyli 4 łątów, koperwasu tyleż, gummy arabskiej sproszkowanej 1½ łąta, nareszcie octu 3 kwatarki i tyleż wody deszczowej. Namoczywszy galas z brezylią razem w wodzie na godzin 12, gotuje ją potem aż do wyparowania do połowy, poczem dolewa ocet i precedziwszy płyn, doda teraz rozpuszczoną gumę, alun i koperwas. W czasie letnim gotowanie tych meteryałów nie jest potrzebne; dostatecznym będzie wystawienie butla z nasypnemi doń meteryałami na operację słońca.

Atramenty różnobarwne

Wyrób różnobarwnych atramentów został teraz przez wynalazek barw anilinowych bardzo uproszczony, jak się to z rozmaitych przepisów pokazuje.

Czerwony, niebieski, zielony i żółty atrament; na każdy z tych atramentów bierze się łąt odpowiedniej barwy anilinu, jako to czerwonego (na karmazynowany), fioletowy lub lila (zielonej w trzech różnych odcieniach) niebieskiej i złoto-żółtej, jakiego po sklepach w kawałkach mniej więcej po 75 kr. łąt sprzedaje się, nalewa się takowe w emaliowanem żelaznem naczyniu 10 łątów mocnego spirytusu i pozostawia się ten płyn dobrze przykryty

około 8 godzin w spokojności. Potem dodaje się blisko kwartę czystej deszczowej wody, lub jeszcze lepiej destylowanej i ogrzewa się to wszystko powoli dotąd, aż zapachu spirytusu nie już czuć nie będzie. Nakoniec dolawszy do tego rozczynu 4 łąty gummy arabskiej w kwaterece wody rozpuszczonej, zostawia się w spokojności. Ponieważ anilin jest różny według sposobu wyrobu, nie da się więc ilość jego dokładnie oznaczyć, okaże się ona jednak po kilku próbach.

Mechaniczne wyrabianie cygar.

Tylko obznajomionym z manipulacją wyrabiania cygar jest wiadomo, ile pracy ręcznej wymaga dokładne wyrobienie cygar. — Doświadczenie przeko-



Fig. 1.



Fig. 2.

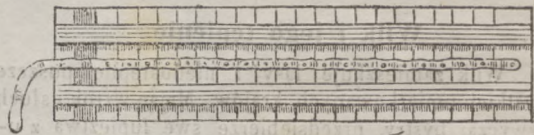


Fig. 3.

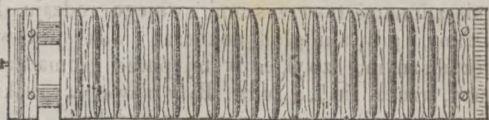


Fig. 4.



Fig. 5.



Fig. 6.



Fig. 7.

Formy do cygar.

nało, że pomimo całej usilności i pracy, ręka ludzka nigdy nie jest w stanie z wszelką dokładnością i precyzją wyrobić cygaro, któreby odpowiadało wymaganiom publiczności tak pod względem zewnętrz-

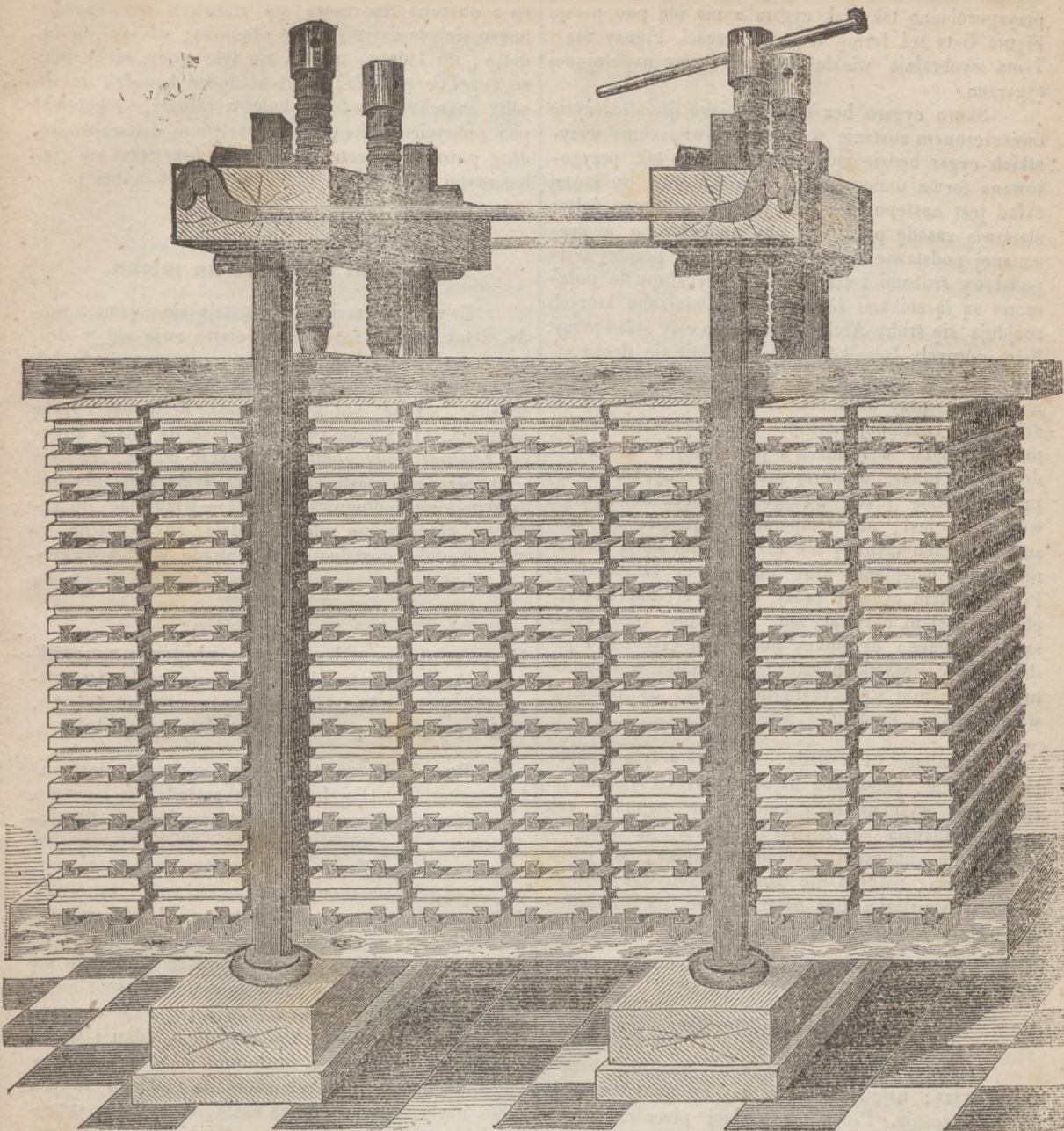


Fig. 8. Prasa do cygar.

nego pozoru, jakoteż dokładności zwinienia wewnętrznego. Wieloletniem doświadczeniem przyszło się do wyniku, który dał osiągnąć skutek pożądany, tak, że wynaleźliśmy sposób mechaniczny do wyrobu cygar, które w wyrobie nie tylko pozorem, ale i wewnętrzną wartością odpowiadają słusznym wymaganiom publiczności.

Zasada tego wynalazku jest następująca: Cygaro

przygotowuje się ręką ludzką, to jest, środek cygaro czyli wikel; następnie przed przykryciem zwierzchnim liściem wkłada się w formy wyobrażone na rysunku figurami 1 i 2. Z tych figura 1-sza przedstawia boczną część formy, w którą się umieszcza cygaro; — figura zaś 2-ga wyobraża dolną boczną część formy. Figura 3-cia przedstawia całą formę ze spodu rozciągniętą tak, aby z łatwością można było wyjmować

cygara. Figura 4-ta przedstawia tej formy część dolną przysposobioną tak, jak cygara z nią idą pod prasę. Figura 5-ta też formę w górnej części. Figury 6ta i 7-ma wyobrażają wiekle złożonej formy napełnionej cygarami.

Skoro cygaro bez zwierzchniego liścia należyście umieszczonem zostanie w formie i powierzchnia wszystkich cygar będzie jednostajną, wtedy tak przygotowana forma umieszcza się w prasie (fig. 8), której skład jest następujący: Cztery słupy z kutego żelaza stanowią zasadę prasy. Są one umieszczone w drewnianej podstawie dolnej i umocowane poniżej tejsze podstawy śrubami żelaznemi. U góry słupy te połączone są łącznikami żelaznemi, na wierzchu których znajdują się śruby Archimedes'a. Oto cały skład prasy. Niżej górnych łączników tejsze znajduje się deska, — pod tą deską wyżej opisane formy stawiają się jedna na drugiej przy działaniu śrub górnych, formy te ściskają się i następuje najzupełniejsze wyrównanie cygar umieszczonych w formach i prasowanych za pośrednictwem prasy, o której mowa. — Cygara w tej prasie zostają przez 24 godzin, lecz koniecznym warunkiem jest, aby temperatura wynosiła 36° Reaumura. Jeżeli takowej nie ma, to robi się ją sztucznie przez ocieplenie izby do żądanej temperatury. Po wydobyciu cygar z prasy, takowe z ręcznie zwierzchniem liściem okrywają się. Przymioty tych cygar są następujące: a) piękny pozór; b) gładkość i jednostajność wszystkich sztuk; c) lekkość w ciągnięciu i wypalaniu się cygara do końca; d) pozostawianie białego popiołu.

Nadmienić tu wypada, że cygara tym sposobem robione, potrzebują najwięcej trzech tygodni do zupełnego wyschnięcia, kiedy inne najmniej rok czasu wymagają — Zastrzedz należy, iż pomimo podania do publicznej wiadomości opisu, o jakim wyżej mowa, nikomu nie wolno wykonywać pomieionego wynalazku bez narażenia się na odpowiedzialność i poszukiwanie władz skarbowych.

Potrawy z cielęciny.

Cielęcina od 4 do 8 tygodni jest najlepszą i najzdrowszą; najgustowniejszą zaś od początku maja aż do września. Prócz zwyczajnej pieczeni, którą każda gospodyni upiec potrafi, cielęcina daje się użyć w rozmaity sposób. Tak np. mostek cielęcy kraje się na małe części, z dodatkiem nieco masła, soli i szczypty mąki stawia w naczyniu na ogniu, poczem doda się szklanę wody albo bulionu z odrobiną zielonej pietruszki, i gotuje przez pół godziny. Po skruszeniu mięsa dodaje się ugotowany groszek

zielony, i dynstuje należyście. — Cielęcina szpikowana i duszona sporządza się znowu w ten sposób: mięso cielęce naszpikowane słoninką, włożyć do rądelka, do którego nalewa się tyle wody, ażeby mięso zupełnie pokryła, poczem dodać kawałek masła, soli, marchwi i jedną cebulę w całości, i gotować pod pokryciem kilka godzin; następnie dolewając według potrzeby jeszcze nieco wody, przewraca się cielęcinę po kilka razy i tak długo, aż się udusi.

Kluseczki hreczane na mleku.

Zwyczajnie zacierki zagniatają się jajami z wodą, i tak twardo zagniecione ciasto rwie się w drobne kawałki lub kraje nożem i rzuca na wodę lub mleko. Kluseczki hreczane robią się jednakże w inny sposób: wziąć pół kwarty mąki hreczanej i łyżkę pszennej, którą posoliwszy zaparzyć na misce kilkoma łyżkami wody gorącej i mieszać ciągle, poczem z utworzonego ciasta za pomocą łyżki blaszanej odszczypuje się podługowate kluski — wrzucając do rądla w gotujące się mleko, gdzie gdy wypłyną na wierzch, jako dostatecznie ugotowane wydają na stół.

Ulepszony sposób robienia nieprzypuszczalnych i sprężystych wszelkiego rodzaju materyi, jak równie zabezpieczenia żelaza, drzewa i t. p. od wpływów powietrza.

Do tej ulepszonej zaprawy wchodzi następujące materiały: Olej lniany, pokost z oleju lnianego, kauczuk wulkanizowany, kreda wymulona, talk (federweis) i magnezycja wypalona; preparuje się zaś w ten sposób: Bierze się 9 funtów pokostu lnianego, 1/4 f. rozpuszczonego wulkanizowanego kauczuku, 2 f. wymulonej kredy, 1/2 f. talku i 1/2 f. wypalanej magnezycji; miesza się to wszystko tak długo na wolnym ogniu, póki wszystkie części doskonale się nie połączą, tak, aby masą tą materje wspomniane napuszczają można. Ulepszenie to zasadza się na przymieszaniu wulkanizowanego kauczuku, talku i wypalanej magnezycji. Masa ta może być z każdą farbą pomieszana, do sztucznych skór na meble i innych robót użytą, równie jak na daszki do kasków, szczególnie zaś do nieprzemakających ubiorów, do nakryć przy kolejach żelaznych, równie jak do dachów na budynkach ogrodowych i altanach, niemniej namiotów w otwartym polu stawianych. Można równie nieprzemakalnemi uczynić wszelkie materje bawełniane, wełniane, lniane i jedwabne, napuszczając takowe tą masą w stanie ciepłym.

PORADNIK ZDROWIA.

Otrucia i dawanie ratunku.

1. *Otrucie ostremi kwasami*, t. j. wiotryolem, kwasem saletrzanym i t. d. — Każę się wypić choremu kilka szklanek wody, wmięszawszy jedną do dwóch łyżek palonej magnezji albo mydlin, lub też wody, dodawszy do niej kredy mielonej. W braku wspomnianych środków, wystarcza mleko albo sama czysta (najlepiej letna) woda. Na wszelki przypadek chory powinien wiele popijać płynu, by kwas rozcieńczyć.

2. *Ługiem*. Dawać wody z octem lub z cytrynowym sokiem w znacznej ilości; czasami także łyżkę stołową oleju migdałowego lub oliwy.

3. *Arszenikiem*. Podrażniać do wymiotów, albo przysparzać je podłechtaniem gardzieli palcem lub piórem w oleju umoczone, podając choremu wiele letniego napoju, mianowicie wody z cukrem, miodem, lub białkiem, tyzanny (kleiku jęczmiennego), mleka, albo rosołu

4. *Octanem miedzi* (grynszpanem). Wystrzegając się octu, dawać raczej bardzo wiele białka surowego domięszawszy doń wody z cukrem.

5. *Ostremi żywiołami roślinnemi lub zwierzęcemi* (grzybami, bełdkami, jadem z kielbas, z tłuszczu, z sera, kantarydami i t. d. Przy otruciu grzybami lub bełdkami, wzbudzać wymioty łechtaniem gardzieli i dawaniami wielkiej ilości letniej wody z cukrem, miodem, lub białkiem albo kleiku jęczmiennego; nadto dać enemę z rumianku, przymięszawszy do niego dwie łyżki stołowe oleju rybnego lub lnianego. Na truciznę z kielbas, sera, starego zgorzkniałego tłuszczu, również należy wzbudzać wymioty, i dawać enemę z letniej wody z octem; oprócz tego dawać jeszcze tegiej czarnej kawy i przyłożyć ciasto gorczycowe (synapizm) na brzuch. — Przy otruciu tynkturą kantarydową szkodliwym jest zażywanie oliwy, którego również unikać trzeba przy jądzie z kielbas, sera i tłuszczu; przeciwnie trzeba wzbudzać wymioty i stolce naznaczonym sposobem, dawać pić wiele kleiku owianego, i robić ciepłe obkładania na brzuch.

6. *Upajającemi truciznami* (opium, swinią wszą, pokrzykiem, bielunem, naparstnikiem, lulką, tytunem). Przebudzać należy chorego ile możności z odretwienia nakrapianiem twarzy zimną wodą, i dawać wachać amoniaku albo anodynu i t. p., łechtaniem gardzieli, przyłożeniem gorczyca na piersi, tarcieniem skóry i dawaniami enem z zimnej wody. Jeżeli tylko nieznacznie jeszcze oddycha, należy nadmuchiwać powietrze w usta. Jeżeli zaś chory obudził się, albo jeszcze nie usnął, każę się go dwom

osobom — w razie potrzeby przez kilka godzin przeprowadzać i daje mu się pić tegiej czarnej kawy. Jeżeli wymioty nastąpią, popierać je należy wielką ilością letniego, kleistego napoju.

7. *Nadzwyczajne opilstwo*. Wzniecać trzeba wymioty łechtaniem gardzieli i przyciskaniem na dołyzsku, przytem pokrapiać zimną wodą, dawać enemę z rumianku, przymięszawszy do niego dwie łyżki stołowe oleju i pełną łyżkę soli. Jeżeli twarz zsinieje, robić należy zimne obkładania na głowę i przyłożyć gorczyca na łydki. Gdy wymioty nastąpią, dawać czarnej tegiej kawy, lub kilka kropli amoniaku w wodzie z cukrem rozpuszczonego.

Cholera i jej leczenie.

Straszna ta choroba, która od roku 1830 kilka razy naszą krainę nawiedziła, dotąd nie jest jeszcze obadaną: jedni utrzymują, że jest zaraźliwą, drudzy zaprzeczają temu utrzymując, że podczas grasowania mogą ją w chłowieku obudzić: przeziębienie i ostudzenie żołądka, chłodne napoje, obżarstwo, spożycie owoców, jarzyn i grzybów, nadto gniew, ciągła bojaźń i obawa zachorowania. Na wsi, gdzie jest trudno o prędkie ratunek, należy nie tyle myśleć o leczeniu, jak starać uprzedzić tę chorobę przez należyte zachowanie się i umiarkowane życie, a nadewszystko przez unikanie wszystkich wyżej opisanych powodów. Oprócz tego, kiedy zapanuje w kraju ta plaga, należy przestrzegać czystości ciała i pomieszkania. Gdy jednak mimo całej ostrożności choroba się zjawi, to należy tak postąpić: zapadłego na cholere posadzić do ciepłej kąpieli z pateruchy siennej, albo w niedostatku tej rozebrać i oblać kilku cebrami zimnej wody, poczem zaraz położyć go do ogrzanego łóżka, obłożyć nagrzanemi poduszkami albo kołdrami, kładąc mu nadto pod pachy i około łędwi butelki z gorącą wodą mocno zakorkowane, lub gorące cegły albo kamienie obwinięte płótnem, a do brzucha wołowy pęcherz napełniony gorącą wodą; przytem nacierać ciało, szczególniej ręce i nogi — rozumie się pod nakryciem — szczotkami albo grubem sukniem. Podczas tego daje się choremu parę szklanek gorącej bżowej herbaty. Gdy środki te obudzą ciepło i poty, to minęło niebezpieczeństwo; w takim razie dawać choremu małemi łykami zimną wodę, która go orzeźwiając, zmniejszać będzie nudzenie; rozumie się że troskliwie okry-

wanie musi i dalej być przestrzegane, aby nie wstrzymać potów. W wypadku powtórzenia się cholerycznego napadu, należy postępować tymże samym sposobem.

Jeden z dzienników angielskich donosi, że pewien kapitan okrętu, gdy w podróży jego wybuchła cholera na statku, w braku lekarstw dawał wszystkim chorym — których miał trzydziestu, po łyżeczce palonego korku wsypanego w cokolwiek wody albo mleka; środek ten znany zresztą w Indjach wschodnich, ocalił wszystkich chorych.

Nowy skuteczny środek na ból zębów

Podawane dotąd środki na ból pochodzący z próchnienia zębów lub cierpienie nerwowych, będących częstokroć następstwem tego próchnienia, nigdy prawie nie przynosiły ulgi, a nawet zmuszały w ostateku do wyrwania chorego zęba. Niedawno zaś podany środek przez Dr. Calvy, naczelnego lekarza szpitali cywilnych w Tulonie, zapewnia szybki i niezawodny skutek, jak to liczne stwierdziły doświadczenia. Podług przepisu tego lekarza, w razie bólu nadpsutych zębów lub cierpienia nerwowych, będących jego następstwem, należy spruchniałe zęby oczyścić, a następnie wypruchniałe miejsca natrzeć kawałkiem bawełny dobrze namoczonej w płynie składającym się z 4 skrupułów kwasu saletrzanu wodnego (acide azotique hydraté) i 1 grana octanu morfiny (acetate de morphine). Skoro tylko płyn ten wsiaśnie w spruchniałe ściany zęba, ból natychmiast ustaje. — Następnie wypada otwór wypruchniały w zębie założyć kawałkiem bawełny umoczonej w Laudanum Sydenhama, a to w dwóch celach: 1. bawełna strzeże od zależenia pokarmów i od zetknięcia chorego zęba z powietrzem, oraz od działania płynu na dziąsło, płyn ten bowiem powinien działać wprost na nerw zębowy; 2. Laudanum zaś łagodzi ból od zbyt silnego lub niezręcznego nacierania wyżej pomienionym płynem; nacieranie to bowiem ostrożnie zrobione, zaledwie że mały ból sprawia.

Jeżeli ząb zaczyna dopiero pruchnieć, to często jedno takie natarcie zupełnie wstrzymuje próchnienie; jeżeli zaś ząb bardzo już jest zepsuty, to po kilku nacieraniach kawałkami i bez bólu wychodzi. W ogóle jedno natarcie wyżej rzeczonym płynem zabezpiecza od bólu zębów na dwa, trzy tygodnie, a nawet niekiedy na kilka miesięcy lub parę lat.

P. P.

Środek na wrzody.

Wrzody są to humory w ciele ludzkim, które się psują, a zmieszane ze krwią, na wierzch skóry

wychodzą. Na zmięczenie i wyciągnięcie ich, skutecznym okazał się następujący środek. Wzięść masła świeżego albo tłustości wieprzowej, łoju baraniego i wosku żółtego w równych częściach, włożyć do ryneczki i rozpuścić przy ogniu a dodawszy trochę oliwy, mieszać tak długo, aż się z tego utworzy masa przeciągła. Tę masę, gdy ostygnie, przykłada się na szmatce do wrzodu, od czego takowy rozmięknie i po przepęknieniu zagoi się. — Wrzód już nabrany, nadzwyczajnie prędko przeżera także liść z rośliny lalku, rosnącej u nas wszędzie dziko

K.

Środek przeciwko bolom piersi.

Wyziw z łup ze świeżych jabłek, suszonych lub palonych na gorącej blasze, okazał się jako skuteczny środek przeciw bolom piersi. Czyniąc to często, chory dozna najzbawienniejszych skutków. Tem przypadkowie doświadczonem lekarstwem nie jeden suchotnik uratował się od śmierci.

K.

Lekarstwo przeciw wściekliznie.

Gazety pruskie podają wiadomość o skutecznym leku wścieklizny. Pewna rodzina w Prusach używała lekarstwa tego w każdym wypadku pokaleczenia przez psa wściekłego z nieomylnym skutkiem, i teraz za staraniem rządu podała receptę leku tego do publicznej wiadomości. Recepta ta jest: Wapno upalone ze skorup ostrzygów morskich, korzeń goryczki (gentiana), każdego po dwa łuty; glinki czerwonej bolusowej 1 łut, i gummy myrtowej pół luta, co wszystko w każdej aptece dostać można. Wszystkie te części rozciera się razem na mialki proszek, i daje się ukąszonemu przez trzy dni naczeco po szczypcie w piwie rozrżanem, poczem ukąszony położyć się ma do łóżka i oczekiwać potów. Palenie rany i dyetyczne zachowanie się chorego, nie są przytem potrzebne.

K.

Środek na ukąszenie jadowitych wężów.

Według najnowszego odkrycia Dra Halforda w Melbourne (w Australji), każde ukąszenie jadowitych wężów da się łatwo wyleczyć przez natryskiwanie rany płynem amoniakowym. W tym celu rozcieńcza się amoniak dwoma lub trzema częściami wody: 30 kropli tego rozeżynu wystarcza na całą kurację. — Środek ten okazał się skutecznym wtedy nawet, kiedy wyczerpano wszystkie inne lekarskie środki.

BIOGRAFIE,



Mikołaj Kopernik.

Mikołaj Kopernik kanonik warmiński, urodzony w Toruniu w r. 1472, po odebraniu pierwszych nauk w rodzinnem mieście, uczył się w akademii krakowskiej, gdzie też został doktorem filozofii i sztuki lekarskiej. Najwięcej oddawał się atoli nauce matematyki, do czego miał skłonność przyrodzoną. Ukończywszy dwudziesty trzeci rok życia swego, pojechał do Włoch, gdzie miał to szczęście słuchać prelekcji sławnego na ów czas astronoma Dominika Mary z Ferrary. Wkrótce postąpił też w nauce tego mistrza tak dalece, iż został jego towarzyszem. Bawiąc później w Rzymie, wykladał tam publicznie matematykę, co mu niemniej wielki zaszczyt przyniosło — będąc porównanym z zawołanym w ówczas uczonym Janem Millerem. Za powrotem do ojczyzny, gdzie już jego sława uczonności doszła, za wstawieniem się wuja otrzymał kanonię warmińską, w którym to urzędzie prócz swoich obowiązków oddawał

się z zamiłowaniem naukom astronomii. Jako kapłan służył bliżnim i kościołowi, jako lekarz ratował ubóstwo, jako matematyk zaś zajmował się badaniem obrotów ciał niebieskich. W tych badaniach — odrzuciwszy system Ptolomeusza jako mniej zgodny z prawdą, obrał sobie system Pitagoresa, który kładł słońce w pośrodku świata, i zdanie to za grunt swoich dalszych dociekań położył. Ułożywszy ten system, wystąpił teraz z swą nauką, która również jak Galileusza znalazła najsurowszą naganę. Pomimo tego nauka jego przyjęta została od wszystkich uczonych a ugruntowaną doświadczeniami, przetrwała aż do naszych czasów.

Pełen chwały umarł Kopernik 24 maja 1543 w 71 roku wieku swego i pogrzebiony w kościele katedralnym toruńskim, gdzie dotąd widzieć jego nagrobek.



Kalikst Ujejski.

Do rzędu bohaterów, którzy polegli w ostatnim powstaniu, liczy się niemniej Kalikst Ujejski, stryjeczny brat naszego poety. Urodzony w Michałowie w obw. czortkowskim r. 1838, nie zaznał on rozkoszy, której niebo zwykle nawet życiu nędzarza dozwala — dzieckiem jeszcze będąc, odmarli go rodzice. Oddany niejako sam sobie, porzucił szkoły; w 15tym roku życia swego wrócił jednak nazad do nauk, poświęcając się im z rzadką wytrwałością. Po ukończeniu kursów technicznych we Lwowie, wyszedł z kraju w r. 1859 zamierzając udać się do Włoch; w drodze zaskoczyła go wszakże wiadomość o zawartym w Villafranka pokoju, udał się przeto do Paryża, gdzie kształcił się w zawodzie wojskowym, a celując w naukach, miał nadzieję przyjęcia do szkoły wojskowej w St. Cyr. Gdy z przyczyny od niego niezawisłej dla braku funduszków ta nadzieja ominęła go, zaciągnął się do legii cudzoziemskiej w Algierji, gdzie służąc dwa lata, został podoficerem

w oddziale wybrańców (elite). Był to zaszczyt nie mały. Legja cudzoziemska składała się z desperatów i awanturników wszelkich narodów, niesfornych, zapamiętałych, ale zahartowanych w bojach. Zaś oddział wybrańczy przyjmował tylko najdzielniejszych. — Po rozwiązaniu pułku, wrócił U. w r. 1862 do kraju, gdzie biorąc czynny udział w organizacyi przed powstaniem, po jego wybuchu jeden z pierwszych pospieszył do królestwa. Przytrzymany w drodze i odstawiony do Lwowa, po sześciu tygodniach więzienia przedarł się szczęśliwie za kordon i zaciągnął się do oddziału Lelewela, gdzie też w bitwach pod Józefowem, Chruślinem i Korytnicą miał czynny udział, mianowicie pod Chruślinem głównie przyczynił się do wygranej. Pod Korytnicą zasłaniając odwrót Lelewela, poległ śmiercią bohaterską dnia 12 czerwca 1863. Ulubieniec oddziału, wzór żołnierzy, pozostawił po sobie najdroższą pamięć u towarzyszy broni, którzy go przeżyli.

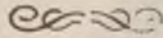


Jenerał Prim.

Wybuchła w zeszłym roku rewolucja w Hiszpanii, daje nam poznać męża niezwykłych zdolności i wytrwałości. Jest nim jenerał Don Juan Prim, hrabia Reus, markiz de los Castillejos (urodzony w Katalonii w r. 1814). Karyerę swoją rozpoczął jako szeregowiec ochotników katalońskich, i odznaczył się w wojnie domowej tak zaszczytnie, iż w trzy lata został już pułkownikiem. W roku 1842 zawikłany w proces polityczny, został wygnany z kraju, lecz w krótko po upadku dyktatora Espartero — z tytułem hrabi Reus został jenerałem i gubernatorem Madrytu. Podczas powstania Katalonii, wysłany tam dla ułagodzenia umysłów, jenerał Prim zamiast spodziewanego uznania został oskarżony o spisek przeciw rządowi, w skutek czego był zasądzony na kilkoletnie więzienie. Odtąd trzymał się zdaleka od wszelkiej polityki, aż dopiero w r. 1854 nowa rewolucja powołała go znowu do Madrytu, gdzie przystąpił do partii postępowców. W wojnie przeciw Marokkanom odznaczywszy się niepospolitą walecznością, zwrócił na się uwagę cesarza Napoleona, który polecił go dworowi hiszpańskiemu za naczelnego wodza w zamierzonej wyprawie do Meksyku. Wiadome są skutki

tej wyprawy: Hiszpanie opuścili Meksyk, zostawiając Francuzów ich losowi. Wówczas po konwencji w Solledat jen. Prim napisał list usprawiedliwiający swe postępowanie, odwołując cesarza Napoleona od dalszego popierania sprawy meksykańskiej. List ten był bardzo logiczny: przewidywał on wszystkie trudności, jakie w Meksyku Francuzi spotkać mieli, to też mowa jego, jaką miał po powrocie swym w Kortezach, i jego spory z rządem, zjednały mu niezwykłą popularność u ludu, polegającego prócz tego na jego ekscentryczności i kolosalnem bogactwie jego pięknej żony. Niespożyty wkrótce wziął on udział w spisku mającym na celu połączenie Hiszpanii z Portugalią, a że te usiłowania skutku nie osiągnęły, musiał się schronić do Francji, z kąd powołał do ojczyzny dopiero w zeszłym roku po dokonanej rewolucji i ucieczce z kraju królowej Izabelli, gdzie też jako jeden z najczynniejszych przewodzców oświadczył się stanowczo za odsunięciem na zawsze Burbonów od tronu, a natomiast za utrzymaniem monarchji opartej na najszerszych podstawach liberalnych.

POEZYJE.



Piast.

Gdy Popiel w chwilach okropnego zgonu
Karzącej zbrodnie doświadczył prawicy,
Naród chcąc wybrać następcę do tronu,
Zebrał się w pięknych równinach Kruświcy.

Stały nad Gopłem Słowiany rozliczne,
Długie oszczepy, puklerze staliste;
Zamku Popielów wieże niebotyczne
Odbijały się o jezioro czyste.

Gdzie wielkie mnóstwo, ciężko szukać zgody,
Na głośnych sporach czas upływał drogi.
Głód się czuć dawał, a obce narody
Szerzyły w Polsce najazdy i trwogi.

Ale Bóg dobry spojrzał na Polaków,
Bo ich do wielkich przeznaczeń gotował;
W pośród Kruświcy spokojnych wieśniaków
Był Piast, co bogów i ludzi miłował.

Dom jego szczupły, ale zewsząd czysty,
Za Gopłem małą pasiekę posiadał;
Cienił lepiankę jawor wiekuisty,
A na nim bocian gniazdo swe zakładał.

Znaną sąsiadom była na około,
I dobroć jego i gościnną hojność;
Znajdował (lemiesz prowadząc wesoło)
W pracy swą żywność, w sumieniu spokojność.

Dzień nadszedł świetny dla skromnej drużyny,
Gdzie jak pogańskie prawo nakazało,
Pierworodnego syna postrzyżyny
Obchodzić miano przez ucztę wspaniałą

Hoża Rzepicha i Piast nasz sędziwy
Od rana całym trudnią się obchodem;
Stół zastawiają tłustemi mięsami,
I duże czary napełniają miodem.

W gronie przyjaciół zaczęły się gody,
Pierwszemi dary już uczezone bogi;
Gdy dwóch młodzieńców przecudnej urody
Wchodzi w gościnne biesiadników progi.

Piast i Rzepicha z czołem nachylonem
Proszą by miejsca chcieli zasiąść swoje;
Lud się gromadzi, a z tłumem zwiększonym
Mnoży się pokarm i słodkie napoje.

Po uczcie, świetni zniknęli młodzieńcy,
A lud zgodnemi zawołał głosami:
•Piast luby bogom — po cóż szukać więcej?
•Niech będzie królem, rządzi Polakami!

Większej, mąż rzecze, potrzeba mądrości,
By berłem rządzić podług ludu woli;
Zostawcie Piasta w szczęśliwej mierności
Przy jego pługu, pasiece i roli.

Gdy wieczór nadszedł, Piast głowę na ręce
Oparłszy siedział pod jaworu cieniem;
Znów przed dom jego ciż sami młodzieńce
Przyszli, światłości okryci promieniem.

Postać ich niebian mieszkańców wskazuje:
Od barków śnieżne skrzydła się podnoszą,
Białe ich szaty do ziemi zstępują,
A ciemne włosy wciąż lubą roznoszą.

Rzekli do Piasta: •Pan co mieszka w niebie,
•Co zedrze wnukom twym błędu zasłonę,
•Aniołów swoich przysyła do ciebie
•Z rozkazem, żebyś wziął polską koronę.

•Szanuj z pokorą świętą jego wolę;
•Wielkie on Polsce zakreśla zawody,
•Do chlubnych czynów otworzy wam pole,
•Da wam zwycięstwa, chwałę i swobody.

•Z plemienia twego dzielni wojownicy
•Pędząc przed sobą barbarzyńskie kupy,
•Na wschód i zachód kres państwa granicy
•Nazną w rzekach żelaznemi słupy.

•Przez dziewięć wieków ród wasz istnieć będzie,
•A po was inni tron Piastów osiedzą,
•Ujrzy się Polska w pierwszych mocarstw rządzie,
•A cne książęta hołdować jej będą.

•Ale pomysłność przywiedzie zepsucie:
•Wkradną się zbytki i ciężkie niezgody,
•Pogwałcą wszystko wyuzdane chucie,
•I kraj ten obce rozszarpia narody.

•Dnia ostatniego głos trąby straszliwy,
•Zagrmi już dla was w pośród gromów bicia,
•Gdy Bóg wszechmocny zawsze litościwy
•W oziębłych zwłokach wskrzesi iskrę życia!

Tu znikły męże w światłości powodzi,
A Piast zdziwiony pozostał samotnym;
Słodki się zapach w powietrzu rozchodzi,
Jak woń fiołków po deszczu wilgotnym.

Jeszcze Piast dumiał, gdy z jutrzeńki blaskiem
Lud niecierpliwy tłumnie się gromadzi,
Wita go panem z radośnym oklaskiem,
I na królewskie komnaty prowadzi.

Już wdział purpurę, wzięł miecz wojowniczy,
Świecą koroną uwieczzył swe skronie,
A wdzięczny, pragnąc uciec stan rolniczy,
Rzekał pług swój postawić przy tronie.*)

«Ziomkowie, rzecze, kiedy mam panować,
•Gdy wy i same nieba tak zrzędziły,
•Zaklinam chciejcież rolnictwo szanować:
•W mieczu i w pługu są Polaków siły!»

Bolesław Wysoki.

Przed laty to było, czas temu nie mały,
Gdy zwady i walki świat wszystek wstrząsały,
Rycerstwa garść spora i manów nietrochy
Wiódł cesarz Frydryk, a ciągnął na Włochy.

Dostojno i sprawnie książęta szli rzeskie,
Więc saskie, bawarskie, rakuskie i czeskie
Sły poczty. Potężny ów zastęp zamyka
Lackiego dar króla: trzysta kopijnika.

Nim kusze zaryczą, uderzą tarany,
Grzmi kasztel obcy nam, grzmią Medyolany,
I miecą dotkliwsze nad wszelkie pociski
Pługawe bluźnierstwa i ostre przygryzki.

Od słów szło do harcu, w zbroicy złocistej
Pomknął się z za muru Longobard, chłop czysty,
Pierzasty mu szyszak przysiadł na głowie,
Na rękę wyzywa, a w każdym żółte słowie.

Przykaszów i obelg słuchają panięta,
Szermierstwa a harce każdy z nich pamięta,
I rade je wiodło, lecz sromne dziś czoła,
I oczy w dół patrzą, bo któż mu podoła?

I był tam walecznik, co rodem szedł z Piasta,
Nieskapo urody, dwa chłopca przerasta,
Szeroką pierś tura, jelenie miał skoki,
A braty mu dzieją: Bolesław Wysoki.

*) Niewątpliwą jest rzeczą, iż Piast rzeczywiście żył pod Kruszwicą, ale bliższe szczegóły o nim są niepewne. Ci dwaj podrodźni w postaciach aniołów, oznaczają apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego, którzy zawitali w gościnę do Piasta. Od tych to świętych mężów odebrali nasi przodkowie światło prawdziwej wiary, zatem byli oni rzeczywiście aniołami dla naszego narodu.

Przechwałek ni groźby nie bał się niczyjej,
Z cesarzem Konradem bojował w Syrii,
A mężnie poczynał i w każdym rad czasie
Skwar zniesie, głód, zimno; obelgi nie zniesie.

Toż one przekąsy w żywe go ubodły,
Poskoczył i krzyknął: waruj się psie podły!
Nie taka prawego rzecz jest walecznika,
Wsk.ż serce, wskaż ramię, a hamuj języka!

W obozie i w grodzie ciekawy tłum wzrasta,
Spotkali się jeźdźce; z obozu i z miasta
Brzmi okrzyk, znów cisza i tylko jak żmije
Ostre mi się groty ślizgają kopije.

Uderzył Longobard, nim twardą zbrój przedrze,
Raz krzepko odbity przemknął się po biedrze;
Uderzył Bolesław, przepędził jelita,
Wyleciał on bezduch i padł pod kopyta.

Pobieży ku niemu, i jako przystało,
Brał srebro i złoto a miał go niemało,
Czubaty zdjął szyszak, złocistą zwłókl zbroję,
Kopiję i szablę i szedł między swoje.

Pobledli wrogowie na onę przygodę
A cesarz Fryderyk różową miał brodę,
I krzyknął «niech żyje!» i grzmiało w obłoki:
«Niech żyje, niech żyje Bolesław Wysoki!»

Lucyan S.

Zamek Lwowski.

(Sonet).

Smutno spoglądam na zamku zwaliska,
Co niegdyś strzegły silnych murów Lwowa;
A gdzie się teraz i puszczyk niechowa
Pełzną jaszczurki i rosną mrowiska.

W dali jak dawniej ranne słońce błyska
W miejscu, gdzie ojców waleczność wzorowa
Na wrogów krocie rzucić się gotowa,
Oczy nań groźne z dumą w sercu ciska.

A teraz z pustek słońcem oświeconych,
Patrzę na miasto zwolna wzrastające
I na te tłumy w niem ludzi szalonych,
Co błędzą ciemni, choć im świeci słońce;
A smutny, ponury i łzami zalany
Tęsknię: «Boś się zmienił kraju ukochany!»

Adolf St.

Obrona Świecia.

Powieść epiczna z początku XIV. wieku.

Szturm.

Na zamku świeckim wre popłoch i trwoga,
 Żalobne wieści nadeszły od morza:
 Że w Gdańsku cała wyrznięta załoga,
 A Krzyżak zdradą wziął perłę Pomorza —
 I w kraj szeroko rozpuścił zagony,
 Morduje, pali, gdzie mu zawrą brony.

Na zamku świeckim królewski starosta,
 Wysłuchał wieści, wydaje rozkazy;
 Ufny że polska szabla mieczom sprosta,
 Załogę krzepi mężnemi wyrazy:
 A śle do króla za odsieczą skrycie,
 Dbały o zamek i załogi życie.

Lecz król daleko, a krzyżackie łuny
 Pół nieba straszną rozwidniają zorzą,
 Z połowy drugiej nim spadną całuny
 I Świecie mieczem i ogniem obłączą. —
 Już brzask jutrzeński padł na wrogów stałe,
 Gdzie z Wisłą łączą Czarna Woda fale.

Zamek z kamienia uciosany twardo
 Weisnął się między zimne wód ramiona,
 Na tamtą stronę z dumną patrzy wzdargą:
 Rzeka szeroka, fala niezgłębiona;
 Wie o tem Krzyżak, promy z Chełmna wiedzie,
 Nie zmoczy nitki a z wojskiem przejedzie.

Sto razy wiosła przekroczyły żwawe
 Po kryształowej Wody Czarnej fali,
 Sto razy słyhać tryumfalną wrzawę,
 Gdy już po stronie zamku wysiadali.
 Przed grodem równe i szerokie błonie,
 Snują się po niem krzyżowników bronie.

Na białych płaszczach widać czarne krzyże
 I z krzyżem czarnym wiewają sztandary,
 Znakiem zbawienia świecą hełmów spiże, —
 W sercu im tylko niestęć godła wiary!
 Konno i pieszo huf za hufcem sunie, —
 Widać też szare pruskich pogan gunie.

Ż pośród szeregów jako szczyt nad góry
 Wodza olbrzymia postać się wynosi; —
 Zygryd to z Gniewu, komtur nad komtury,
 A jego hasło stanąć wojskom głosi.
 Rozbili obóz, rozstawiono czaty,
 A w radę idą starsze krzyża braty.

Rada? ha rada jakaż jest na Lachy?
 Wziąć zamek szturmem i wyrznąć do nogi; —
 —Może się zdadzą? puścić na nich strachy, —
 Zrażeni losem są gdańskiej załogi?
 Waży się grozy i podstępny zdanie,
 W końcu wyprawia posłów o poddanie.

Sam wódz samotrzeć podjeżdża pod wały,
 Poselskie hasła wytrebywać każe,
 Lecz w zamku cisza, jakby wymarł cały,
 Albo posnęły i czaty i straże.
 Na głównej baszcie tylko w tejże chwili
 Wojenny sztandar dumnie wywiesili.

Jako na maszcie gdy żagiel powiewa,
 Tak się rozwiły sztandaru purpury
 Z pośrodku biały Orzeł blask rozlewa
 I świeci w słońcu srebrzystemi pióry.
 A w zamku zabrzmiał śpiew «Boga Rodzica», —
 Krzyżakom błedną i krwią zaszczylił hea.

Po trzykroć hasła wódz swoje powtarza,
 Po trzykroć zamek śpiewem odpowiada, —
 I słyhać modły księdza od ołtarza.
 Tak na wstyd wyszła o poselstwie rada.
 Więc spięli konie do obozu gonią,
 Zgrzytając zębem i wstrząśniętą bronią.

A gdy dopadli do koła starszyny,
 Straszliwym gniewem wódz krzyżacki bucha:
 «Na me święcenia klnę się i na błzny,
 «Za wstyd mój rychła weźmie Lachów skrucha;
 «Rozbiję jamę, wywieszam na drzewie, —
 «Jakiem jest Zygryd i komtur na Gniewie!

Rzekł i przekleństwa coraz cięższe miota,
 Na przemian krótkie wydając rozkazy:
 Jak się do szturmowania każda sprawi rota,
 Gdzie rąbać bramy i stawiać przełazy,
 Jak czerń i knechty pójda na szych przodem,
 A bracia krzyża zostaną z odwodem.

W zamku mszę świętą ksiądz kończył w kaplicy
 I błogosławił wojaków drużynie;
 Starosta dobył ostrzonej szablicy, —
 Błysnęły szable przez całą świątynię,
 I klęcząc wszyscy w górę wznoszą bronie,
 Męztwo im z twarzy, ufność z serca wionie.

A wódz sędziwy woła: «Wielki Boże,
 «Co sądzisz świąty wedle twej mądrości,
 «Przysięgam że tej szablicy nie złożę
 «Przed chciwą dumą krzyżackiej sprostności.
 «Daj siłę, gdzie jest ucziwe sumienie,
 «Jeżliś nie stworzył nas na zatracenie!

«Amen», — rycerstwo chórem zawołało, —
 Więc na zamkowy podwórzec wychodzą,
 A z wieży hasło wraz się odzywało,
 Że Niemcy szturmem już na zamek godzą.
 «Na mury, baszty, do broni, na wały!» —
 Takie brzmią hasła, a trąby jęczały.

Z za widnokregu gdy na morzu żagle,
 Lub czarna chmura oraz się ukaże,
 Tak z poza murów wyrastają nagle
 Zbroje i bronie i przeliczne stráže.
 Nie chcieli słuhać jak się poseł sprawi,
 Ale do boju chętni i ciekawi.

A jak na Wiśle kiedy kra się ruszy
 I wartko płynąc, niepohamowana
 Co spotka wali, lub sama się kruszy,
 Tak sunie wrogów tłuszcza rozkiełznana.
 Niosą znak krzyża, przecz są chrześciance,
 Lecz gęste słyhać Perkuna wzywianie.

To czerń prusacka, co na mięsne jatki
 Krzyżacy zwykli wypychać ją przodem:
 Niech za chrzest giną pogańskie ostatki
 Co się ostały przed grozą i głodem.
 Dawniej wycieli szlachtę i kapłany
 A motłoch ciemny brnie kędy jest gnany.

Ci to choć krzyża rzkomo wzięli wiarę
 W boju się modlą do ojea Perkuna,
 Śpiewy wolności powtarzają stare,
 Tylko im wieszczą nie przygrywa struna;
 Krzyżak zezwała na modły i śpiewy,
 Byle miał z czego suć wojenne plewy.

Już są pod zamkiem i już ostre strzały
 Poniosły pierwsze śmierci powitanie, —
 A szatan wojny o swe żniwo dbały,
 Jadem zalewa grot uwięzły w ranie. —
 Jak surmy grają, a dalej a dalej
 Czerń się pomyka i sunie i wali.

Niosą drabiny, stawiają na mury,
 Lachy im drzewo druzgocą i karki;
 Inni puklerzmi się chroniąc od góry,
 Pod bramy kładą łuczywa i siarki;
 Walą się na nich i głazy i groty, —
 Jedne padają, inne pędzą rotę.

Bo Zygfyrd zamku dostać musi dzisiaj,
 Odbiegł pod namiot, już do mistrza pisze, —
 A z twarzy pała jemu radość lisia,
 Jakoby wybrać miał już jamy mysze, —
 «Zamek dobyt», pisze, «Lach wycięty»,
 «Całe Pomorze dzierży Zakon święty.»

I woła sługi, by wyprawić listy,
 W tym do namiotu zadyszany wpada
 Krzyżak, — a Niemiec prawie był sążnisty,
 I krzyknął: «panie, ratuj, zguba, zdrada!
 «Lach wypadł z zamku, nam już sił niestaje,
 «A czerń ucieka albo się poddaje.

Porwał się Zygfyrd, jak wichur przed burzą,
 Wypadł z namiotu i dosiada konia, —
 «Śmierć» zaklinie, «podłym zdrajcom i wszem
 tchórzom!»
 I jak uragan popędził przez błonia.
 Przed nim dobytą miecz tak błyszczał jaśnie,
 Jak piorun kiedy z czarnej chmury trzaśnie.

I spadł jak piorun na pobojuwisko,
 Kędy czerń knechtów i mnichów szeregi
 Lach parł zajadle i nasiadał z bliska,
 Rąbał i gonił, chwytął na przebiegi;
 W popłochu czerń się poddaje, ucieka,
 A kto się bronił, — trup albo kaleka.

Lecz głos Zygfyryda i miecz jego znany
 Przeważył chwiejną krwawej bitwy szalę,
 Zwarły się knechty, stanęły pogany,
 Zakonni bracia natarli zuchwale;
 A Lach za mury z jeńcami się chrani,
 Nie mogąc dotrwać Zygfyrdowej broni.

I znowu gradem z muru lecą grotę, —
 Lecz Zygfyrd trąbić do odwrotu każe;
 Zbite wracają do obozu rotę
 A gęste w koło rozstawili strażę. —
 Zygfyrd do mistrza swe wyprawił gońce,
 Gdy za borami już się skryło słońce.

**

Syn maminy.

Jakieś pani Wacławowej
 Urodził się pierwszy synek
 Taki krzepki, taki zdrowy
 I tak miły na przyczynek;
 Że mamunia rozczulona
 Nieposiada się z radości,
 Kiedy tuląc go do łona
 Myśli, że jej świat zazdrości;
 Słowem poznać z każdej miny,
 Że to będzie syn maminy.

Już mu minął roczek cały; —
 Ba, i drugi szybko mija,
 A nasz Wisio dość niemały
 Jeszcze mamci krew wypija;
 Ależ zato wypasiony
 Jak prosiaczek na żabiecie, —

Jakby na to był stworzony,
By jadł tylko całe życie;
Przy tem szczęściem jest rodziny—
Ot, jak zwykle syn maminy.

Wreszcie przecież odłączyła
Mama synka jedynaka,
Choć niejedną wyroniła
Żezę nad losami nieboraka,
Co odłączon schudł troszcyczka
I tak beczał, tak się mazał,
Że go lekarz do łóżeczka
Na dni parę włożył kazał;
Tak się rozstał bez swej winy
Z słodkiem mleczkiem syn maminy.

Ośmy roczek począł witać; —
Synka posłać trza do szkoły,
By się uczył pisać, czytać:
Więc się zaczął czas mozoły;
Lecz Wisiunio wypieszczony
Do uczenia niemiął chęci, —
Drugą klasą uwieńczony
Wcałe rozum miał... cielęci;
Choć się codziem z pół godziny
Uczył pilnie syn maminy.

• Druga klasa? nie nieszkodzi!
Będzie z niego człowiek jeszcze;
Niechno tylko dalej chodzi;
Ja już mędrka zeń wypieszczę,
Wszak on jeszcze bardzo mały
Niewie, co to książka znaczy.
Tak pytana przez rok cały
Mama synka wciąż tłumaczy;
Lecz gdy przyszły egzaminay
Znów źle skończył syn maminy.

Słowem Wisio dziesięć latak
Chodził do szkół z książeczkami
Zanim dostał na ostatek,
Pierwszą klasę zmytą łzami;
Bo matusia wypłakała
Ją od pana profesora,
Który z razu tak jak skała
Porównywał go do wora;
Lecz że człowiek był jedyny,
Jakoś przelazł syn maminy.

• Teraz Wisio już do szkoły
Więcej chodzić mi nie będzie;
Na co jemu tej mozoły
I tych trułów w każdym względzie
Mam majątek, setek z dwieście,
Ja mu kupię jaki dworek,
I za mędrka ujdę w mieście,
Zwłaszcza gdy ma pełny worek:
A posiędzie dłoń dziewczyny,
Będzie szczęśliw syn maminy.

W cztery lata chłopiec ale
Zaczął sobie hulać z pańska:
Pierwszy tancerz w karnawale,
Mina ostra, barabańska;
Słowem pańskość zewsząd błyska;
Z oczu, nosa, brody, czoła,
Z ust i mowy, gły z paryzka
Słowa rzuca do okoła,
I choć blizki był ruiny,
Sypał groszem syn maminy.

• Czas się kochać, trza się zenieć,
Już tak długo trwać niem że, —
Trza koniecznie stin swój zmienić —
I posłubić dziewczę hoże!
Lecz niestety zrujnowany!
Żadna niechce go za męża,
Chociaż niby zakochany
Podbić serca się natęży;
Tak niestety z matki winy
Niemał szczęścia syn maminy.

Matka płacze i rozpacza;
Ponoś będzie syn żebrakiem;
Lichwiarz proces mu wytacza, —
Trza się rozstać z jedynakiem:
A gdy matka z żalu skona, —
Syn za długi w kozie jęczał,
I gdy w grobie dawno ona,
On w więzieniu chudł i cieńczał
Nim podobny do ruiny
Zyskał wolność syn maminy.

Cóżże począć? matka w grobie,
A z majątku ni grajcara;
Jakąż ja dam radę sobie?
Tak się pytał i jak mara
Raz usiadłszy gdzieś pod płotem
Zaczął płakać — nim powieki
Sen mu skleił z lekka potem
• I tak usnął, lecz na wieki; —
Tak zakończył swe godziny
Jako tułacz syn maminy.

Adolf St

Wiosenne skarby.

Gdy maj na ziemi wiosnę rozwija,
Która ją życiem odradza młodem,
Natenczas w niebie święta Marja
Ulitowana nad ludzkim rodem,

Wyprasza sobie u Pana Boga
Poczet aniołów wysłać na ziemię.
A zatem lecą gdzie mleczna droga,
Bogatych darów dzwigając brzemię.

Jeden dla ptaszków przynosi nuty,
Które na świeżych listkach rozwiesza,
Z nich ten ślicznego śpiewu wysnuty
Leśnych śpiewaków powtarza rzesza.

Drugi aniołek w sok wierzb zielonych
Ton wzięty z nieba przez pąszki wpuszcza,
A na fujarkach z nich wyrobionych
Rzewnie wygrywa pastuszków tłuszcza.

Ten głos rozkósźnie wpada do duszy,
Skoro naszego doleci ucha,
Bydełko nawet nastawia uszy,
A czasem nie ja, tylko go słucha.

On się po wszystkich wioskach rozlega,
Skoro się miazga w wierzbach odnawia,
On z rosą nawet do masty dobiega
I po pałacach swój urok sprawia.

A trzeci przyniósł farbę na kwiaty
I farbą ową ślicznie maluje;
A czwarty w pąszki na rój skrzydlaty
Motylów prosek swój posypuje.

Ileż to wzorków, ileż odcieni,
W linijki, kółka, kropeczki, prążki,
A ten się błyszczy, a ten się mieni,
A w tym gra kolor tęszowej wstążki!

Piąty z fliszeczki zapachy sączy
W kielichy kwiatów; szósty miód wlewa;
Siódmy ciepłuchną futrem oponczy
Na nos od zimna kwiatki odziewa.

Ósmy też kwiatki i polne zboże
Ciepłym oddechem wzmacnia, podnosi,
Póki się wzrostem w siłę nie wzmoże
I w bujne ziarno się nie wykłosi.

A tam archanioł w całej przyrodzie
Ogień miłości w sercach roznieca:
Wszystko się czuje w lubej swobodzie,
Pochodna z nieba światu przyświeca.

Reszta zaś biegnie pomiędzy ludzi,
Rozkaz im Boski szeptać do ucha:
«Niech się w nas miłość ku Bogu wzbudzi,
Miłość ku bliźnim — niech każdy słucha!»

Ale jeżeli w ogólnym szale
Nie spełnialiśmy Boskich rozkazów,
Dlatego nam się nie wiedzie wcale,
I doznajemy bolesnych razów.

Zamilkł po gajach nasz chór skrzydlaty,
Złe ptactwo krzyczy, głos to niemity,
W naszych ogrodach powiędły kwiaty,
Zwietrzal ich zapach; miód trutnie spłył.

Szańczę, upał, pioruny, grady
Niszczą nam zboża i łamają drzewa
I trawę w łąkach, z owocem sady,
Pomór, zaraza, kraj nam zalewa.

Z kwiatów, z motylów zniknęły farby,
I w maju szara jesień już wieje,
I lata teraz uboższe w skarby,
A szatan z biedy luzkiej się śmieje.

Ale ot słuchaj, z bliższej dzwonnicy
Na nabożeństwo majowe dzwonią,
Tam hymny na cześć Bogarodzicy
Płyną do nieba z kadzidel wonią.

Spieszmy uklęknąć przed jej obliczem
Pokorne modły podnieśmy na raz
I zaśpiewajmy z Antoniewiczem:*)
„Nie opuszczaj nas! — nie opuszczaj nas!”

On jej majowy uwił wianeczek
Z kwiatów najmilej dla niej pachnących,
Bo to jest wianek z samych piosneczek,
Z serca dobrego uczuć płynących:

«Maj przemienie, źródło przepłyńcie,
Gwiazdka zgaśnie na błękitcie,
Wiatr pogoni, pieśń przedzwoni,
A w tej piosnce serca życie»

A więc padnijmy przed Jej obrazem,
Nucąc z pokorą śpiewy radośne,
I żyjmy zgodnie z Boskim rozkazem,
Aby nam błogą wróciła wiosnę.

Pieśń bojowa.

Dalij k' wspólnoj meti sławy,
Dalij bratia! hej za Lichom
Pidem w tanec' oj kierwawyj
Sława Bohu! z byłym ptachom!
Na Moskala! na wraha!
Hurraha! hurraha!

Razom ruki! — hru! do hrudy,
Koly klycze nasza Maty;
Pidem razom bratni ludy,
W chrest kierwawyj, aże swiatyj.
Rusyn z Lachom na wraha!
Hurraha! hurraha!

*) Ksiądz Antoniewicz napisał książeczkę pod tytułem
«Wianek Marii», obejmującą nabożeństwo do Matki Boskiej.

Sławni nasi didy z toho,
Szczo wse wrahiw hrimotały;
Czomuż wnuki rodu toho
W kajdanach wże wik prospały?
Razom, razom na wraha!
Hurraha! hurraha!

Czy swoboda nam ne myła?
Czyśmo ciłkom wże zabyły,
Że tu zemla wilna była,
I że wrahy ji pidbyły?
Na Moskala! na wraha!
Hurraha! hurraha!

W kim szcze dawna krow swobidna,
Komu mła sława dawna,
Swoboda, dim, wira ridna,
Witciw groby, zemla sławna,
Na Moskala! na wraha!
Hurraha! hurraha!

A tam — na wraha mohyli,
Razom ruki sy podajmo!
Dawnu zходу w dawnoj syli
Bratia z bratmy powytajmo!
I propade rid wraha!
Huraha! huraha!

1864.

Hrehory P.

Piosnka Mazurka.

Danaz moja, dana! dana! dana!
A cóz mi to za przygana,
Czyz nie ze mnie chłopiec zwawy
Jak do pracy tak zabawy?!

Pawie piórko przy capeczce,
I krzyzyczek na wstążeczce,
Spinka błyscy u kosuli,
Com ją dostał od matuli.

I buciki mam cerwone,
I kozicek wyostrzony,
Pod sukmaną serce bije,
Co dla nasej ziemi zyje.

Kiedy z kosą wyjdę w pole,
Na śniadanie chleb posolę,
Wezmę sobie kawał sera,
Bom ja Mazur a nie sknera.

Gdy natrafię na krzyz w polu,
To ledwo nie umrę z bolu,
Tam Pan Jezus cierpi męki,
By nas zbawił z diabła ręki.

I wnet padnę na kolana,
Westchnę do Jezusa Pana,
Niech nam szczęści, błogosławi,
A poganin nas nie dławi.

W polu praca rażno idzie,
Cłek zapomni o swej biedzie,
Chłopczy ładne piosnki snują,
A dziewczęta im wtorują.

A gdy pójdę do kościoła,
Kiedy na mszę dzwon zawoła,
To się Stwórcy memu korzę,
Scerze modlę się w pokorze.

Gdy w karcemce są skrzypecki,
Wnet się zejda i dziewecki,
To z bogdanką tnę mazura,
Dalej chłopczy, hurra! hurra!

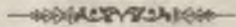
Gdy się wściubią obce nosy,
Wnet pochwyćm nase kosy,
Wtedy z wrogiem tnę mazura,
Aż go nie raz świerzbnie skora.

A gdy przyjdzie oddać zycie
I krew przelać swą obficie,
To w mogiłce choć ponura,
Jesce utnę raz mazura.

Edmund G.



POWIEŚCI I OPOWIADANIA.



Tryumf króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem.

I.

Wrażenie, jakie ogarnęło naród polski z powodu zwycięstwa świetnego pod Chocimem nad Turkami, tak było niezmiernie, że nawet żałoba po królu Wiśniowieckim, który umarł na dzień przed owem zwycięstwem, zniknęła wśród świetnych uroczystości i dziękczynień za wybawienie narodu od jarzma bisurmanów. Nikt prawie nie myślał o zmarłym monarsze, Sobieski tylko jeden wszystkich umysły i serca zajmował. Nic więc dziwnego, że bohater z pod Chocima miał teraz otwartą drogę do tronu, gdy ten ogłoszono za opróżniony. Przecież, jakkolwiek mógł on mieć zamiary co do korony, więcej kochał ojczyznę, wyżej cenił jej bezpieczeństwo, jak własne wyniesienie. Nie spieszył zatem na sejm konwokacyjny, który się zebrał w kwietniu 1674 r., ale pisał do prymasa i senatorów, aby jak najrychlej przyspieszyli elekcję nowego króla. Nie chciał bowiem opuszczać granic Polski, bo wiedział, że nieprzyjaciel ochłonawszy z przest్రachu, a słysząc przytem o śmierci króla, na nowo siły swe zbierać począł.

Gdy na sejmie uradzono dzień rozpoczęcia wyboru nowego króla, zaraz ze wszech stron zgłaszać się zaczęli kandydaci do tronu polskiego, a można powiedzieć, że może nigdy jeszcze tyłu ich nie było. Poseł anstryjacki zalecał siostrę cesarza Leopolda, Eleonorę wdowę po królu Michale, a zarazem popierał wybór Karola księcia Lotaryńskiego, bo przez to pragnął zapewnić wpływ dworu anstryjackiego na interesa Polski. Poseł francuzki zalecał księcia Neuburgskiego, co już po raz drugi ubiegał się o polską koronę. Oprócz tych, mieli chęć być wybranymi: książę Oranij późniejszy król angielski, Jerzy królewicz Duński, Car Aleksy, książę Sabsaudzki, elektor Brandeburski i wielu innych, tak dalece, że nie było prawie domu panującego w Europie, któryby nie starał się ująć sobie Polaków dla pozyskania korony. Wielu miał

także stronników i Kondeusz, słynny ówczesny wódz francuzki. Chlubnie to było dla naszej Polski, że tylu miała pretendentów, którzy sobie uważali za zaszczyt w niej panować, ale cóż, kiedy to oni wszyscy byli cudzoziemcy, co nie znali ani naszej mowy, ani naszych obyczajów, ani naszych praw; wielu z nich było nawet innej religij, a co najwięcej, że oni nie kochali, bo i nie mogli jako obcy kochać Polski, a złąd nie czynili nadziei, że ją prawdziwie uszczęśliwią, że ją zrobią potężną, światłą, zamożną, jaką była za Jagiellonów i za Batorego. To też, kiedy nadszedł czas elekcji, długo się ważyły głosy, kogo wybrać na króla. Zdawało się, że i ten był dobry, i ów nie zły, jeden przedstawiał korzystne niby dla kraju warunki; a i drugi obiecywał wiele; słowem zeszło już prawie parę tygodni elekcji, a jeszcze nie obrano króla.

Mimo nalegań senatu, Sobieski długo wzbraniał się zjechać na elekcję, aż dopiero w maju, zabezpieczywszy należycie granice południowe Polski od mogącego nastąpić najazdu Turków i Tatarów, zjawił się w Warszawie. Jeszcze go tu nie widziano po bitwie Chocimskiej, to też stawiano mu bramy tryumfalne po drogach, a cała Warszawa i większa część senatu wyszła na spotkanie bohatera.

Cóż to za śliczny był widok: Wielki hetman przywoził z sobą chorągwie zdobyte na Turkach pod Chocimem, aby złożyć je nowo obranemu królowi, a wśród zbrojnego i świetnego jego orszaku, znajdował się także husiec janczarów, który służył mu teraz za straż do posługi Dzika, a dźwięczna ich muzyka azjatycka była dla Warszawian nowością, którzy zewsząd cisnęli się, aby ujrzeć Turków, a zarazem nacieszyć się widokiem dzielnego hetmana.

Na drugi dzień zabrał Sobieski miejsce wśród koła obradujących na polu elekcyjnym pod Wolą, bo tam zwykle od stu lat Polacy obierali sobie królów. Oprócz senatorów i posłów od ziem i województw, znajdowało się na tem polu do 60,000 szlachty, głosującej także



na króla. Ale, jak wspomniano już wyżej, panowie obradujący nie mogli jakoś zgodzić się na wybór. Sobieski był także za obraniem Kondeusza, jako znakomitego wojownika. Kiedy więc tak zdania były rozdzielone, Stanisław Jabłonowski wojewoda ruski, mąż znakomity zasługami i wymową, w te odezwał się słowa:

„Jest między nami mąż, któremu ocalenie Rzeczypospolitej po wielokroć jego radą i orężem dokonane, zjednało trwałą szacunek pośród świata i u nas; jako największemu, najpierwszemu z synów Polski Stawiać go na czele naszym, uświęcimy dzieło jego sławy, szczęśliwi, że uczcić możemy jednym tytułem więcej resztę żywota, z którego ani jeden dzień nie upłynął, coby nie należał do Rzeczypospolitej. Wiemy, że taki król potrafi utrzymać naród nasz na stopniu, jaki zajmuje u świata; ten nie uzyni nas pastwą cudzoziemców, sam nie będzie hołdownikiem niewiernych. Polacy! jeżeli potęga nasza urosła, jeżeli swobody nasze trwają bez szkody, jeżeli nawet posiadamy ojczyznę, i komuż to winniśmy? Wspomnijcie na cuda waleczności pod Słobodyszczem, Podhajcami, Chocimem, i weźcie Jana Sobieskiego za króla.“

Długie oklaski okryły te słowa Jabłonowskiego, jeden tylko głos podniósł się przeciwko niemu, był to głos samego Sobieskiego, który dla dobra ojczyzny zalecał wybrać Wielkiego Kondeusza. Lecz gdy na nowo podniosły głosy za Sobieskim województwa ruskie, krakowskie

i podlaskie, wkrótce zewsząd dał się słyszeć jeden tylko okrzyk: „niech żyje król Jan, zwycięzca z pod Chocima.“ Władę dnia 21 maja Sobieski pod imieniem Jana III. królem polskim został ogłoszony.

Zaraz tedy z pola elekcyjnego z pod Woli, prymas, senatorowie, posłowie, nowo obrany król, oraz tłumy szlachty i ludu ruszyły do fary dla podziękowania Bogu za dokonany obiór króla, poczem przystąpiono do rady, kedy się ma odbyć koronacja. Ale Sobieski prosił usilnie, aby obrzęd koronacji odłożyć, a to dla tego, że na to potrzeba było i nie mało pieniędzy i nie mało czasu, a to wszystko było potrzebniejsze teraz na wojnę z Turkiem, co nanowo groził Polsce. Piękna to była ofiara ze strony Sobieskiego. Inny na jego miejscu, radby się był jak najrychlej koronować, aby się popisać z nowym dostojnictwem i władzą, ale mężnemu a prawdziwie kochającemu ojczyznę Sobieskiemu szło więcej o bezpieczeństwo i szczęście Polski, niż tam o marne parady i okazałości, niż o władzę rządu.

Cieszono się też powszechnie z takiego postanowienia króla, a sejm elekcyjny wdzięczny za to, oświadczył, że panowanie Sobieskiego zaczynać się miało od dnia ogłoszenia, a nie tak, jak zwykle bywało od dnia koronacji. Że to właśnie wkrótce przypadł dzień imienin Sobieskiego (d. 24 czerwca), cała ludność Warszawy obchodziła go z własnej chęci radośnie i wesoło,

a wszyscy posłowie zagraniczni złożyli w dniu tym królowi polskiemu w imieniu swolch monarchów wspaniałe podarunki. Posłanec hana tańarskiego czołem uderzył u podnóżka tronu, zapewniając, że jego pan starać się będzie zasłużyć na względy tak wielkiego mocarza. Z zdziwieniem wszyscy słuchali, jak król nasz odpowiadał posłom z kolei to po turecku, to po francuzku, to po włosku, to po angielsku lub po niemiecku.

Niebawem wyruszył Sobieski ku Lwowu, bo tam liczne zastępy Turków - przeszedłszy Dniestr, zbliżać się zaczęły. Historia opisuje obszernie to, co tam wtedy Sobieski zdziałał. W przeciągu kilku miesięcy oswobodził Lwów i Trembowłę od straszego nieprzyjaciela, pozdobywał zamki utracone na Podolu i Ukrainie, i dopiero w końcu stycznia 1676 zjechał do Krakowa, gdzie dnia 2 lutego w sam dzień N. Panny gromnicznej odbył koronację wraz z małżonką swoją Marią Kazimirą.

Jakż to dzień radosny był dla Krakowa i dla całej Polski, gdy ukoronowany król ukazał się ludowi. Wszystkie stany witały go ze szczerą nadzieją; że po tylu latach klęsk i upadku w znaczeniu Rzeczypospolitej, przywróci jej dawne świetne i pełne potęgi czasy. Miło było wszystkim patrzeć w to oblicze pełne szlachetności i rozumu, — a co to za postać była wspaniała i ujmująca, co nakazując uszanowanie przed godnością, dostojenstwem i cnotami, pościagała jednak sama uprzejmością i dobrocią.

I nie zawiódł dzielny Sobieski nadziei narodu, męzne jego ramie nie tylko ojczyźnie własnej spokojność zapewniło, ale i sąsiadów potrafiło od zguby ocalić.

Zaszczytny pokój pod Żurawnem, jaki uzyskał od Turków w krótkce po swojej koronacji, zjednał mu nową wdzięczność nietylko Polski, ale i innych krajów chrześcijańskich. Ugoda bowiem w Żurawnie, Sobieski to uzyskał, o co Europa nadaremnie długo się starała. Oto wymógł na Turkach, że zakonnicy katolicycy objęli straż grobu Chrystusa Pana w Jeruzolimie i innych miejsc świętych w Betleem, a co dotąd było w rękach niewiernych.

II.

Już upływało lat siedm od pokoju w Żurawnie zawartego, kiedy zbierająca się od lat kilku burza na Wschodzie miała teraz ryknąć grzmotem i piorunami i zalać potopem niewiernych kraje zachodniej Europy. Tą straszliwą burzą był gotujący się od lat kilku najazd Turków, najazd mahometanizmu i barbarzyństwa na chrześcijaństwo i cywilizację Europy.

Wszystkie prowincje tureckie dostarczyły żołnierzy na ową wyprawę: od brzegów Eufratu w Azji i od źródeł Nilu w Afryce, z dwóch różnych części świata spieszyły całe pokolenia Arabów, Kurdów, Mameluków pod chorągwie Mahometa IV. ówczesnego sułtana. Od lat kilku przewoził wielbłądy zapasy wojenne z Azji i Afryki nad brzegi Dunaju, którym spławiano je do fortec położonych w południowych Węgrzech, gdzie Turcy na dobre już gospodarowali. Kara Mustafa wielki wezyr sułtana Mahometa IV, choć w podeszłym już wieku będący, ale charakteru ognistego a przytem jak każdy satrapa pełen nieograniczonej dumy, marzył o dawnych wyprawach kalifów, i ich niegdyś zamiary, chciał teraz urzeczywistnić i podbić Europę całą pod władzę Koranu. A że był przesądny jak wszyscy Turcy, wierzył zatem w przepowiednie wieszczbiarzy, którzy mu wróżyli zdobycie niezawodne Wiednia, a następnie samego Rzymu. Doświadczywszy tylokrotnie dzielności oręża polskiego, nie myśleli już teraz Turcy zaczepiać o kraje polskie, ale postanowili wprost rzucić się na zachód Europy, pewni będąc że tą drogą prędzej zdołają zniszczyć chrześcijaństwo, i w istocie, dziwnie się wszystko składało, aby im ułatwić wstęp do środka Europy.

Trzeba wiedzieć, że królestwo węgierskie było przed 400 laty zupełnie udzielnem sobie państwem. Panowali w niem mężni i szlachetni królowie, jak np. ś. Szczepan, co wprowadził do Węgier wiarę chrześcijańską a w nagrodę pobożnych swych starań, otrzymał od papieża koronę królewską. Panował u Węgrów i nasz król Władysław Jagiellończyk, co bijąc się z Turkami, zginął pod Warną i dla tego Warneńczykiem został przewzany. Panował i ich rodak Maciej Korwin, za którego kwitły nauki i przemysł w Węgrzech, a który nawet zdobył Wiedeń stolicę arcyksięstwa austryjackiego i tam swoją rezydencję obrał, — ale potem cesarze niemieccy, co to koniecznie chcieli nad całym światem panować, tak umieli zrećźnie kojarzyć małżeństwa między królami węgierskimi a swoim potomstwem, tak potrafili z każdej sposobności korzystać, że Węgrzy ani się spostrzegli, jak ujrzeni na tronie ś. Szczepana królów z familii niemieckiej, a powoli kraj ich piękny i rozległy przyłączony został do Austrii.

Niedola Węgier doszła do ostateczności, do której naród przyprowadzony rzucił się rozpaczliwie szukać pomocy u dawnych swych wrogów, których teraz jeszcze uważał za lepszych przyjaciół a niżeli tych, co mu przyrzekali zachować dawne prawa i swobody. Na czele stronnictwa panów węgierskich nieprzyjaźnych Austrii, stał niejaki hrabia Tekeli, który za namową posła francuzkiego przyzwał w pomoc

Turków, obiecując ułatwić im opanowanie Austrii, aby tylko ci nawzajem dopomogli do wyblecia się z pod władzy cesarza niemieckiego. Nieogledny Tekeli nie spostrzegł, że stał się narzędziem Francji, której bynajmniej nie szło o to, aby dwór wiedeński został ponizony. Takim to sposobem, szczęście milionów ludu staje się igraszką wyrachowanych ambicji, dumy i widowków wcale nie chrześcijańskich. Tymczasem na rękę była Turkom owa życzliwość Węgrów, bo przez nią mogli sobie nagromadzić do twierdz węgierskich, jak to wyżej wspomnieliśmy, zasoby wojenne potrzebne do prowadzenia tak rozległej wojny, a powtóre mieli przez kraj węgierski ułorowaną drogę do Wiednia a z tamtąd do środka Europy. Gdyby im się było udało zdobyć Wiedeń i zalać potokami hord kraje niemieckie, a niby pomyśleli o pozostawieniu Węgom ich królestwa, a przynajmniej nałożyliby na nich tak ohydne jarzmo, że zapewne zniknęłaby była cała ich swoboda, a kto wie, może i ich święta wiara, którą zaszczerpił król Szczepan. Z tego tylko można brać miarę o wielkości ucisku Węgrów, gdy już do takich uciekli się obrońców.

Znał dobrze cesarz Leopold straszną potęgę Turków, znał i nieprzychylność Węgrów; przewidywał, że nie uniknie wojny, ale nie przypuszczał, aby rzeczy mogły przyjść do tak niebezpiecznego kresu, na jakim wkrótce ujrzał swoje państwo.

Zaledwie stopniały śniegi, a wiosenne słońce rozgrzawszy ziemię, okryło ją wdzięczną zielonością i osuszyło drogi, gdy Mahomet IV. i wielki wezyr Kara Mustafa rozpoczęli roku 1683 pochód swój ku Węgom, prowadząc za sobą, w miejsca już tylokrotnie wyniszczone, nowe tłumy niewiernych, chęlnych zarówno jak tamci, krwi i łupów, pragnących zniszczyć krzyż chrześcijański. Nie myślał jednak leniwy sultan Mahomet IV., narażać się sam na trudy wojenne; przyprowadziwszy swe wojska pod miasto węgierskie Budę i oddawszy uroczyście Kara Mustafie czaple pióro, szatę ze złotogłowiu i chorągiew Mahometa ich proroka, jako znamiona najwyższej władzy, wrócił do swego kraju bawić się łowami. Pewny był bowiem, że jego krociowe tłumy zetną w proch Niemców i wszystkie chrześcijańskie narody.

Na odgłos o pochodzie Turków, cesarz Leopold wysłał znakomitemu wodza, Karola księcia Lotaryngii z poleceniem, aby wstrzymał te ogromne zastępy bisurmańskie. Spodziewano się, że Turcy będą chcieli wprzód pozdobywać niektóre twierdze na drodze ku Wiedniowi będące, a przez to znajdzie się sposobność cząstkowego ich pogromu. Ale nadzieje te zostały zawiedzione, Turcy szli prosto i nie myśleli marnować czasu

i sił na zdobywanie twierdz. Napróżno książę Lotaryngii usiłował wzbronić im przeprawę przez Dunaj, następnie przez rzekę Raabę, nawała Turków pędziła jak wichur na pustyni, a męzny ten wojownik i w wielu innych razach szczęśliwy zwycięzca, teraz zaledwie zręcznym obrotem zdołał ocalić swe wojska. A Wiedeń? — Wiedeń drżał w swych posiadach, zwłaszcza dowiedziawszy się o tym krwawym odwrócie księcia Lotaryngskiego. Smutno było pomyśleć spojrzawszy na to starożytne i piękne miasto, że może za miesiąc pozostaną z niego tylko ruiny i zgłiszcza.

Miasto przedstawiało lhcą obronę; a na domiar złego, cesarz Leopold dowiedziawszy się, że Kara Mustafa zdąży wprost do stolicy cesarstwa, nie wiele myśląc, pewnego wieczora dnia 7 lipca zabrawszy żonę i familię, wyjechał z Wiednia szukając bezpieczniejszego dla siebie schronienia. Kiedy przy blasku straszliwej łuny zwiastującej pożary niedalekich od Wiednia wiosek, przeprowiał się już na lewy brzeg Dunaju, wtedy dopiero nieszczęśliwi Wiedeńczycy dowiedziawszy się, że są opuszczeni od własnego monarchy, załamali z rozpaczą dłonie, bo myśleli, że już nie było dla nich obrońcy na ziemi. A jednak znalazł się obrońca, król obcego narodu, który nie dla widoków dumy lub korzyści, lecz z uczucia pomocy bratniej pospieszył chrześcijańskiemu ludowi na obronę.

III.

Skoro otworzymy wielką księgę dziejów ojczyzny naszej, napotyknemy nie na jednej stronie opisy smutnych zawodów, niecných matactw, oraz przyrzeczeń niedotrzymanych, jakich doznawali królowie polscy w stosunkach swoich z mocarstwami zagranicznymi. Szlachetny król Sobieski niezważając na to, a widząc niebezpieczeństwo cesarstwu austriackiemu i innym państwom grożące, niepamiętał im tego i uległ wstawieniu się Papięza Innocentego XI, uległ namowom swej żony Marysieńki, jak ją zwykle nazywał; zawarł przeto umowę z cesarzem Leopoldem przyrzekając wybawić Austryę od Turków, Austrija zaś zobowiązywała się znowu pomagać Polsce, gdyby ta przez niewiernych została napadniętą. Łatwo się domysleć, z czyjej strony dotrzymano przyrzeczeń? Zaledwie parę miesięcy upłynęło od owego traktatu, gdy groźne niebezpieczeństwo szybkim pędem ku Wiedniowi się zbliżało. Wtedy prośby za prośbami a coraz to bardziej naglące i pokorne słało z dworu cesarskiego do Sobieskiego. Przestrach wzrastał z każdym dniem, — a kiedy d. 15 lipca 1683 Turcy ukazali się pod samymi murami Wiednia, i na dobre go oblegać poczęli, zadrzała nietylko Austrija i

Niemcy, ale drżała cała prawie Europa, widząc, że jej ocalenie zaledwie na włosku wisiało. Boć to Ludwik XIV, król francuzki niby najstarszy syn kościoła, jak go zwykle nazywano, techną zawisną do cesarstwa, więcej cenił polityczne względy, niż dobro włary, niż obronę krzyża świętego. i ani myślał iść w pomoc Wiedniowi. Wszystkich oczy zwrócone były na Sobieskiego, i nietylko cesarz, ale papież, książę Lotaryngi i książęta niemleccy codziennie stali gońców do Warszawy, prosząc, aby uwolnił Europę od jarzma niewiernych.

Na pierwszą wiadomość o tak wielkiem niebezpieczeństwie Wiednia, Sobieski udał się spiesznie z Wilanowa najprzód do Częstochowy — dla oddania się w opiekę N. Panny królowej korony polskiej, a ztamtąd do Krakowa, gdzie się wojsko polskie zgromadzać już zaczęło. Szlachta tłumnie garnęła się pod chorągwie, pragnąc okazać swe męstwo w tak wielkiem przedsięwzięciu; i ze stanu miejskiego i włościańskiego nie zbywało także na licznych ochotnikach, bo walka za uciśnionych, walka w obronie świętej włary była zawsze hasłem dla narodu polskiego.

W miarę jak się tworzyły pułki, król Jan wysyłał je w drogę ku Wiedniowi, a że sam zatrzymał się jeszcze w Krakowie, zład cesarz Leopold i papież, myśleli, że się na tem skończy, iż Sobieski wyszle w pomoc kilka tysięcy wojska, ale sam na plac boju nieprzybędzie. Więc się zbiegali do Krakowa posłańcy ze Szlązka, Morawii i Austrii, błagając o rychłą pomoc, a raz nawet, (było to 9. Sierpnia) poseł cesarski Wilczek i nuncyusz papieżki Pallawicini, upadli przed królem Janem na kolana i pierwszy wołał: „Królu! ratuj Wiedeń!“ drugi zaś błagał: „królu! ratuj chrześcijaństwo“. A gdy strwożony cesarz ofiarował Sobieskiemu królestwo węgierskie, byle tylko odzyskał je na Turkach, a Wiedeń cesarstwu zachował, szlachetny nasz król odpowiedział: „nie pragnę ja innej nagrody, jak tylko zasłużyć się Bogu i ludzłom, i kraj mój polski postawić w potęgę i w sławie“. — Jakże te słowa malują pięknie wspaniałą duszę władcy narodu, który w pośród tylu chrześcijańskich ludów Europy, należał do liczby tych, które najlepiej stosowały w polityce boską naukę Zbawiciela naszego.

Po zgromadzeniu się wojska w Krakowie, i po należytem opatrzeniu go w potrzebne zapasy wojenne, Sobieski zwiędziwszy z rana pieszo wszystkie kościoły, w niedzielę w dzień Wniebowzięcia Maryi Panny (15 Sierpnia) wyruszył na czele swych hufców ku Austrii. Towarzyszył mu 16to letni syn królewicz Jakób, i dwaj hetmani koronni: Jabłonowski i Sieniawski.

Królowa z dworem odprowadziła męża aż do Tarnowic na Szlązku.

Zostawiwszy teraz Jana III. dążącego przez miasta: Raciborz, Opawę, Berao, Olumuniec ku Wiedniowi, witanego wszędzle od ludu jako zbawcę, rzucmy okiem na to, co się w owym czasie działo w samym Wiedniu.

Po ujechaniu cesarza Leopolda z Wiednia, głównym obrońcą tego miasta został hrabia Staremberg, biegły jenerał artyleryi. Wyznaczony na komendanta stolicy, prowadził wszelkie przygotowania do obrony, w czem pomagali mu z całym poświęceniem strwożeni mieszkańcy Wiednia. Naprawiano mury, sypano wały, bito ostrokoły i popalono przedmieścia, aby nieprzyjacielowi nie zostawić zastłony do prac oblężniczych. Zarówno możni panowie, jak najubożsi z obywateli nie szczędzili ofiar ze swego mienia i życia, aby nieprzyjaciela odeprzeć od ojczystego grodu. Udało się księciu lotaryngskiemu, zanim Turcy opasali Wiedeń, wpuścić do miasta nieco piechoty, przeczco załoga wojskowa w mieście wyniosła przeszło 10.000, do której przyłączyło się 5000 zbrojnych mieszczan i studentów, sam zaś cofnąwszy się za rzekę Dunaj, spodziewał się utrzymać na przedmieściu Leopolda, aby tym sposobem zamknąwszy nieprzyjacielowi przeprawę, zostawił oblężonym Wiedeńczykom wolną drogę rzeką Dunajem do wojsk cesarskich. Za nadejściem jednak Turków i wielkiego wezryza Kara Mustafy wszystko się zmieniło, bo ten zaraz pierwszego dnia przybycia wskazał swej artylerji naj-lubszą stronę fortecy i na odległość wystrzelał z broni kazał robić podkopy; nazajutrz już Turcy zajęli przedmieście Leopolda, a ks. Lotaryngii tak znienacka napadnięty został, że zaledwie zdołał zerwać most na Dunaju i tym sposobem ocalić swe wojsko. Zaraz też zaczęło się na całej linii bombardowanie, skutkiem czego arsenał, bogaty kościół szkocki i klasztor spłonęły, a piękny pałac cesarski ze szczerem został zrujnowany. Już na trzydzieści kroków ku fortecy Turcy doprowadzili przykopy, wzniesli nowe baterye, — gdy dumny Kara Mustafa wezwał Wiedeń do kapitulowania. Ale hr. Staremberg chociaż raniony, chociaź widział niepodobienstwo obronienia miasta, nie chciał słyszeć o poddaniu Wiednia.

Nic dziwnego, że za przykładem swego komendanta męstwo i wytrwałość Wiedeńczyków utrzymywały się, chociaź choroby, bombardowanie, walki w przekopach i szturmcy dziesiątkowały prawie ludność i roznosiły na około niszczenie. Trudno opisać całą okropność położenia mieszkańców; wojsko wycieńczone było do ostatka, wszyscy przełęknieli, bo czy w dzień czy w nocy huk armat wstrząsał powietrze, a ogień zięjące bomby lub granaty wzniceały pożary

mieście lub do reszty niszczyły przedmieścia. Wśród tak powszechnej trwogi, najmniejszy wypadek, lada pogłoska pocieszająca napełniała jakąś nadzieją. Oto dnia jednego ośm bocianów z wysokości góry Kalembergu, wznoszących się na zachód Wiednia, opuściły się na miasto jakby chcąc pocieszyć oblężonych — jakoż pewna otucha zawitała do serc już zwątpionych, ale niestety, nie na długo, boć wszystko ma swój kres i nadzieje, toż i Wiedeńczyków niknąć duch i upadać począł. W tak rozpaczliwym położeniu hr. Staremberg pragnął uwiadomić księcia lotaryńskiego o smutnym stanie stolicy, a zarazem powziąć wiadomość, czyli król Sobieski przybędzie z pomocą. — Ale jakże tego dokazać, kiedy dookoła Wiednia obsaczony dookoła. Turcy i Tatarzy, co na każdego chrześcijańskiego człowieka polują jak psy na jelenia. Któż się odważy przedrzeć przez obóz turecki, aby uniknąć śmierci, dostać się do księcia lotaryńskiego i wrócić jeszcze do Wiednia?

Gdy nikt nie chciał narazić się na widoczne niebezpieczeństwo, stanął przed burmistrzem miasta polak Kulczycki rodem z Sambora, służący wówczas w rocie ochotników i podjął się dopełnić zlecenia. Z największą chęcią przyjęto jego szlachetną ofiarę, i d. 5 sierpnia z rana, Kulczycki przebrawszy się wraz ze swym służącym Janem Michałowiczem w suknie tureckie, puścił się do obozu nieprzyjacielskiego. Umiejąc mówić po turecku, wdał się w rozmowę z żołnierzami, a że wielki deszcz począł padać, musiał w obozie przenocować. Nazajutrz dopiero przedostał się przez winnice i zarośla ku Josefbergowi, gdzie postrzegł pierwsze czaty austriackie, które na jego widok dały do niego ognia; dopiero gdy zrobił znak krzyża świętego, poznali Austriacy, że to chrześcijanin, i zaprowadzili go do księcia lotaryńskiego. Wódz ten przyjął jak najuprzejmiej Kulczyckiego, który takie poświęcenie zrobił dla obcego sobie kraju, a wręczyszy mu listy, prosił usilnie, aby je oddał hr. Starembergowi. Odważny Kulczycki nie wahał się powtórnie iść na niebezpieczeństwo; przedarł się znowu przez tysiące żołnierzy tureckich, i samemu komendantowi Wiednia złożył papiery.

Z takim poświęceniem dokonane poselstwo Kulczyckiego, nie przyniosło żadnej prawie pomocy Wiedeńczykom. Spodziewano się wprowadzić pomocy, ale myślano że nadejdzie zapóźno. W pierwszych dniach września wzmogło się niebezpieczeństwo; Turcy przyspieszali prace oblężnicze, wznowiono z większą jeszcze siłą bombardowanie, — a tu tymczasem mury miasta upadały, i szanice wzniesione na przedce po ulicach, ostatnią były zastaną przed nieprzyjacielem. Tylko już trzy dni miał nadzieję utrzymać się komendant miasta, tylko trzy dni przedłużyć

mogł to powolne konanie upadającej stolicy, — a potem miał Wiedeń runąć wśród rzezi i rabunku jako zwykłych sposobów wojowania barbarzyńców.

W tem jednego dnia wieczorem, żołnierz trzymający straż na wysokiej wieży katedry św. Szczepana, spostrzegł ognie na wierzchołku Kalembergu, a później spuszczające się z gór wojsko. Zaraz dał znać o tem Wiedeńczykom, a ci za pomocą szkieł powiększających rozpoznawali chorągiewki hussarzy polskich. I niby widzieli, a niedowierzali swoim oczom, że Polacy przybywają im na pomoc Nareszcie d. 11 września w sobotę o godzinie 11 z rana, wojska chrześcijańskie stanęły na nagim szczyście Kalembergu, a wte dy Wiedeńczycy nie mogli już wątpić, że im pomoc przychodzi, — ale też i wściekłość Turków wysilać się począła. Długo bowiem nie wierzyli, aby Polacy, a przynajmniej sam król Sobieski przybył pod Wiedeń. Teraz więc poznawszy, że nie tylko z samymi Niemcami rozprawić się im przyjdzie, postanowili wprzód zdobyć Wiedeń, zanim Polacy rozpoczną z nimi bój śmiertelny.

IV.

Odległość i popsute drogi z Krakowa do Wiednia, pospiech pochodu i choroby zmniejszyły poczet rycerstwa polskiego, idącego na odsiecz Wiedniowi. Gdy stanęło na miejscu, liczone go do 20,000 piechoty z jazdą. Od Nikolsburga, gdzie już widoczne były ślady pożarów tatarskich, zwrócił się król Sobieski na prawo dla rychlejszego połączenia się z wojskami niemieckimi. Za zbliżeniem się do Heilbrunu, pospieszył ks. Lotaryngil na spotkanie naszego Sobieskiego, i jak najprzyjaźniej go powitał. Podobnie książęta niemieccy ze łzami radości witali króla polskiego, a choć wprzód niezgoda między nimi panowała, skoro ukazał się Sobieski, znikła zaraz, i wszyscy z uległością poddali się pod główne jego rozkazy. Dnia 5 września przeszło wojsko chrześcijańskie przez most zbudowany na Dunaju pod Tulnem. Następujących dni zaczęło przebywać pasmo gór kalembergskich, które przedzielały dwa wojska: chrześcijan i mułmanów. Spadziłość tych gór, ciasne wąwozy, głębokie przepaście i gęsty las utrudniały nadzwyczaj pochód wojska. Polacy ciągle szli przodem, a piechota aż na barkach swoich przenosić musiała armaty, bo nie można było pomyśleć o ich przewożeniu przez urwiska i spadziłość. Cała też prawie artylerja wojsk niemieckich pozostała u przepawy, a tylko polska artylerja pod kierunkiem dzielnego Kątskiego szczęśliwie przebyła wszystkie przeszkody. — Wodzowie i żołnierze żyli tylko tem, co mogli mieć przy

sobie, a dla koni za paszę służyły liście dębowe. Nareszcie po wielkich trudach doszło wojsko do najwyższych szczytów gór Kalembergu; było to dnia 11 września 1683. — a roznieciwszy ogień oraz puściwszy kilka rac, dało znać obłożonemu Wiedeńczykom, że im przybywa na pomoc. I z wieży św. Szczepana puszczono race, na znak o rozpaczliwym położeniu miasta. Stanąwszy na szczycie gór, wojsko chrześcijańskie pierwszy raz dopiero ujrzało ten ogrom niezmierny wojsk tureckich, rozłożony obozem naokoło Wiednia, ujrzało tę niezliczoną liczbę namiotów oznaczonych półksiężycem, co pragnął zgnieść chrześcijański znak odkupienia. I trudno zamilczeć, że w niejednym wojowniku zadrżało serce na przerażający widok takiej potęgi zbrojnej, wśród której ta cząstka wojska chrześcijańskiego raczej rozbić się, aniżeli ją zgnieść mogła. Rozum tak mówił, — ale głos serca, głos uczucia przejętego zapalem walki za wiarę świętą, za wyswobodzenie uciśnionych ludów z jarzma niewiernych, tłumil rozumowania, dodawał zapamięta i dokonał zwycięstwa. I zaprawdę nie wielka to była obrona wojsk chrześcijańskich w obec przeszło 200,000 Turków i Tatarów, zebranych pod Wiedniem. Rycerstwa polskiego, jakiego już mówili, było ledwie 20,000, a wojska austriackie i różnych książąt niemieckich zaledwie doszły do 50,000. Kara Mustafa, który do ostatniej prawie chwili nie wierzył, aby Sobieski osobiście przybył na pomoc Wiedniowi, pełen zarozumiałości podzieliwszy wojsko swoje na dwie części, jednej kazał natarczyć do Wiednia szturmować, drugą wysłał przeciw „niedołężnym sprzymierzeńcom“, tak nazywał wojska książąt niemieckich.

Wieczorem d. 11 września zwołał Jan Sobieski radę wojenną, na której znajdowali się generałowie i książęta niemieccy dla obmyślenia ostatecznego planu bitwy. Mniej był zaufanym i spokojnym Sobieski niż Kara Mustafa, bo i położenie miejsca i przygotowanie inne znalazł, aniżeli się spodziewał, — lecz nie pokazał tego po sobie, tylko starał się wszystkiemu radzić spiesźnie i skutecznie, gdyż nadchodził już dzień, co miał stanowić o losie Wiednia, o losie cesarstwa, i o losie chrześcijańskiej Europy.

I nadszedł też dzień 12 września, co miało stać się sławnym w dziejach Europy po wszystkie wieki. Sobieski, który mocno wierzył, że najprzód od pomocy Bożej wszystko zaczynać trzeba, wydawszy wodzom rozkazy udał się do kościółka na Leopoldsbergu, stojącego na spadziście góry Kalemberg, a za nim Karol ks. Lotaryngli, książęta niemieccy i szlachta cisnęli się do świątyni Bożej, gdzie powszechnie szanowany kapucyn Marko d'Avlano odprawił mszę świętą, a sam Sobieski służył do tej ofiary pań-

skiej. Klęcząc u stóp ołtarza, z rękami złożonymi bohater nasz modlił się gorąco do Pana zastępów, przyjął potem komunję świętą, a następnie pasował na rycerza syna swego Jakóba, co miał pierwszy raz zająrzeć w oczy nieprzyjacielowi. — W tem dały się słyszeć strzały u ruin zamku Kalembergu, a jednocześnie huk dział i moździerzy pod Wiedniem zwiastował o przebudzeniu się Kary Mustafy. — Czemprejdzę więc król nasz dosiadł konia, i wśród przepaściściwych wawozów na równinę ku pysznemu obozowi tureckiemu powiódł wojsko temi słowy: „Idźmy teraz śmiało: Bóg nas wspomóż!“ Kiedy wojska chrześcijańskie poczęły zstępować z góry, już musiały częściowo walczyć z Turkami, którzy wysłani byli do przeszkodzenia im wyjścia z wawozów. Ale nasi w tych utarczkach porozpędzali oddziały tureckie, które się cofnęły ku swemu obozowi.

O godzinie 10tej z rana pułki cesarskie wyszły już z wawozów. W miarę jak się rozszerzała przestrzeń, kolumny stawały w szyku bojowym. Sobieski rozkazał księciu lotaryngskiemu zatrzymać się i czekać na Polaków, którzy mieli dłuższą drogę przez wawozy Wlenersbergu. O 11 godzinie ukazały się nareszcie hufce polskie. Powitało je wojsko cesarskie okrzykiem: „niech żyje król polski Jan Sobieski!“ który to okrzyk przebiegł po wszystkich szeregach wojsk chrześcijańskich; zadrżało nim powietrze i powtórzyły echa gór przyległych. Doszedł ten okrzyk i do Kara Mustafy, i w tedy dopiero uwierzył, że ma przed sobą nieustraszonego zwycięzcę z pod Chocima, Lwowa i Trembowli.

Stanoło więc wojsko chrześcijańskie na rozległej a stopniowo od gór zniżającej się przestrzeni, gdzie rozwinąwszy się w półkole w całym blasku i w wyborzym porządku, ukazało się zdumionym, lecz gotującym się do zaciętego boju Turkom. Grzmiały działa szturmowe pod miastem wysilającym się już w ostatniej obronie, a za chwilę miały ryknąć armaty wśród szyków dwóch wojsk przeciwnych, które zbliżały się do siebie. — Prawe skrzydło zajmowali sami Polacy pod dowództwem hetmana Jabłonowskiego, — lewe zaś, opierające się o Dunaj, złożone było z wojsk austriackich i saskich. Sam środek składały wojska książąt niemieckich, na czele których stanął król Sobieski z kilku pułkami jazdy polskiej pod Sieniawskim. Król przebiegał konno od jednej kolumny do drugiej, zachęcając do boju żołnierzy różnych narodowości.

Kara Mustafa miał przy sobie janczarów, część piechoty i całą niemal artylerję; jazdę zaś: Spahów, Wołochów i Tatarów wysłał naprzeciw Jana III. Że zaś po wyjściu z gór, wojska chrześcijańskie nieco się zatrzymały, Turcy nieomieszkali z tego korzystać, pozajmowali bowiem

dość obronne stanowiska i wzmogli się posiłkami. Nie wątpił wielki Wezyr ani na chwilę o zwycięztwie nad niewiernymi, jak zwykle Turcy nazywają chrześcijan, i dla tego spokojnie w swoim obozie pod namiotem popijał kawę z dwoma swemi synami

Tymczasem dano znak do bitwy, i wojska chrześcijańskie ruszyły naprzeciw nieprzyjacielowi. Pod zastoną rowów i gruntu kamienistego, Turcy w wiosce Nusdorf bronili się z zaciętością, ale wytrwałość i męstwo Cbrześcijan odniosło w tem miejscu zwycięztwo; zdobyto z kolei i drugie stanowisko, wreszcie Turcy obwarowali się w wiosce Helligenstadt. Tu Hussarze polscy rzucili się na hufce tureckie i rozbili je. — ale uniesieni zapałem, zapędzili się aż pod same czoło armii mużułmańskiej, a niemając zniszką pomocy, w trudnem znaleźli się położeniu. Polegli tam wtedy młody Potocki kasztelan krakowski, Modrzejewski podskarbi nadworny i kilku innych, co szli w ogień nie oglądając się na drugich. Postrzegł to niebezpieczeństwo swoich mężny Sobieski, a nie wyręczając się innymi dowódcami, choć mógł był to zrobić, sam wystąpił na czele nowych hufców, i rzucił się w war bitwy. Starcie było okropne; Turcy przelamani, usiłowali nanowo bronić się, ale wojsko chrześcijańskie zgłotło ich i posunęło się pod okopy obozu tureckiego. Obóz ten otoczony był głębokim rowem, przed którym stało całe wojsko mużułmańskie około chorągwi wielkiego Wezyra, który osobiście miał dowodzić środkiem swojej armii. A ponieważ Polacy zagrażali środkowi, tam więc najliczniejsze były hufce niewiernych. Jedno skrzydło wojsk tureckich przytykające do Dunaju, dowodzone było przez biegłego i walecznego Karę Mechmeta Paszę. Częścią zaś wojsk od gór styryjskich kierował stary Ibrahim największy z ówczesnych wojowników. Siedmiogrodzianie zaś, Wołosi, Arabowie, Tatarzy i część janczarów okrywali resztę przestrzeni pagórkowatej i sztuką wzmocnionej. Silna artylerya zastaniała ich. Na tak uszykowanego nieprzyjaciela wojska polskie i niemieckie nacierały nanowo zaczęły. Sobieski zwrócił się ku miejscu, gdzie miał walczyć sam Kara Mustafa; Jabłonowski z kilku tysiącami jazdy zastaniając prawe skrzydło zagrożone na chwilę przez Turków, rozprasał na równinie aż pod góry styryjskie tłumy Tatarów. Książę zaś lotaryński na czele 40,000 Niemców, opierając się o Dunaj, stał w odwodzie, aby nieść pomoc w razie potrzeby, lub korzystać z każdej sposobności tem większego pogromienia nieprzyjaciela. Rozkazy Sobieskiego spełniano ściśle, wszelkie działania pojedynczych oddziałów zgodne były ze sobą, inaczej bowiem mimo męstwa, na nicby się wszystko nie zdało. Gdy nadeszła piechota, król rozkazał jej zdobyć

wzgórze panujące nad stanowiskiem Kary Mustafy. Na ten niespodziewany napad, zwątpienie przejęło szeregi nieprzyjacielskie. Aby wzmocnić swe hufce, Kara Mustafa przywołał do siebie całą piechotę będącą na lewem skrzydle, a przez to odstąpił swoje boki. Obrót ten tak nierostropny pomieszał szyki nieprzyjaciół, co widząc król Sobieski, posłał rozkaz księciu lotaryngskiemu, aby nagle uderzył na bok teraz otwarty, sam zaś w tym samym czasie rzuca się ku namiotowi Wezyra. Otoczony walecznymi żołnierzami polskimi, którzy zagrzani byli do meztwa jego obecnością, wywijając mieczem, zawołał głośno: „Nie nam, nie nam, ale Tobie Boże Wszchemocny niech będzie chwala!“ i z tem pobożnem na ustach wezwaniem, począł gromić nieprzyjaciół wiary.

Poznali króla polskiego Tatarzy i Spahowie, i cofnęli się wołając: „Allah, allah“ król polski jest z nimi!“ — Hussarze królewicza młodszego Aleksandra rzucili się najprzód, a za nimi w te pędy inne hufce polskie przebyły fosy i rowy i cwałem prawie wpadły na nieprzyjaciół. Starcie się tak było gwałtowne, że wszystkie prawie drzewce podruzgotały się. Na końcu prawego skrzydła czterech baszów poległo pod ciosami Jabłonowskiego. Nadaremno już Kara Mustafa starał się gromadzić wojska; nikt nie zważał na jego rozkazy. Umknął więc w. Wezyr z placu boju, a za nim wszyscy jego wodzowie i wszystko wojsko zaczęło pierzchać ku stronie Węgier, i owa olbrzymia potęga mużułmańska poszła w rozsypkę. O godzinie 6tej wieczorem Jan III. pod ogniem reszty janczarów, zajął obóz turecki w tej właśnie chwili, kiedy po wyparciu oblegających Turków z przykopów wiedeńskich, część załogi z oswobodzonego miasta, wyszła na spotkanie księcia lotaryngskiego.

Gdy Sobieski wjechał pierwszy w obręb namiotów w. Wezyra, które same stanowiły jakby jakie miasto lśniące od złota i jedwabiu, nadbiegł niewolnik, prowadząc konia i podając złote strzemie, Kary Mustafy. Jan III. wzięwszy strzemie, rozkazał jednemu ze swego orszaku jechać do królowej z oznajmieniem, że ten, do kogo to strzemie należało, zwyciężony został. Poczem zatknąwszy swą chorągiew w tym ogromnym obozie, zabronił pod karą śmierci rabunku i nieporządku. I słusznie to uczynił, bo mogła być jeszcze zasadzka ukryta, mogli Turcy wrócić wśród nocy, a wtedy coby się stało z owym rycerstwem, które obciążone łupem, odurzone tryumfem, nie zdołałoby stawić jak należy oporu dzielnego nieprzyjacielowi. Sprzymierzeńcy zatem przepędzili noc po odniesionem zwycięztwie w porządku wśród prawdziwego bazaru azyatyckiego, bo obóz turecki tak był jak bazar przepełniony różnemi kosztownościami. Sobieski prze-

14 godzin będąc na koniu, zasnął teraz pod drzewem. I tak przeszła noc po owym zwycięstwie, po owym tryumfie, jaki odniósł nasz Sobieski pod Wiedniem.

Gdy dnia 13 września w poniedziałek zażyło słońce, jakiz okropny obraz spozstrzegł zwycięzcy. Turków nie było, lecz na każdym prawie kroku zostawili ślady swego barbarzyństwa. Stało wprawdzie sto dwadzieścia tysięcy namiotów, ale wśród nich leżeli pomordowani ludzie i zwierzęta. Kara Mustafa bowiem wynordować kazał kobiety do seraju jego należące, jeńców chrześcijańskich różnego wieku, a między temi wielką liczbę dzieci, które wszędzie w pochodzie swym Turcy pozabierali, jak to czynić byli zwykli. Kazał pozabijać swoje konie, wielbłądy, słowem, radby był nie zostawić kamienia na kamieniu, gdyby to w mocy jego było. Zostało jednak dosyć, że zwycięzcy mogli się pochłubić rozlicznemi pamiątkami, i choć tym sposobem opłacić sobie w części tyle trudów i niebezpieczeństw. Do dziś dnia napotkać jeszcze można u wielu rodzin polskich to bogate czapraki, to namioty, to kubki, to czasem i oręż turecki, które niegdyś pradziad przywiózł z odsieczy Wiednia. I Ojciec Święty otrzymał w darze od Sobieskiego chorągiew Mahometa tę samą, którą w. Wezyr przed kilku miesiącami odbierając z rąk sułtana, spodziewał się zatknąć w miejsce krzyża na wieży Sgo Szczepana.

Uratowaną więc została stolica cesarska. ocalona stawa domu austriackiego i wyparte wrogi chrześcijaństwa. Czuł to dobrze lud wiedeński, komu winien był swe wybawienie od zguby, i nic nie może wyrównać jego uniesieniu, z jakim witał wjeżdżającego tryumfalnie do Wiednia naszego Sobieskiego. Zewsząd cisnął się do króla z okrzykami radości, całując jego suknie, buty, nawet dzielnego rumaka, co niósł na sobie bohatera. Udał się król najpierw do katedry Sgo Szczepana, gdzie odśpiewano Te Deum na podziękowanie Bogu za pogromienie nieprzyjaciół krzyża. Ale też tylko lud wiedeński, pojmując sercem to wielkie poświęcenie króla polskiego, umiał czuć prawdziwą wdzięczność. Co zaś tylko należało do dworu, zimną jedynie zachowywało grzeszność względem Jana III. — Ale władom to dobrze, że nikczemni dworacy tym

tylko i wtedy tylko nisko się kłaniają, gdy łask jakich potrzebują. Klejty radzono na dworze cesarskim, w jaki sposób bez ubliżenia sobie cesarz Leopold ma się widzieć z królem Sobieskim, jeden tylko książę lotaryński, idąc za pogędem szlachetnej swej duszy zawołał: „precz z formalnościami, król polski zbawił cesarstwo, niechże go cesarz jako zbawcę uściska.“ Nie usłuchano jednak tej pięknej rady, a gdy dnia 15 września, na równinie pod wsią Ebersdorfem, gdzie późniejsz pomnik został wystawiony, zjechali się po raz pierwszy dwaj monarchowie, zimne było ich spotkanie! ledwo półkwadrans trwało. Sobieski żegnając cesarza, wyrzekł słowa malujące szlachetne jego serce: „miło mi, zem waszej cesarskiej mości tę małą przysługę mógł uczynić.“

Mniejsza by tam było o ceremonialne podziękowania, gdyby cesarz przynajmniej postępowaniem swoim był dowiódł, że ocenia ofiarę Sobieskiego i rycerstwa polskiego, ale owszem dał dowody ponizającego lekceważenia. Bo jakże to nazwać, kiedy odmawiano rycerstwu żywności, kwater, słowem zdawało się, że chciano okazać teraz przed światem, że to nie Polacy Austrii, lecz Austriya łaskę Polakom wyświadczyła, że ich przypuściła do udziału w walce z Turkami. Za nic to miano, że Sobieski ścigał dalej Turków w Węgrzech, że pozdobywawszy tam wiele twierdz przez Turków zajętych, pooddawał je Austryakom, nie pamiętając na owe obietnice cesarza Leopolda, który mu przyrzekł Węgry za ocalenie tylko Wiednia. On spełnił powinność sprzymierzeńca w sposób najsumienniejszy i rzadki w dziejach świata. Oprócz też Austrii i zazdrosczącej sławy Francyi, wszystkie dwory europejskie zabrzmiały odgłosem podziwu i wdzięczności dla oswobodziciela chrześcijaństwa. Państwa protestanckie i katolickie obchodziły uroczyste na placach publicznych, w pałacach i kościołach zwycięstwo Jana III. pod Wiedniem. W Moguncyi i Wenecyi, w Anglii i Hiszpanii wszystkie kazałnice brzmiały imieniem polskiego bohatera. W Rzymie uroczystości z tego powodu trwały cały miesiąc, i do dziś dnia na pamiątkę owego zwycięstwa odbywa się w dniu tym uroczysta procesja, gdy u nas... mało kto nawet wie o tem, a jeszcze mniej pamięta.

Przeczenie Haliny.

Za rzeczką przedzielającą łąkę od drogi, stał domek wieśniaczy; przed domkiem łąwa i stara, ogromna topola; wewnątrz kłęczał starzec przed obrazem, przed którym migał płomień lampki.

Starzec skończył ostatnią pieśń Męki Pań-

skiej, wyszedł przed sień, stanął pod topolą i westchnął.

— Dziadziu, dziadziu, krzyknęła dziewczyna, odrzucając włosy spadające na zrumienioną od zmęczenia twarzyczkę, bociany przyleciały! — widziałam dwóch w pańskim ogrodzie, jeden

podlatał nad gniazdo, a drugi stał na jednej nodze... o tak dziaduniu!

Wieśniak z uśmiechem uderzył wnuczkę po ramieniu.

— Już ty zawsze pierwsza musisz wszystko zobaczyć

— Tak, tak dziaduniu, przeszłego roku jaskółki, zapreszłego dzikie gęsi, a tego bociany.

Starzec zmarszczył brwi i westchnął:

— Wszystko, co odleciało powraca, wróciły jaskółki, bociany, tylko mój Wojciech nie wraca.

Dziewczyna klękała u nóg dziadka i usiłując spojrzeć w spuszczone jego oczy, rzekła: Dziaduniu, jutro wielkanoc, smucić się nie godzi; zobaczysz, jak będą dzwonić na rezurekcję. babułka uszykuje święcone, zaniesiem do dworu, i ksiądz poświęci; nie smuć się dziaduniu.

— Wesel się dziecko, bo nie masz jeszcze zmartwień; ale kiedy starca serce boli, trudno nie zapłakać.

Halina (bo takie było imię owej dziewczyny) spuściła główkę, na ustach jeszcze nie przysłał uśmiech, a łza już w oku płynęła jak kropła deszczu.

Wieśniak mówił dalej: Miałem jedyne go syna Wojciecha, w ósmym roku tak już był roztropny, tak rozumny, że przysłowiem poszło we wsi całej: mądry jak syn Bartłomieja. Organista uczył go czasem z ksiązki, a potem ksiądz pogłaskał go, spojrzął na mnie i powiedział: Już to z tego chłopca kościół będzie miał pożytek; odeślę go do szkół do Krakowa, potem do seminarjum, potem go wyświęcimy i będzie jeden więcej sługa Boży. Schyliłem się księdzu do nóg; któryżby ojciec nie chciał mieć syna pobożnym i uczonym księdzem? Przygotowań nie było wiele, pleban dał mu odzienie, a my naszemu dziecięciu daliśmy tylko masła, chleba i kilka talarów przechowanych w skrzyni. O! gdybym ci wiedział, że go więcej nie zobaczę, dałbym mu być i tę kapotę z siebie, i to serce i tę duszę, i sam byłbym za nim poślągnął.

— Czy on umarł dziaduniu?

— Może i umarł, ja nie wiem, gdzie się obraca. Uczyli go tam, uczyli w tym Krakowie; chodziłem wciąż na plebanję pytać o wiadomość, a pleban zawsze jedno powtarzał: Dziękuj Bogu gospodarzu, syn będzie człowiekiem.

Wreszcie nie mogłem wyrzycić, zaprząłem furę i z matką pojechaliśmy do niego. Anim go poznał, tak urosł, taki się zrobił mądry i piękny; upadł nam poprostu do nóg, jak to bywało w chałupie, a żegnając nas powiedział: Teraz jeszcze nie mam nic swojego; wszystko, czem żyję, jest z dobrodziejstwa plebana; jak zacnę mieć swoje, będzie i wam lepiej.

Tak znowu ubiegło lat kilka. Smutny, z moją Katarzyną poszedłem raz na plebanję pytać o syna; pleban zawołał mnie i powiedział: Gospodarzu, syn wasz jest księdzem; nie bójcie się o niego, za suknią kapłańską człowiek jest jak za murem poświęconym. Ale teraz wojna na wszystkich krańcach kraju, kościół musi w niej spełniać swoje powinność; sładz jego rozpięchli się w różne strony, twój syn z nimi pracuje, nie dziwcie się więc, że was nie odwiedza. Oto jego własne słowa przestane do was wraz z temi pieniędzmi, dodał kapłan, podając mi pismo i sto talarów, weźcie je i idźcie w spokoju, syn wasz kocha was, szanuje i pamięta o rodzicach.

Za talary owe kupiliśmy grunta w innych stronach jakby na nieszczęście swoje, bo pleban wkrótce umarł, a Wojtek stracił ślad za nami. I zadumał się starzec głęboko.

Halina przytuliła się do dziadka, po chwili jednak podniosła główkę i patrząc po gościńcu, rzekła: Dziadziu, ksiądz sam idzie nam poświęcić, pójdę powiem babuni, naszykuję wodę i kropidło.

Nie czekając odpowiedzi, dziewczyna była już w izbie; wieśniak powstał na przyjęcie tak szacownego gościa i w uroczystej postawie czekał go u drzwi.

Dwóch księży spieszyło ku hacie: pierwszy stary, siwy, to pleban włoskowy, drugi w sile wieku, w czarnej obcisłej sukni, ozdobionej złotym krzyżem na amarantowej wstążeczce, pod którą to suknią rysowała się postać żywością ruchów świadcząca o czynnem zyciu.

Bartłomiej skłonił się z uszanowaniem i zdziwiony zaszczytem, jaki go spotykał, otworzył drzwi chaty.

Bartłomiejowa i jej wnuczka stanęły przy stole nakrytym do święconego; młodszy ksiądz objął izbę ciekawem wejrzeniem, wziął w rękę kropidło, zmaczał je w wodzie święconej, i ile kropel wody padło na stół ubogi, tyle łez tryśło mu z oka.

Wieśniacy zdziwili się, zadrżeli, spojrzeli po sobie, skupili w gromadkę, patrząc w drżące usta kapłana poruszane modlitwą, nie śmiejąc się niczego domyślać.

Nareszcie padły ostatnie słowa i ostatnie błogosławieństwo uroczyste, ciche, łzawe jak przygotowanie do szczęścia; kapłan padł na kolana przed starymi wieśniakami, całował ich nogi, bo to byli rodzice jego.

Nie powiem więcej, co się tam działo: stary pleban ocierał oczy, stojąc we drzwiach Halina ze łzami i radością witała wujka, nie śmiejąc mu się rzucić na szyję, choć miała szczerć do tego ochotę.

Po pierwszym wzruszeniu, nastąpiły wy-

jaśnienia. Wojciech opowiadał, jak przydzielony do armji, musiał brać udział w wojnie, by nieść pomoc rodakom na pobojuwiskach, gdzie też zasłużył sobie względy wodza i oto ten krzyż zasługi, a powróciwszy do kraju, pierwsze jego wejście padło ku rodzicom, pierwszym uczuciem była tęsknota za nimi. Podwoił trudy poszukiwania, wywiedział się o nich, pospieszył, by w sam czas Zmartwychwstania pobłogosławić chatę, chleb rodziców i do nóg im się rzucić.

Wieśniaczka nie mogła leż utulić, stary wieśniak nie śmiał onego kapłana nazwać dziećciem swoim; zmuszony wreszcie jego pokorą,

uczuciem i łzami, przytulił jego głowę do piersi.

Ojciec i matka patrzyli z uszanowaniem na syna, który powiódł oczami po izbie, jakby jeszcze kogoś szukał; wieśniak zrozumiał jego poruszenie, przyciągnął ku niemu Halinę i rzekł :

— Szukasz twojej siostry Katarzyny, oto wszystko, co nam po niej zostało.

Wojciech pocałował głowę dziewczynki, która ośmielona i powrócona do zwykłej żywości, rzekła: Prawda dziaduniu, że ja zawsze pierwsza wszystko zobaczę; wypatrzyłam jaskółki, bociany, a teraz wypatrzyłam wujaszka.

Nagroda i pomoc.

Nad wieczorem, Małgorzata komornica przy siołku odcedzała kartofle gotujące się w komini, ocierając fartuchem zapłakane oczy, i nie patrząc wcale ani na troje dzieci, co się przy drzwiach bawiły, ani na sąsiadkę i dwóch sąsiadów, co smutni gwarzyli u stołu.

Jeden z wieśniaków, starszy wiekiem, w biednej lecz czystej kapocie, podniósł się z ławy, nad którą wisił jego słomiany kapelusz, i stanąwszy przed żoną odcedzającą kartofle rzekł: Małgorzato, nie frasuj się dłużej, bo ja jeszcze bardziej głowę tracę. Kto poczciwy, nie ginie. Bóg wie przecież, jakieśmy dotąd żyli; nie opuści nas! nasi sąsiedzi obiecują nam dobrą radę, może co i poradzą.

— A jużci, przerwała Grochowa, sąsiadka i Pocię gospodarz z drugiej chałupy; Błazej ma rację: umyśliliśmy wam poradzić, pójdźcież jeno Błazejowa.

Małgorzata otarła twarz i westchnęła, chwilę oczy jej patrzyły nieruchomie w garnek; wreszcie usłyszawszy szum w tygielku, okrasila kartofle i obdzieliwszy niemi dzieci, siadła smutna pod oknem.

Słońce już zachodziło, rzucając światło przez szyby okien na obraz Matki Boskiej na ścianie. Czystość i ład widać było w chacie; a choć gospodarz i gospodyni za cały majątek mieli tylko po dziesięć palców, oszczędność ich przecież i praca przysposobiły kilka misek malowanych w kwiaty, półkę z kuchennym sprzętem, parę obrazów, skrzynię dużą zieloną dla świątecznych sukien i krówek w oborze.

Ach! wspomnienie właśnie tej krówek, wy-ciskało łzy z oczu Błazejowej, ile razy spojrziała na torebkę z chlebem, przygotowaną mężowi w drogę, i na postronek, na którym miał jedyne

bydlę, dające codziennie parę kwart mleka, wypro-wadzić do bliźkiego miasteczka na sprzedaż.

Biedna Małgorzata nie mogła znieść myśli pozbycia się swojej krówek, którą wychowała i która w jej domowym dobytku tak ważną grała rolę. przynosząc codziennie po kubku mleka dla dzieciaków, a co piątek kilka złotych za ser, masło i śmietanę.

Grochowa rozumiała dobrze strapienie sąsiadki, i dlatego rzekła do niej: Nie trapić się kumo, nie sprzedacie już waszej krówek.

Małgorzata podniosła głowę z radością i z niedowierzaniem, lecz zaraz wstrząsnęła nią smutnie, mówiąc: Tak... a czym zapłacimy podatek? Nie chcę, żeby nas wyrzucono; to jakoś trąci nieuczciwością, kiedy człowiek nie ulści się z należności i wypędzają go. Niech się dzieje wola Boża!... nie mamy czem zapłacić, bo grad nam wybił jarzyny i zboże. Idź więc Błazeju z graniniastą do miasta, sprzedaj ją, oddaj należność, a co się zostanie, kupisz cielę, to się znowu dochowamy krówek.

I machnęła ręką; na to Pocię przysunął się do niej, i zagadnął: Słuchajcie, znamy waszą uczciwość: wiemy, że od kilkunastu lat pracujecie gorliwie, a chociaż nie byliście nigdy dostatni, krwawy pot okupywał każdy sprządek w chacie, jednak zawsze znaleźliście grosz i rękę na dobre uczynki.

— Mój kumie! co tam człowiek mógł zrobić dobrego!... my sami biedni.

— Nie mówcie!... a chora Stefanka?

— Cicho, cicho... Panie świeć jej duszy!

— A dwie sieroty?

Kobieta położyła palec na ustach i wskazała na dwie dziewczynki podobne do siebie jak dwie jagody, bawiące się przy drzwiach z jej jasnowłosym synkiem.

— Sza! zawołała, dzieci usłyszą i rozpłaczą się. Matka ich nie żyje, ojciec zapędzony za góry za lasy, kto wie czy wróci? Jeśli niewróci, niech dzieciaki nie wiedzą, że są sierotami, niech już tak do końca mówią na mnie *matko*, a na Błażeja *ojcze!*

Pociej ciągnął dalej: Otóż tembardziej, kiedy sieroty bierzecie za swoje, możecie przyjąć z ich rąk pomoc.

Kobieta podniosła oczy z zadziwieniem.

— Pomoc? pomoc od tych siedmioletnich bliźniaczków, które matka zaraz po urodzeniu odumarała.

A juże! Niewiedzieć czemu chowacie dwa biczce czerwonych koralii, które wam Stefanka, oddając dzieci w opiekę podarowała. Te korale są waszą własnością. Zamiast krowy, sprzedajcie jeden bicz; nikt się przecie o nie upomnieć nie może; wszyscy wiedzą, żeście je dostali.

Błażejowa poczerwieniała z oburzenia, a Błażej spochmurniał, — i splunąwszy w bok poszedł ku oknu, zostawiając żonie pole do odpowiedzi Pociejowi.

Za cóżto mnie bierzecie? odrzekła wreszcie, ochłonąwszy nieco komornica. Mysłcież, że za święty obowiązek litości, jaki wzięłam na siebie, zapłacę sobie ostatnim klejnotem biednej matki, która nim chciała wyzbrać miłosierdzie moje dla swych dzieci? Nie, nigdy! Te dwa biczce koralii pięknych jak groch, są dla mnie świętością, zamkniętą na dnie skrzyni, nikt ich nie dotknie prócz Kasi i Halki, jak dorosną. Dlatego też Błażeju nie spuszczaś się na rady sąsiadów, idź do komórki po krówkę; do miasta daleko.

Błażej wstał i wyszedł z powrozem z izby. Za chwilę słychać było ryk granistej przed chatą; Małgorzata wybiegła pożegnać ulubione bydlę, a podczas gdy mąż zawiązywał krówce sznur około rogów, ekonom i jakiś pan ukazali się na ścieżce wiodącej do chaty.

Błażejowa zbladła, nieznajomy skłonił się grzecznie, biedna zaś kobieta obejmując jego nogi krzyknęła: Zapłacimy wielmożny panie podatek, zapłacimy, bo jesteśmy rzetelni, tylko biedni. Już się pożegnałam z moją krówką, mąż ją jutro przeda i pieniądze odda. Nie rób więc nam wstydu łaskawy Panie, nie wyrzucaj z chaty!

Pan spojrzął ze współczuciem na komornicę i rzekł: Uspokój się moja kobieto, wejdźmy do chaty, tam się rozmówimy bliżej.

Błażej pociągnął żonę do izby, gdzie około stołu oboje wraz z Pociejem i Grochową otoczyli nieznajomego gościa, który im zadał kilka następujących pytań: Wszak wy jesteście wyrobniicy, Błażej i Małgorzata?

— Tak.

— Wszak u was przed siedmiu laty umarła uboga Stefanka, znalazłszy w waszej chacie przytułek i ochronę?

Małgorzata zdziwiona odrzekła:

— Tak.

— Wszak to wy, lubo sami biedni, wzięliście za swoje, dwie sieroty po niej pozostałe?

Małgorzata napót przeleknioma, napót wzruszona, wyrzekła znowu: Więc cóż? tak!

Przybyły mówił dalej: Otóż pewne grono ludzi, złożone z panów rozumnych i szlachetnych, dowiedziawszy się o waszym życiu ciągłym uczciwym, miłosiernym, pracowitym, pozdrawia was i przysyła wam zapomogę w ilości stu talarów.

— Sto talarów krzyknęli razem Pociej i Grochowa.

Błażejstwo zaś jednocześnie zawstydzili się oboje, kobieta umilkła, a mąż jej odpowiedział: Pani! za uczciwość i litość już nam ksiądz na spowiedzi wynagrodził, mówiąc, że to Bogu miło!... Któż są ci ludzie, co nam chcą za serce i powinność zapłacić pieniędzmi?... Oddaj im Panich talary i powiedz, żeśmy otrzymali już nagrodę.

Nieznajomy osłupiał ze zdziwienia; wzruszony szukał w głowie sposobu, jakimby mógł skłonić wieśniaków do przyjęcia ofiarowanej im przez Towarzystwo nagrody, gdy wtem drzwi otwarły się, i wbiegł do izby żołnierz w wytartym i zakurzonym mundurze i wyciągnął ręce do Małgorzaty.

— Marek! mąż Stefanki! wykrzyknęli wszyscy dokoła, wróciłeś więc z wojska!

Żołnierz płakał i ścisnął z kolei Błażeja, Grochowę, Pocieję, a wyciągając ciągle ręce do komornicy, wołał: Wiem Małgorzato, co się stało z moją żoną, wiem żeś nasze dzieci wzięła do siebie; pokaz mi je coprędzej, powiedz czy żyją, gdzie są?

Małgorzata sięgnęła do skrzyni, poczem wybiegła po dzieci, które były w sadzie i po chwili wróciła do izby, prowadząc za ręce dwie dziewczynki przybrane na szyjkach w czerwone korale.

Żołnierz pochwycił dzieci za ręce, ścisnął je, pieścił i płakał, każąc nazywać się ojcem.

Małgorzata pomagała mu do rozbudzenia w nich ufności i uczucia rodzinnego; biedny ojciec dobywał wszystkich sił swej duszy, byle natchnąć miłością istoty, które z nawyknięcia tuliły się do Błażeja, patrząc z nieśmiałością i obawą na wąsatego żołnierza. Wreszcie pieszczoty prawdziwego ojca przemogły; zbliżyły się zwolna i siadły mu na kolanach, wyciągając ku niemu rączyni.

Korale Stefanki błyszczwały na szyjach dziewcząt, jako świadectwo czynu komornicy i jej męża. Marek zrozumiał to i ścisnął rękę kobiety, wy-

rzekł: Strzeżliście sierot i ich dobra, oto i korale Stefanki ocalały. Niech was Bóg pocieszy!

Błazejowa zwróciła się teraz do nieznanego pana i rzekła: Panie! to jest nasza nagroda: cichy spokój w smieniu i błogosławieństwo ludzi.

Nieznamy skorzystał ze sposobności, wysypał na stół wzgardzone talary i przedkładał: Słuchajcie, nie zrozumieliśmy się i rząd wasza niechęć. Moja wina, że się źle wyraziłem, że nazwałem nagrodą to, co nią nie jest. Towarzystwo ludzi, o którym wam mówiłem, nie myśli płacić za cnotę, bo za nią tylko Bóg w niebiosach wiekuistym życiem płacić może, lecz postanowiło pomagać ludziom uczciwym a biednym. Dowiedziawszy się więc o waszej szlachetności i kłopotach, przysłała wam przezemnie sto tala-

rów, żebyście przyjęli te pieniądze nie jako nagrodę, lecz jako pomoc.

— A to co innego! zawołali uradowani wyrobnicy; nagrody nie chcemy, lecz pomoc uczciwa, Bóg widzi, że nam potrzebna. Przyjmujemy więc pieniądze i prosimy, powiedz pan tym do brym panom, że ich nie przestaniem błogosławić za ich pamięć i dobre serce dla biednych wyrobników, a jak się dorobimy, to i oddamy.

Gość ucieszony pozostał jeszcze chwilę z wieśniakami, aby patrzeć na ich radość i tliwą prostotę. Starsi gwarzyli o nowych zamiarach, dwie dziewczyny wieszały się ojcu na szyi; tylko chłopczyzna siedział smutny i wileżał, dowiedziawszy się, że Kasia i Halka nie są jego siostrami, i że je żołnierz ich ojciec z sobą zabierze.

Moc prawdziwa.

Obrazek z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Pomiędzy posągami i obrazami w kościołach, widywaliście zapewne wyobrażenie człowieka z dziećciem na ramieniu. Jest to święty Krzysztof. Zył on w drugim wieku po Chrystusie. Jeszcze w tych czasach pogaństwo panowało, a chrześcijanie ze swymi obrzędami ukrywać się musieli w ciemnych lochach, co się zowią katakumby. Prześadowano ich, zabijano, ale oni męki znosili, a wiary nie wyrzekli się. Kto wierzył w Chrystusa, za winę mu to poczytywano, musiał się więc ukrywać, bo za wiarę, jakby jakiego złoczyńcę ciągnięto do więzienia i na śmierć prowadzono. Nic jednak prześladowania i męki nie pomogły: wiara, mężstwo, wytrwałość, dały im nareszcie wolność wyznania. Nie mieli chrześcijanie innej bronii prócz wiary, innej opieki prócz Boga: byli poniżeni, ścigani, a przecież nieprzyjaciół swoich silnych, pogan, zwyciężyli i wszystkich do Chrystusa nawrócili. Krzysztof był także poganinem; miał on wzrost wysoki, a siłę olbrzymią. Służył wojskowo i uważany był za najmężniejszego żołnierza. Nie dbał on o nic, tylko o hulankę i o to, żeby być zawsze górą, żeby być zawsze najsilniejszym. Dla jego życia rozwiązłego, przewzano go potępieńcem. Dowódca jego miał sławę walecznego jenerała. Gdy pewnego razu jenerał przegrał bitwę, Krzysztof stracił dla niego szacunek i nie chciał służyć pod jego rozkazami, inowięc, woleł być z tym, który jest mocniejszym od ciebie, i poszedł do jego przeciwnika. I u tego nie długo bawił, dowiedział się bowiem o silniejszym od niego dowódcy. Gdy przybył do obozu owego wielkiego jenerała, ten rzekł do niego: Zawsze zwyciężałem i nigdy zwyciężonym nie byłem. Bądź więc pewny Krzysztofie, że z każdego wojny wracać będziemy zwycięzcami.

Zdarzyło się, że Krzysztof z jenerałem wyjechali razem. Jadąc i jadąc, przyjechali wreszcie do miejsca, gdzie się drogi rozchodziły. Puścili się jedną z nich, gdy nagle jenerał cofnął się i nie chciał jechać dalej.

— Czego się cofasz i czego się obawiasz? rzekł zadziwiony Krzysztof. Czy nie zbłądziliśmy, lub też może przewidujesz jakie niebezpieczeństwo na tej drodze?

— Nie, odpowiedział jenerał, nie zbłądziliśmy, ani też żadne niebezpieczeństwo nam nie grozi!

— Dla czegoż więc nie jedziemy dalej?

— Oto dla tego, że wyznawcy krzyża postawili przy tej drodze słup, przedstawiający kształt krzyża. A krzyż jest jedyny wróg, którego się obawiam i którego widoku znieść nie mogę.

— A więc nie jesteś tak potężnym i silnym, za jakiego cię uważałem, rzekł Krzysztof. Opuszczę cię natychmiast i pójdę służyć temu, dla którego ten krzyż postawili, albowiem on potężniejszym i mocniejszym musi być od ciebie, skoro się nawet jego znaku obawiasz.

Rozłączyli się, Krzysztof wynalazł w lesie chrześcijanina, czas na modlitwie spędzającego, który ten krzyż wystawił, i nauczył się od niego modlić, pościć i pokutować. Ponieważ nie mógł pojąć od razu jego nauki, więc pustelnik kazał mu nad brzegiem strumyka wybudować szałas i przenosić na swoich silnych barkach podróży. Krzysztof poddał się wszystkiemu, a ta jego uległość i miłosierdzie, uczyniły go godnym noszenia samego Zbawiciela. Potem przyjął chrzest i został opowiadaczem słowa Bożego. Nawrócił na wiarę kilka tysięcy, a życie skończył jako święty męczennik.

Opisy i krajobrazy.



Częstochowa.

Komuż mówić potrzeba, gdzie leży i jak sławna jest Jasna-Góra Częstochowska? patronka wszystkich słowiańskich ludów, jak mówi Kordecki. N. Marja Panna słynie tu cudami w starym obrazie, dla którego cześć odwieczną nie tylko otaczający, ale sąsiednie zachowały kraje.

Cuda tego miejsca świecącego z dala okolicznym krajom, znaleźliśmy w historii każdej prawie rodziny polskiej, wyobrażenia Matki miłosierdzia zdjęte z obrazu tego, w każdym widzimy domu, w każdym spolkamy kościele. Było to i jest Palladium nasze.

Krótko przypomniemy tu historję miejsca i obrazu. W małej Polsce niedaleko granicy szląskiej w dawnej diecezji krakowskiej, leży wzgórze lekko podnoszące się nad okolicę, zwane Jasną-Górą. Na podstawie skał zalacza się zaokrąglony pagórek o trzy mile na około widoczny. Góra opoczyna nie zbyt twardej skały, składa się z kamienia wapiennego, używanego do budowli i na wapno. Nie nagle i stromo, ale łagodnie i powoli podnosi się ona. Na wschód, pisze Kobierzycki, rozwesela się widok łąkami, polami, i miastem Częstochową; na południe

plaszczyna szersza, gdzieniegdzie pagórkowata ku kościołowi ś. Barbary, przy którym był dość obszerny nowlejał XX. Paulinów. Od północy i zachodu wznoszą się wzgórza jakby z pokłonem przed górą świętą nad niemi panującą. Na samym jej wierzchołku stoi wielki kościół z klasztorem na stu zakonników i innemi budowlami otaczającemi go.

Sławę swą winno to miejsce cudownemu obrazowi N. Panny Marji, malowanemu wedle tradycji przez ś. Łukasza na tablicy cyprysowej, która jak chce podanie była stołem przenaświętszej rodziny w Nazarecie. Obraz ten Helena cesarzowa miała przenieść do Konstantynopola, z kąd dostał się darem Leonowi księciu haliickiemu, który go złożył najpierw we Lwowie a potem w zamku bełzkim, aż Władysław książę Opolski, rządcą Rusi czerwonej unosząc go przed napadem Tatarów, przeniósł w r. 1382 do Częstochowy: a jako straż osadził przy nim xięży Paulinów eremitów z Węgier tu wprowadzonych Niezliczony lud pielgrzymów z Rusi, Litwy, Żmudzi, Prus i Kaszubów, Kroatów, Dalmatów, Inflantczyków, Węgrów, Mołdawian, Wołochów, Albańczyków, Morawców.

Szlązków, Czechów, Sasów, nieustannie nawiedzał to opiekuńcze miejsce.

W początku nie wielki kościółek opasywał mur okólny kosztem zakonników wzniesiony. Z północnej strony budowle kościelne rozszerzył Władysław Jagiełło; wszakże pomimo murów nie mogła się Częstochowa obronić najmniej strasznym nawet napadom. W r. 1430 rozbójnicy jacyś i Hussyci z granic Szlązka wybiegli dla łupu, kościół i klasztor spalili, zakonników rozprószyli, a obraz w złoto i drogie kamienie ozdobiony odarłszy, z pośmiechowskiem wywieźli o troje staj od góry, gdzie wóz nieruchomości stanął i dalej pociągnąć się nie dał. Hussyci porzucili ten, jak go zwali, nieużyteczny kawał drzewa, z wozu go zrzucili, zdeptali, zwalali i na troje rozbili, a jeden dwakroć ciął przez twarz obrazu. Te cięcia niczem nie starte, dotąd pozostały. Świętokradzca zaś sparaliżowany, oślepy, życie utracił, gdy reszta przelekniona uciekła.

Po tem najściu lepiej się umyśliłi obwarować zakonnicy, aż poczęte prace w tej myśli dopomógł im swoim kosztem ukończyć Władysław IV. Czy to się lękał najścia od granic Szląz-

ka, czy przewidywał i przeczuwał? Szwedów, dość, że wcale mocno obmurowano Jasną-Górę. Wzniesione wysokie i grube mury okolne, obwarowano ziemią dla bezpieczeństwa od strzałów działowych. Cztery baszty nawzajem się wspierające, broniły kościoła i klasztoru, szerokim opasane przekopem. Jedne wrota warowne otwierały się na południe. Sąsiednie wzgórze nie są groźne, gdyż im Góra Jasna panuje i działami ich swemi dosięga. Taki był stan miejsca, które później jeszcze Jan Kazimierz od wschodniej strony forteczką nową umocnił, mało co za mury wychodzącą, a przeznaczoną dla strzeżenia kościoła i obrazu. Zakład tej baszty sam osobiście z królową kamień węgielny nosząc, rozpoczął król po powrocie swoim do kraju. Królowa ze dworem swoim, dworsey, senatorowie, fraucymier, taczowali i nosili ziemię, niektórzy przez dzień cały pracując.

Kościół wspanialej i obszerniej odbudowany współcześnie z fortyfikacjami za Władysława IV. przez Macieja Łubińskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa, przedstawia rycina umieszczoną na karcie 60.

Moldowołosza.

Ze wszystkich krajów nad dolnym Dunajem, z powodu swego położenia, przyrodzonego bogactwa i historycznego rozwoju mieszkańców, najżywsze zajęcie budzą księstwa Mułtany i Wołoszczyzna, w ostatnich czasach nazywające się Mołdowołoszą lub króciej Rumunią.

Rumunia z przyłączoną do nich na mocy traktatu paryskiego częścią Bessarabii, zajmuje przestrzeń kilkuset mil kwadratowych. Na zachód graniczy z Dunajem, Karpatami siedmiogrodzkiemi, Bólgaryą, Serbią i Pograniczem wojskowym Banatu; na południe z Dunajem, na wschód z morzem Czarnem i Bessarabią rosyjską; na północ z tąż Bessarabią, Bukowiną i Siedmiogrodem. Cały kraj do stóp Karpat na północy i zachodzie jest równiną; gdziekolwiek tylko ma doliny przy rzekach i wzgórzach. Większe rzeki, z których Olt lub Aluta, Artisz lub Argis, Seret i Prut są najznaczniejsze, wszystkie płyną z północy na południe i wpadają do Dunaju. Z wyjątkiem łąk i lasów ciągnących się wzdłuż rzek, oraz stosunkowo małej części gruntów uprawnych, cała reszta równina mułtańsko-wołosko-bessarabska jest jednym rozległym stepem zarosłym wysoką, suchą trawą i ostami. Zima jest tu nadzwyczajnie ostra a w lecie panują upały nieznosne, a czasami afrykańskie skwary.

Z tego krótkiego opisu, pokazuje się, że

z wyjątkiem okolic górzystych kraj jest mało uprawiany i zaludniony. I w istocie można tu i przez cały dzień jadąc nie spotkać ani wioski, ani kawałka ziemi uprawionej. A jednak ten step ma grunt najżyźniejszy; w stronach górzystych składa się z warstwy żółto-gliniastej, a w nizinach z czarnoziemem. I grunt ten wcale nie wymaga mierzwy; dość go trochę poruszyć z wierzchu, zasiać i zasadzić, by łatwą pracą stokrotnie wynagrodził.

Kraj górzysty, utworzony przez stoki Karpat, pod każdym względem ma odmienny charakter jak równina. Nie tylko wielka różnaitość wzgórz, dolin, skał i lasów, mile w oko wpadających, ale i roślinność jest tam wcale inną. Na równinach z niewyczerpaną obfitością rosną wszystkie gatunki zbóż europejskich, szczególniej zaś pszenica i kukurudza. Łodygi tej ostatniej zwykle dochodzą wysokości rosnącego chłopca, a ich kity z ziarnem mają stopę długości a funt wagi. W górzystych stronach lepiej się powodzi uprawa łąk, lasów i drzew owocowych. Lasy reszta są tu wszędzie w stanie pierwotnym i o ich uprawie nikt nie myśli. Z drzew owocowych najwięcej uprawiają winorośl, których pewne gatunki białe i czerwone są wysmienite.

Hodowla bydła i innych zwierząt domowych, także lepiej się powodzi w górach niż na

równinach. Tylko bawoły, wieprze i owce znajdują dla siebie smaczniejszą karmę i chętniej przebywają w stepach. Sam człowiek zdrowszym jest i silniejszym w górach, niż na równinach. Rumunin okolic górzystych wcale nie jest podobnym do mieszkańców równin, chociaż obadwaj są jednej narodowości; w ogóle była wyższego wzrostu, silniejszej budowy i szlachetniejszych rysów twarzy, niż jego ziomek z równiny. Górzyste okolice są też lepiej uprawiane i gęściej zaludnione. Prócz tego góry mają w swem wnętrzu nieocenione skarby minerałów. Obfitują w sól, w smołę ziemną, złoto i bursztyn. Rzeki spływające z Karpat, zawierają wszystkie piasek złoty. Dotychczas jednak nie próbowano ich wyzyskiwać zapewne z powodu, że na mocy traktatów, obowiązujących państwo względem Porty, Rumunia nie była do tego upoważniona. W dawniejszych czasach bojarowie, których majątki leżą przy rzekach złotem płynących, wyławiali piasek z pomocą cyganów, którzy za małe wynagrodzenie trudnili się oczyszczaniem złota. Tym sposobem kilka zamożnych rodzin zrobiło ogromne majątki. Później rząd zabronił tego przemysłu i teraz złoto wciąż odpływa do Dunaju i morza Czarnego.

Przy całym naturalnym bogactwie kraju, braknie rąk do jego wyzyskiwania i użytkowania, zbywa także na drogach do przewożenia płodów na targowiska. Trudno dać dokładne wyobrażenie o nędznym stanie dróg w Rumunii. Trakty bite i na wpeł zwirowe, są tylko w niektórych miejscach — z Bukaresztu do Giurgewa i z Jass do Gałaczu. W zimie, jeżeli ziemia nie jest zmarzniętą, i na wiosnę, niepodobna jest jeździć i nie raz trzeba zaprzęgać z ośm koni, żeby po kilku dniach podróży dostać się z jednego miasta do drugiego.

Przy wielkiem bogactwie kraju i łatwości wyzyskiwania go, liczba jego ludności dochodzi ledwie 5 milionów. Nie obejmuje ona jednak całego narodu rumuńskiego, gdyż drugie tyle Rumunów żyje za obrębem księstw Naddunajskich, w Austrii i w Turcyi. Ież to milionów ludzi pracowitych mogłoby jeszcze wyżywić się w tym błogosławionym od natury kraju! A jednak prawie zawsze co trzy lub cztery lata się zdarza, że ludność i zwierzęta równiny ogólnie cierpią głód. Zwykle dzieje się to w skutek ciągłej suszy. Wówczas źle rodzi się kukurudza, jedyne pożywienie włościan, którzy chleba pszennego lub jęczmiennego nie znają i nie jedzą; bytło także nie ma paszy. Większe zapasy z okolic niedotkniętych głodem z powodu odległości i złych dróg nie mogą być sprowadzane, a choćby tu i owdzie stać się to mogło, nikt o tem nie pomyśli. Nikt jeszcze dotychczas nie wpadł na pomysł, żeby podczas suszy skrapiać grunta

z pomocą licznych rzek i strumieni, jak się to dzieje w Egipcie i innych krajach, lub też żeby składać zapasy na ciężkie lata.

Mułtany, zwłaszcza ich część północna, są w ogóle lepiej uprawiane niż Wołoszczyzna, głównie z tego powodu, że majątki w tych stronach są po większej części pod zarządem agronomów obcokrajowych. Mała Wołoszczyzna także jest nieco lepiej uprawianą niż wielka. Najgorsza zaś uprawa jest w Bessarabii; kraj ten bowiem jest dziś jeszcze zupełną pustynią.

We wszystkich trzech krajach, wioski i miasta mają prawie jednaki charakter. Wsie po większej części składają się z nędznych lepianek, pokrytych słomą lub sitowiem, w których ludzie i bydło razem mieszkają. Chały stoją wśród pola, nie osłonięte ogrodami ani drzewami, smutny też z zewnątrz przedstawiają widok. Przed niemi tarzają się w kałuży bawoły i wieprze. Miasteczka tem się tylko różnią od włości, że mają większą liczbę lepianek tu i owdzie ozdobionych biało otynkowanemi domkami, i że po nad te lepianki i domki wznosi się kamienica, zwykle pałacem zwana. Zresztą zabudowanie miasteczek nie ma żadnej symetrii ani architektonicznego ładu. Każdy buduje, jak chce i gdzie chce. Ulice są zwykle niebrukowane, zład bywa tam na przemian blocko lub kurzawa.

Większe miasta w Rumunii, jak pierwszorzędne: Bukareszt, Jassy, Gałacz, Krajowa, Ibraiła, i drugorzędne: Giurgewo, Plojeszt, Buseo, Fokszany itd. tem tylko różnią się od mniejszych, że są obszerniejsze, że mają więcej mieszkańców, że kamienice czyli pałace bojarów są liczniejsze, większe i okazalsze niż w małych miasteczkach; że dalej mają dzielnice targowe jako ognisko handlu i przemysłu; że są do koła otoczone rogatkami i że przy tem wszystkiem przepych i plugastwo tuż obok siebie daleko bardziej są rażące. Jako osobliwość zaznaczyć wypada, że domy ludzi zamożniejszych a szczególnie pałace bojarów, mają obszerne dziedzińce od strony ulicy a w tyle ogrody. Ta rozmaitość domów, dworów i ogrodów, łącząca żywioły miejski i wiejski, ma charakter miły i bardzo pojętny, a w każdym razie byłaby nierównie piękniejszą i dla zdrowia publicznego przyjaźniejszą, niż nudne rzędy naciśniętych kamienic w naszych miastach europejskich, gdyby tam było więcej czystości i porządku. Rozumie się, że w stosunku do naszych, miasta te zajmują daleko większą przestrzeń.

Drugim charakterystycznym rysem miast rumuńskich, jest niepomierna liczba kościołów. Większa ich atoli część w porównaniu z naszymi kościołami wygląda jak proste kaplice. Wieżycy ich wysokie, zwykle pokryte są świecą blachą, co nadaje z dala imponującą postać miastom rumuń-

skim, zwłaszcza Bukaresztowi, który jako największe i najważniejsze z miast nie tylko Rumunii, lecz wszystkich okolic dolnego Dunaju, zasługuje na szczegółowsze opisanie.

Bukareszt, lub jak wymawiają krajowcy. Bukureszt, to jest miasto Radości (Bukur), lub według innych miasto Bukura, jak się miał nazywać jego założyciel, leży częścią na długiej półkulistej pochyłości, która na południe obejmuje dolinę rzeczki Dimbowica, w krajowym języku zwykle Girl (rzeka) zwanej, częścią i największą na rozległej równinie, na której gdzieś niedzale wznoszą się pagórki i którą przerywa bystra ale płytka Dimbowica. Widziany z daleka, zwłaszcza od strony południowej, Bukareszt ze swemi niezliczonymi kościołami i pałacami przedstawia widok inwalowiczny i wspaniały, zwłaszcza rano i wieczór, gdy wschodzące i zachodzące słońce odbija się od wieżyc blachą pokrytych. Powiadają, że Bukareszt ma tyle kościołów, ile jest dni w roku. Cyfra to przesadzona, ale słowa charakterystyczne, gdyż przeszło sto kościołów w mieście, mającym tylko 170,000 mieszkańców, niewątpliwie aż nadto dla nich wystarcza. Większa jednak część tych stu kilkudziesięciu kościołów w Bukareszcie, jest tylko małemi budynkami, stawianymi w stylu bizantyńskim z wieżycami, których ogół z dala widziany sprawia wielki efekt. Kościół metropolitalny, największy ze wszystkich, stoi w środku miasta na wzgórzu dokoła odgrodzonym i tem swoim położeniem wiele się przyczynia do upiększenia całego obrazu.

Mieszkania przedzielone są znacznymi przestrzeniami, które tworzą rozległe dziedzińce i ogrody: jest to bezładna mieszanka chat, domków i pałaców. W ostatnich mieszkają bojarowie, których Bukareszt kilka tysięcy liczy, gdyż każdy zamożniejszy bojar ma w Bukareszcie pałac lub przynajmniej dom wygodny, w którym przepędza zimę. W środku miasta jest dzielnica targowa, zamieszkała przez kupców i przemysłowców i zabudowana na sposób europejski. Domy dwu i trzy piętrowe stoją tu rzędem przy sobie i tworzą regularne ulice; na dole każdego domu są sklepy, magazyny i warsztaty kupców, rzemieślników i fabrykantów. W innych częściach miasta ulice są nieregularne i z wyjątkiem tak zwanej Podomogoszorne, t. j. ulicy Mostowej, która większą część dolnego miasta przecina, są niegodziwie zabrukowane. Dopiero w ostatnich czasach główne ulice zaczęto wykładać kwadratowymi flisami. Przedmieścia zwane tu Mahalle, są po większej części niezabrukowane. Tam więc w zimie kałuże są niezgłębione, i z nich wozy wloką na kołach błoto do wnętrza miasta. Czyszczenie ulic jest tu nieznanne; to też podczas zimy niższe części miasta są jedną rozległą kałużą. W niektórych miejscach kałuże te są tak głęboko-

kie, że mieszkańcy, aby przebrnąć przez nie, zarzucają długie belki lub deski. Jak wielkie jest błoto w zimie i na wiosnę, tak niezmierną jest kurzawa w lecie i w jesieni. Wówczas całe miasto pokryte jest tumanem kurzu i na pięćdziesiąt kroków przed sobą nie zobaczyć nie można. Jeżeli zważymy, że przy nędznym zabrukowaniu, czyszczenie ulic jest bardzo trudne a w niezabrukowanych przedmieściach zgoła niemożliwe, a przy tem najzupełniej zaniedbane, że przeto wszystkie nieczystości ludzkie i zwierzęce z roku na rok się gromadzą; że nadto wszelka padlina tylko na główniejszych ulicach bywa uprzątaną, — będziemy mieli wyobrażenie o niezdrowem, wilgotnem powietrzu w zimie i o cuchnącej zgnilizną wszelką atmosferze w lecie. Nie bez słuszności też powiadają cudzoziemcy o mieszkańcach Bukaresztu, że połykają w lecie plugastwa, które narobią w zimie. Wyobraźmy sobie na tak błotnistych lub zakurzonych ulicach pyszne karety i powozy, od których piękniejszych nie zobaczysz ani w Paryżu ani w Wiedniu; birze czyli dwukonne doróżki, karuze czyli miejskie omnibusy, nędzne wozy chłopskie, ciągnięte przez woły i bawoły, modnie wystrojonych panów i pante, które długimi ogonami swych sukien na ogromnych krynolinach, zamiatają kurz lub błoto, i wreszcie chłopów i chłopki w małowiczem odzieniu wiejskiem; smagłych cyganów, odartych uliczników i psów mnóstwo, a będziemy mieli obraz Bukaresztu, stolicy Rumunii.

Co do Rumuna jest on kształtnej budowy i ma wybitne cechy ludów romańskich. Czaszka wydłużona, twarz stosunkowo mała, oczy wypukłe, nos orli, broda krótka i szeroka — takie są ogólne rysy typu rumuńskiego. Nie wszędzie jednak utrzymał się on w czystości, uległ bowiem zmianom przez łączenie się Rumunów z sąsiednimi Słowianami, oraz osiadłymi w ich kraju Grekami i Cyganami. Szczególniej widać to na mieszkańcach miast a nadewszystko na dawnych panach kraju, bojarach.

Mieszkańcy wiosek, przy skromnem i osobobnym życiu zachowali czystość pierwotnych rysów, zwłaszcza w okolicach górzystych. Różnią się też od mieszkańców miast i bojarów nie tylko większą regularnością rysów twarzy, ale i białszą cerą i jaśniejszą barwą włosów. Wieśniacy różnią się w ogóle kształtnie zbudowani, ale średniego wzrostu i wagi, głównie z przyczyny niedostatecznego pożywienia, gdyż jak powiedzieliśmy już wyżej, wyłącznie prawie żywią się kukurudzą. Z mąki tego ziarna robią lemieszkę zaprawioną tłustością albo mlekiem. Ta lemieszka, bardzo podobna do włoskiej polenty a przez włościan rumuńskich zwana mawialigą, stanowi głównie ich w każdej porze dnia i roku pożywienie. Potrawy mięsne, mleczne, jajecznicze,

chleb pszenny i z innego zboża są dla nich rzeczą nieznaną, a przysłowie mówi: „Czego chłop nie zna, tego nie jada.“ Oczywiście sama lemieszka z kukurudzy nie może tak wyżywić człowieka, żeby wszystkie części jego ciała należały się rozwinęły. Mieszkańcy okolic górzystych jedzą stosownie i lepiej; są też rośniejszymi, silniejszymi i w ogóle mają budowę ciała lepiej rozwiniętą.

Ubiór narodowy albo raczej wiejski Rumunów, jest bardzo prosty. W lecie mężczyzna nosi tylko koszulę ze zgrzebnego płótna lub grubej bawełny, w stanie spiętą pasem skórzanym i spadającą w spodnie szerokie i fałdzone z tejże tkaniny. W zimie nadziejają na koszulę kozuch i spodnie sukienne, mocno opięte w pasie i u kostek i tworzące prostopadłe fałdy. Głowę okrywają okrągłym kapeluszem pilśniowym z szerokimi skrzydłami. Kobiety noszą z wierzchu koszul suknie fałdzone, różnobarwne, jaskrawe, najczęściej czerwone. W dni świąteczne zdobią pierś blaszkami srebrnymi i złotymi. Głowy zwłaszcza u młodych kobiet nie są okryte, i tylko w czasie upału przewiązują je chustką. Między młodemi właścicielkami rumuńskimi są niektóre posiadawce piękności. W większych miastach Rumunii noszą ubranie ogólnie europejskie a w Bukareszcie i w Jassach zawsze według ostatniej paryskiej mody.

Język rumuński jest pochodzenia łacińskiego jak hiszpański i włoski; ale tak się pomieszał z obcemi narzeczeniami, że umiający dobrze po łacinie, z trudnością tylko zrozumie Rumuna. Szczególniej obfituje w dyftongi i dźwięki syczące, dla ucha niemiłe. Przytem język rumuński jest bardzo ubogi; a że mowa jest ubraniem myśli, można już z tego wnosić o małym ukształceniu ludu. Ucywilizowani Rumuni wsty-

dzą się ojczystego języka i najczęściej mówią po francuzku. Zresztą język francuzki jest u nich mową salonową. Uczeń rumuński stara się oczyścić język ojczysty i rozwijać. Usiłowania te jednak mało mają powodzenia. Wszyscy ukształceni Rumuni rozumieją po niemiecku, ale ze wstrętem narodowego udają przed Niemcami, że ich języka nie rozumieją. Między sobą jednak mówią po niemiecku, zwłaszcza w Bukareszcie, Jassach i Gałaczu.

Religia Rumunów, jak Bólgarów i Serbów jest grecko-orientalną i mało wpływa na ukształcenie prostego ludu. Szkół wiejskich wcale nie ma i dopiero teraz pomyślano o ich zakładaniu.

Rumunia ma dziś rząd konstytucyjny, który zastąpił dawne rządy patryarchalne książąt z rodu bojarów. Administracja zostawia wiele do życzenia, nie ma bowiem urzędników zdolnych, pracowitych i uczciwych. Wyższe urzędy zwykle powierzają bojarom wcale nie obeznanym z porządną administracją. Nie chodzi im zgoła o ogólną pomyślność kraju, tylko o to, żeby odgrywali rolę przełożonych. Zład we wszystkich urzędach nie ma żadnego ład, a zamęt w sprawach jest niesłychany.

Wprawdzie i dawniej, gdy jeszcze w Mułtanach i Wołoszczyźnie bojarowie wybierali książąt z rodzin najdawniejszych i najbogatszych, drobna szlachta i znaczniejsi mieszkańcy miast tworzyli pewną opozycję, która jednak nie miała wybitnej barwy i celów wyraźnie wytkniętych. Dopiero w ostatnich czasach, gdy rządili tak zwani kajmakani, namiestnicy upoważnieni od Porty, opozycja połączona wspólnością interesów, wystąpiła potężna i spójna przeciw feodalnym możnowładzcom i jej to energii przypisać należy wybór pułkownika Kuzy księciem, a później ks. Hohenzollera i połączenie księstw w jedno państwo.

G. G.

O Sławianach południowych.

Słowianie południowi Serbi, Kroaci, Czarnogórcy, Morlany, Dalmatyńcy i Bośniacy, są pięknym, silnym i wesołym ludem. Mężczyzna jest wysokiego, prawie atletycznego wzrostu, a w udatnej budowie ciała i regularnych rysach twarzy, łączy fizyczną idealność greckich posągów, ale kobieta z ludu jest więcej niż podległą swemu mężowi, dźwiga bowiem wszystkie ciężary i trudni się gospodarstwem, dla tego każda rodzina pragnie mieć więcej synów, niż córek. Czarnogórcy w swym skalistym kraiku zrobili w tym względzie bardzo zajmujące spostrzeżenia. Utrzymują oni, że w tych okolicach, gdzie

w skutku wojen z Turkami ludność męzka przeczadziła się, przychodzi na świat więcej chłopców, w spokojnych zaś siołach dalekich od placu bitwy, rodzi się więcej dziewcząt. To samo uważają na Pograniczu wojskowym. Zresztą tę samą różnicę spostrzega się w Dalmacji, gdzie góral Morlak jest jeszcze barczysty i rosty, a mieszkanięc pobrzeży morskich i wysp, co do sił fizycznych daleko stoi za nim. Z tąd widzimy, że prawdziwe oznaki męskiej siły i słowiańskiej narodowości, są najwybitniejsze z pośród gór, a mianowicie w Bośni i Hercegowinie. Bośniaki nawet nazywają swoją ojczyznę *Bosna ponosna* czyli

dumna, a o Hercegowinie jest takie słowiańskie przysłowie, że *Ercegowina je sao sojet naselila, a nikad se nije vazselila*, co znaczy, że Hercegowina załudniła świat cały, a sama jeszcze się nigdy nie wyludniła. W istocie plemiona te są nadzwyczaj silnie zbudowane i gdy się patrzy na muskularność rąk i nóg, na te szerokie piersi i barczyste plecy, pomnąc jeszcze, że dawnymi czasy ci ludzie wzrastali wśród walk i mordów, wtedy nie można uważać za bajkę, co serbscy piewcy opowiadają o czynach bohaterów tej ziemi.

Kobiety są tam także daleko silniejsze jak u nas; można je widzieć prawie codziennie dzwi gające ciężary po 100 funtów na plecach lub głowie; zwykle idą tak parę godzin, bez odpoczynku obok jakiego podróżnego, a niekiedy nawet obok męża siedzącego na koniu i palącego spokojnie fajkę.

Jeżeli się przypatrzymy krainie, w której południowi Słowianie zamieszkują, to znajdziemy w niej urodzajne płaszczyny, miły klimat, a szczególnie nader liczne owe piękności natury, które tak sławnymi uczyniły Hiszpanję i Włochy. Bezstronni podróżni, którzy poznali dokładnie Italję i Słowiański półwysep pomiędzy Czarnem i Adriatykiem morzem, wychwalają bardziej żyzne i malownicze doliny, spławne rzeki i ogromne lasy Bośni i Serbji, które we Włoszech przedstawiają się w zmniejszonych zarysach. Ale za to w oświacie, sztukach pięknych i naukach, Włochy przewyższają daleko bałkański półwysep.

Na szczególną uwagę zasługuje jeograficzne położenie i skład gór dalmackiego pobraża, jako łączące ląd stały z morzem. Łańcuch ten od Tryestu aż do południowej Albanji i wysp greckich, jest po największej części spadzisty i nagi, ale przedstawia także najdziwniejsze kontrasty, jak naprzykład na pochyłości tej samej góry na wschód dzięki pustki i skały, a na zachód śliczne zielone łąki i bujne drzewa; niektóre są okryte południową florą i w słonecznych miejscach rośliny nawet w zimie nie tracą zieloności, a niedaleko z tamtąd wznoszą się szczyty okryte prawie wiecznym śniegiem. Wapienna formacja gór, które z powodu niezliczonych spadków i podziemnych przepaści pochłaniają wszelką wodę, źródła bijące krótko i nieregularnie, rzeki i strumienie płynące niedaleko i często niknące zupełnie, sprawiają zupełny brak wody, co przynosi wielką szkodę roślinności, zwierzętom, a szczególnie ludziom. Zapalne choroby panują często tam, gdzie są nagłe przejścia z wysokich gór i chłodnej atmosfery do wilgotnych płaszczyn na brzegach morskich, — a lud nazywa złąd powstałe zaziębienia *zajuzenie*; i bydlę nawet często, gdy je z gór nagle spędzą w doliny, dostaje astmy. Na płaszczynach zno-

wu panuje febra zwana *groznica* albo *zimnica*. Pomimo tego jednak, mieszkańcy tamtejszych stron są bardzo zdrowi i silni; szczególna rzecz naprzykład, że *kretynizm* i *wole* nie napotyka się nigdzie w południowej Słowiańszczyźnie. Kto podróżuje przez Styryję lub Karyntję ku Adriatykiemu morzu, ten musi uważać, że ta szkaradna choroba jest nader upowszechniona pomiędzy Niemcami, a skoro się tylko dostać między Słowian, znika zupełnie. W Alpach ciągnących się od południowej Francji przez Piemont, Szwajcarję, południowe Niemcy, Salzburg, Tyrol, Styryję, bardzo jest częstą ta choroba, pochłaniająca rozwinięcie nie tylko sił fizycznych, ale i moralnych i karykaturująca człowieka. Komisja wyznaczona znalazła w dolinach plemionckich 7,000 chorych tego rodzaju. W Wirtembergii rachują więcej jak 5,000 rodzin nekanych tą chorobą, w Austrii wzdłuż Dunaju znajdują się niekiedy całe wsie, w których niepodobna znaleźć jednego dzielnego żołnierza, a w Styrii wykazano niedawno, że liczba kretynów wynosi 6,000. Słowianie zaś, jakieśmy powiedzieli, są zupełnie wolni od tej plagi, przeciwnie, gdy jest pobór wojska, nie potrzeba nigdy wybierać zdalnych, bo tu każdy jest urodzony żołnierzem, *junakiem*, jak mówią, to jest bohaterem na wojnie i w radzie.

Co do umysłowych zdolności, tamtejsi uczeni sprawdzili, że na dwudziestu studentów zaledwo jeden znajdzie się niepojętny. Zresztą o ich wielkiej inteligencji i poetycznem usposobieniu najlepiej przekonać się można, włączając się w ducha ich pięknych pieśni i pełnych treści przysłówów.

Trudno sobie wystawić, jak nędzne są mieszkania ludu słowiańskiego, zostającego pod panowaniem Turków, wszelkie wygody bowiem są tam zakazane prawem. Chrześcijanom nie wolno budować domów podług pewnej symetrii, i mieć wewnątrz porządną, widny pokój, jak Mahometanom. Dla *Giaura* (chrześcijanina) przeznaczona jest *koszara*, to jest chała ulepiona z chróstu i gliny. Górale dalmaccy i chłopci na Pograniczu nie wiele lepiej mieszkać; ich chaty są rodzajem podziemnych mieszkań, i podróżny nie widząc nigdzie porządných domów, pyta sam siebie, gdzie ten ród bohaterów zamieszkał?

W chorobach i cierpieniach ciała używają południowi Słowianie czarów i guseł, mając wstręt do doktorów i boją się ich. Ludowe przysłowie mówi, *Soaka bolest svoje bilje ima* (każda choroba ma swoje ziółko), ale jeszcze więcej niż w zioła, wierzą oni w czary i w religijne ceremonje; pokładają wielką ufność w leczeniu sławnych bab, które trzeba przyznać, że często są bardzo biegłe w znajomości ziół; zioła te

zwykle zbierają w sierpniu, który nazywają *gospin mesec*, co znaczy miesiąc Marji, albowiem *gospa* albo *gospodja* po naszymu kobieta, pani, oznacza Matkę Boską, której święto w tym miesiącu przypada. W górach Dalmacji jest także wiele pasterzy lekarzy; ci mając ciągle do czynienia ze zwierzętami, które zarzynają, nabierają niejakej znajomości anatomji. Jeden taki prosty owczarz imieniem Radizicz z Castelanowa używał do niedawna jeszcze wielkiej sławy nie tylko wśród ziomków, ale nawet między doktorami. Ale tak samo jak serbscy niewidomi pieśniarze czyli ślepcy, nie lubili przed cudzoziemcem powtarzać swych pieśni, tak samo wiejski lekarz za nic w świecie nie zdradzi tajemnic swej sztuki.

Morlacy zamiast doktorów używają wódki, jako najlepsze lekarstwo; im choroba jest upartszą, tem więcej piją wódki. Dopiero gdy to nie pomaga, a zle się powiększa, nabierają przekonania, że to są czary, i trzeba udać się do mnicha po ratunek. Często można napotkać cho-

rych, zaledwo mogących utrzymać się na koniu, wędrujących przez dnie całe do jakiego sławnego klasztoru, aby tam otrzymać pomoc. Ale ta pomoc składa się z kilku modlitw odmówionych nad nim przez mnicha i danej mu kartki na drogę. Na tych kartkach jest tylko parę słów napisanych, jak np. *Zapis od bolesti glove*, przytem kilka wierszy z Pisma Świętego, lecz taki święstek papieru jest za świętość uważany: chory nosi ją jako amulet na szyi, albo na piersiach, a kobiety wplatają we włosy. Zwyczaj ten jest najbardziej upowszechniony w Bośni. W Bólgarji widać najwięcej wędrownych doktorów greków, tak zwanych Jatrofilozosów; ci z książeczką w ręku przebiegają bałkańskie prowincje, i zapisują chorym recepty brane na chybił trafił z książek, które noszą. Takim Jatrofilozosem może być każdy kupiec, kramarz, włóczęga, słowem ktokolwiek bądź nieznający zupełnie medycyny, a krajowcy są tak przyuczeni do tego, że skoro tylko zobaczą cudzoziemca, zaraz się do niego udają po radę. Można sobie łatwo wystawić, ile złąd powstaje nadużyć.

SERBIA.

Serbia ma 998 mil kwadratowych, na północy jest pokryta wzgórzami, na południu i wschodzie górami, wśród których ciągną się rozległe doliny. Najwyższe wzniesienie dochodzi do 5,000 stóp nad poziom morza. Kraj w ogóle jest żyzny i obfity w lasy. Rolnictwo stoi na niskim bardzo stopniu. Serb produkuje tyle, ile potrzebuje, a potrzebuje nie wiele przy zbyt skromnem życiu. Za to chów bydła, a głównie świń jest bardzo rozwinięty. Życie pasterskie jako najmniej mozolne, najlepiej podoba się Serbom. Świnie stanowią właściwe bogactwo kraju. Wywożą je w wielkiej ilości za granicę.

Ludność Serbii może dochodzić miliona i składa się oprócz Serbów z nieco Bułgarów i Wołochów. W Serbii mogłoby wygodnie żyć 5 milionów ludzi. W podanej cyfrze ludności serbskiej trzeba dodać, że nie wszyscy Serbowie mieszkają w księstwie, ale część ich znajduje się w Austrii, Serbii tureckiej, Bośni i Rumunii. Przy tak nie wielkiej ludności, kraj jest rzadko zabudowany. Wsie składają się z pospolicie z niskich lepianek, których sprzęty nie sięgają za potrzeby pasterza. Za to każda większa wieś ma kościół i szkołę przez rząd utrzymywane. Dla wyższego wykształcenia istnieje w Belgradzie (Białogrodzie) akademia, w której oprócz medycyny wykładają wszystkie przedmioty. Akademia ta tyle zyskała sławy i rozgłosu u południowych

Słowian, że tam posyłają młodzież swoją. Jest tam oprócz akademii kosztem rządu utrzymywana wyższa pensya pedagogiczna żeńska, prowadzona wzorowo i mogąca iść o lepsze z tego rodzaju zakładami w Niemczech. Oba główne miasta, tj. Belgrad i Kragujewacz mają już pozór europejski.

Serbowie są bardzo religijni i wyznają wiarę grecką. Co się tyczy życia, Serbowie są bardzo skromni. Żarłoka a tym bardziej pijaka rzadko się spotyka. Jak na całym wschodzie, tak i w Serbii gościnność jest cnotą bardzo powszechną. Dla cudzoziemca jest Serb nadzwyczaj uprzejmy i grzecznym. Najwyższa władza prawodawcza nazywa się Skucezyną i wychodzi z bezpośrednich wyborów ludu. Administracja skopiowana z pruskiej, odznacza się porządkiem i akuratnością. Finanse, pomimo że kraj ubogi, są w dobrym stanie dzięki nadzwyczajnej oszczędności Serbów. System wojskowy jest także w gruncie z pruskiego skopiowany, z tą różnicą, że milicjant serbski daleko mniej rząd kosztuje, niż landwerzysta pruski. W Serbii każdy dorosły mężczyzna jest żołnierzem. Zbroi się własnym kosztem; rząd tylko pamięta o działach, zaprzęgu i t. d. Z tego powodu w Serbii w krótkim czasie można liczną armję zorganizować. W ogóle Serbia co do swojej konstytucji, systemu szkolnego i wojskowego, ma nieco podobieństwa do Szwajcarji.

Część informacyjna.

Wzór pisania testamentów i tp. zapisów.

Ostatnie postanowienie czyjej woli, może być choć nie sądownie ale prawnym sposobem ułożone. Każdy człowiek będący przy zdrowym rozumie, może zrobić rozporządzenie swojej własności. Jeżeli kto chce zrobić testament niewzywając do tego osób sądowych, powinien zwołać 3 osób na świadectwo i odkryć im zamiar zrobienia testamentu pierwej, nim do tej czynności przystąpi. Osoby takie są tylko zdolne na świadków przy zawieraniu testamentu, które same mogą testament robić. Niezdolni świadkowie są: dzieci w testamencie postanowiony lub osoby pod władzą jego znajdujące się, kobiety, ludzie bezzenni i starcy, którzy sami pisać nieumieją. Co do kształtu testamentu, trzeba wyrazić następujące rzeczy:

1) nazwisko sukcesora tak jasno wyrażone być musi, żeby żadnej nie podlegało wątpliwości, kogo się ma przez to rozumieć.

2) część, która się każdemu z sukcesorów wyznacza, powinna być jasno i wyraźnie opisana.

Testator (który testament robi) może używać słów dziedziczyć, mieć, postanawiać itd. albo też innych podobnych wyrazów; wszystko to bowiem jest bardzo ważnem przy robieniu testamentu i oznaczeniu sukcesorów.

3) postanowienie sukcesora może być uczynione pod warunkiem jako i bez warunku, lecz warunki muszą być wyraźnie oznaczone: nie powinny się sprzeciwiać dobrym obyczajom, ani powszechnemu dobru, nie mogą być sukcesorowi niepodobnemi do wykonania, ani go też w oczach innych poniżać, jeżeli ważnemi być mają.

Przykład:

»Ażebym po śmierci mojej niezgody o sukcesyą niepowstały, z własnej woli i po spokojnej rozwadze, postanawiam następujące punkta, które za ostatnią moją wolę uważane być mają.

§. 1. Ogólnym całego mego majątku sukcesorem jest brat mój AB. jeszcze żyjący, obywatel tutejszy, jak i jego potomkowie; jednak

§. 2. Musi on z tego majątku wypłacić JPanu D. P. kapitał 100 złr. Roczna zaś od tego kapitału prowizya mu być łożona na kupienie potrzebnych książek szkolnych dla ubogich dzieci w tutejszych szkołach się znajdujących; oprócz tego życzę sobie nietylko być pochowanym bez zbytniej okazałości, lecz też żeby przy mojej śmierci mszę św. odprawiono i ubogim jałmużnę dano.»

Miejsce — dzień — rok.

pieczęć

N. N.

Często zwykł się przyłączać do testamentu tak nazwany warunek kodycylny.

Przykład:

»Choćby ta ostatnia wola moja nie była uznana za prawdziwy testament, chcę jednak, aby była uznana jako kodycył albo rozporządzenie po śmierci mej następującej.»

Jeżeli tak jest testament zakończony, natenczas zachowuje się tylko ustawy niedostatecznego testamentu, ale jeżeli przynajmniej te przepisy i formy są uważane, które prawo przy zrobieniu kodycyłu przepisuje.

Wzór podpisu świadków przy testamencie.

»Niżej na podpisie wyrażeni uznajemy niniejszem, że N. N. nas do siebie wezwał i w obecności nas wszystkich oświadczył, jak życzy sobie, aby w przypadku śmierci jego postąpiono. Chcąc bowiem aby i t. d. (jak się w samym testamencie znajduje). Dla większej pewności tu wola chorego zaraz napisaną a potem jeszcze samemu wyraźnie przeczytaną została i nietylko przez niego lecz i przez nas własnoręcznie podpisana.»

Pieczęć.

Nazwisko testatora

Nazwiska świadków.

Wzór testamentu ustnego wziętego do protokołu sądowego.

«Gdy tutejsi obywatele M. i N. oznajmili przed tutejszym sądem, że pan Tadeusz B. pod Nr. 54. chorobą złożony jest i że przed tymże sądem swoją ostatnią wolę w swym domu do protokołu zapisać sobie życzy, udał się przeto powyższy sąd do domu testatora Nr. 54. tu w miejscu. Przyszedszy deputacya sądowa zastała testatora w swoim pomieszkaniu. Testator niebył z osoby deputacyi znany i dla tego trzeba było rekognicyi jego osoby. Z tego powodu wezwani zostali komisarz W. i sekretarz powiatowy A., którzy deputacyi osobiście dobrze byli znajomi. Powyższym osobom przedstawiono testatora, którzy poświadczyli, iż to jest istotnie pan Tadeusz B. . . tu zamieszkały i że niemasz innego tu, któryby podobne nazwisko nosił, jakoteż, iż żadne wątplenie nie zachodzi pod względem osoby testatora. Protokół ten rekognacyjny przeczytali rekognoscenci sami w obecności deputacyi, jakoteż przyjęli go i jak następuje własnoręcznie podpisali.»

W.

A.

komisarz.

urzędnik powiatowy.

Poczem oddalono rekognoscentów.

«Testator więc rekognoskowany i znający dobrze język polski, był zapytany, czy to jest istotnie dobrowolna i szczerą chęć jego, czy ostateczna wola

jego była wzięta do protokołu i czy wezwanie sądu przez tutejszych Panów M. i N. aby jego ostateczna wola sądownie ad protocollum de hodierno zapisaną była, z jego woli nastąpiło: co wszystko testator za wolę własną uznał, mówiąc, iż taka jego wola jest szczerą, dobrowolną i prawdziwą, aby przed sądem rozrządził i że Panów M. i N., upoważnił do wezwania sądu o deputacją do zrobienia testamentu. Dla wybadania o zdatości testatora do zrobienia testamentu, wdał się podpisany sędzia z nim w rozmowę, z której się dostatecznie przekonał, że umysł chorego pomimo słabości wielkiej, odpowiada przepisom robienia testamentu. Testator zapewnił także, na pilne badania, że nie jest żadnymi warunkami wstrzymany od rozporządzenia przed śmiercią swoim majątkiem i że ma lat 64. Gdy więc deputacja nie miała żadnego powodu do wahania się, i testator sam był przytomny, została przeto ostatnia wola testatora jego własnymi słowami, jak następuje, spisana:

§. 1. Nazywam się Tadeusz B.. niemam żadnego innego imienia, jestem dziedzicem. Dotychczas żyję w pierwszym małżeństwie, a moja dotąd żyjąca żona ma na imię Zofia, urodzona W... pod ten czas mieszka w moich dobrach B. tutejszego powiatu.

Z także spłodziłem w tem mojem pierwszym małżeństwie czworo dzieci dotychczas żyjących, małoletnich i pod opieką ojcowską zostających, jako to: synów, 1. Józefa, 2. Władysława, 3. Bogumiła, i 4. córkę Annę, któreto dzieci za moje uznaję, a że jeszcze nie są pełnoletnie, przeto uważam za rzecz najpierwszą o opiekę dla nich się najsamprzód wystarać. Obieram więc za ich opiekunów pana Stefana G... obywatela i właściciela dóbr pana Aleksandra B., którzy obydwa w tutejszym powiecie mieszkają. Tym dwom oddaję opiekę nad moimi dziećmi małoletnimi. Nieznane mi są żadne powody, aby mieli tej opieki nieprzyjąć.

Gdyby zaś mieli istotnie przyczynę odmówienia, mam w ich przyjaźni mocne przekonanie, iż się na żaden sposób od włożonej na nich opieki nie usuną, lecz ją chętnie przyjmą i nad dobrem powierzonych im dzieci pracować usilnie będą.

§. 2. Moja pozostałość składa się częścią z majątku ruchomego. Posiadam cztery wsie do mnie należące, nazywają się one B.. P.. K.. i G... i wszystkie cztery są w tym powiecie. Te cztery wsie mają być po mojej śmierci pomiędzy moich trzech synów w ten sposób podzielone: najstarszy syn Józef weźmie obydwie wsie B i K., drugi syn Władysław weźmie wieś P., a trzeci syn Bogumił najmłodszy weźmie wieś G...

Z tego nieruchomości majątku mego ani żona ani córka nie dostaną nic, lecz tylko moi synowie mają te wsie jak przepisano posiadać. Lecz za to robię im następujące warunki:

a) Każdy z nich ma przyjąć długi hipoteczne, ciężące na wsi mu przeznaczony.

Długi jednej części sukcesyi nieruchomości mają-

jątku są równe długom innych części ze względu na ich wartość prawie w równym stosunku. Na dobrach B. i K., którem mojemu najstarszemu synowi Józefowi zapisał, jest 10,000 zlr., na wsi P. 8 tysięcy zlr. a na wsi G. 4 tysięcy zlr. długu zaciągniętego.

Ponieważ powyższe wsie już od kilku lat posiadają i wiele je polepszyłem, niemożę przeto cena ich kupna być teraz wzięta za podstawę i dla tego cenę wieś B. 40,000 i podobnej wartości wieś G.

b) Każdy z moich trzech synów ma wypłacić swojej siostrze a resp. mojej córce 8000 zlr., to jest wszyscy razem dadzą jej 24,000 zlr. Dopóki będzie małoletnią, są moi synowie obowiązani, tę część swojej siostry na swych dobrach, to jest 8000 zlr. na hipotece z procentem po 5 od sta zapisać. Upoważniam Panów odemnie na opiekunów wybranych, aby przypilnowali, żeby to zapisanie zaraz nastąpiło i kładę moim synom za obowiązek, aby wyznaczone ich siostrze 5 proc. do rąk jej opiekuna, albo też do depozytu pupilów praenumerando półrocznie jak najregularniej składali. Niemają zaś być obowiązani wypłacić wspomnianego kapitału swojej siostrze, gdyby przed czasem pełnoletności miała iść za mąż. Stawszy się zaś pełnoletnią, ma prawo każdego czasu żądać oddania jej kapitału.

c) Moją żonę Zofią, urodzoną W. robię sukcesorką dwóch ruchomych kapitałów. Jeden wynosi 8700 zlr. i jest zahipotekowany na dobrach N. Jana B. w tutejszym powiecie. Sądowy instrument pożyczki i atest hipoteczny znajduje się w szufladzie ukrytej mego repozytorjum we wsi mojej B., drugi składa się z 10,000 zlr. i jest zahipotekowany na dobrach N. leżących w tutejszym powiecie a należących do Pana W. Dowody na takowy znajdują się w mojem repozytorjum we wsi B.

Te dwa wypożyczone kapitały przeznaczam dla mojej żony na sukcesyę i dla większej pewności lub na najgorszy przypadek postanawiam, że w przypadku, gdyby te kapitały miały upaść, natenczas sukcesorowie mego testamentu swojej matce takową sumę mają wypłacić.

§. 3. Wszystkie meble i kosztowne rzeczy, któreby się znalazły po mojej śmierci, odbierze moja żona sama wyłącznie i do takowych nie ma sobie mój syn Józef żadnego prawa rościć. Oprócz tego zapisuję jej mój nowy powóz wraz z czterema powozowemi końmi i szorami, co jej ma być bez zwłoki wydane.

§. 4. Gotowemi pieniędzmi zostawiam tylko kilkaset zlr., które się znajdują w mojej szkatule. Wszystkie gotowe pieniądze po mojej śmierci znalezione mają być równie podzielone między moich trzech synów, córkę i żonę, czego żona moja spis ma wystawić bez zaprzysiężenia, o co proszę.

§. 5. Mojemu najstarszemu synowi Józefowi

wypłaciłem przy ożenieniu się z terazniejszą żoną jego 5000 złr.; Władysławowi dałem równą sumę przy wyposażeniu go na oficera, i Bogumiłowi przy zadzierzawieniu wsi O... podobnież tyle dałem. To jak w ogóle wszystko, co moim dzieciom dałem, nie należy do podziału i żadnej wzmianki o tem tu w tym akcie nie robię.

§. 6. Co oprócz tego do mojej pozostałości jeszcze należy, albo coby przybyło, podzieli się moja żona wraz z czworgiem dzieci na równe części i wyraźnie rozporządzam, aby moja żona i dzieci moje albo ich potomkowie jako prawdziwi sukcesorowie uważani byli, dodając, iż gdyby które z moich dzieci przedemną umrzeć miało, natenczas jego prawni sukcesorowie po niem prawa nabywają. Zamiarem jest moim tym pięciu sukcesorom mój cały majątek zapisać, a chociażem już wprzód względem pojedynczych części i sum rozporządził, stało się takowe rozporządzenie, o którego dopełnienie jeszcze proszę, na ten koniec, aby każdy z moich sukcesorów tę część dostał, którą ja za najlepszą uważałem. Choćby też istotnie przez to rozporządzenie jednemu lub drugiemu z moich sukcesorów coś lepszego się od innych dostało, niemogą drudzy sukcesorowie się temu sprzeciwiać, gdyż taka była wola moja, i ponieważ żaden z moich sukcesorów nie został ukrzywdzony. — Wiadomo mi jest, iż podług sukcesyi instytucyjnej żona moja i czworo dzieci po piątej części by dostać musieli i że tym sposobem część przypadającą na moją żonę o połowę tej prawnej sukcesyi i każdego mego dziecka, gdy ich niema więcej nad czworo, takżeby się tylko z połowy tego składała, coby każde podług sukcesyi instytucyjnej z mego majątku otrzymało. Podług tego zaś testamentu otrzyma każdy sukcesor daleko więcej, nie będąc wcale ukrzywdzony. Dla czego zrobione przezemnie rozporządzenie musi być koniecznie wykonane.

§. 7. Pięciu sukcesorom moim kładę za warunek wypłacenia następujących legatów:

1. Zapisuję kościołowi miejscowemu legat 100 złr.

2. Synowcowi memu Janowi B. będącemu teraz na uniwersytecie w Krakowie, zapisuję legat 700 złr.

Więcej nie nie zapisuję i niemam nic więcej względem mojej pozostałości do nadmienienia. Zalecam aby wszelkie rozporządzenia na piśmie po mojej śmierci znalezione, za nieważne uważano. Zakazuję pieczętowanie i inwentury mojej pozostałości wyrażnie, żądając aby ta moja ostatnia wola we wszystkich punktach była wypełniona, i dla tego wybieram sobie na egzekutora śmierci pana N. N. w B. zamieszkałego w tym powiecie. Jemu pozostawiam spełnienie mojej ostatniej woli, prosząc go o dotrzymanie jej we wszystkich punktach.

Protokół ten testator w przytomności deputacyi sam przeczytał, we wszystkich punktach przyjął i własnoręcznie podpisał.

Tadeusz B. czytałem sam ten protokół i uznaję go zgodnym z moją wolą.

N. N. sędzia.

N. N. sekretarz.

Oblig.

Oblig jest zapewnienie na piśmie sumy pożyczonej od kogo. Chociaż rodzaje oblig są różne, jednak każdy doskonale oblig, jeżeli ma być uważany za ważny, powinien zawierać następujące w sobie punkta:

- 1) Imię i nazwisko pożyczającego. — Pożyczającym ten tylko może być, który albo jest prawdziwym dziedzicem tej sumy, albo też prawnie w imieniu innego do tego obowiązku wyznaczony.
- 2) Dokładne zapewnienie pożyczonej rzeczy albo sumy pieniężnej, którą dla pewności głoskami wypisać należy, oraz gatunek monety, w jakim te pieniądze wypłacone były, napisany być powinien.
- 3) Ustanowione warunki tak względem prowizyi jako i oddania kapitału.
- 4) Oznaczenie miejsca i dnia, gdzie i kiedy ta ugoda zawartą została.
- 5) Podpis pożyczającego czyli dłużnika.

Szczególnymi obligami są takie, z którymi bywa związane zastawienie jakiej rzeczy, np. wsi, domu itp. Potrzebują one sądowego potwierdzenia, jeżeli dom, dwór i leżące przy nim grunta do hipoteki są wpisane.

Wzór pospólnych oblig.

Że mi pan Jakób N. 100 złr. w banknotach pożyczyl, nie tylko tym pismem zeznaję, ale i przyrzekam najdalej dnia N. wzmiankowaną sumę w tymże gatunku monety gotówką z podziękowaniem oddać.

Działo się w dnia 1 maja r. 1868.

Maciej N. obywatel.

Albo:

50 złr. zostały mnie niżej podpisanemu na dniu dzisiejszym od Pana N. gotówką wyliczone, co ja zeznaję z tem przyrzeczeniem, że po upłynieniu roku jednego takowe oddam, także i procent po pięć od sta zaspokoję.

W Krośnie dnia 10 grudnia 1868 r. A. G.

Szczególny rodzaj obligów.

Szczególnymi obligami są takie, przy których bywa załączone zastawienie jakiej rzeczy, n. p. domu albo gruntu i t. d. Potrzebują one sądowego potwierdzenia, jeżeli dom i leżące przy nim grunta w hipotece są wpisane.

Przykład: «Ja niżej podpisany uznaję tem pismem, że mi pan N. na moją prośbę dnia dzisiejszego 200 złr. banknotami jako pożyczkę na prowizyą po 5 od 100 pod takowemi warunkami wyliczył, że tę sumę, skoro tylko jej żądać będzie, jednakowoż po oznajmieniu kwartałem wprzód, napowrót oddać obowiązany jestem. Dla pewności daję mu w zastaw ogród mój położony przy ulicy N. między domami N. N. Rzetelne odebranie tych 200 złr. wyżej wzmiankowanych tem pismem zeznaję i przyrzekam przy zrzeczeniu się wszelkich przyczyn, dla którychbym ten wzmiankowany kapitał po oznajmieniu kwartałem wprzód panu N. albo jego sukcesorom gotowem oddać nie miał pieniędzmi, rzetelnie spłacić, a należącą prowizyę zawsze na Wielkanoc i na ś. Michał w gotówce wypłacać. Tym końcem dałem ten oblig, własną ręką go podpisałem i pieczęcią stwierdziłem.

W Tarnopolu dnia 1. maja r. 1868. A. B.

Tabelka stemplowa.

Skala I.

na Weksle.

| Nad | Do 60 zlr. | Należyciść stemplowa | |
|------|----------------------|----------------------|------|
| | | zlr. | ent. |
| 60 | do | — | 5 |
| 120 | do | 10 | — |
| 240 | do | 20 | — |
| 360 | do | 30 | — |
| 480 | do | 40 | — |
| 600 | do | 50 | — |
| 720 | do | 60 | — |
| 840 | do | 70 | — |
| 960 | do | 80 | — |
| 1080 | do | 90 | — |
| 1200 | do | 1 | — |
| 1400 | do | 2 | — |
| 1600 | do | 3 | — |
| 1800 | do | 4 | — |
| 2000 | do | 5 | — |
| 2200 | do | 6 | — |
| 2400 | do | 7 | — |
| 2600 | do | 8 | — |
| 2800 | do | 9 | — |
| 3000 | do | 10 | — |
| 3200 | do | 11 | — |
| 3400 | do | 12 | — |
| 3600 | do | 13 | — |
| 3800 | do | 14 | — |
| 4000 | do | 15 | — |

Skala II.

na Dokumenta.

| Nad | Do 20 zlr. | Należyciść stemplowa | |
|------|----------------------|----------------------|------|
| | | zlr. | ent. |
| 20 | do | — | 7 |
| 40 | do | 13 | — |
| 60 | do | 19 | — |
| 100 | do | 32 | — |
| 200 | do | 65 | — |
| 300 | do | 94 | — |
| 400 | do | 125 | — |
| 800 | do | 250 | — |
| 1200 | do | 375 | — |
| 1600 | do | 5 | — |
| 2000 | do | 625 | — |
| 2400 | do | 750 | — |
| 2800 | do | 10 | — |
| 3200 | do | 1250 | — |
| 3600 | do | 15 | — |
| 4000 | do | 1750 | — |
| 4800 | do | 20 | — |
| 5600 | do | 2250 | — |
| 6400 | do | 25 | — |
| 7200 | do | 25 | — |
| 8000 | do | 25 | — |

Skala III.

| Nad | Do 10 zlr. | Należyciść stemplowa | |
|------|----------------------|----------------------|------|
| | | zlr. | ent. |
| 10 | do | — | 7 |
| 20 | do | 13 | — |
| 30 | do | 19 | — |
| 50 | do | 32 | — |
| 100 | do | 65 | — |
| 150 | do | 94 | — |
| 200 | do | 125 | — |
| 400 | do | 250 | — |
| 600 | do | 375 | — |
| 800 | do | 5 | — |
| 1000 | do | 625 | — |
| 1200 | do | 750 | — |
| 1600 | do | 10 | — |
| 2000 | do | 1250 | — |
| 2400 | do | 15 | — |
| 2800 | do | 1750 | — |
| 3200 | do | 20 | — |
| 3600 | do | 2250 | — |
| 4000 | do | 25 | — |

Nad 8000 zlr. od każdych 400 zlr. opłacaną być ma należyciść po 1 zlr. 25 kr. przy czem sumy niżej 400 zlr. uważają się jako pełne.

Nad 4000 zlr. od każdych 200 zlr. opłacaną być ma należyciść po 1 zlr. 25 kr. przy czem sumy niżej 200 zlr. uważają się jako pełne.

i t. d. od każdych 1200 zlr. o 1 zlr. więcej, przy czem sumy niżej 1200 zlr. uważają się jako pełne.

Uwaga ogólna. Stronom dozwolone są wszystkie opłaty skal powyższych, jeżeli przewyższają kwotę 20 zlr. (czyli z dodatkiem nadwyciecznym 25 zlr.), albo za pomocą marek stemplowych, albo przez zapłacenie opłaty w gotówce w urzędzie do poboru należyciści uprawni-
nym zaspokoić.

- 71 -

Wyciąg alfabetyczny z ustawy stempłowej

obejmujący należności od spraw, dokumentów, pism i czynności urzędowych i prywatnych.

| | zł. et. | | zł. et. |
|--|---------|--|---------|
| Absolutorja tyżące się studjów lub rachunków, od arkusza | — 50 | Należność opłaca się dopiero po rzeczywistem odbieraniu; obacz Przeniesienia majątku. | |
| Allegata do podań podlegających opłacie stempłowej (wyjąwszy świadectw ubóstwa), od arkusza | — 15 | Dekreta posady według wartości wszystkich przychodów rocznych, podług skali III. | |
| Assygnacje , obacz Przekazy. | | Dokumenta adoptacji , t. j. ugody przyjęcia za dziecię, od arkusza | — 50 |
| Awizacje sądowe, od arkusza | — 50 | Dokumenta kaucji , postanowienia lub poświęcenia (oddania na pewny cel) według wartości, skala II. | |
| — nie sądowe, jak długo nie służą do użytku sądowego, są wolne od stempla. | | Dupliki w procesie cywilnym, od arkusza | — 36 |
| Cedulki wagi , jeżeli się z nich nie robi użytku sądowego lub urzędowego, są wolne od stempla. | | — w przedmiotach niżej 50 złr. od arkusza | — 15 |
| Cessje bezpłatne jak darowizny, od arkusza | — 50 | Extabulacje wolne od opłaty. | |
| — prócz tego zaś pomiędzy małżonkami nierozwiedzionymi, rodzicami i dziećmi, według wartości 1%; pomiędzy innym pokrewieństwem aż włącznie dziećmi rodzeństwa według wartości 4%; bezpłatne we wszystkich innych wypadkach, według wartości 8%. (Dodatek 25%). | | Gazety krajowe, każdy numer | — 1 |
| — płatne, lecz nie opiewające na pretensje długu, lecz na inne prawa, równają się ugodom kupna lub sprzedaży, według wartości pieniężnej, skala III. | | — zagraniczne, każdy numer | — 2 |
| — na wekslach (Giro), są wolne od opłaty stempłowej nawet w razach, gdy służą za allegata. | | Korespondencje handlowe i profesyjne , jeżeli nie stanowią wydania dokumentu, są wolne od opłaty stempłowej. | |
| — dotyczące innych pretensji dłużniczych, według wartości nie pretensji, lecz zapłaty, skala II | | Kalendarz , od sztuki | — 6 |
| — na spisach ładunkowych, spisach składowych, certyfikatach, zaliczkach na okręta, policach zabezpieczeń morskich, na rzekach i przekazach bankowych, od każdej cessji | — 5 | Karty , od jednej talii | — 15 |
| Darowizny między żyjącymi podlegają podwójnej opłacie stempłowej, od arkusza | — 50 | Karty ładunkowe , konosamenty żeglarzy, spisy ładunkowe, spisy składowe, warranty, od sztuki | 1 — |
| — na wypadek śmierci, od pierwszego arkusza | 1 — | — wszelkie inne od sztuki | — 5 |
| Jako opłata procentowa według wartości przedmiotu ustanowiona jest przy darowiznach między żyjącymi: | | — każde przeniesienie na tychże | — 5 |
| 1) pomiędzy nierozłączonemi w czasie darowizny małżonkami, między rodzicami a dziećmi ślubnemi lub nieslubnemi i tychże potomkami, między rodzicami przybranemi i dziećmi przybranemi, od wartości przedmiotu 10% i Dodatek 25%. | | Kodycylle , tak jak testamenty od arkusza | 1 — |
| 2) między innym pokrewieństwem aż włącznie do dzieci rodzeństwa 4% i Dodatek 25%. | | Konta kupców i przemysłowców, od arkusza | — 5 |
| 3) we wszystkich innych przypadkach 8% i Dodatek 25%. | | — bilansowe, od arkusza | 1 — |
| | | Książeczki długów , jako notatki do własnego użytku, są uwolnione. | |
| | | Książki (druki) są nawet jako allegata wolne od opłaty stempłowej. | |
| | | — inne, obacz Księgi handlowe. | |
| | | Księgi handlowe i profesyjne , księgi główne, konta-korrente, saldo-konto kupców, fabrykantów i profesjonalistów, od arkusza mierzącego najwięcej 726 cali kwadratowych | — 25 |
| | | — wszelkie inne, oprawione, zeszywane lub w pojedynczych arkuszach albo kartach, od arkusza niemierzącego nad 380 cali kwadr. | — 5 |
| | | — mierzącego 380 lecz nie nad 726 cali kwadr. | — 10 |
| | | — mierzącego nad 726 cali kwadr. | — 15 |
| | | Księgi zawierające kopie listów są uwolnione od opłaty stempłowej. | |
| | | Kwity na rzeczy szacowne, według wartości skala II.; na sumy poniżej 2 złr. wolne od opłaty stempłowej. | |
| | | ! egalizacje , a) od urzędów za potwierdzenie podpisu jednej osoby | 1 — |
| | | — b) od notariuszów za potwierdzenie podpisu jednej osoby | — 50 |

| | | | |
|--|--------|---|--------|
| za każdą dalszą osobę | zl. 25 | — o sekwestracje, od każdego arkusza | zl. 56 |
| Listy ładunkowe , od sztuki | 5 | — o zaprotokołowanie istniejących lub zmienionych firm albo ugody spółnictwa; o zaprotokołowanie składów filialnych, od 1go arkusza | 10 |
| Losy , stosunkowo do stawki, skala II. (uiszcza się przed wydawaniem losów). | | — o zaprotokołowanie prokury, za każdego pełnomocnika | 5 |
| — na które przypada wygrana, która przechodzi kwotę stawki, przy loterji liczbowej od wygranej podług skali III., przy innych przedsiębiorstwach loteryjnych 5%. | | — o zaprotokołowanie likwidatorów | 5 |
| Odpisy urzędowe pojedyncze wydane przez sąd, od arkusza | 56 | — o protokołowanie praw majątkowych, które żona kupca nabywa mocą intercyzy małżeńs. | 5 |
| — wydane przez inne władze | 50 | — o nadzwyczajne udaskawienie w postępowaniu w przestępstwach dochodowych, od arkusza | 1 |
| — urzędowe, widymowane, od arkusza | 1 | — o dyspenzę do publ. władz i urzędów, od ark. | 56 |
| — sporządzone przez stronę a widymowane przez urząd lub notariusza, od arkusza | 50 | — o małżonków w sprawach rozvodu, orzeczenia nieważności ślubów, od arkusza | 56 |
| Odpisy , od arkusza | 10 | — w postępowaniu sądowem, karnem lub niekarnem, od arkusza | 56 |
| Oszacowania , od każdego arkusza . | 50 | — wszelkie inne od arkusza | 50 |
| — w postępowaniu spornem, jeżeli przedmiot sporu wartości 100 zlr. nie przenosi, od arkusza | 15 | Policy i ugody zabezpieczenia , stosownie do premii, skala II. | |
| Paszporta i dokumenta podrózne dla służących, czeladzi, wyrobników, także książki wędrownicze | 15 | Poręczenia , jeżeli zobowiązanie nie można oszacować, od arkusza | 50 |
| — dla innych osób | 1 | Poręczenia , jeżeli zobowiązanie da się oszacować, wedle wartości, skala II. | |
| Pełnomocnictwa , od każdego arkusza | 50 | Potwierdzenia otrzymania zastawu ręcznego, od arkusza | 30 |
| Pertraktacje spadkobiercze , podania w takowych od każdego arkusza | 56 | — zaliczki na papiery pieniężne lub towary, jeżeli zaliczki ze strony upoważnionych do tego zakładów wydawane są tylko na 3 miesiące, równie jak każda prolongacja na niewięcej jak 3 miesiące, według kwoty zaliczki, skala I. | |
| Jeżeli spuszcza, bez odrącenia długów nie przechodzi 25 zlr., są wolne od opłaty stempla | | — wszelkie inne, według skali II. | |
| Podania czyli prośby o udzielenie wolności zarobkowania, zgłoszenia o rozpoczęciu zawodu zarobkowego, podania o udzielenie koncesji przemysłowych lub o dozwoleń agencji publicznej w Wiedniu | 6 | Pozwolenia na małżeństwo od osób prywatnych, od każdego arkusza | 50 |
| — w miastach mających nad 50.000 ludności | 4 | Prolongacje wekslowe uważać należy za nowe weksle i stosują się do wartości podług skali I. Jeżeli zaś prolongacja termin 6, lub dla zagranicy 12 miesięcy przekracza, należyżość opłacana być ma według skali II. | |
| — w miastach liczących 10 do 50.000 ludności | 3 | Prośby obacz Podania . | |
| — w miastach liczących 5 do 10.000 ludności | 1 | Protosta wekslowe , podniesione przez notariusza, od arkusza | 1 |
| — o wszelkie inne upoważnienia | 1 | — od sądu przy wekslach do 200 zlr. | 2 |
| — o przepuszczenie do praktyki urzędowej: o udzielenie adjutum lub o nadanie publicznej posady albo służby lub beneficjum, od arkusza | 1 | — nad 200 zlr. | 3 |
| — o uzyskanie posady służbowej sług, od ark. | 50 | Przekazy (asygnacje) od kupców lub do kupców, jeżeli przedmiot stanowią pieniądze, jak weksle podług skali I.; jeżeli przedmiotem nie są pieniądze, według skali II. jednak nie więcej jak od arkusza | 50 |
| — o obwieszczenie licytacji publicznej, tudzież podania do sądów cywilnych o wydanie edyktów, lub których należyte załatwienie wymaga wydania edyktów; o paszporta do wprowadzenia, wyprowadzenia i przyprowadzenia towarów; o pozwolenie do ustanowienia lub powiększenia, do zmiany, przestoczenia lub zadłużenia fidejkomisu, od ark. | 1 | — inne. (nie od kupców lub nie do kupców) według kwoty przekazanej, skala II. | |
| — o udzielenie, potwierdzenie, przeniesienie szlachectwa, godności, tytułu, odznaczeń i t.d. od pierwszego arkusza | 5 | Przeniesienia majątku między żyjącymi (obacz darowizny i ugody kupna). | |
| — o udzielenie przywil. przemysłowych i innych | 5 | — z powodu śmierci: 1. z rodziców na dzieci od wartości 1% i dodatek 2% 0/0; 2. na innych krewnych aż włącznie do dzieci ro- | |
| — o nadanie praw obywatelstwa lub mieszczaństwa; o przyjęcie do związku gminnego | 2 | | |
| — o intabulacje, prenotacje albo extabulacje w księgach publicznych, od ark. pierwszego | 1 | | |

| | zł. | ct. | | zł. | ct. |
|--|-----|-----|--|-----|-----|
| dzeństwa 4 ⁰ / ₀ ; 5. na osoby, które do spadkodawcy w stosunku najemniczym lub służbowym stały, jeżeli spuścizna albo legat nie więcej jak roczny dochód 50 złr. wynosi, albo jeżeli suma kapitału 500 złr nie przechodzi 1 ⁰ / ₀ ; 4. we wszelkich innych wypadkach 8 ⁰ / ₀ . (Dodatek 25 ⁰ / ₀). Jeżeli spuścizna jest nieruchomością, opłaca się jeszcze należność 1 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ (obacz darowizny . (Dodatek 25 ⁰ / ₀). | | | | | |
| — dokument sam od arkusza | 1 | — | — najmu , stosownie do czynszu, według skali II. | | |
| Rachunki obacz Konta . | | | Układy (komplanacje), jeżeli przedmiot nie jest szacowny, od każdego arkusza | — | 50 |
| Receptisy obacz Kwity i potwierdzenia . | | | — jeżeli w skutek takowych następuje przeniesienie własności lub posiadania nieruchomości z jednej strony na drugą, dokument sam od każdego arkusza | — | 50 |
| Rekursa przeciw owym orzeczeniom i wyrokom, które wydane są na stemplu nie przynoszącym 5 złr., od pierwszego arkusza połowę, jak wyrok pierwszej instancji. | | | — układ zaś sam według wartości 3 ¹ / ₂ . (Dodatek 25 ⁰ / ₀) | — | |
| Rekursa w każdym innym razie od 1go ark. | 50 | — | — we wszystkich innych razach podług wartości, na którą się zgadza, skala II. | — | |
| Rewersa , jeżeli przedmiot jest szacownym, od wartości skala II. | | | Ugody zastawu według wysokości długu, skala II. | | |
| — jeżeli przedmiot nie jest szacownym, od każdego arkusza | — | 50 | Uwiedomienia na osobnym arkuszu, którego powierzchnia nie wynosi więcej jak 180 wiedeńskich cali kwadratowych, od sztuki | — | 1 |
| Rezolucje i zezwolenia urzędowe na podania intabulacyjne, są uwolnione. | | | w formacie większym jak 187 cali kwadratowych, od sztuki | — | 2 |
| Rubra czyli Rubryki , od sztuki | — | 15 | — w gazetach za każdorazowe umieszczenie | — | 30 |
| Saldowania , potwierdzenia na kontach, rachunkach albo wykazach, które są opatrzone stemplem 5 centowym, są wolne; na innych nie od kupców lub rzemieślników, podług skali III. | | | Weksle wystawione w kraju tutejszym, należyciom podległym a najdalej w 6 miesiącach wypłatne, dalej wystawione za granicą, przeniesione do kraju tutejszego, a najpóźniej we 12 miesięcy płatne, według wartości, skala I. | | |
| Skargi wezwawcze , od arkusza | — | 36 | — wszystkie inne według skali II. | | |
| — jeżeli przedmiot sporu wartości 50 złr. nie przenosi, od arkusza | — | 15 | — za okazaniem, do których prezentacji zastrzeżone są najwięcej 6 miesięcy, jeżeli są w kraju, a 12 miesięcy jeżeli za granicą wystawione, wedle wartości, skala I. Weksle za okazaniem, w kraju wystawione i w 6 miesiącach od dnia prezentacji płatne, według wartości skala II. | | |
| Testamenta od pierwszego arkusza : | 1 | — | Sekunda- i tereja-weksle podlegają tym samym należyciom, jak pierwszy egzemplarz wekslu. | | |
| Tłumaczenia (przekłady), przez przysięgłych tłumaczy sporządzone; od każdego arkusza | 1 | — | Wyciągi czyli ekstrakty (z ksiąg publicznych, tabularnych, depozytowych) od każd. arkusza | 1 | — |
| Ubodzy , których ubóstwo prawnie wydanem świadectwem jest potwierdzone, są uwolnione od opłaty stempelowej. | | | Wyroki lub orzeczenia pierwszej instancji względem nakazania wiecznego milczenia, względem skarg z powodu naruszania posiadania, skarg względem pierwszeństwa w konkursie i przy podziale szacunku licytacyjnego, względem ważności awizacji kontraktu dzierżawy lub najmu, od wyroku | 1 | 50 |
| Ugody dzierżawy , według wartości czynszu skala II. | | | — likwidacje w konkursie, od każdego arkusza | 2 | 50 |
| — kupna ruchomości, stosunkowo do wartości, podług skali III. | | | — pierwszej instancji w sporach nawiasowych, jeżeli wartość przedmiotu 50 złr. nie przechodzi, od wyroku | 1 | |
| — nieruchomości, od arkusza jako stempel | — | 50 | — we wszelkich innych wypadkach | 2 | 50 |
| jako należycie zaś zapłacić należy od wartości przedmiotu kupna 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ . (Dodatek 25 ⁰ / ₀). Jako wartość uważa się kwotę kupna. | | | — pierwszej instancji w rzeczach głównych do 50 złr. wartości | 1 | |
| Ugody spółnietwa : | | | — nad 50 do 200 złr. | 2 | 50 |
| 1. jeżeli spółnicy łączą tylko swe trudy w celu, którego przedmiot nie stanowi rzeczy szacownej, od arkusza pierwszego | 2 | — | — nad 200 do 800 złr. | 5 | — |
| 2. w celu nie mającym zadania niesienia zysku spółnikom, od pierwszego arkusza | 5 | — | — nad 800 złr., od wartości 1 ¹ / ₂ ⁰ / ₀ . | | |
| 5. jeżeli spółnicy swe rzeczy i trudy łączą, w towarzystwach akcyjnych lub komandytowych według skali III. | | | — (prawomocne) jako ostateczne, jeżeli mocą takowych w razach, gdzie wartość przedmiotu | | |
| — we wszystkich innych razach według skali II. | | | | | |

| | zł. | ct. | | zł. | ct. |
|---|-----|-----|---|-----|-----|
| spornego przechodzi 50 złr., orzeczoną bywa własność, użytkowanie lub prawo używania nieruchomości w myśl rozporządzenia prawnego, pomimo prawnej sukcesji, nie zaś w myśl jakiego tytułu prawnego polegającego na układzie, podług wartości przyznanego przedmiotu 3 1/2 % (Dodatek 25 %). | | | | | |
| Wyroki klasyfikacyjne o majątku czynnym masy 1/2 % i dodatek 25%. | | | | | |
| — jeżeli przedmiot sporny nie jest szacownym, od każdego wyroku | 12 | — | nie jest rzeczą szacowną, dokumentem, od każdego arkusza. | | 50 |
| Zaciąg czyli prenotacje prawa własności, użytkowania lub prawa użycia nieruchomości, jeżeli od interesu prawniczego należytość za przeniesienie majątku już uiszczoną została, są wolne od opłaty stempłowej, inaczej 1 1/2 %; od zaciągnięcia innych praw rzeczowych, jeżeli przedmiot jest szacownym i więcej jak 100 złr. wartujący, 1/2 %; w innych razach wolne od opłaty stempłowej. | | | Zapowiedzenia apelacji, rewizji, jeżeli stała opłata stempłowa od orzeczenia pierwszej instancji nie więcej jak 5 złr. wynosiła, również tyle jak od orzeczenia pierwszej instancji; | 1 | 25 |
| Zapowiedzenia apelacji, rewizji, jeżeli stała opłata stempłowa od orzeczenia pierwszej instancji nie więcej jak 5 złr. wynosiła, również tyle jak od orzeczenia pierwszej instancji; | | | we wszelkich innych wypadkach od 1go ark | 10 | — |
| — jeżeli przedmiot sporny nie jest szacownym, od każdego wyroku | | | Zaskarżenia , od arkusza | | 36 |
| Zaciąg czyli prenotacje prawa własności, użytkowania lub prawa użycia nieruchomości, jeżeli od interesu prawniczego należytość za przeniesienie majątku już uiszczoną została, są wolne od opłaty stempłowej, inaczej 1 1/2 %; od zaciągnięcia innych praw rzeczowych, jeżeli przedmiot jest szacownym i więcej jak 100 złr. wartujący, 1/2 %; w innych razach wolne od opłaty stempłowej. | | | Jeżeli przedmiot sporu wartości 50 złr. nie przechodzi, od arkusza | | 15 |
| Zapowiedzenia apelacji, rewizji, jeżeli stała opłata stempłowa od orzeczenia pierwszej instancji nie więcej jak 5 złr. wynosiła, również tyle jak od orzeczenia pierwszej instancji; | | | Zaświadczenia , wystawione przez władze i urzęda państwa, od arkusza | 1 | — |
| — jeżeli przedmiot sporny nie jest szacownym, od każdego wyroku | | | — wystawione przez inne władze lub urzęda państwa, od arkusza | | 50 |
| Zaciąg czyli prenotacje prawa własności, użytkowania lub prawa użycia nieruchomości, jeżeli od interesu prawniczego należytość za przeniesienie majątku już uiszczoną została, są wolne od opłaty stempłowej, inaczej 1 1/2 %; od zaciągnięcia innych praw rzeczowych, jeżeli przedmiot jest szacownym i więcej jak 100 złr. wartujący, 1/2 %; w innych razach wolne od opłaty stempłowej. | | | — dla służących, czeladzi, terminatorów, wyrobników i t. d. od arkusza | | 15 |
| Zapowiedzenia apelacji, rewizji, jeżeli stała opłata stempłowa od orzeczenia pierwszej instancji nie więcej jak 5 złr. wynosiła, również tyle jak od orzeczenia pierwszej instancji; | | | — szkolne, uniwersyteckie, od arkusza | | 15 |
| — jeżeli przedmiot sporny nie jest szacownym, od każdego wyroku | | | — uwolnione ubóstwa, moralności, do otrzymania dokumentu podróznego lub certyfikatu swojszczyzny. | | |
| Zaciąg czyli prenotacje prawa własności, użytkowania lub prawa użycia nieruchomości, jeżeli od interesu prawniczego należytość za przeniesienie majątku już uiszczoną została, są wolne od opłaty stempłowej, inaczej 1 1/2 %; od zaciągnięcia innych praw rzeczowych, jeżeli przedmiot jest szacownym i więcej jak 100 złr. wartujący, 1/2 %; w innych razach wolne od opłaty stempłowej. | | | — szczepienia ospy, są uwolnione. | | |
| Zapowiedzenia apelacji, rewizji, jeżeli stała opłata stempłowa od orzeczenia pierwszej instancji nie więcej jak 5 złr. wynosiła, również tyle jak od orzeczenia pierwszej instancji; | | | — wyzwolenia z terminu, od arkusza | | 50 |
| — jeżeli przedmiot sporny nie jest szacownym, od każdego wyroku | | | Zażalenia w ogóle (jednak nie rekursa) od arkusza | | 36 |

Przepisy telegraficzne.

Depesze telegraficzne w państwie austriackim przysyłać można we wszystkich używanych językach (kreślone łacińskimi czionkami), nadto w francuskim, włoskim i angielskim.

Wysokość opłaty za przesyłkę depeszy, oblicza się w miarę ilości wyrazów i odległości.

Zwykła depesza pojedyncza nie może obejmować więcej nad dwadzieścia wyrazów.

Wyraz obejmujący do siedmiu sylab, uważa się za jeden, mający zaś więcej niż siedm, liczy się za dwa, — dlatego wyraz złożony, napisany razem, do siedmiu sylab uchodzi za jeden. Co się tyczy liczb, pięć cyfer liczą się za jeden wyraz; więcej niż pięć, liczą się za dwa wyrazy.

Przesyłka zwykłej depeszy pojedynczej w odległości do dziesięciu mil, kosztuje 40 kr., za każde następujące dziesięć wyrazów opłata podnosi się o połowę — i tak: do 10 mil kosztuje 40 kr., a dodatek za każde następne dziesięć wyrazów 20 kr., nad 10 do 45 mil kosztuje 80 kr. a dodatek za każde następne dziesięć wyrazów 40 kr.; nad 45 mil kosztuje 1 złr. 20 kr. a dodatek za każde następne dziesięć wyrazów 60 kr.

Opłata za przesyłkę depeszy do wskazanego miejsca po za ostatnią stacją telegraficzną, wynosi pocztą 20 kr., można wreszcie odbierać depesze sztafeta, której koszta obliczają się podług miejscowych cen i w miarę odległości od ostatniej stacji

telegraficznej.

Oddawca telegramu może zamówić sobie odpowiedź, opłaciwszy ją na miejscu — która, skoro nadejdzie, doręczoną mu zostanie we wskazanem przezeń miejscu, albo odebrać ją może w biurze telegraficznem, albo też na poczcie (poste-restante); można też telegrafować za rewersem, a w takim razie płaci się podwójną należytość.

Przepisy te obowiązują nie tylko w granicach państwa austriackiego, ale i w całych Niemczech.

Depesze telegraficzne do innych krajów przesyłane, innej ulegają opłacie; i tak, pojedyncza depesza kosztuje

| | | | | |
|---|---|------|----|-----|
| do Anglii (do Londynu) | 2 | złr. | 80 | kr. |
| „ (gdzie indziej) | 3 | „ | 20 | „ |
| „ Belgii | 1 | „ | 60 | „ |
| „ Francji | 2 | „ | 40 | „ |
| „ Hiszpanii | 3 | „ | 60 | „ |
| „ Mołdawii i Wołoszczyzny | 1 | „ | 60 | „ |
| „ Portugalii | 4 | „ | — | „ |
| „ Serbii | 1 | „ | 60 | „ |
| „ Szwajcaryi | 1 | „ | 60 | „ |
| „ Rosji (do poblížszych gubernii) | 1 | „ | 20 | „ |
| — (do odległych) | 3 | „ | 20 | „ |
| — (do Polski) | 1 | „ | 20 | „ |
| „ Szwecyi | 2 | „ | 40 | „ |
| „ Turcyi europejskiej | 2 | „ | 80 | „ |
| „ Włoch | 2 | „ | 40 | „ |

Postanowienia pocztowe.

Postanowienia o taksach portoryum listowego.

Taksa listowa za pojedynczy, t. j. 1 lut mający list, wynosi: w samym okręgu pocztowym i w miejscach do tegoż należących, 3 cnt., w całym państwie austriackiem zaś bez różnicy odległości 5 cnt.

Od listów wagi nad jeden do dwóch łutów włącznie, ma być pobierane podwójne, nad dwa aż do trzech łutów potrójne i t. d. portoryum za list pojedynczy.

Od przesyłek pod krzyżowem obowiązaniem, jeżeli takowe prócz adresy, daty i podpisu nazwiska nie pisanego nie zawierają, opłaca się bez różnicy odległości tylko równomierną taksę po 2 cnt. od 2 łutów.

Od próbek towarów i od wzorów aż do wagi 16 łutów, które się w ten sposób opatrzone na pocztę podaje, iż ograniczenie treści na takowe przedmioty łatwo spostrzedz można, wypada za każde dwa łuty po 2 cnt.

Przesyłki, które się za rekomendacją (za receptem podawczym) oddają, muszą zupełnie być frankowane, a za rekomendację należy się od posyłek do miejsc w własnym okręgu oddawczym (poczta miejscowa) 5 cnt., od wszelkich innych zaś 10 cnt. od sztuki zaraz przy podawaniu opłacić. Na stronie adresu należy przylepić markę za frankowanie, a na stronie pieczęci markę za należytość rekomendacyjną. Za receptis zwrotny opłaca się 10 cnt.

W razie przepadnięcia listu rekomendowanego poczta wynagradza stratę tegoż oddawcy kwotą 20 złr., jeżeli tenże w przeciągu trzech miesięcy zgłosi się z reklamacją.

Jeżeli adresat ma sam z poczty list odebrać,

to na adresie n napisać trzeba: „poste restante“. Listy przesyłane w ten sposób można adresować literami, cyframi i t. d.

Pisma wywiadowcze podlegają opłacie należającej się taksy za list pojedynczy.

Wszelakoż żądać można bezpłatnego odesłania pisma wywiadowczego:

a) jeżeli podana pod rekomendacją posyłka do adresata w takim czasie jeszcze nie nadeszła, w którymby mu takowa przy regularnym biegu poczty doręczona być mogła; albo

b) jeżeli zapłacony receptis zwrotny, po upływie czasu potrzebnego jeszcze nie powrócił.

Za doręczenie posyłek pocztą listową w owych miejscach pocztowych, gdzie niema przez rząd ustanowionych listonoszy, opłacić należy 1 cent. od sztuki.

Półkowe, za przechowanie posyłek w osobnej półce, wynosi, bez względu na ilość sztuk, 1 złr. miesięcznie z przedpłatą na pół roku.

Za posyłki, które się w skrzynkach listowych albo bez marków, albo niedostatecznymi do zupełnego frankowania markami opatrzone znajdują, pobierana będzie dopłata taksowa 5 cnt. za pojedynczy list od adresata.

Express-listy przez umyślnego, podpadają prócz zwykłego portoryum opłacie 15 cnt. dla posłańca, a od każdej mili lub mniejszej odległości 50 cnt.

Przy rekomendowaniu express-listów należy opłacić i taksę rekomendacyjną: za listy do państw niemieckich za jeden łót 5 cnt., a za więcej włącznie 5 łutów słowych 10 cnt. — Za niefrankowane listy pobiera się dopłata 5 cnt.

Postanowienia dotyczące poczty wozowej.

Od każdej przesyłki z wyjątkiem przesyłek miejscowych, pobierać się ma portoryum od wagi, a to od każdej przesyłki w wartości deklarowanej, prócz tego jeszcze portoryum od wartości.

Posyłki w banknotach, obligacjach, wekslach, kuponach, asygnacjach kasowych, biletach kupnych i innych pieniądze przedstawiających papierach, bez ograniczenia wartości, podlegają tylko opłacie portoryum podług wartości.

Pieniądże srebrne do 100 złr., a złote także do 100 złr. oddawać można na pocztę albo w otwartej lub opieczętowanej paczce.

Pisma bez podania wartości aż do wagi 4 łutów włącznie, przekazują się do poczty listowej.

Na każdej przesyłce frachtowej, należy przylepić adres na szczelnie zapieczętowanej paczce i oprócz tego dodać adres na osobnej karcie, na której oprócz dokładnego wymienienia wartości, należy przylepić markę stęplową na 5 centów.

Z przesyłkami, t. j. paczkami frachtowemi za granicę nad 5 funtów, postępuje się podług przepisów cłowych; należy także dodać do nich deklarację wziętą z urzędu razem z pokwitowaniem cłowego.

Przymusowemu frankowaniu podlegają:

a) przesyłki bez wartości;

b) płynne, łatwe do uszkodzenia przesyłki.

Zupełnie wyłączone od pocztowej ekspedycji są przesyłki:

a) żyjące zwierzęta; wszystkie materiały łatwo zapalające się przez tarcie lub nacisk, jakoteż posyłki materiałów łatwo inne uszkodzić mogących, szczególnie proch strzelniczy i kwasy mineralne.

Do każdej przesyłki pocztą wozową dodać można list, bez opłacenia należytości pocztowej; jeżeli takowy jednak przynosi jeden łut wagi, to podlega opłacie zwykłego listu.

Przesyłki frachtowe, które przy oddaniu na

większą wartość są deklarowane, należy w mocne płótno owinąć, związać i zabezpieczyć. Adres wypisać trzeba bezpośrednio na płótnie, ponieważ zdarzają się wypadki, że w drodze papier zdziera się i ztąd zaszły zwłoki i pomyłki w doręczeniu.

Przesyłki złota lub srebra do 5 funtów, pakować się powinny w woreczki ze skóry, przenoszące zaś 5 funtów, w mocne płótno lub ceratę, której odwrotna strona być powinna zewnątrz, opieczętowany dokładnie stroną zewnętrzną.

Jeżeli przesyłka taka przenosi 40 funtów, to należy ją w drewnianych paczkach lub beczkach ekspedjować.

Moneta brzęcząca przesyłana w listach, powinna być owinięta w papier i tak przymocowana wewnątrz listu, ażeby zmiana jej położenia była w drodze niemożliwą.

Należytość za doręczenie listu pieniężnego lub pakietu aż do 3 funtów wagi, wynosi oprócz zwy-

kłego portorjum — 3 centy. — Za awizowanie tylko 2 cent.

Waga pakunku, który bezpłatnie podróżnym wziąć ze sobą wolno, wyrażona jest w dotyczących rewersach. Za nadwyżkę wagi, tudzież jeżeli wartość 100 złr. przewyższa, pobiera się należytość portorjum według wartości i wagi.

Za zwrot niemogących być doręczonymi przesyłek pocztą wozową, opłaca całą takse oddający takowe na pocztę.

Za receptis zwrotny należy się opłacić bez względu na odległość, 10 centów gotówką.


Pisma wywiadowcze wystawiają się bezpłatnie, jeżeli przy podaniu wzięte receptis zwrotną, lub jeżeli reklamacy śledztwa pochodzi z oznajmienia ze strony adresata, w której zaprzecza odebrania przesyłki rekomendowanej; w wszelkich innych wypadkach należy opłacać za pisma wywiadowcze pojedyncze porto listowe.

Ruch poczt w Galicji.

- Poczta osobowa ze Lwowa do Stanisławowa na Stryj: odchodzi codziennie o 6. godz. wieczór.
- osobowa ze Lwowa do Brodów: codziennie o 5. godzinie wieczorem, i o 11. godz. w nocy.
- osobowa ze Lwowa do Husiatyna na Tarnopol: codziennie o 7. godz. wieczorem.
- osobowa ze Lwowa przez Żółkiew, Belzec, Lubaczów do Jarosławia: codziennie o 7. godz. wieczorem.
- ordynarka ze Lwowa do Żółkwi: codziennie o 12. godz. w południe.
- osobowa ze Lwowa do Sambora: codziennie o 7. godzinie wieczorem.
- osobowa ze Lwowa do Brzeżan: codziennie o 6. godzinie wieczorem.
- osobowa z Kałusza do Bursztyna: codziennie o 6. godzinie wieczorem.
- osobowa z Stanisławowa do Skały: codziennie o 4. godz. w nocy.
- ordynar. z Stanisławowa do Czortkowa: codziennie o 4. godz. popołudniu.
- osobowa z Tarnopola do Lwowa: codziennie o 11. godz. przedpołudniem.
- ordynar. z Brzeżan do Tarnopola: codziennie o 8. godz. wieczorem.
- osobowa z Brzeżan do Lwowa: codziennie o 8. godz. wieczorem.
- osobowa z Brzeżan do Tarnopola: codziennie o 8. godz. wieczorem.

- Poczta osobowa z Kołomyi do Zaleszczyk: codziennie o 8. godz. wieczorem.
- osobowa z Tarnopola do Husiatyna: codziennie o 10. godz. w nocy.
- osobowa z Tarnopola do Lwowa: codziennie o 11. godz. przed południem.
- osobowa ze Stryja do Munkacza: dwa razy na tydzień (wtorek i sobota) o 4. godz. w nocy.
- osobowa z Czerniowiec do Kopeczyniec: codziennie o 1. godz. popołudniu.
- osobowa z Przemyśla do Stryja: codziennie o 10. godzinie przed południem.
- osobowa z Przemyśla do Dukli: codziennie o 10. godz. przed południem.
- osobowa z Jarosławia na Belzec, Żółkiew do Lwowa: codziennie o 7. godz. z rana.
- osobowa z Tarnowa do Koszyc na Duklę: codziennie o 2. godz. po południu.
- osobowa z Nowego Sącza do Jasła: dwa razy na tydzień (niedziela i czwartek) o 12. godz. w nocy.
- osobowa z Nowego Sącza do Bochni trzy razy na tydzień o 7. godz. wieczorem.
- osobowa z Bochni do Nowego Sącza: trzy razy na tydzień (poniedziałek, środa i sobota) o 11. godz. przed południem.
- osobowa z Krakowa do Oświęcimia na Wadowice: trzy razy na tydzień (poniedziałek, środa i piątek) o 4. godz. popołudniu.

Jarmarki w Galicji, w wielkiem księstwie Krakowskiem i na Bukowinie.

 Litera p. oznacza powiat; gwiazdka zaś*) oznacza dzień święta podług ruskiego kalendarza. Jeżeli jarmark przypada w dzień świąteczny, to odkłada się na dzień następujący.

- Alwernia w p. Chrzanowskim: 15. stycz; 26. lut, 19. marc, 24 kwiet., 16. maja, 24. czerw., 18. lipca, 16. sierp., 24. wrześ., 21. paźd., 23. list. i 25 grudnia
- Andrychów w p. Wadowickim: 19 marca, 24. czerwca, 24 sierp. i 20 grudnia.
- Babice w p. Przemyskim: 6. stycz., 4. maja, 24. sierp. i 29. września.
- Baligród w p. Liskim: 14 września.
- Barysz w p. Buczackim: w poniedziałki targi
- Bełz w p. Sokalskim: 9 i 31 stycz., 17 marca, 28. kwiet., 24. czerw. 2. lipca, 1. sierp, 13paźd, 26. list, 12. grudnia.
- Białka, miasto powiatowe, (na konie) 3go poniedz. po 3. królach, 2. poniedz. po św. Janie Nep, 1. poniedz. po św. Jakóbie Ap, 1. poniedz. po św. Szym. i Judzie.
- Biały kamień w p. Złoczowskim: 2. stycz., 2 lut. 1. marca 2. kwiet, 15 maja, 29. lipca, 14. wrześ., 25. list, 6. grud.
- Biecz w p. Gorlickim 12 jarmark. i to w poniedziałki po następujących dniach: po 1. styczniu, po 25. stycz, po 24. lutym, po 24. marcu, po 20. kwiet., po 25. maju, po 29. czerw., po 10. sierp., po 15. wrześ, po 17 paźd., po 11 listop., po 6. grudnia.
- Biercza, miasto powiat. 2. stycz., 29. czerw, 4 paźl.
- Białżowa w p. Rzeszowskim: 6. stycz., 12. marca, 8. maja. 2. i 26. lipca, 29. wrześ., 12. listop.
- Bobowa w p. Grybowskiem: 25 stycz., 4. lut, 11. i 16 maja, 5. lipca, 10. i 25 sierp, 9. wrześ., w niedzielę po św. Franciszku Wyz., w poniedz. po W. Świętych, 11. list, 14. grudnia.
- Bóbrka, miasto powiatowe: co czwartku targi.
- Bochnia, miasto powiatowe: 2. stycz, w poniedz. po niedz. mięsopustnej, w poniedz. po 3ciej niedz. postu (na konie i bydło trwa aż do piątku tego samego tygodnia); we czwartek każdego tygodnia aż do piątku po Wniebowstap. Pańskiem, w piątek po Bożem Ciele, 24. i 30. czerw. 22 lipca, 10. sierp., w poniedz. po Podwyż. św. Krzyża, w poniedz. po Różańcu, i 11. i 25. listopada.
- Boborodczany, miasto powiatowe (na bydło) *14. stycz., *14. marca, *7. lipca, *8. listopada.
- Bojana, na Bukowinie (jarmarki na bydło) * 8go dnia po Wniebowst. Pańskiem, 27. czerw., 25. lipca, 14. wrześ. 21. paźd., 21. listopada.
- Bolechów, miasto powiatowe *) 6 stycz., 28. kwiet., 29. czerw., i 12. września.
- Bołszowce, w p. Rohatyńskim: 2. i 28. stycz, 8. marca, 17. lipca, 13. wrześ. i 21. listopada.
- Borszczów, miasto powiatowe: 18. stycz, 20. lut
- w 1szy dzień postu rusk., 4. maja, w 6 tygodni po św. Piotrze i Pawle *), 20. lipca, 27. sierp., 20. listop. 3. i 23. grudnia na wełnę.
- Brody, miasto powiatowe: 18. stycz, 5. maja, 30. paźd., i 26. sierpnia.
- Brzesko, miasto powiatowe: ma 17. jarmarków co 3ci wtorek.
- Brzeżany, miasto powiatowe, ma 5 wielkich a 6. małych jarmarków: 13. stycz. now. stylu, w środoposie *) , we wtorek po Ziel. Świąt. *), i 6. sierp, now. stylu; mniejsze: 3. lut, 21. maja, 20. wrześ., 13. paźd., 26. list., 18. grudnia.
- Brzostek, w p. Pilźnieńskim: 2. stycz., 3. i 24. lut, we wtorek Środopostny, 3 maja, w wilją Boż. Ciała, 2. i 25. lipca, 14. wrześ., w poniedz. po Wszystkich Św. 25. list., 21. grudnia.
- Brzózów, miasto powiatowe: 6. stycz, 6. lut., w poniedz. po Środoposciu, na św. Wojciecha, na Ziel. Świątki, 29. czerw, 22. lipca, na św. Hycynty, 14. wrześ, 4. paźd., 1. list., 4. grudnia.
- Buczacz, miasto powiatowe: 18. stycz, 14. lut., 29. marca, 6. kwiet., 5. maja, 2. i 24. czerwca. 13. sierp., 7. wrześ., 13. paźd., 11. list., 12. grud.
- Budzanów, w p. Czortkowskim. Co czwartku targi.
- Bukaczowce, w p. Rohatyńskim: 1. stycz., w w ostatni czwartek zapustny*), we wtorek Wielkan. *) 3go dnia po Ziel. Świątk. *) na św. Jana *) 8. sierp., 10. wrześ, 1. listop, 5. grudnia.
- Bukowsko w p. Sanockim: jeden jarmark na tuczne woły 24. lutego, który trwa przez 4 dni.
- Bursztyn w p. Rohatyńskim 18. stycz., 2. lut, 21. marca, 23. kwiet., 5. i 30. czerw, 13. sierp, 26. wrześ, 30. paźd., 12. i 18. grudnia.
- Busk w p. Kamionekim: *) 7. stycz., w poniedz. po niedzieli Zapustnej. w dzień następujący po św. Teodorze, w środę środka świąt Wielkicj-noey, w dzień po Zwiastowaniu, 9. maja, 13. i 30. czerwca, 6. sierpnia, 1. i 18. paźd., 7. grud.
- Chocimierz w p. Horodeńskim: w ostatni dzień postu, 29. marca, 20. maja, 5. lipca, 19. listop. 17. i 31. grudnia.
- Chodorów w p. Bobreckim: 14. stycz., 5. maja, 12. lipca, 12. października.
- Cholojów w p. Strzyjskim: 8. stycz., 14. lut., 10. marca, 7. kwiet., 6. i 20. maja, 9. czerw., 14. siep., 13. wrześ., 13. paźd., 7. i 20. listop.
- Chorostków w p. Husiatyńskim: co poniedziałku targi.
- Chrzanów, miasto powiatowe: w drugi poniedz. po trzech Królach, w poniedz. po Gromnicznaj. 12. marca, 1. maja 24. czerwca, 13. i 25. lipca, 15. sierpnia' 10. i 28. paźd., 11. list, 6. grud

- Chyrów** w p. Staromiejskim: co wtorku targ.
- Ciężkowice** w p. Grybowski: w poniedz. po Nowym roku, w pierwszy poniedz. postu, w poniedz. po niedzieli Środopostnej, w poniedz. po św. Wojciechu, w poniedz. po Wniebowstąpieniu, w poniedz. po oktawie Bożego ciała, w poniedz. po św. Małgorzacie, w poniedz. po św. Jakóbie, w poniedz. po św. Jacku, w dzień podwyższenia św. Krzyża, w poniedz. po św. Franciszku Seraf., w poniedz. po św. Jędrzeju.
- Czechów** w pow. Brzeskim: jarmarki co trzeci wtorek.
- Czernichów** w p. Krakowskim: w poniedziałek po trzech Królach, po Gromnicznej, po św. Józefie, po św. Wojciechu, po Wniebowstąpieniu, po św. Trójcy, po św. Jakóbie, po św. Barłomieju, po św. Mateuszu, po śś. Szym. i Judzie, po św. Katarzynie, po św. Tomaszu.
- Czerniowce**, miasto stołeczne na Bukowinie: 12. lipca przez 14. dni i 12 listopada przez 8 dni.
- Czortków**, miasto powiatowe: 2. lutego, 24. marca, 22. maja, 11. lipca, 27. sierpnia. 7. listop. 10 grudnia.
- Czudec** w p. Rzeszowski: we wtorek po Ziel. Świątkach, 24. czerwca, w poniedz. po św. Barłomieju.
- Delatyn** w p. Nadwórniańskim, ma dwa jarmarki, na wełnę pospolitą i na owce: na Wniebowzięcie Marij P. *) i na św. Michała. *)
- Dembica** w p. Pilźnieńskim: 2. stycz., 2. lut., 25 kwiet., 14. maja, na Boże Ciało, 24 czerw., 20. lipca, 15. paźdz. 4. grudnia.
- Dembowiec** w p. Jasielskim: 11 stycz., 24. lut., 19. marca, 5. kwiet., 3. maja, we wtorek po Ziel. Świąt: 21. czerw., 4. i 24. sierp., 14. wrześ., 4. paźdz., 11. i 25. listop.
- Dobczyce** w p. Wielickim, 12. jarmarków, każdy w pierwszy czwartek miesiąca.
- Dobromil** w p. Bireckim: 29. stycznia *), w dzień po Wniebowstąpieniu Pańsk. *) 11. czerwca *), 26. lipca, 29. września przez 2 tygodnie.
- Dolina**, miasto powiatowe: 14. lut., 12. maja, 6 lipca, 1. sierp., 13. paźdz., 21. grudnia
- Droginia** w p. Myślenickim: na św. Walentego, na św. Wojciecha i na M. P. Szkaplerzną.
- Drohocyz**, miasto powiatowe: 19. marca, we wtorek po Ziel. Świątkach *), 6 wrześ., 3. grud. każdy trwa przez 4 dni
- Dubiecko** w p. Przemyskim: 25 stycz. i 30. czerw.
- Dukla** w p. Krośnieńskim: 7. stycz., 25. lut., 19. marca, na Wniebowstap. Pańsk., na Boże Ciało, 24. czerw., 22. lipca, 20. sierp., 23. listopada. 21. grudnia.
- Dunajec czarny** w p. Nowotarskim, (na płótna) w ostatni poniedz. zapustny, w poniedz. w wielkim tygodniu, w poniedz. po św. Trójcy, w poniedz. po Wniebowzięciu Maryji Panny, 2. listop. i w poniedziałek ostatniego tygodnia adwentu.
- Dunajów** w p. Przemysłańskim: 2. stycz., w poniedz. po przedniej niedzieli *) 24. czerwca, 18. października *).
- Dynów** w powiecie Rzeszowski: 17. stycznia, 8. maja, 29. września i 20. listopada.
- Felsztyn** w pow. Staromiejskim: 13. kwietnia, i 20. września przez 8 dni.
- Fredropol** w p. Przemyskim: 1. stycz. 25. marca, 12. sierp., 19. listopada.
- Frysztak** w pow. Jasielskim: w każdy drugi czwartek walny jarmark na bydło.
- Gliniany** w p. Przemysłańskim: 2. stycz. *) 13., w środę po Wielkiejnocy *) 8. maja, w poniedz. 23. maja, 20. lipca, 6. i 20. listop. 18. grudnia.
- Głogów** w p. Rzeszowski: 2. i 21. stycznia, 24. lutego, 12. marca, 8. maja, 24. czerwca, 22. lipca, 6. sierp., 9. i 30. wrześ., 15. października, 16. listopada i 6. grudnia.
- Gołogóry** w pow. Złoczowski: 26. lut., 21. marca, 7. maja, 15. czerw., 26. lipca, 20. września i 15. października.
- Gorlice** miasto powiatowe, 12. jarmarków we wtorki po następ: świątkach: po Trzech Królach. po św. Macieju, po niedzieli kwietnej, po św. Filipie i Jakóbie, po Wniebowstąpieniu, po św. Janie Chrz., po św. Marij Magd., po Wniebowzięciu M. P., po Narodzeniu M. P.; po św. Franciszku Ser., po św. Marcynie, po trzeciej niedzieli adwentu.
- Gródek**, miasto powiatowe: w poniedz. po Bożem Ciele i 14. września.
- Grodzisko** w p. Łańcuckim. 6. stycz. 2. lutego, 3. i 19. marca, 3. i 20. maja, 29. czerwca, 14. września, 1. listopada i 4. grudnia.
- Grybów**, miasto powiatowe. 21. stycz., 4. marca, w poniedz. Środopostny, we wtorek po Wielkiejnocy, 3. maja, we Wtorek po Ziel. Świątkach, w poniedz. po św. Janie Chrz., 26. lipca, w poniedz. po św. Wawrzyńcu, w poniedz. po Narodz. Marij Panny, 21. września i 17. grudnia.
- Grzymałów** w pow. Skałackim: 17. marca, 4. maja, 9 i 17. września.
- Gwoździec** w p. Kołomyjskim: 28; stycznia, 21. marca, 26. lipca 4. października.
- Haczów** w p. Brzozowski: 29. wrześ., 12. listop.
- Halicz** w p. Stanisławowski: 7. stycznia, 5. kwiet. 5. lipca, 12. października.
- Hołosko** pode Lwowem: 25 lipca *).
- Horodenka**, miasto powiat. *) 1. stycz., 2. lut. w drugi poniedz. postu, 25. marca, 23. kwietnia, na Wniebowstąpienie Pańskie, 29. czerwca, 15. sierpnia i 16. października.
- Husiażyn**, miasto pow.: 24. czerwca, 21. września.
- Husaków** w powiecie Mościckim: 8. maja, 27. sierpnia i 18. grudnia.
- Jaćmirz** w p. Sanoekim: 12. marca, 8. maja, 24. czerwca, każdy trwa przez trzy dni
- Jagielnica** w p. Czortkowskim: 8 i 28 stycz.; 14. i 20. lut., w środę środopostną *), 20. marca, w pierwszy poniedz. po Wielkanocy, 6. kwietnia, 6. lipca, 30. paźdz. 13. listop. 18. grudnia.

Janów w p. Gródeckim: *) 2. stycz. 17. maja 8. list.
 Janów w p. Trembowelskim: Co piątku targ.
 Jarosław, miasto powiatowe: 12. stycz., 10. marca,
 15. czerw., 2. wrześn., 30. listop.; każdy trwa 8 dni
 Jaryczów w p. Lwowskim: 21. stycznia, 31. maja
 19. września, 11. grudnia.
 Jasienica w powiecie Brzozowskim: 2. lipca,
 5. sierpnia 9. grudnia.
 Jaślińska w pow. Sanockim.: na trzech Króli*),
 2. lut., na wstępną środę, na niedzielą kwietną
 5. maja, 13. czerwca. 20. lipca, 15. sierp. 23.
 września, 18. paźdz. 25. listop. 13. grudnia.
 Jasło miasto powiatowe: 6. stycznia, 3. lutego,
 23. kwiet., 20. lipca, 15. sierp., 21. września,
 1. listopada
 Jawornik w p. Rzeszowskim: 2. stycz., 24. lut.,
 na tydzień przed Wielkanocą, 1. maja, 24.
 czerwca, 21. września, 28. dażd: 10. listopada.
 Jaworów w miasto pow.: 6. maja, 1. sierpnia, 20.
 października. 12. grudnia.
 Jazłowiec w pow. Buczaekkim; co wtorku targ.
 Jedlicze w p. Krośnieńskim: 25. lutego, 20
 kwiet., 18. czerwca, 9. sierpnia, 29. września.
 Jeleń w p. Chrzanowskim; w dzień po Nowym
 Roku, w poniedz. po niedzieli Starozapustnej, 19
 marca, 3. maja, 3. czerwca, w poniedz. po św.
 Wawrzyńcu, 14. września, w poniedz. po św.
 Franciszku Ser., w poniedz. po W. Świętych,
 w poniedz. po św. Mikołaju.
 Jezierna w p. Złoczowskim: 12. stycz., w dzień
 po Wielkiejnocy*), 20. lipca, 20. października.
 Jezierzany w p. Borszczowskim; *) 1. stycznia,
 11. lutego, w niedzielę palmową, w niedzielę po
 Wielkiejnocy, w czwartą środę po Wielkiejnocy,
 w poniedz. po Ziel. Świątkach, 13. lipca, 1.
 sierpnia, 13. i 26. września, 9. listopada.
 Jezupol w p. Stanisławowskim: 27. lipca.
 Jodłowa w powiecie Pilźnieńskim: ma co drugi
 wtorek jarmarki.
 Jordanów w p. Myślenickim: 24. lut., 24. kwiet.,
 w siódmy poniedz. po Ziel. Świątkach, 29. grudnia
 Kałusz, miasto powiatowe: ma 12. jarmarków: 18.
 stycz., 12. lut., 13. mar., 20. kwiet., 16. maja,
 6. czerwca przez 8 dni, 20. lipca przez 2 dni,
 27. sierp., 28. wrześ., 27. paźdz. przez 8 dni,
 18. listop., 10. grudnia.
 Kalwarja w p. Wadowickim: 25. stycz., 4. maja.
 17. sierp., 19. listopada.
 Kamionka strum. miasto powiat: 2. stycz., 21.
 marca, 7. kwiet., 24. czerw., 11. lipca, 18. sierp.,
 15. paźdz., 21. listopada.
 Kańczuga w p. Łańcuckim: 6. stycz., 2. lut.,
 25. kwiet., 29. czerw., 22. lipca, 15. sierp., 29.
 wrześ., 4. listop., 4. grudnia.
 Kenty, miasto powiatowe; 13. stycz., 12. maja, 15.
 wrześ. 15. grudnia.
 Kimpolung (Długopole) mołdawski, na Bukowi-
 nie; *) 20. stycznia, 21. maja, 8. listopada.
 Knihinieze w p. Rohatyńskim: 19. stycz., 11

lutego, 21. marca, w poniedz. po niedzieli Cwi-
 tocznej*) 21. maja, 6. lipca, 18. sierp., 20. wrześ.,
 7. listop., 18. grudnia.
 Kołaczyce w p. Jasielskim: 1. maja, 19. sierp.
 oprócz tego jarmarki co drugi poniedziałek.
 Kołomyja, miasto powiatowe: 6. lut., 24. kwietnia
 przez 8 dni, 15. czerw., na Wnieb. P. M. *), 3. sierp.,
 15. wrześ., 30. paźdz., i 18. grudnia.
 Komarno w d. Rudeńskim: w poniedz. po św.
 Trójcy i w poniedz. po św. Szymonie i Judzie.
 Konkolniki w p. Rohatyńskim: *) 24. marca, 22.
 lipca, 15. sierp. *) 8. wrześ. *), 1. i 26. paź. *),
 9. grudnia *).
 Kopeczyńcze w p. Husiatyńskim: co środę targ.
 Korezyna w p. Krośnieńskim: 5. kwiet., 15. czerw.
 30. sierp., 1. grudnia.
 Korolówka w p. Zaleszczyckim: 29. stycz., we
 środę Środopostną *), na Wniebowstap. P. *), 24.
 czerw., 8. sierp., 30. wrześ., 19. listop., 18. grud.
 Kossów, miast. powiatowe; *) w czwartek 1go tygo-
 dnia w wielkim poście, na Wniebowstąpienie P.
 15. sierpn., 1. paźdz.
 Kozłów w p. Brzeżańskim: 9. stycz., w 14. środę
 wielkopostną, w pierwszy poniedz. po Ziel. Świąt-
 kach*), w poniedz. po Bożem Ciele*), 10. sierp.,
 14. wrześ., 18. paźdz. *)
 Kozowa w p. Brzeżańskim: 17. lut., 17. marca
 17. kwiet. 3. maja, 12. czerw., list. 20. sierp., 4.
 wrześ., 27. paźdz., 11. listop. i 30. grudnia.
 Kraków, miasto obwodowe: 16. maja i 16. wrześ.,
 oba przez 14. dni.
 Krakowiec w p. Jaworowskim: 2. stycz. *), w
 poniedz. po nast. niedzieli po Wielkiejnocy *), 25.
 lipca, 27. września. 18. paźdz. 25. listop.
 Krościenko w p. Nowotarskim: we wtorek po
 Ziel. Świątkach, 26. czerw., 30. wrześ., 1. listop.
 Krosno, miasto powiatowe: 1. stycz., w sobotę po
 Wielkiejnocy, w poniedz. po św. Trójcy, 31. lipca,
 28. paźdz.
 Krukienice w p. Mościskim: 18. stycz., 5. marca,
 23. kwiet., 11. lipca, 13. wrześ., 13. paźdz.
 Krzywca w p. Przemyskim: 13. stycz., 2. lut.
 2. marca, 6. i 23. kwiet. 31. maja, 29. czerw.,
 10. sierp., 30. wrześ., 8. paźdz. 11. listop., 18. grud.
 Krzywce w p. Borszczowskim: 18. stycz. 30.
 kwiet., 10. lipca, 8. grudnia.
 Kudryńce w p. Borszczowskim: co środę targ..
 Kułaczkowce w p. Kołomyjskim: 9. stycz., 15.
 lut., 6. marca, 19. kwiet., 24. maj, 6. czerw.,
 18. i 27. sierp., 6. wrześ., 12. 21. i 29. grud.
 Kulików w p. Zółkiewskim: *) w dzień Now. Roku
 w dzień Strylenie, na Wniebowstąpienie Pan.,
 w dzień M. P. Zielnej, w dzień Pokrowy, na
 św. Dymitra.
 Kutry w p. Kossowskim: 30. stycz., 22. maja, 26.
 wrześ., 13. listop. Każdy trwa przez 4. dni.
 Lanckorona w p. Wadowickim: w poniedz. po
 trzech Królach, 21. stycz., 4. marca, 7. maja,

- we wtorek po Ziel. Świątkach, w poniedz. po św. Trójcy, na św. Wojciecha, 24. czerw., 25. lipca. Latacz, wieś w p. Zaleszczyckim: co drugi czwartek jarmarki.
- Leżajsk w p. Łańcuckim: 21. stycz., 23. kwiet., na Wniebowstąpienie P., 24. sierp., 4. paźdź., 6. grudnia.
- Leśniów w p. Brodzkim: Targi co niedzieli.
- Limanowa, miasto powiatowe: 2. stycz., 3. lutego, w poniedz. po niedzieli Laetere, w poniedz. po niedz. Conductus, 1. maja, we wtorek po Ziel. Świątkach, 25. lipca, 10. sierp., 30. wrześ., 2. i 11. listop., 29. grudnia.
- Lipnica w p. Bocheńskim: Co trzeci poniedz. jarmark.
- Lisiatycze w p. Stryjskim: 18. stycz., 24. czerw., Lisko, miasto powiat: 3. lut.: w poniedz. po niedzieli Rogate.
- Liszki w p. Krakowskim: w pierwszy poniedz. każdego miesiąca.
- Lubaczów w p. Cieszanowskim: 24. marca, 21. maja, 29. czerw., 8. sierp., 20. wrześ., 18. grud.
- Lubomierz w p. Limanów: 2. styczn., 12. marca, 8. września.
- Lutowiska w p. Liskim:*) 2. stycz., 2. lut., w środę środopostną, 15. kwiet., w poniedz. Ziel. Świątek; 29. czerw., 6. sierp., 8. wrześ., 18. paźdź., 6. grudnia.
- Lwów, miasto stołeczne: 4. maja przez 4 tyg; od 10. do 24. czerw., jarmark św. Agnieszki, 12. paźdź. przez 2 tygodnie
- Łańcut, miasto powiat: 7. stycz., 5. lut., 15. marca, 16. maja, 13. czerw., 10. i 26. lipca, 25. sierp., 6. paźdź., 11. i 30. listop.
- Łącko w p. Sandeckim: co trzeci poniedz. jarm.
- Łopatyn w p. Brodzkim: co drugi wtorek targ.
- Łukawice w p. Limanowskim: 3. lut., w poniedz. po niedz. Misericordia, 4. maja, 15. i 30. wrześ. 1. grudnia.
- Łysiec w p. Bohorodczańskim: 11. lut., 24. czerw., 26. listop.
- Maciejowa w p. Sandeckim: 24. czerw.*).
- Magierów w p. rawskim: 8. stycz., 14. lut., 17. i 29. marca, 5. maja, 23. czerw., 11. i 26. lipca, 20. wrześ., 30. paźdź., 26. list., 18. grud.
- Maków w p. myślenickim: 29. stycz., 2. maja, 7. sierp., 19. listop.
- Malechów pod Lwowem: 25. czerw., i 20. wrześ.
- Manasterzyska w p. Buczackim: 8. styczn., 14. lutego, w pierwszy i piąty poniedz. po Wielkiejnocy, we wtorek po Ziel. Świątkach, 20. czerw., 30. lipc., 18. sierp., 13. wrześ., 26. paźd., 7. listop. i 18. grudnia.
- Meketyńce w p. Kossowskim (na bydło): 14. kwietnia, 1. i 14. maja, w dzień po Bożem Ciele.
- Mielec, miasto powiatowe: 5. jarmarków a to zawsze we czwartek po następ. dniach: po 2. lutym, po św. Trójcy, po 15. sierp., po 21. wrześ., po 11. list
- Mikołajów w p. Żydaczowskim: *) 1. stycz., 6. sierp., 8. września.
- Mikulińce w p. Tarnopolskim: 2. stycz. *), 3. i 25. lut. *) 25. marca (w dzień po Wielkiejnocy *), 21. maja *). 24. czerw., 20. lipca *) 24. sierp., 9. wrześ. *), 18. paźdź. *), 7. grudnia *).
- Milatyn nowy w p. Kamioneckim: co czwart. targ.
- Milówka w p. Żywieckim: w pierwszy poniedz. każdego miesiąca.
- Mościska, miasto powiatowe: 25. lut., 24. czerw. (jarmark na konie), 10. sierp., 1. listop., (jarmark na konie). Na tydzień przed temi jarmakami handel na płótna i futra.
- Mosty wielkie w p. Zółkiewskim: 5. kwietnia, Mrzygłód w p. Sanockim: 7. stycz. *), w dzień po Bożem Ciele i 16. sierpnia *).
- Muszyna w p. Sandeckim: 2. stycz., 5. lut., w dzień po Wniebowstąp. P., 22. lipca, 29. wrześ. w dzień po niedzieli Ofiar. Pan. Marji.
- Myślenice, miasto powiatowe: 7. stycz., we wtorek po Ziel. Świątkach, 25. lipca każdy przez 2 dni.
- Nadwórna, miasto powiat: 6. stycz. *), 23. kwiet., 29. czerw. *), 1. paźdź.
- Narajów w p. Brzeżańskim: 18. stycz., 29. marca, 6. kwiet., 14. maja, 6. lipca, 6. sierp., 26. wrześ., 5. grudnia.
- Narol w p. Cieszanowskim: 19. marca, 24. sierp.
- Nawarja w p. Lwowskim: 18. stycz., 14. lutego, 11. lipca, 18. sierp., 26. wrześ. 10. listop.
- Niebylec w p. Rzeszowskim: 15. lut., 1. wrześ. 7. listopada, 26. grudnia.
- Niegowice w p. Mieleckim: 7. stycz., 1. czerw., 26. lipca 21. paźdź.
- Niemirów w p. Rawskim: 18. stycz., 12. listop.
- Niepołomice w p. Bocheńskim: 7. stycz., w poniedz. po niedzieli zapustnej, w poniedz. po niedz. kwietncj, 8. maja, w poniedz. po św. Trójcy, 24. czerw., 26. lipca, 23. wrześ. i 4. listop.
- Nizankowice w p. Przemyśl.; *) na św. Trójcę i 6. grudnia.
- Niżniów w p. Tłumackim: 1. i 19. stycz., 11. lut., 29. marca, 4. maja, 24. czerw., 6. lipca, 13. sierp., 20. wrześ., 7. paźdź., 20. listop., 5. grud.
- Nowa-góra w p. Chrzanowskim: jarmarki a to w poniedz. po następ. świątkach: po św. Agnieszce, po Znalez. św. Krzyża, po św. Michale i po św. Tomaszu.
- Nowe-miasto w p. Bireckim: 23. kwiet., 19. list.
- Nowotaniec w p. Sanockim: 1. maja, w poniedz. po św. Trójcy, na N. M. P. Anielską, 11. listop.
- Nowy-Sącz miasto powiatowe: 2. i 21. stycz. w pierwszy poniedz. w poście, w poniedz. po niedz. kwietnej, 8. kwiet., 3. i 7. maja. 30. czerw., w poniedz. po św. Małgorzacie, 7. sierp., 13. wrześ. i 12. listop.
- Nowy-targ miasto powiatowe: w poniedz. po Trzech Królach, 21. stycz., 6. lut., 19. marca, w poniedz. po św. Wojciechu, 16. maja, we wtorek po Ziel. Świątkach, na św. Jana Kant., 25. lip., 29. sierp., w poniedz. po Narodzeniu P. M., 29. wrześ., w poniedz. po św. Katarzynie i 13. grud.

- Obertyn w p. Horodeńskim: 18. stycz., 6. kwiet., 7. maja, 24. czerw., 18. lip., 1. i 18. sierp., 20. wrześ., 13. paźdz., 9. listop., 12. i 23. grudnia.
- Olesko w p. Złoczowskim: 14. lut., 14. kwiet., 21. maja, 6. lipca, 20. wrześ., 7. i 20. listop., 18. grudnia.
- Oleszyce w pow. Cieszanowskim: 24. lutego i 13. grudnia.
- Ołpiny w p. Jasielskim: jarmarki we czwartek po pełni każdego miesiąca.
- Osiek w p. Jasielskim: jarmarki każdego czwartku na bydło.
- Oświęcim w p. Kenty: w poniedz. przed lub po następn. świątach: po Trzech Królach, po Gromnicznej, po niedz. suchej, po niedz. kwietnej, po św. Wojciechu, po Wniebowst., po św. Piotrze i Pawle, po św. Piotrze w okowach, po św. Ildzim, po św. Franczku Ser, przed św. Marcinem i po Niepokal. poczęciu.
- Otyń w p. Tłumackim:*) na św. Jakóba, na św. Piotra, na św. Prokopa, na św. Annę, w dzień Strytenie, w dzień Pochwalonej, na wś. Łukasza i na św. Michała.
- Paczałtowiec w p. Chrzanowskim: co drugi wtorek jarmark.
- Peczeniżyn w p. Kołomyjskim:*) 6. stycznia, 23. marca, po Ziel. Świątkach, 16. sierpnia 14. września, 27. października.
- Pilzno miasto powiatowe: 7. stycz., w poniedz. po pierwszej niedzieli po Gromnicznej, 19. marca, we wtorek po Wielkiejnocy, 8. i 24. kwiet., 7. maja, w poniedz. po Ziel. Świątkach, 23. czerwca targ na płótna, 22. lip., 15. sierp., 29. i 30. września, na św. Jana Kant., 11. listop., w poniedz. po trzeciej niedzieli Adwentu.
- Pistryń w p. Koszowskim:*) 5. stycz., 17. marca, we czwartek po Wielkiejnocy, w poniedz. po Ziel. Świątkach, 30. czerw., 4. i 27. lipca, 29. sierp., 18. paźdz., 8. i 30. listop. i 31. grud.
- Piwniczna w p. Staro-Sandeckim: 2. stycz., w poniedz. po niedzieli środopostnej, we wtorek po Ziel. Świątkach, 25. lipca, 24. sierp.
- Pobiedz w p. Wadowickim: w środę po Gromnicznej, w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzcic., w środę po Wniebowzięciu, w środę po św. Michale, w środę po św. Łucji.
- Podgórze w p. Wielickim: 12. stycz., 13. lut., 19. marca, 30. kwiet., 22. maja, 8. czer., 8. lip., 2. sierp., 15. wrześ., 15. paźdz., 9. listopada 7. grudnia.
- Podhajce miasto powiatowe:*) 6. stycz., w niedz. Staropostną, w Środoposcie, w poniedz. po pierwszej niedzieli po Wielkiejnocy, na Wniebowstąpienie, 29. czerw., 15. sierp., 14. wrześ., 18. paźdz., 8. listop. i 6. grudnia.
- Podhoroń w p. Stryjskim: 13. lut., 17. maja, 19. wrześ. i 2. grudnia.
- Podkamień w p. Brodzkim: 2. stycznia, 2. lut., 10. marca, 6. kwiet. 13. i 18. maja, 9. i 26. czerw., 6. lipca, 18. sierp., 13. wrześ., 8. paźdz., 9. listop. i 18. grudnia.
- Podkamień w p. Rohatyńskim: co włoku targi.
- Pomorzany w p. Złoczowskim:*) 18. marca, 12. czerwca, 26. wrześ., 17. grudnia.
- Probużna w p. Husiatyńskim: co wtorku targ.
- Pruchnik w p. Jarosławskim: 21. stycz., 3. lut., 19. marca, 25. kwiet., w piątek po Bożem Ciele, 5. czerw., 25. lipca, 9. sierp., 17. paźdz., 12. listop., 6. grudnia.
- Przemysł miasto powiat., 26. czerw. i 9. grud., każdy przez 14 dni
- Przemysłany miast. powiatowe: 1. stycz., 14. lut., 28. marca, 29. maja, 11. czerwca, 11. listop.
- Przeworsk w pow. Łańcuckim: 2. stycz., 19. marca 1. maja, 25. lipca, 3. paźdz., 19. listopada.
- Radowce (Radautz) na Bukowinie: 1. maja, 20. listopada.
- Radomyśl w p. Tarnobrzeg., 6. stycz., 4. marca, 23. kwiet., na Wniebowst. Pańskie. 24. czerwca, 10. sierp., 20. wrześ., 26. listop.
- Radymno w p. Jarosław. 25. maja, 20. sierp., 20. wrześ. i 20. grudnia
- Radziechów w p. Kamioneckim: 19. stycz., 11. lut., 12. marca, 10. kwiet. 21. maja, 24. czerw., 1. i 18. sierp., 26. wrześ., 30. paźdz., 13. listop. i 18. grud.
- Rawa ruska miasto powiatowe: 8. stycz., w czwartą środę po Wielkiejnocy, 7. lipca, 19. sierp., 27. wrześ., 13. paźdz., 21. listop. i 21. grudnia.
- Rogi w p. Sanockim: 26. lip., 24. sierp., 6. grud.
- Rohatyn miasto pow.: 9. stycz., 3. lut., 26. lip. i 1. paźdz.
- Ropezyce miasto pow.: 7. stycz., 12. lut., 26. kwiet., 26. maja, 22. lipca, 18. sierp., 28. paźdz. i 9. grudnia.
- Rozdół w p. Żydaczów.: 19. marca, 16. lip. i 29. września.
- Roźniatów w p. Dolińskim: 2. stycz.)*, w środę środopostną, we wtorek po Ziel. Świąt., 30. czerw., 1. sierp., 9. i 29. września.
- Ruda w p. Żydaczowskim: 1. stycz. i 24. czerwca*).
- Rudki miasto powiat.: 26. marca, 30. czerw., 27. wrześ. i 6. grudnia.
- Rudniki w p. Niskim: 17. stycz., 9. marca, 5. kwietnia, 21. września, 21. paźdz. i 30. listop.
- Rybotycze w p. Dobromilskim: 14. września i 10. grudnia.
- Rymanów w p. Sanockim: 25. lipca, 10. sierp., 9. wrześ. i 6. grudnia.
- Rytarowice w pow. Przemyskim: 13. styczn. i 13. lipca.
- Rzepiennik biskupi w p. Gorlickim: 19. mar. we wtorek po Wielkiejnocy, we wtorek po Ziel. Świątkach, 24. czerw., 22. lipca, 11. września, 23. listopada.
- Rzeszów miasto powiatowe: 19. marca, 23. kwiet.

- na św. Trójcę, 2. lipca, 21. wrześ., 2. listopada i 21. grudnia.
- Sadagóra na Bukowinie (na bydło): 6. lut., we czwartek przed niedzielą kwieta, 1. sierp., 6. wrześ., 15. paźd., 5. i 28. listop. i 24. grudnia.
- Sądowa Wisznia w p. Mościckim: 2. stycznia, na Ziel. Świątki*), 26. lipca, 27. września.
- Sambor miasto powiatowe; 5. lut., 1. maja, 21. wrześ., 30. listop., każdy trwa przez dni 14.
- Sanok miasto powiatowe: we wtorek przed Ziel. Świątkami, w poniedz. przed Bożem Narodzeniem.
- Sasów w p. Złoczow., 14. lut., 24. czerw., 30. wrześ. i 6. grudnia.
- Sędziszów w pow. Rzeszow.: 19. marca, 25. kwiet. (na konie); 5. czerw., 2. lipca; 21. wrześ. 2. listop. i 21. grudnia.
- Seret na Bukowinie:*) 2. lut., na Wniebowst. P., 15. sierp. i 6. grudnia.
- Sieniawa w p. Jarosław.: 22. stycz., 4. kwiet., 24. czerw. i 2. listop.
- Skalał miasto powiatowe: 6. i 30. stycz.)*, 1. i 23. kwietnia, w pierwszy dzień po Ziel. Świątkach*), 12. lipca, 21. wrześ., 8. paźd.
- Skawina w p. Wielickim: 2. stycz., 9. kwiet., 16. sierp., 4. paźd.
- Smorze w p. Stryjskim (na bydło): na niedz. syropostną*), 31. maja*), 24. czerwca, na św. Ilie*), 15. lipca, 14. września, w święto Ussiki*), 18. paźd., 9. listop. i 9. grudnia.
- Śniatyn miasto powiatowe:*) w środę środopostną, we wtorek po Ziel. Świątkach, 25. czerw., 20. lipca i 9. września.
- Sokal miasto powiat.: 18. stycz., 23. kwiet., 12. lip., 4. paźd., 20. listop.
- Sokołów w p. Stryjskim: 7. kwiet., 15. czerw., 19. sierp. i 4. grudnia.
- Sokołów w p. Kolbuszowskim: 29. czerwca, 7. stycz., 15. lut., 4. i 26. marca, 23. kwiet., 16. maja, 16. i 25. lipca, 24. sierp., 14. wrześ., 18. paźd., 11. listop. i 18. grudnia.
- Sokołówka w p. Brodzkim: co drugą środę jarmark.
- Solotwina w p. Bohorodczańskim (na bydło), *) 2. lut., ósmego dnia po Wielkiejnoocy, na Wniebowstap. P., 20. lipca, 8. listop. i 6. grudnia.
- Stanisławów miasto powiatowe: 1. maja, 2. sierp., 29. sierp.)* 6. i 17. paźd.)*
- Starasol w p. Staromiejskim: 2. stycz., w dzień po Bożem Ciele i 30. września.
- Stare-Miasto m. powiatowe: 12. marca, 24. czerw. przez 12. dni na płótna, 10. wrześ., 12. paźd.
- Stary-Sącz miasto powiatowe, zawsze w środy po trzech Królach, przed niedzielą zapustną, po Popielcu, przed niedz. Białą, po Wielkiejnoocy, przed św. Stanisławem, przed św. Trójcą, przed św. Janem, przed św. Jakóbem, przed św. Michałem, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Elżbietą, przed św. Tomaszem Ap.
- Strusów w p. Trembowelskim: co czwartku targi.
- Stryj miasto powiatowe:*) w pierwszym tygodniu wielkiego postu, w dzień tak zwany Feodorowicze przez 8 dni, w marcu na św. Mikołaja przez 3 dni, 15. sierp. przez 14. dni, 6. grudnia przez 8 dni.
- Strzyżów w p. Rzeszowskim, w ponied. po Trzech Królach, 8. lut., przez 3 dni, w ponied. zapustny, w poniedz. środopostny, w poniedz. po Wielkiejnoocy, 8. maja przez 3 dni, 25. lipca, 14. sierp. przez 3 dni, 8. wrześ., 21. paźd., 6. listop. przez 3 dni i 25. listopada.
- Sucha w p. Zywieckim: w poniedz. po Nowym Roku, na św. Wojciecha, w poniedz. po Wielkiejnoocy, 15. sierp., 8. wrześ., 15. paźd., 11. listopada i 8. grudnia.
- Suczawa na Bukowinie:*) 2. stycz., we wtorek po Ziel. Świątkach, 8. lipca, 20. sierp., 15. wrześ. i 26. paźd.
- Szczerzec w p. Lwowskim: 2. stycz., w dzień po Ziel. Świątkach, 20. lipca, 30. września.
- Szczecin w p. Dąbrowskim: 6. lut., 1. maja, na św. Trójcę, 22. lipca, 15. paźd. i 4. grudnia.
- Tarnobrzeg (Dzików) miasto powiatowe: 12. targów w ostatni dzień piasteczki każdego miesiąca.
- Tarnopol miasto powiatowe: 2. stycz., 14. lut., w Środopuście*), w ponied. po Wielkiejnoocy*) 24. czerw., 26. lipca (na konie), 18. sierpnia 26. września i 20. listop.
- Tarnów miasto powiatowe: 3. lut., w poniedz. po niedz. Cantate, 12. lipca, 14. września, każdy przez dni 14.
- Tartaków w pow. Sokal.: 14. lut., 31. maja, 6. sierp., 30. paźd. i 18. grudnia.
- Tłumacz miasto powiatowe; 25. maja, 6. grudnia.
- Toporów w p. Brodzkim: co drugi czwartek jarmark.
- Trembowla m. powiat.: w środę Popielcową, 8. i 19. lipca i 15. grudnia.
- Trzeciana w p. Bocheńskim: w poniedz. po niedzieli kwietnej, 20. lipca, 29. wrześ. i 12. listop.
- Trzebinia w p. Chrzanowskim: w poniedz. po Trzech Królach, w poniedz. po Gromnicznej, w poniedz. po niedzieli Białej, 25. kwiet., 8. maja, 29. czerwca, w poniedz. po św. Jakóbie, 24. sierp., 21. wrześ., w poniedz. po św. Szymonie i Judzie, w poniedz. po św. Katarzynie i 21. grudnia.
- Turka miasto powiatowe: 11. stycz., 7. kwiet., 10. lipca, 25. sierp., 11. paźd., każdy przez dwa dni.
- Tyczyn w p. Rzeszowskim: 2. i 25. stycz., 26. marca, 11. czerw., 21. września, 25. listop.
- Tylicz w p. Sandeckim: 7. stycz., w poniedz. po niedzieli Conductus Paschæ, we wtorek po Ziel. Świątkach, 30. czerw., 2. listop. i 30. grudnia.
- Tymbark w p. Limanowskim: w poniedz. po Bożem Ciele, 25. lipca, 9. wrześ. i 17. paźd.

Tyrawa wołoska w p. Sanockim: 16. lipca na bydło.

Tysmienica w p. Tlumackim (na bydło i konie): 24. marca, 30. kwiet., 3. lipca, 27. września.

Uhnów w p. Rawskim: 18. stycz., 20. lut. 12. czerwca, 13. lipca, 20. wrześ. i 36. paźd.

Ulanów w p. Niskim: 2. stycz., 1. mar., 2 i 23 kwiet., na Wniebowst. Pań., w poniedz. po św. Trójcy, 20. lipca, 24. sierp., 29. wrześ., 11. listop. i 4. grudnia.

Ułaszki w p. Czortk.: 6. kwietnia*) i 24. czerwca*].

Ułłów w pow. Przemysłańskim: 15. sierpnia*) przez 6 lub 7 dni

Uściczko w pow. Zaleszczyckim: 14. lutego, 11. i 31. marca, 6. i 29. kwiet., 12. czerw., 10. lipca, 13. paźd. 15. listop. i 18. grudnia.

Uście biskupie w p. Borszczow.: co drugi wtorek.

Uście ruskie w pow. Gorlickim: 18. stycz., 5. maja, 6. czerwca, 11. lipca, 20. list. i 21. grud.

Uście solne w p. Bocheńskim: 23. kwiet., 34. czerw., 24. sierp., 1. paźd.

Ustrzyki w p. Liskim: 2. stycz. 4. kwiet., 8. lipca, w paźd. na św. Franciszka Wyznawcy.

Wadowice miasto powiatowe: w pierwszy poniedz. każdego miesiąca

Werez w p. Sokalskim: 14. lut., 7. kwiet., 8. maja, 24. czerwca, 24. sierpnia, 7. i 20. listop. i 18. grudnia.

Wieliczka miasto powiatowe: w poniedz. przed św. Agnieszką, przed Gromnicz., w ostatni poniedz. w mies. lutym, w poniedz. przed św. Kazimierzem, po niedzieli kwietnej, przed Znalaz. św. Krzyża, we wtorek po Ziel. Świątkach, w poniedz. przed św. Janem, przed św. Jakóbem, przed św. Hyacyntem, przed św. Michałem, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Klemensem i przed św. Tomaszem.

Wielkie Oczy w pow. Jarosłańskim: 6. lutego, 29. kwietn., 10. czerwca, 15. lipca, 10. września i 17. listopada.

Wilamowice w pow. Bialskim: w poniedz. po Nawróceniu św. Pawła, po św. Janie Nep., po św. Bartłomieju i po św. Jadwidze, każdy przez 3 dni.

Wiśnicz w p. Bocheńskim: 6. stycznia, 2. listop. i 21. grudnia.

Wiśniowczyk w p. Trembowelskim: w śródo-poście*).

Witków w p. Kamionk.: 14. lutego, 2. marca, 11. lipca, 1. paźd. i 1. grudnia.

Wońnicz w p. Brzeskim: co trzeci poniedz. jarmark, a co drugi poniedz. targ.

Wojniłów w p. Kałuskim: 13. stycz., 5. maja, (na bydło) przez 3 dni, 11. lipca, 18. sierpnia.

Wola Michowa w p. Liskim: 12. lut., w piątek w 1. tygodniu wielkiego postu*), 5. maja, 12. lipca, 21. wrześ., 21. listop.

Wybranówka w p. Bobreckim: co wtorku targ.

Wyżnica na Bukowinie: 25. stycz., 30. kwiet., 5. lipca, 13. sierp., 20. wrześ. i 6. listop.

Zabłotów w p. Sniatyńskim:*) 6. i 30. stycznia, 23. marca, 23. kwiet., 29. czerw., 16. września, 1. i 26. paźd. i 30. listop.

Zabno w p. Dąbrowskim: 23. stycz., w poniedz. po 2ej niedzieli po Wielkiejnoocy, w poniedz. po 1szej niedzieli po św. Janie Chrzc., 16. sierpnia, 18. paźd. i w poniedz. po 5ej niedz. adwentu.

Zakluczyn w p. Brzeskim: co trzeci poniedz.

Zaleszczyki miasto powiatowe: 6. stycz.*), 21. marca, na Wielkanoc*), 4. paźd. i 26. listop.

Zalozce w p. Brodzkim: 14. stycz., 12. lut., 14. marca, 12. kwietnia, 12. maja, 24. czerwca, 14. lipca, 13. sierp., 19. wrześ., 15. paźd., 8. listop., 4. i 21. grudnia.

Zarszyn w p. Sanockim: 24. kwiet., na Wniebowstap. Pańskie, 17. lipca, 12. paźd.

Zator w p. Wadowickim: 28. stycz., 28. kwiet., 30. czerwca i 2. września.

Zbaraż miasto powiatowe:*) 7. lutego, 24. kwiet., 5. lip. i 12. września.

Zborów w p. Złoczow.: 25. marca. 5. lip., 17. sierp., 25. września.

Zbyszycy w p. Sandeckim: 20. stycz., 14. lut., 19. marca, 25. kwiet., 16. maja, 24. czerwca, 26. lipca, 24. sierp., 21. września, 18. paźd., 23. listop., i 21. grudnia.

Zdynia w p. Gorlickim: 14. stycz., 12. lut., 21. marca, 7. maja, 7. lipca, 6. sierp., 27. wrześ., 15. listop. i 13. grudnia.

Złoczów miasto powiatowe: 19. stycz., 1. lutego, 1. kwietnia, 7. maja, 9. czerwca, 2. sierpnia, 10. wrześ. i 7. listop.

Złotniki w p. Trembowelskim:*) na św. Aleksego, 8. maja i św. Dymitra.

Żmigród w p. Krośnieńskim: 2. lut., w środoposćcie. 23. kwiet., 24. czerw., 25. lipca, 17. paźd., i 13. grudnia.

Żółkiew miasto powiatowe: 19. stycz., 8. maja, 30. czerw., 13. sierp., 14. wrześ., 5. paźd. i 12. listopada.

Żołynia w p. Łańcuckim: w niedzielę kwietnią, na św. Trójcę, 10. sierp., 21. grud., (na len, przedziwo i płótna), 25. stycz., 24. lut., 11. maja, 22. lipca, 8. i 21. wrześ., 28. paźd. i 25. listopada.

Żurawno w p. Żydaczowskim: 15. marca (na konie) przez 8 dni, 7. kwietnia przez 6 dni, 11. czerwca przez 6 dni, 15. paźd. przez 8 dni i 6. listop. przez 4 dni.

Żurów w p. Rohatyńskim: 14. lut., 6. kwietnia, 8. maja, 12. lipca, 6. sierp. i 20. listop.

Żydać w miasto powiatowe:*) 6. stycz., 29. sierp. i 26. listop.

Żywiec miasto powiat.: w poniedz. po Trzech Królach, po Wniebowstap. Pańsk., po św. Piotrze i Pawle i po św. Michale.



Pierwsza epoka.



Trzecia epoka.

Zycia malzeńskiego.



Druga epoka.



Czwarta epoka.

Z chlubą możemy powiedzieć, że ostatnimi czasy obudziło się u nas piśmiennictwo, jak nigdy przedtem i w żadnej części dawnej Polski; powstało bowiem mnóstwo pism niemal dla wszystkich stanów społeczeństwa i każdego wieku Dzieci nawet mają swego „Opiekuna”, rzemieślnicy i przemysłowcy swego „Rękodzielnika”, a wieśniacy swego „Włościanina” i „Tygodnik niedzielny”. Jedyne płeć niewieścia nie posiada żadnego czasopisma, któreby podobnie jak powyższe potrafiło zająć, uczcić i nauczyć zarazem. A ponieważ nadto płeć niewieścia stanowiła zawsze najlichnější zastęp czytających, niezbędne okazuje się wydawnictwo czasopisma dla gospodyń, żon, matek i dzieci; idąc więc za poradą osób świątłych i dbających o dobro ogółu, postanowiliśmy zająć się wydawaniem czasopisma, mającego na celu szerzenie wiadomości z rozmaitych gałęzi pracy i gospodarstwa domowego, jako też wpływając na rozbudzenie staropolskich cnót niewieścich: rządności i poświęcenia, a zarazem podając godne naśladowania przykłady tak z historii jak i z czasów, w których żyjemy. Pismo nasze będzie więc zawierać prócz najnowszych doświadczeń na polu gospodarstwa domowego (ogrodnictwa, kuchni, spiżarni, chowu drobiu i t. p.); przepisów i wskazówek pielęgnowania zdrowia, wzorów zajęć kobiecych — połączonych z robotkami ręcznymi, także obrazy religijno moralne, wspomnienia historyczne, życiorysy znakomitych i zasłużonych niewiast, rozprawy o obowiązkach i prawach kobiety, dalszy powiadki i opowiadania, podróże i t. p., wreszcie wiadomości o nowych dziełach zwłaszcza specjalnie dla kobiet przeznaczonych i rozmiłości, z dodawaniem do przedmiotu według potrzeby stosownych rycin.

Że takie wzbogacenie wiedzy umysłowej i moralnej ogółu, a kobiety w szczególności, może przynieść nieobliczone korzyści, nie ma potrzeby dowodzić. Tylko uwiecznioną pracą zdoła kobieta zapewnić sobie stanowisko jako pożyteczny członek społeczeństwa i zabezpieczyć samoistność, gdy los skazę ją na samotną po świecie wędrówkę. Zdaje się więc, że dla każdej kobiety z sercem, pojmującej swe stanowisko, wystarczy dostatecznie, co tu wypowiedzieliśmy.

Czasopismo to pod tytułem

„GWIAZDA”

zaczęło wychodzić z dniem 1. maja 1869. regularnie co 10 dni (w krótszych terminach bowiem musiałyby być skrócone, co by wiele pomnożyło koszty wydawnictwa).

Przedpłata wynosi: **całorocznie 3 złr, półrocznie 1 złr 50 kr., albo kwartalnie 80 kr.** cena jak najumiarkowawsza — dostępna nawet i dla mniej zamożnych.

Wszystkie urzędy pocztowe i księgarnie krajowe przyjmują przedpłatę pod adresem: „Do administracji „Gwiazdy” we Lwowie”.

„STRZECHA.”

Nakładem księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie wychodzi już rok trzeci pod powyższym tytułem pismo ilustrowane dla rodzin polskich.

Główniejsze dzieła „Strzechy” stanowią: Zajmujące powieści oryginalne i tłumaczone; dramata, poezye, rzeczy historyczne — ojcyste i obce; życiorysy sławnych osobistości; ciekawe opisy podróży; rzeczy dotyczące się krajów i ludów — a szczególnie ziem polskich; wiadomości przyrodnicze i t. d., a wszystko ozdobione obficie pięknymi drzeworytami.

„Strzecha” wychodzi w zeszytach czterotygodniowych (załem 13 zeszytów rocznie) objętości 4—5 arkuszy w formie dużej ćwiartki i w pięknej okładce.

Oprócz tego dodaje się bezpłatnie do każdego rocznika piękną rycinę jako premię. Przeznaczona do trzeciego rocznika premia, przepysznna rycina litografowana, przedstawiająca utwor Franc. Streita pod tytułem „Czaty”, jest już do wzięcia we wszystkich księgarniach

Cena jednego zeszytu: 60 ct.

Przedpłaty składać nie potrzeba, tylko płaci się za każdy zeszyt osobno

Premia dołączona będzie do ostatniego zeszytu rocznika; można jednak za złożeniem ceny całego rocznika otrzymać ją zaraz z pierwszym zeszytem.

Kompletne egzemplarze I. i II. rocznika „Strzechy”, są do nabycia u nakładcy zroszurowane po złr. 7 ct 80, w pięknych okładkach oprawne po złr. 8 ct 80.

BIBLIOTEKA NARODOWA

Wydanie **F. H. Richtera**. Cena jednego tomu 1 złr. 20 ct. oprawny złr. 1.70.

Wydawnictwo to podjęto głównie w tym zamiarze, ażeby obfite skarby polskiej literatury narodowej, które dotąd nie wszystkim były dostępne, podać narodowi po raz pierwszy w starannem i pięknem a oraz tanim wydaniu

Ograniczając się tylko na dziełach pisarzy znakomitych i powszechnie cenionych, przyniesie „Biblioteka Narodowa” cały szereg tomów, które razem stanowić będą wyborową bibliotekę i staną się z czasem najpiękniejszą ozdobą w każdym domu polskim

Z tej właśnie przyczyny nie wiąże się to wydawnictwo z góry żadnym programem stałym ani co do rodzaju dzieł, ani też co do terminu ich wydawania, ale nakładca starać się będzie o to, ażeby tomy następowały dość szybko po sobie, a oraz nastęrczały przyjemną rozmaitość, i to w taki sposób, by każdy tom stanowił ile możności zamkniętą dla siebie całość.

Co do wyboru dzieł będzie najusiłniejszym staraniem wydawcy, ażeby „Biblioteka narodowa” podawała jak najwięcej utworów nowych i nieznanych jeszcze, wszelako w braku takich przedsiębrane będą także przedruki dawniejszych ale wyczerpanych już w handlu księgarskim dzieł znakomitych, których przygotowaniem do nowego wydania zajmą się sami żyjący jeszcze autorowie.

Każdy tom będzie można nabywać osobno, i nikt nie potrzebuje się obowiązywać do pobierania wszystkich tomów.

Przedpłaty nie wymaga się żadnej.

Tytuł i czas wyjścia każdego tomu będą zawsze poprzód ogłaszane.

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne.

Pierwszy tom zawiera: *Bolestawita*, *Emissariusz*, powieść.

Następne tomy zawierać będą: *Bohucki* (Elpidon). *Życie wśród ruin*, powieść. *Lenartowicz Teofil*. *Poezje nowe* (jeszcze nie drukowane) 2 tomy. *Łosiński Władysław*, *Legionista*, powieść historyczna.

CUKIERNIA

pod firmą

A. ŻMUDZIŃSKI & M. KOSTECKI

przy ulicy N.ższej Karola Ludwika w miejscu dawnej poczty we Lwowie, pod l. 6²/₁,

poleca najwyborniejsze

**cukry, ciasta, torty, frukta smażone,
jako też lody**

codzieln o każdej porze roku bez względu na stan pogody.

*likiery krajowe i zagraniczne, wina hiszpańskie,
francuzkie i włoskie na butelki i kieliszki, oraz
znaczny zapas schampanów najwyborniejszych.*

Wielki zapas francuzkich pudełeczek strojnych, napełnianych **cukrami,
fruktami i czekoladkami.**



*Zamówienia miejscowe lub na prowincję skuteczniają się
z największą akurataością.*



**Dla tem lepszej wygody szanownej Publiczności, urządziłiśmy
w naszej cukierni Herbatę, Czekoladę i Kawę, zaręczając za
rzetelną i elegancką obsługę.**

Mamy nadzieję, że szanowna Publiczność i nadal łaskawemi względa-
mi zaszczycać nas raczy, które ocenić i Jej zupełne zadowolenie osiągnąć
jest naszym zadaniem; przyczem kreśliimy się z głębokiem uszanowaniem

najniżsi

A. Żmudziński i M. Kosteki.



ces. król. koncesjonowany

Proszek Korneuburgski dla bydła,

pozwolony w cesarstwie Austrjackiem, w królestwie Pruskiem i w królestwie Saskiem, wyszczególniony medalem Hamburgskim, Londyńskim, Paryżkim, Mnichowskim i Wiedeńskim, używany w masztalerniach JM. królowej angielskiej i JM. króla pruskiego, z najlepszym skutkiem i od wielu lat dostatecznie wypróbowany.

U koni: w wypadkach gruczołów i wrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególnie do utrzymania koni przy pełnej ciele i rzeźkości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy wydzielaniu małej ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku niespodziewanie lepszym staje, i przy cierpieniach płucowych podczas cienia się, jest użycie tego proszku bardzo korzystnym: — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się poprawiają.

U owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliznie i przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności.

Płyn uzdrawiający dla koni

(RESTITUTIONS-FLUID)

Franciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

Dla wszystkich krajów państwa austriackiego, po poprzednim praktycznym zastosowaniu i wypróbowaniu przez wysoką ces. król. austriacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem, nadto wyszczególniony medalem londyńskim, używany w stajniach JM. królowej angielskiej i króla pruskiego z najlepszym skutkiem, w urzędowej praktyce Dra Knauerta, nadweterynarza JM. króla pruskiego, w zastarzanych słabościach przeciw zapaleniom, tudzież od paraliżu w kłębach i krzyżach, przeciw ztręwieniu ścięgów, reumatyzmowi, zwichnięciom, zratowaniu kopyta, utrzymuje konie przy największem nawet natężeniu aż do późnej starości w zdrowiu i rzeźkości, zapobiega trętwieniu nóg, i służy w szczególności do wzmocnienia sił przed i po nadzwyczajnych trudach.

Także zaleca się płyn rzeznaczony jako środek pomocniczy w reumatyzmie, zwichnięciu i tp. co poświadczają z uznaniem: JO. ks. R. Auersperg, hr. Schöenburg Glauchau, hr. Augustyn Csaki, hr. Zenon Csaki, hr. Sprinzenstein, hr. Thun, pułkownik Hartmann itd. W. W. Meyer nadmasztalierz i M. Langwirthy nadweterynarz Jej Mości królowej angielskiej; dr. Knauert nadlekarz koni króla pruskiego; dalej wiele oddziałów c. k. austr. kawalerji itd.

BALSAM NA KOPYTA DLA KONI:

na suche, pękające kopyta, małe wydrążenia itp.

(HUFSAHLPULVER)

na wygniwanie kopyt końskich (gegen die Strahlfäule der Pferde).

Wyborny proszek dla nierogacizny na węgry paczka po 63 ct. i 1 zlr. 26 ct.

Mają na składzie we Lwowie: Konstanty Iskierski, apteka A. Berlinera i apteka Zyg. Rukera (dawniej Tomanka); w Krakowie p. M. Jawornickiego w rynku gł. kamienicy Kirchmajera i p. J. Jahna, w Białej p. Gertwart, w Bielsku p. S. A. Stanko apt., ip. Bochni p. Paweł Niedzielski, w Bóbrce p. Czarnik apt., w Brzeżanach p. Margulies, p. Dunikowski apt i p. Fadenhecht, w Belzie w Hrymkach w Radziechowie p. Jaskiewicz aptekarz, w Buczaczu pp. Kerczel i Kodreński, w Czerniowcach p. E. Schnirek, w Dzikowie p. S. Bodziński, w Kołomyi p. M. Bolechower, w Leżajsku p. J. Hirschfeld i Maresch, w Limanow p. A. Müller, w Makowie p. Mayer apt., w Myślenicach p. A. Łęczyński, w Mielcu p. W. Salkowski, w Nowym Targu p. L. Kamiński, w Nowym Sączu p. Kosterk ewiczowa wdowa, w Przeworsku p. S. Keller, w Przemyślu pp. Gajdetschka i syn i F. Machalski, w Rzeszowie pan Szaitter i syn; w Rozwadowie p. K. Marecki, w Sanoku J. Jaklitsch wdowa, w Smolnicy p. F. Wimmer, w Stanisławowie p. R. Switalski dawniej Tomanek i p. Stecher Sebenitz, w Tarnowie p. J. Jahn, w Tarnopolu pp. Morawetz i C. Latinek, w Wadowicach p. A. Foltin, w Wieliczce p. B. Wątorkowa wdowa, w Zaleszczykach p. J. Kodreński i spółka.

Przeostroga.

W celu ochronienia publiczności od zakupywania falsyfikatów, oświadcza się, że tylko takie paczki i saszki uważać można jako prawdziwe, które noszą pieczęć apteki obwodowej korneuburgskiej.

NAJWIĘKSZY WYBÓR najpiękniejszych i najnowszych strojów z Paryża

a mianowicie:

kapelusze, stroiki balowe, pióra strusie rajskie i t. d., kwiaty i gerlandy
czepeczki wizytowe, negliżyki, ubrania, krawatki, berty, pelerynki
rękawki i t. d.

kapiszony aksamitne, jedwabne, i kolorowe baszliki różne niemniej

STROJE WESELNE i do wyprawy stosowne; — w czasie **zapust** przyjmują się do ubierania
suknie balowe podług najnowszej mody. Układam także z **kwiatów paryskich**
całe **garnitury i gerlandy** do przystrojenia głowy i sukni, i wszelkim życzeniom
zadosyć uczynić mogę.

Mając własne i zawsze modne towary, jako to: **aksamity, materje, blondy, koronki, aksamity**
u stążki i t. d. i inne rzeczy do najdrobniejszych bagatelek modnych, mogę w każdym czasie wszelkie
zamówienia bez żadnej przeszkody uskutecznić.

Znana od tylu lat z *dobrego gustu i najtańszej ceny*, poleca się i nadal względem Szanownej Publiczności

M. TOPOLNICKA

we Lwowie przy ulicy Nowej l. 281. miasto.

 Wszelkie zamówienia z prowincyi w jak najkrótszym czasie, najstaranniej wykonane być mogą. 

G Ł Ó W N Y S K Ł A D

FRYDERYK SCHUBUT

we Lwowie w rynku pod l. 164,

poleca swój jak najlepiej asortowany

Skład płócien i bielizny stołowej

po stałych i najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

CHIŃSKIEJ HERBATY

zbioru wiosennego 1868. — 1869. sprowadziłem powtórnie

i polecam szczególnie wszelkie gatunki **herbaty** tegoż świeżego transportu: 1 funt 1 złr. 20 ct.
1 złr. 50 ct., 2 złr., 2 złr. 50 ct., 3, 4, 5, 6, 8 złr. a. w.

P R O M E S Y

kredytowe z roku 1864. są do nabycia; wygrana 250.000, 200.000,
50.000, 40.000, 25.000, 10.000 i t. d.

Najlepszy stary rum z Jamajki

cała flaszka 2 złr., pół flaszki 1 złr., ćwierć flaszki 50 centów w. a.

Ś W I E C W O S K O W Y C H

H E R B A T Y

P Ł Ó C I E N

M. MUND,

introligatornia i handel papieru

przy ulicy Nowej pod l. 255.,

uskutecznia wszelkie roboty introligatorskie, zalecające się tak gustownością jak i przystępną ceną; utrzymuje zarazem na składzie różne gatunki papieru, materiały do pisania i rysowania, konotatniki i książeczki obrazkowe, bilety wizytowe i powinszowań, ramy pozłacane rozmaitej wielkości i t. p. przyrządy — wszystko po najumiarkowańszych cenach.

ANTONI
GOŁOGÓRSKI
BLACHARZ WE LWOWIE;
sklep i pracownia, oraz skład wyrobów,
znajduje się przy placu Bernardyńskim l. 758;
przyjmuje wszelkie roboty blacharskie, pokry-
cia dachów; poleca także
wanny kąpielowe własnego
wynałazku.

Wszelkie zamówienia z prowincyi skuteczniają się jak najdokładniej i po umiarkowanych cenach.

REINHOLD & BUBER



we Lwowie,

ulica niższa „Karola Ludwika” l. 185²/₄, polecają swój

SKŁAD

papieru, materiałów do pisania i towarów galanteryjnych
i norymberskich jako to:

wszelkie gatunki papieru kancelaryjnego, conceptowego i listowego, pióra stalowe, ołówki, lak, koperty listowe, bilety i listy z powinszowaniem imienin, scyzoryki, pugilaresy i portmonetki, sakiewki, futerały na cygara, tytonierki, książeczki do notowania, grzebienie, szczotki do włosów, do sukien i do zębów, mydła i pachnidła, parasolki i parasole, okulary i cwikery, cygarniczki i fajki, papier cygaretowy, laski, szelki, szaliki, krawaty i kołnierzyki, łańcuszki do zegarków, zabawki dziecinne, noże, łyżki, widelce stalowe, oprawne w róg, mosiądz i nowe srebro, podstawki do filiżanek, rękawiczki męskie i damskie, buty i kalosze, szkarpetki i pończochy, torby i rekwizyta podróżne
i inne rozmaite przedmioty w największym wyborze i w cenie umiarkowanej.

 Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się za zaliczką pocztową jak najrzetelniej. 

JAKÓB KRONFELD



jubiler i złotnik, oraz taksator w filii c. k. uprzyw. austr. banku dla obrotu
we Lwowie.

przy ulicy pojezuickiej pod l. 272²/₄, w domu p. J. Breuera, naprzeciw domu Karnickich,
poleca względem szanownej Publiczności swój nowo urządzony i obficie zaopatrzony

SKŁAD

najmodniejszych towarów złotych i kosztowności

tak własnego wyrobu jak i z pierwszych fabryk zagranicznych i po
cenach najumiarkowańszych; niemniej wielki wybór koralu w sznurkach
jak i w garniturach

 Wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznią szybko i ile
możliwie najtaniej. 

CENNIK sprzętów i paramentów kościelnych

znajdujących się w handlu

MICHAŁA DYMETA

we Lwowie

„pod Nadzieją“

(Ceny w austriackiej walucie na miejscu bez pakunku)

- Alby płócienne** z koronką po 12, 14, 16 i 18 złr.
- Ampulki z tacką**, cynowe gładkie 3 złr. 25 kr., ozdobniejsze 3 złr. 75 kr., szklanne gładkie i rżnięte z tacką pakfongową od 5 do 7 złr., chińsko-srebrne od 12 do 18 złr.
- Antipedia** z materyi w złożonych ramach od 50 złr. i wyżej; cena zawisa od wielkości i ozdoby.
- Birety** sukienne 4 złr., aksamitne 5 złr. 25 kr.
- Baldachiny** całkiem gotowe z aksamitu od 112 do 200 złr.; z adamaszku jedwabnego od 95 do 150 złr.; z adamaszku wełnianego od 60 do 100 złr.
- Bursy** do chowania pateny z komunikantami 5 złr.
- Chorągwie krzyżowe** z obrazem dubeltowym, zupełnie gotowe, z adamaszku jedwabnego od 40 do 80 złr., z adamaszku wełnianego od 30 do 60 złr.
- Dyborya** (puszki na przenajśw. Sakr.) gładkie pozłacane od 18 do 30 złr., ozdobnej roboty od 30 do 60 złr.
- Łany powiewające** (sztandarty) z obrazkami dubeltowymi z adamaszku jedwabnego od 65 do 150 złr., z adamaszku wełnianego od 30 do 75 złr.
- Figury Zmartwychwstania Pana Jezusa**, z drzewa rżnięte 28 cali wysokie, kolorami lakierowane z chorągiewką 10 złr.; lepszej roboty naturalnie olejno malowane z chorągiewką 16 złr.
Taka pod prawą nogą trupa głowę trzymająca dtdo. 18 złr.
- Figury Pana Jezusa leżącego w grobie**, bardzo pięknej rzeźby, naturalnie olejno malowane:
na 24 — 30 — 36 — 42 — 48 cali długości
16 28 — 34 — 48 — 65 złr.
- Fłaszki cynowe** na olej święty 3 złr.
- Frenzle szychowe** białe i żółte po 28 — 34 — 42 — 50 — 60 kr. wied. łokieć.
- Gwiazdki do Pateny** gr. kat. złożone po 2 złr. 50 kr., srebrne od 5 do 6 złr.
- Łalony szychowe** białe i żółte po 12 — 15 — 18 — 21 — 24 — 28 — 32 — 36 — 40 kr. wied. łokieć.
- Łaselka** do ustawienia w kościołach w czasie świąt Bożego Narodzenia i Trzech Króli. Garnitur figur 15 całowych 60 złr., zaś 8 całowych 20 złr.
- Łanony symbolicznie ozdobne**, kolorowy druk na welinowym papierze po 1 złr. 75 kr., 2 złr. 25 kr., 3 złr. i 4 złr. bez ramek.
- Łielichy z pateną**, gładkiej roboty z brązu pozłacane 18 złr., półozdobnej roboty 25 i 30 złr., ozdobnej roboty od 32 do 40 złr., chińsko-srebrne gładkiej roboty 24 złr., srebrne gładkiej roboty od 85 do 100 złr., ozdobnej roboty od 120 do 150 złr.
- Łlamry do kap** nieszpornych od 1 złr. 50 kr. do 5 złr.
- Łociolki na wodę święconą** cynowe 6 złr. 50 kr., z kropidłem 7 złr. 50 kr.
- Łropidła** metalowe posrebrzane ad 3 do 5 złr., drewniane 25 do 50 kr.
- Łrzyże ołtarzowe** posrebrzane z pozłaceniami ozdóbkami:
wysokości 14 — 16 — 17 — 19 cali
13 — 15 — 17 — 20 złr.
lepszej roboty 15 — 17 — 19 — 21 — 24 — 30 cali wysokie
20 — 24 — 30 — 36 — 40 — 60 złr.
- Łrzyże nieszporne** po 12, 14, 16, 18 złr.
- Łrzyże ręczne** metalowe po 12 50 kr., z obrazkami malowanymi od 12 do 40 złr., z drzewa rżnięte po 2 — 4 — 6 — 8 — 10 — 14 do 45 złr.
- Łrzyże procesyjne** całkiem metalowe po 38 — 42 — 50 — 60 i 70 złr., z drzewa pozłacane i posrebrzane 15 złr., z malowanymi obrazkami 18 i 27 złr.
- Łrzyże do chorągwi** mosiężne 6 złr., srebrzone 7 złr., złożone 9 złr., z drzewa pozłacane 3 i 4 złr.
- Łapy nieszporne** z kłamrą i kutasem, od 60 do 150 złr.
- Łsiążki liturgiczne** dla gr. kat. obrządku (w osobnym katalogu spisane).
- Łorpusy Pana Jezusa (Rozpięcia)** z drzewa rżnięte, z białego drzewa:
na cali 12, 15, 18, 21, 24, 27, 30, 36, 42, 48, 54, 60, 72
złr. 1, 1.25, 1.75, 2.75, 4, 5.25, 8, 12, 21, 32, 41, 50, 65.

naturalnie olejno malowane: na cali 12, 15, 18, 21, 24, 27, 30, 36, 42, 48, 54, 60
złr. 2, 2.75, 3.75, 6.50, 8, 10, 14, 20, 38, 56, 75, 90.

Kwiaty robione do świec i bukiety do wazonów w różnych gatunkach.

Lampnicy z angielskiej cyny po 5 złr. 50 kr., 8.75, 11 złr., 14 złr., 18 i 25 złr.; z chińskiego srebra po 24, 30, 45, 60, 75 do 200 złr.

Latarnie kościelne na lasce z kolorowem szkłem 4 złr. 75 kr., 5 złr. 50 kr. 8 złr. 50 kr. 10 i 12 złr.

Lódki na kadzidło posrebrzane 4 złr. 50 kr., zółte 3 złr. 75 kr.

Lichtarze kościelne

| wysokość na cali | | 10 | 12 | 15 | 18 | 21 | 24 | 28 | 32 | 36 |
|------------------|----------------------------------|-------------------------------|-------------------------------|--------------------------------|-------------------------------|--------------------------------|--------------------------------|--------------------------------|--------------------------------|--------------------------------|
| cena za parę | | złotych austriackich | | | | | | | | |
| Cynowe | okrągłe | — | — | 6 ³ / ₄ | 7 ¹ / ₂ | 10 ¹ / ₄ | 14 | 19 | — | — |
| | okrągłe z nóżkami | — | — | 7 | 8 | 11 | 15 | 21 | — | — |
| | z trójkątną nogą | — | — | 6 | 10 | 12 ¹ / ₂ | 15 | 20 | 25 | 28 |
| | Mosiężne lub tombakowe | 7 ¹ / ₂ | 8 ¹ / ₂ | 13 ¹ / ₄ | 17 | 23 | 30 | 37 ³ / ₄ | 50 ¹ / ₂ | 63 ¹ / ₂ |
| | Pakfongowe | — | 14 | 19 ¹ / ₂ | 26 | 34 ¹ / ₂ | 44 ¹ / ₂ | 60 | 75 | 95 |

Lawatary (bania na wodę z miednicą) z angielskiej cyny 18 złr.

Łyżeczki do komunii gr. kat. z bronzu wylęcane 1 złr. 50 kr., srebrne 4 złr. 50 kr.

Monstrance rozmaitej roboty i wysokości t. j.

16 — 17¹/₂ — 19¹/₂ — 21¹/₂ — 24¹/₂ — 26¹/₂ cali

35 — 45 — 60 — 75 — 100 — 135 złr.

Myrnice (puszki bliźniaki) do chrztu cynowe 1 złr., z bronzu złocone 6 złr.

Obrazy na blasze i płótnie malowane, każdej wielkości od 3 złr. 50 kr. do 150 złr. i droższe.

Obrazy do chorągiew na płótnie malowane dwusronne od 10 do 50 złr.

Ołtarzyki procesyjne (Felatrony czyli obrazy do noszenia) całkiem pozłacane w rozmaitych kształtach od 50 do 140 złr.; na takowe posyłają się fotografie do wyboru.

Ornaty i dalmatyki tak do łańciskiego jakoteż gr. kat obrządku w wielkim wyborze po rozmaitych cenach.

Pajaki bronzowe krystalowe, i z drzewa pozłacane, na 6 — 8 — 12 — 15 — 18 — 24 — 30 — 36 świec od 30 do 400 złr.

Paski do alby włóczkowe 1 złr.

Patyny z puszczyką na komunikanty z bronzu wylęcane, 9 złr.

Patrycye dla bractwa kościelnego. z metalowemi lub na blasze i porcelanie malowanemi obrazami z drewnianą łaską 32 — 42 i 60 złr.; z całkiem metalową łaską od 60 do 80 złr.

Płaszczonicy dla gr. kat. obrządku na płótnie malowane, obszyte szerokim szychowym galonem i z kutasami po rogach 45 cali długości z Ewangelistami 16 i 20 złr.—50 cali długie dtto. 20 i 24 złr.—60 cali długości z Ewangelistami od 30 do 50 złr.

Płaszczonicy na jedwabnej materji malowane, obszyte szychową frenzlą i z kutasami po rogach 50 cali dług. z Ewangelistami 55 złr — z haftem z Ewangelistami 85 i 130 złr.

Puszki na olej św. z angielskiej cyny pojedyncze 50 kr., bliźniaki 1 złr.; z bronzu pozłacane pojedyncze 3 złr., bliźniaki 6 złr.

Relikwiarze w formie monstrancy, po 10, 12, 15, 18 i 24 złr.

Rzeźby drewniane, t. j. i figury świętych, aniołów w stojącej i klęczącej postaci od 6 do 72 cali wysokości tak z białego drzewa jakoteż naturalnie olejno malowane.

Sukienki na Ciborja z białej mory haftowane po 10 i 12 złr.

Swieczniki (kandelabry) na 2 — 3 — 5 świec, z bronzu, pakfongu i chińskiego srebra od 18 do 75 złr.

Swieczniki ścienne z bronzu na 1 — 2 — 3 świece od 2 do 12 złr.

Stacy XIV. męki Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, obrazy olejne, 22 cali szerokie, 31 cali wysokie, w nowy sposób za pomocą litografii olejnymi farbami odciskane, na płótno przeniesione i naciągnięte na blendramy. Cena całej kolekcji 100 złr.; takie same mniejszy format 16 cali szerokie, 23 cali wysokie 60 złr.; olejno na płótnie malowane (ręczna robota) 215 i 250 złr. bez ram.

Szczypce do świec kościelnych z maszynką 2 złr. 50 kr.

Tacy do kwesty cynowe 6 złr. 50 kr., pakfongowe 9 złr, srebrzone 15 złr.

Tabernakula na ołtarze w rozmaitych kształtach, całkiem złocone i biało lakierowane z złoconemi ozdobami od 130 do 300 złr.; na takowe posyłają się fotografie do wyboru.

Trybularze (kadzielnice) po 9 złr., 10 złr. 50 kr. — 12 — 15 — 18 — 20 — 22 — 24 — 30 złr.

Umbrakula (zasłony przed monstrance) na pozłacanym rzeźbionym postumencie, po 40, 50, 60 i 65 złr.

Vaskula na wodę z angielskiej cyny 1 złr. 25 kr.

Żelazka do wypiekania opłatków 18 złr. i 20 złr.

Prócz wymienionych artykułów, podejmuje się powyższy handel jeszcze inne roboty i potrzeby kościelne i cerkiewne według umowy dostarczyć.

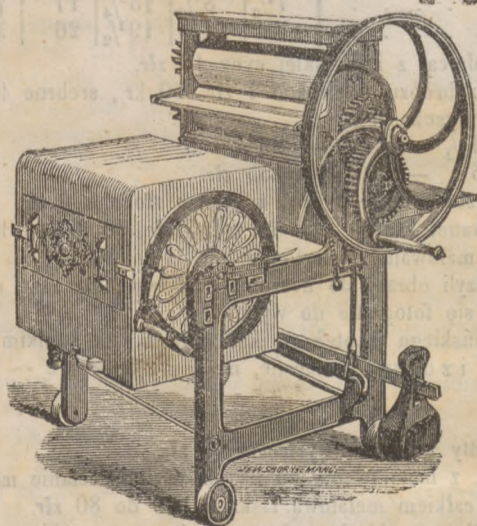
JULIUSZ ADAM

we Lwowie

przy placu Marjaekim pod l. 361.

Główny skład nasion,

poleca wszelkie nasiona
gospodarskie, lasowe, ja-
zynne, kwiatowe, cy-
bulki kwiatowe, drzewa
owocowe, krzaki ozdo-
ne i wszelkie narzędzia
ogrodowe; oraz przyj-
muje



obstalunki na

Machiny parowe

tak zagraniczne jak i
krajowe, wyroby z naj-
sławniejszych fabryk po
cenach fabrycznych.

Niemniej przyjmuje za-
mówienia na **Pudrety**, u-
skuteczniejąc takowe w
najkrótszym czasie i po
cenach bardzo przystę-
pnych.

Przy głównym rynku pod l. 54.

Londyński skład

HERBATY, KAWY I RUMU

poleca się jako **najpewniejsze źródło** do nabycia tych artykułów w naj-
lepszych gatunkach po cenach **nadzwyczaj umiarkowanych**, gdzie też
znajdują się zapasy składowe wszelkich **Likworów zagranicznych i**
krajowych, i szczególnie skład 1szy na całą Galicyę i Bukowinę

Rosolisów gdańskich,

sprzedających się po cenach fabrycznych.

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskuteczniają się jak najakuratniej i jak najprędzej.

JAKÓB PRIESTER

m a j s t e r s z e w s k i,

przy niższej Nowej ulicy pod l. 363 we Lwowie, obok składu lamp i robót blacharskich
p. Felksa Piątkowskiego,

zawiadamia szanowną Publiczność, iż prócz obuwia męzkiego można u niego także
nabyć pojedynczo **ciemniej rosyjskiej skóry** już całkiem przyrządzonej, a to:

para przodków na podszybie po **1** zlr. **60** cnt.

cały wierzch do półbóciaków od **4** zlr. do **6** zlr.

. . do wysokich lub fałdowanych butów po **7** zlr.

. . do butów myśliwskich po **10** zlr.

Gotowe sztyfety od **4** do **8** zlr. Buty od **6** do **20** zlr.

Gotowe roboty ze **skóry francuzkiej cielecej** dostać można każdego czasu.

Przyjmuje także obstalunki na wszelkie obuwia męzkie po nader umiarkowanych cenach.

Tamże dostać można także **czernidla do butów** z wiedeńskiej fabryki w małych
i większych pudełeczkach od **3** do **60** cnt.

 Zamówienia zamiejscowe wypełniane będą podług życzeń, zapewniając
spieszne i dokładne uskutecznienie. 

Operację zębów bez najmniejszego bólu

wykonywa podpisany według najnowszego sposobu, to jest za użyciem nader
przyjemnie skutkującego gazu, tlenkiem azotu lub gazem upojenia (Lust-
oder Lachgas) zwanego, używanego przez najslawniejszych lekarzy Ameryki, Anglii,
Francji i Niemiec z najlepszym skutkiem i zadowoleniem pacjentów.

Tenże sporządza również wszelkie gatunki sztucznych zębów i szczęk na
podkładkach kauczukowych, złotych i platynowych; niemniej wykonywa plombowa-
nia: złotem, platyną, rozmaitemi amalgamami, cementem, tudzież masą dr. Lipolda
najzupelniej i bez bólu.

Józef Z. Ujhelyi,

Dentysta.

Plac Halicki Nr. 1., naprzeciw kawiarni Müllera na I. piętrze.

Dla ubogich bezpłatnie:

Godzina ordynacji od 8. do 9. rano.

GAZETA WIEJSKA ; PRZYJACIEL DOMOWY.

W obec rozbudzającego się w kraju naszym życia publicznego, okazała się potrzeba pisma dla najliczniejszej warstwy społeczeństwa, któreby — przystępne ceną nawet dla najmniej zamożnego, podawało zwięzłe i wyczerpująco wszystko, cokolwiek kraj i mieszkańców jego obchodzić może.

Czyniąc zadość tej potrzebie, postanowiliśmy wydawać *Gazetę wiejską* z dodatkiem *Przyjaciela domowego* jako fejetonu tygodniowego.

GAZETA WIEJSKA poświęcona sprawom władz autonomicznych, (rok 2.) mieści wiadomości polityczne, rozporządzenia i ustawy, korespondencje, kronikę wypadków i t. p. rozmaitości.

PRZYJACIEL DOMOWY, zawiera jak dawniej (od lat 20tu) powieści i opowiadania historyczne, życiorysy, poezje, opisy krajów i ludów, rozprawy gospodarcze i higieniczne i t. p. zapiski z rycinami w tekście.

Oba te czasopisma stanowiące razem jedno pismo — najtańsze ze wszystkich czasopism polskich, zostały dotąd przez wiele Wydziałów powiatowych i Rad gminnych uznane za organ władz autonomicznych.

Przedpłata wynosi na obydwa te pisma razem:

calorocznie 4 złr. 20 kr. — półrocznie 2 złr. 10 kr. — albo kwartalnie 1 złr. 10 kr.

Wszystkie urzęda pocztowe i każdego czasu, przyjmują przedpłaty pod adresem: „Do administracji Gazety wiejskiej we Lwowie.“

„Przyjaciela domowego“ roczniki 1868 i 1869 można dostać w administracji w komplecie — pojedynczy rocznik za cenę 1 złr. 50 kr., albo obadwa razem za 3 złr. Na żądanie listowne przesyłają się takowe za zaliczką pocztową.

H. Stupnicki.
redaktor.

Karol Widman
wydawca.

H. BODEK

Antykwaryusz i księgarz we Lwowie,

przy ulicy akademickiej pod l. 74 m.

poleca swą księgarnię, która jest obficie zaopatrzona we wszelkie gałęzie literatury polskiej, francuzkiej i niemieckiej. Z polskiej są:

Dzierzkowskiego J. Szkice, 25 ct.; Wieniec cierniowy, 2 tomy, 1 złr.; Jak się u nas żenią, obrazek społeczny, 50 ct. — Kaczkowski Z., Dziwo-Żona, powieść społeczna, 4 tomy, 2 złr., — Katolik w modlitwie czyli książka do nabożeństwa, oraz śpiewnik kościelny, wydanie mniejsze p. ks. J. Kühn, po 50 i po 75 ct.; — sama książka w wydaniu większem po 1.50, 1.75 i 2 złr. — Klauren, Moja pierwsza w świat wycieczka, 2 t. 40 ct. — Kłonowicz S. F., Pamiętniki książąt i królów polskich (wierszem), 15 ct. — Kolenda dla grzecznych dzieci, z kilkunastoma drzeworytami, 12 ct. — Malczewski Antoni, Homilie 2 t., 1 złr. — Pietruski Oswald, Jak to bywało, powieść, 50 ct. — Powinśzowania czyli zbiór wybornych nowo pomnożonych powinśzowań dla dzieci, 20 ct. — Przedstawienie pierwsze Hamleta. Poemat dramatyczny w 4 częściach p. J. L., 16 ct. — Rinaldo-Rinaldini wielki bandyta włoski, 3 t., 1 złr. — Siarczyński Fr. kazania, obejmuje 260 stron za 50 ct. — Szczepański Jan Jul., Polihymnia czyli piękności poezyi autorów tegoczesnych dla miłośników literatury polskiej, 6 t., 1 złr. 20 ct. — Ujejski Kornel, Rozbitki, prolog napisany dla sceny polskiej we Lwowie, 10 ct. — Galicya pod względem topograficzno-geograficzno historycznym przez H. Stupnickiego, drugie wydanie poprawne z dokładną mapą królestwa, Lwów 1869. 1 złr.

CENNIK BRONI

Wszelkich
artykułów
toaletowych



Potrzeb
do polowania
i podróży.

w handlu

BONIFACEGO STILLERA

w Lwowie,

przy ulicy WYŻSZEJ KAROLA LUDWIKA pod l. 6^{2/4}, w zabudowaniu, gdzie dawniej c.k. poczta

| | od | | do | | | od | | do | | | |
|---|------|-----|------|-----|---|--|--|------|-----|----|---|
| | Zlr. | ct. | Zlr. | ct. | | Zlr. | ct. | Zlr. | ct. | | |
| Pojedynki kapzłowe. | | | | | 4 | " | lufy naturalnie bajcowane, ozdobione srebrnem paskiem nad śrubą patentową, garnitur grawirowany, łożo na sposób czeski | 26 | — | 28 | — |
| <i>Pojedynka, lufa żelazna, bez patentowej śruby</i> | 8 | — | — | — | 1 | <i>Dubeltówka, lufa Schnirl, na naturalny kolor bajcowane, garnitur grawirowany</i> | 30 | — | 36 | — | |
| " <i>ze śrubą patentową</i> | 9 | — | 40 | — | 1 | " <i>lufy Hufna ci, bronzowane lub w naturalnym kolorze, garnitur grawirowany</i> | 58 | — | 120 | — | |
| " <i>dziwir prawdziwy, lufa 8 kantowa, łożo orzechowe, garnitur grawirowany</i> | 15 | — | 46 | — | 1 | " <i>lufy bronzowane, damast angielski, garnitur grawirowany</i> | 38 | — | 75 | — | |
| " <i>lufy Schnirl, łożo orzechowe do połowy lufy</i> | 16 | — | 18 | — | 1 | " <i>lufy laminett</i> | 36 | — | 75 | — | |
| Dubeltówki kapzłowe. | | | | | 1 | " <i>" rosendamast turecki</i> | 40 | — | 140 | — | |
| <i>Dubeltówka, lufy naturalne, ze śrubą patentową, łożo orzechowe, bez grawirowania</i> | 15 | — | — | — | 1 | " <i>lufy angielskie Bernarda, wyrobu Mortimer, Osborne, Lepage, Gastine, Renette, Devisme</i> | 50 | — | 250 | — | |
| " <i>lufy niebiesko lub bronzowo zapuszczone</i> | 16 | — | 17 | — | 1 | " <i>band damast, prawa lufa kręto ciągnięta, lewa do śrutu, z modelem do kul, do wybijania plastronów i innymi potrzebami wypróbowana</i> | 45 | — | 95 | — | |
| " <i>dziwir naśladowany</i> | 18 | — | 20 | — | | | | | | | |
| " <i>dziwir prawdziwy, lufy Ruban, bronzowane, z pojedynczem grawirowaniem</i> | 20 | — | 26 | — | | | | | | | |

| | od | | do | | | od | | do | |
|--|------|-----|------|-----|--|------|-----|------|-----|
| | Złr. | ct. | Złr. | ct. | | Złr. | ct. | Złr. | ct. |
| 1 <i>Dubeltówka</i> , obie lufy kręto ciągnięte, do kul okrągłych lub spiczastych, z wszelkimi potrzebami | 50 | — | 160 | — | Dubeltówki odcylcowe. | | | | |
| 1 „ obie lufy równo ciągnięte, Schörl, Hufnagel, Bernard albo rosendamast | 40 | — | 125 | — | 1 <i>Dubeltówka</i> systemu Lefauchaux, lufy bronzowane, band-damast, garnitur grawirowany z maszynką do robienia naboju | 45 | — | 60 | — |
| 1 „ obie lufy z drobnymi cugami | 56 | — | 110 | — | 1 <i>Dubeltówka</i> lufy stahlband | 60 | — | 75 | — |
| 1 „ lufy Bernarda, kręto ciągnięte do wydrażonych spiczastych kul, nadzwyczaj pilnie wypracowana, w eleganckiej szkatułce mahoniowej, z wszelkimi potrzebami | 165 | — | 300 | — | 1 „ z dubeltowym kluczem, garnitur grawirowany | 55 | — | 180 | — |
| 1 „ z dwoma parami luf do odmiiany, jedna para luf ciągniętych do kul spiczastych, druga para do śrutu z wszelkimi potrzebami | 80 | — | 100 | — | 1 „ systemu Godin z dubeltowym kluczem, bardzo ładnie grawirowana | 75 | — | 200 | — |
| 1 „ podobna całkiem w bardzo eleganckiej mahoniowej szkatułce z całym urządzeniem | 140 | — | 185 | — | 1 „ systemu Roux z krytym przyrządem do wyciągania ładunków, grawirowana z wszelkimi potrzebami | 100 | — | 180 | — |
| 1 „ lufy Bernarda, bronzowane, łoże na sposób angielski, z całym nowym urządzeniem do ochronienia od samowolnego wystrzału | 60 | — | 90 | — | 1 „ kanon Bernard, łoże na sposób angielski, zamknięcie nad kabłączkiem, ładnie grawirowana | 120 | — | 200 | — |
| Broń dla dzieci. | | | | | 1 „ systemu Ghaye et Bastin lufy w równym kierunku do odsuwania | 105 | — | 180 | — |
| 1 <i>Pojedyńka</i> , dziwir naśladowany | 6 | — | 15 | — | 1 „ z drukierem i urządzeniem do ochronienia od samowolnego wystrzału, garnitur ładnie grawirowany | 125 | — | 200 | — |
| 1 „ „ prawdziwy, łoże orzechowe, garnitur grawirowany | 15 | — | 50 | — | 1 „ lufy z któregośkolwiek damastu z drobnymi cugami | 58 | — | 200 | — |
| 1 <i>Dubeltówka</i> , dziwir prawdziwy, łoże orzechowe, garnitur grawirowany | 24 | — | 45 | — | 1 „ lufy płasko ciągnięte | 60 | — | 200 | — |
| | | | | | 1 „ „ kręto „ | 75 | — | 300 | — |
| | | | | | 1 „ której prawa lufa do kul, lewa zaś do śrutu jest urządzona, garnitur grawirowany | 80 | — | 150 | — |
| | | | | | 1 „ z dwoma parami luf do odmiiany, całkiem nowy system, starannie wypracowana i ładnie grawirowana | 240 | — | 350 | — |
| Sztucce | | | | | 1 „ systemu Lefauchaux, dla dam, mały kaliber, bardzo starannie zrobiona i ładnie grawirowana | 75 | — | 150 | — |
| na zwykłą odległość 150 kroków wypróbowane. | | | | | 1 „ kręto ciągnięta, jako sztuciec, dla dam, canon Bernard, kaliber 12, ładnie grawirowana | 55 | — | 75 | — |
| 1 <i>Sztuciec tyrolski</i> , lufy żelazne z modelem do kul | 25 | — | 58 | — | 1 „ podobna, jako sztuciec, obie lufy kręto ciągnięte do kul, z całym urządzeniem | 120 | — | 180 | — |
| 1 „ lufy gusstahl, mały kaliber ze sznellerem i stecherem, garnitur grawirowany z wszelkimi potrzebami | 48 | — | 75 | — | 1 „ Zündnadel, prawa do kul, lewa do śrutu, łoże gładko szlufowane, z modelem do kul i wszelkimi potrzebami | 90 | — | 125 | — |
| 1 „ zwany Pirschstutzen, lufy gusstahl, garnitur grawirowany ze złotym paskiem, kaliber wojskowy z wszelkimi potrzebami | 35 | — | 50 | — | 1 <i>Pojedyńka</i> Zündnadel dla dam, lufa ciągnięta z urządzeniem | 36 | — | 54 | — |
| 1 „ podobny bogato ozdobiony, ze sznellerem i stecherem, garnitur wypukło grawirowany z całym urządzeniem | 75 | — | 100 | — | | | | | |
| Strzelbki do strzelania bolcami. | | | | | | | | | |
| 1 <i>Strzelbka</i> z podwojną lub potrójną sprężyną, z maszynką u boku do naciągania sprężyny | 30 | — | 48 | — | | | | | |

| | od | | do | | | od | | do | |
|--|------|-----|------|-----|--|---|-----|------|-----|
| | Złr. | ct. | Złr. | ct. | | Złr. | ct. | Złr. | ct. |
| <i>Sztuciec</i> systemu Ziindnadel, lufa gusstahl, starannie zrobiony, z modelem do kul i wszelkimi przyborami | 70 | — | 95 | — | Oprócz wymienionych gatunków, jest zawsze wielki wybór Rewolwerów w eleganckich szkatułkach z całym urządzeniem na składzie. | | | | |
| <i>Dubeltówka</i> systemu Lancaster . | 140 | — | 250 | — | | | | | |
| <i>Sztuciec</i> systemu Flobert, kaliber 60, lufa Gusstahl, łoże orzechowe albo heb nowe, ładnie grawirowany | 18 | — | 38 | — | <i>Pistolety tarczowe</i> w szkatułkach, wyrobu ręcznego najświetniejszych fabrykantów jako to: Hackenbergera, Horaka, Stiksnera, Opitzta, Dörflera, Frankotego i innych z całym urządzeniem, para | 35 | — | 150 | — |
| <i>Rewolwery</i> amerykańskie Sharps. | | | | | | | | | |
| <i>Rewolwer</i> ze 4 luskami 5 ^m / _m | 22 | — | 32 | — | Pistolety olstrowe. | | | | |
| " " " 7 ^m / _m | 25 | — | 35 | — | | 1 para pistoletów lufy żelazne ciągnięte, kaliber komiśny | 5 | — | 6 |
| " " " 9 ^m / _m | 28 | — | 38 | — | 1 " " Lefauchaux 12 ^m / _m | 22 | — | 35 | — |
| <i>Rewolwery</i> systemu Lefauchaux. | | | | | Pistolety salonowe Flobert. | | | | |
| <i>Rewolwer</i> o 6 strzałach bez lufki z pojedynczym systemem, łoże orzechowe 7 ^m / _m | 12 | — | 15 | — | | 1 <i>Pistolet</i> w heban oprawny kaliber 60 | 12 | — | 22 |
| " w heban oprawiony | 15 | — | 18 | — | 1 " łoże orzechowe | 16 | — | 25 | — |
| " o 8 strzałach bez lufki z pojedynczym systemem 7 ^m / _m | 16 | — | 22 | — | 1 " w Aluminium oprawny | 30 | — | 55 | — |
| " dubeltowym systemem 7 ^m / _m z luską | 18 | — | 30 | — | Karabiny. | | | | |
| " w słonową kość oprawny | 25 | — | 80 | — | | 1 <i>Karabin</i> systemu Werndel | 38 | — | 60 |
| " w heban oprawny | 24 | — | 35 | — | 1 " " Chasscots | 45 | — | 100 | — |
| " o 12 strzałach 7 ^m / _m w heban oprawny z dubeltow. systemem | 34 | — | 45 | — | Krucice kieszonkowe. | | | | |
| " o 21 strzałach " " | 40 | — | 60 | — | | 1 para krucic jednorurkowych, lufy żelazne z modelem do lania kul | 3 | 20 | 5 |
| " o 30 " " " | 60 | — | 75 | — | 1 " " jednorurk. Schnirdamast | 6 | — | 15 | — |
| " o 6 strzałach 9 ^m / _m z dubeltowym systemem | 24 | — | 38 | — | 1 " " Rosen damast | 8 | — | 22 | — |
| " " 9 ^m / _m w słonio-wej kości | 32 | — | 40 | — | 1 " " w heban oprawny | 10 | — | 25 | — |
| " " z dubelt system. w Aluminium oprawny | 48 | — | 60 | — | 1 " " w słoniowej kości | 15 | — | 30 | — |
| " " 12 ^m / _m z dubelt. syst. | 26 | — | 45 | — | 1 " dwururkowych, lufy żelazne z modelem do lania kul | 6 | — | 9 | — |
| " " " " " " | | | | | 1 " " lufy dżwirowe z modelem do lania kul | 10 | — | 30 | — |
| " " w słoniowej kości oprav. i połącany | 48 | — | 75 | — | Potrzeby do polowania. | | | | |
| " " Ziindnadel systemu Dreyse z urządzeniem | 50 | — | 60 | — | | <i>Magazyny</i> na proch od 2—5 funtów | 3 | — | 5 |
| " " systemu Colt | 25 | — | 45 | — | <i>Rożki</i> " " w rozm. gatunkach | — | 80 | 15 | — |
| " " Comblain | 20 | — | 32 | — | <i>Srutownice</i> w rozmaitych gatunkach | — | 35 | 6 | — |
| " " Adam Deane | 14 | — | 28 | — | <i>Miarki</i> na proch | — | 25 | 2 | 50 |
| " o 5 strzałach (Arme) z komiśnym kalibrem | 10 | — | 20 | — | <i>Podsyпки</i> do prochu | — | 80 | 2 | — |
| " o 7 strzałach syst. Wiliam Wessens w Londynie 5 ^m / _m | | | | | <i>Trąbki</i> myśliwskie rogowe i mosiężne | 1 | — | 15 | — |
| " pojedynczy system | 35 | — | 54 | — | <i>Piszczałki</i> " mosiężne i kościane | — | 15 | 3 | — |
| Sztucce rewolwerowe. | | | | | <i>Kapselniczki</i> w rozmaitych gatunkach | — | 60 | 5 | — |
| <i>Sztuciec</i> o 6 strzałach 12 ^m / _m z podwójnym system | 54 | — | 80 | — | <i>Futerały</i> na strzelby juchtowe i nadsładowane | 4 | 50 | 10 | — |
| " " 28 kaliber syst. pojed. | 140 | — | — | — | " " " Waterprof | 7 | — | 10 | — |
| " " 12 ^m / _m systemu Adam | 48 | — | 60 | — | <i>Torbki</i> na Rewolwery w różnych wielk. | 1 | 50 | 2 | 50 |
| | | | | | <i>Paski</i> do strzelb cielece, juchtowe i z taśmy zielonej | — | 50 | 2 | — |


| | od | | do | | | od | | do | |
|--|------|-----|------|-----|---|------|-----|------|-----|
| | Złr. | ct. | Złr. | ct. | | Złr. | ct. | Złr. | ct. |
| Żelaza do wytłaczania filców . . . | 1 | 50 | — | — | Woda księżniczki, przez Augusta Ren- | — | 84 | — | — |
| Ladunki rogowe i palisandrowe . | | 50 | 3 | — | nard w Paryżu | | | | |
| Przyrządy kompl. do czyszczenia strzelb | 3 | — | 8 | — | Woda piękności, Eau de Lis de Lohse | 1 | 30 | 3 | — |
| Kominki w najlepszych gatunkach | — | 10 | — | 30 | i Rosee de beaute | | | | |
| 1 pud Kapzli (Seliars et Bellots, Gewe- | | 50 | 1 | 20 | Woda Bergera, Beringera, Chromaco- | | | | |
| luts, Walter) | — | | | | me, Kromatogene i de la Flo- | 5 | — | 8 | — |
| 100 Ładunków do rewolwerów 7 ^m / _m , | | | | | ride do farbowania włosów | | | | |
| 9 ^m / _m i 12 ^m / _m | 5 | — | 7 | — | Woda anaterynowa do ust Poppa we | 1 | 40 | — | — |
| 100 Ładunków próżnych do dubeltó- | | | | | Wiedniu | | | | |
| wek Lefauchaux, kaliber 10, | 2 | — | 4 | — | Grzebień do włosów szylkretowe, sło- | | | | |
| 12, 16, 18, 20, 24 i 28 | 2 | — | 15 | — | niowe, bawole, kautschukowe | — | 35 | 12 | — |
| Noże i sztylety myśliwskie | 10 | — | 15 | — | i drewniane | | | | |
| Pałasze salonowe | 8 | — | 15 | — | Szczotki do włosów, szczoteczki do paz- | — | 15 | 5 | — |
| Kordelasy | 3 | — | 7 | — | noki i do czyszczenia zębów | | | | |
| Szpadony i rapiry z rękojeściami para | 3 | — | 14 | — | Puszki i flakoniki na perfumy, poma- | 1 | — | 4 | — |
| Torby myśliwskie w rozmaitych gat. | 5 | 50 | 12 | — | dy, mydła i grzebień buk- | | | | |
| Torbki na ładunki do strzelb odtylcow. | 4 | — | 8 | — | szpanowe i metalowe | — | 50 | 6 | — |
| Krzesła do polowania | — | 80 | 1 | 20 | Zwierzciadła w różnych wielkościach | | | | |
| 1 pud Filców w różnych wielkościach | — | 50 | 5 | — | Prawdziwa berlińska farbka i krochmal | | | | |
| Flaszki do polowania w rozma. gat. | | | | | do białizny | — | 50 | 4 | — |
| Głowy zwierząt z pasty kamiennej, | | | | | Gabki do mycia i kąpieli | — | 60 | — | 80 |
| jako to: jelenia i sarny z prawdziwe- | 1 | — | 25 | — | Plasterki i maść na nagniotki | — | 80 | 1 | 60 |
| mi rogami, dzika, psa, konia, wilka, | | | | | Lak francuzki do bucików | | | | |
| lisia z urządzeniem do powiesze- | | | | | Angielska gumielastyczna tłuściość do | | | | |
| nia sukien, broni lud innych rzeczy | | | | | robienia skóry miękką i nie- | — | 63 | 1 | 5 |
| Potrzeby do podróży. | | | | | przemakalną z fabryki Wiliam | 1 | 50 | 4 | — |
| Parasole francuzkie i angielskie . . | 8 | — | 14 | — | Wriglesworth w Londynie | | | | |
| Prawdziwe angiels. plety, szale i koldry | 12 | — | 40 | — | Ręczniki i rekawiczki do froterowania | — | 10 | — | — |
| Kufry do podróży całkiem skórzanne, | | | | | Papierki do cygarett kukurudziane | — | 25 | — | 50 |
| lub też drewniane obciążone | | | | | Jedwabne sznureczki do zegarków | | | | |
| skórą, nareszcie z angielskie- | 7 | — | 28 | — | Oryginalne pigułki Morissona i praw- | | | | |
| go płótna Waterproof | | | | | dziwy Balsam Vektoriego | | | | |
| Torby do podróży w nadzwyczaj wiel- | 4 | — | 26 | — | Brzytwy szwajcarskie Lecoultrigo. | | | | |
| kim wyborze francuzk i wied. | | | | | 1 Brzytw z jedną ostrzą | 2 | — | — | — |
| Batogi, spiszrutny i hetzpeitsche . . | 1 | 50 | 20 | — | 1 w pudełku | 2 | 20 | — | — |
| Artykuły toaletowe. | | | | | 1 2 ostrzami | 4 | — | — | — |
| Perfumy, pomady, mydła, kremy, pudry, | | | | | 1 3 | 4 | 50 | — | — |
| pasty, kosmetyki i wszelkie pach- | | | | | 1 4 | 5 | — | — | — |
| chnidla z najslawniejszych fa- | | | | | 1 5 | 5 | 50 | — | — |
| bryk francuzkich i angielskich, | | | | | 1 6 | 6 | — | — | — |
| jako to: Societe Hygienique, | | | | | 1 4 z paskiem | 6 | — | — | — |
| Lubin, Pinaud, Atkinson, Hubi- | | | | | 1 7 | 7 | 50 | — | — |
| gant Chardin, Wiliam Rieger, | | | | | 1 Pasek szwajcarski | 2 | — | — | — |
| we wszelkich zapachach w nad- | | | | | 1 Maść do ostrzenia | — | 45 | — | — |
| zwyczaj wielkim wyborze do | | | | | | | | | |
| najwyższego zadowolenia | | | | | | | | | |
| Woda kolońska prawdziwa Jan. Maria Fa- | | | | | | | | | |
| riny z Kolonii na przeciw Jullichs- | 1 | 20 | 4 | 50 | | | | | |
| piatz, Neumarkt i Altmarkt. | | | | | | | | | |

Karabele

| | | | | |
|--------------------------------------|----|---|-----|---|
| starożytne i nowe do stroju polskie- | | | | |
| go w wielkim wyborze | 25 | — | 300 | — |
| Pasy lite i czerkieskie | 10 | — | 200 | — |

Wyż wymienioną broń sprzedaje pod największą gwarancją, daje do wypróbowania, przyjmuje używaną broń w zamian i do reperacji. Potrzeby do polowania, podróży i artykuły toaletowe znajdują się w tak gustownym i wielkim wyborze, że wszelkim wymaganiom zadość uczynić jest w stanie.

Oprócz tego przyjmuje obstalunki serwisów porcelanowych, podług modeli, które w gustownym i wielkim wyborze na składzie się znajdują.

 Zamówienia zamiejscowe natychmiast jak najakuratniej uskutecznione zostaną.

założony w roku
1839

JANUS

posiada własnego majątku
2,000 000

ubezpiecza na mocy nowych, z dniem 1. maja 1866. prawomocnych statutów pod warunkami korzystnymi — wypłaty od kapitałów danych na przeżycie lub zwrotnych na wypadek śmierci, tudzież od dożywocia i pensyi starców i wdów, od wkładek przeznaczonych na wychowanie i zaopatrzenie dzieci, od sum przeznaczonych na wiana i t. p. Przyjmuje wkładki przeznaczone na zaopatrzenie w starości, a to w charakterze podnoszącej się renty, lub pomnażając kapitał, albo nareszcie za pomocą renty i kapitału.

Fundusz zakładu „JANUS“ składa się z majątku, właściwego wszystkim jego członkom a zabezpieczonego publicznie w sumie 2 milionów złr, z rezerwowego funduszu powszechnego w kwocie 143.095 złr. i z funduszu ubezpieczeń należącego do I. II. i IV. działu w kwocie 234.330 złr.

W obec 15 944 członków ubezpieczonych 17.642 policami w sumie wynoszącej 8,574.451 złr. w kapitałach i rentach, daje zakład „JANUS“ oparty na zasadach wzajemności, prowadzeniu interesów publicznie i bezpłatnie przez własnych członków, tudzież rozporządzając funduszem 2milionowym nie tylko większą rękojmię co do najsumienniejszego dotrzymania zobowiązań, jak wszelkie podobne instytucje, — ale nastęrcza jeszcze i tę szczególniejszą korzyść, że mając wkładki premiewe niekiedy wyjątkowo tańsze, w latach zaś późniejszych stanowczo tańsze — nie mało się przeto zyskuje, który to zysk już teraz stanowi dla członków roczną premię do 20 procent — przyznawany bez potrąceń statutami począwszy od szóstego roku ubezpieczeń.

Zważywszy nakoniec, iż rzeczony, od lat 29 istniejący zakład wypłacił w sumie 2,530.172 złr. rent i kapitałów, — 312.694 złr. zaś jako udziały zysków pomiędzy członków rozdzielono, a jednak ani razu nie okazała się potrzeba interwencji prawa wzajemnej rękojmi, to i na przyszłość obawa z tego powodu byłaby płonną, powody jej bowiem dawno przewyżczone ustały.

Statutów i prospektów udziela się bezpłatnie, bliższych wiadomości zaś udziela: Bióro dykcji zakładu we Wiedniu, Sonnenfelsgasse pod Nr. 7; jeneralna reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, rynek pod l. 156; główne ajencye w Krakowie, Brodach i Czerniowcach, tudzież wszyscy ajenci powiatowi.

Roczne premie na zabezpieczenie kapitału 1000 złr. wynosi:

a) dla dziecka jednorocznego do lat 10 płatny

po latach

| 10 | 15 | 20 |
|-------------|------------|----------------|
| 80 złr. 11. | 47 złr. 59 | 31 złr. 54 kr. |

z zapewnieniem zwrotu wszystkich premij w razie wcześniejszej śmierci dziecięcia.

| | | | |
|---------------------------------------|----------------|----------------|----------------|
| b) Kapitał płatny przy dośściu do lat | 18 | 20 | 24 |
| | 45 złr. 20 kr. | 59 złr. 10 kr. | 29 złr. 90 kr. |

Przy tapując do płacenia, jeżeli dziecię

| | | | |
|--|----------------|----------------|----------------|
| jest w wieku roku 1 a ubezpieczający ma lat 30 | | | |
| " " " " 3 lat " " " 40 | 54 złr. 70 kr. | 46 złr. 90 kr. | 55 złr. 90 kr. |
| " " " " 5 lat " " " 50 | 69 złr. 20 kr. | 59 złr. 10 kr. | 45 złr. 20 kr. |

Jeżeli dziecię umrze nie dożywszy terminu oznaczonego, zwracają się wszelkie wpłacone premie; jeżeli zaś wcześniej umiera ojciec lub opiekun ubezpieczający, wszelkie dalsze wpłacanie ustaje.

Ubezpieczenia w razie pojedynczych wypadków śmierci przystępując do ubezpieczenia na 1000 złr.

| | | | | | | | | | |
|--------------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|-----------|
| w wieku lat | 30 | 35 | 40 | 45 | 50 | 55 | 60 | 65 | 70 |
| na 1000 złr. | 23zł. 80. | 27zł. 70. | 32zł. 20. | 38zł. 40. | 46zł. 40. | 55zł. 60. | 68zł. 60. | 85zł. 80. | 104zł. 60 |

d) Ubezpieczenia mieszane, płatne w razie kiedykolwiek nastąpionej śmierci ubezpieczonego, w każdym razie jednak najdalej w lat

| | | | | |
|--|----|----------------|---------------|---------------|
| | | 10 | 15 | 20 |
| Przystępując do ubezpieczenia w roku życia | 30 | 90 zł. 60 kr. | 89 zł. 80 kr. | 45 zł. 40 kr. |
| " " " " " " | 40 | 95 zł. 30 kr. | 65 zł. 40 kr. | 50 zł. 90 kr. |
| " " " " " " | 50 | 103 zł. 30 kr. | 73 zł. 70 kr. | 61 zł. 30 kr. |

e) Ubezpieczenia do pewnego czasu, jeżeli ubezpieczony nie przeżyje roku ubezpieczenia

| | | | | |
|--------------------------------------|----|---------------|---------------|---------------|
| | | 5go | 10go | 15go |
| Przystępując do ubezsp. w roku życia | 30 | 13 zł. 80 kr. | 15 zł. 40 kr. | 16 zł. 30 kr. |
| " " " " " " | 40 | 19 zł. 10 kr. | 21 zł. 10 kr. | 23 zł. 40 kr. |
| " " " " " " | 50 | 31 zł. 50 kr. | 33 zł. 70 kr. | 56 zł. 90 kr. |

f) Wzajemne ubezpieczenia pomiędzy dwoma zabezpieczonymi, płatne temu z nich, który przeżyje:

| | | | | |
|-----------------------------|---------------|---------------|---------------|---------------|
| Ubezpieczony A. w wieku lat | 30 | 40 | 50 | 60 |
| " B. " " 20 | 34 zł. 70 kr. | 42 zł. 20 kr. | 55 zł. 60 kr. | 77 zł. 20 kr. |
| " " " " 30 | 39 zł. 40 kr. | 46 zł. 50 kr. | 59 zł. 50 kr. | 80 zł. 70 kr. |
| " " " " 40 | — | 52 zł. 90 kr. | 65 zł. 20 kr. | 85 zł. 70 kr. |
| " " " " 50 | — | — | 76 zł. 70 kr. | 96 zł. 20 kr. |

Premie uiszczac można także w ratach kwartalnych lub miesięcznych, które jednak w przeciągu trzech miesięcy wpłacone być powinny.

Reprezentacya jeneralna zakładu „JANUS“.

Lwów dnia 1. Lipca 1869.

HANDEL NASION
JULJUSZA ADAMA

przy placu Maryackim pod l. 361,

uskutecznia sprowadzenie zamówionych maszyn rolniczych z fabryk krajowych jak i zagranicznych, po cenach fabrycznych.

